1869

1-2

Od [illegible]

2 V. 1869

Kochany Michale.

List twój doszedł nas dnia 5go b. m. a odpisu mego odłożyłem do Niedzieli jako czasu wolniejszego. dobrześ zrobił żeś zaraz po ulokowaniu się napisał. boć pojmujesz iż byliśmy trochę niespokojni czy ci się co w drodze nie przytrafiło szczęściem że ta wyprawa w nocy i w tej porze roku o której tylko ten podróżuje który musi a reszta ludzi siedzi za stół przy pracy i wygląda od czasu do czasu przez okno co się tam dzieje na polu — Donosisz żeś zmarzł w wagonie, a niechciałeś słuchać doświadczeńszych którzy ci radzili wziąć burkę i kapturek — dobrze że żeś tego zdrowiem nie przypłacił — Siostra pisze że od tygodnia w Wiedniu musiałeś się już jako tako z nim obeznać ja się tylko przestrzegam abyś dużo piechotą nie latał bo to są wielkie przestrzenie które przebywając można się łatwo na chorobę narazić, z powodu wiatrów i wydmuchów które nieprzerwanie w tém jak go nazywają Wanzenstadt panują zwłaszcza w tej porze roku. Będąc w galeryi Szwarcenberga pamiętaj przypatrzyć się dobrze Chrystusowi przez Van Dyka jest to jego najcelniejszy obraz.

Matejki obraz już jest w Wiedniu wystawiony –
ciekawym jakie na Niemcach zrobił wrażenie –
lecz o tem dowiemy się podobno najlepiej z gazet.
Kuleczyński od twego wyjazdu pokazał się tylko
raz jeden i to udając się na swoją Dyaryą
Dla tego nie mając twojego adressu zapewnie nie
będzie tak prędko pisał. Rzepiuś ma do ciebie
sam pisać, dobrześ zrobił żeś gdybyś nie kupował
bo mu się szczypiwszy ze drogo wydawały – Imie-
niny były u niego sute – była polędwica, wino
herbata i preferans, przy którem solenizant
przegrał do swojego teścia 2 fl. i był w tward-
szym humorze! U nas tu wszystko idzie zwy-
czajnym trybem jesteśmy zdrowi a Zośka przy-
gotowujemy sobie twój pokój całe dni tam
przesiaduje z książką uczy się a nie
tęskni podobnie jak ty. Zośka żeby się nie prze-
taczała i nie przeszkadzała, cicho niecierpliwie
na twój list do niej wystylizowany na który do
pióro ma zamiast ~~mu~~ odpisać! Zresztą Kraków
smutny bo codziennie deszcz pada a zdaje mi
się że coś podobnego być musi i w Wiedniu.
Kiedyż się tu do ciebie wybierał ani mi się pytał

i nie wiem też co się dzieje, w Czytelni bo na
uniwersytecie — zaś ze wszystkimi znajomymi o twoim
wyjeździe też zawiadomieni. W następnym liście
opiszesz szczegółowo co się tam między Polonią w
Wiedniu dzieje, a mianowicie co zaś ognisko
mnie się zdaje że z daleka Warszawskiego(?) lepiej
się świeci, a i tego pojąć nie mogę, jak tamtejsi
studenci mogli i nie wstydzili się, udawać się
do Sejmu Lwowskiego o zasiłek głos jałmużny.
Tośmy tu w Krakowie przecie w mniejszej mierze po-
czucia akademickiego.
W następnym liście pamiętaj opisać szczegóło-
wo twoje praktyczne życie co na śniadanie co na
obiad wiele kosztuje czy jesteś zadowolony i czyt.
bo to wszystko bardzo obchodzi, dalej co tylko co się
stancya kosztuje i w ogólności co dzień [illegible]
Ina(?) twardo się nie szczędź bo to rzecz w Wiedniu
kosztowna, rzucają się tam wiele niższych(?)
a tańszych trzeszczy(?) — Na tem kończę oczekując nie-
bawem listu od ciebie i pozdrawiam się wraz
z matką

Twój kochający ojciec

Dominik

L. 7/11 69.

Całuję cię
Zosia.

1872

3-8

Biblioteka Polska

Paryż dnia 3= Maja 1872.

6. Quai d'Orléans

Szanowny Panie!

Mam zaszczyt uwiadomić Pana, iż Rada Tow. hist. lit. w Paryżu, przyznała rozprawie pańskiej o Unii lubelskiej, drugą, w jej ogłoszeniu konkursowem zapowiedzianą nagrodę, w ilości 600 fr.— Summę tę jednocześnie wysyłającą się do Krakowa wraz z pańskim rękopismem, odbierze szanowny Pan za dni kilka.— Obszerne z publicznego posiedzenia Towarzystwa sprawozdanie drukuje się.—

Łączę wyrazy szczerego poważania.

Sługa powolny

Br. Zaleski.

5

Szanowny Panie,

P. Bronisław Zaleski Sekretarz Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, donosi mi listem swoim wczoraj z poczty otrzymanym że na powszechnem ogólnem zebraniu Towarzystwa dnia 3 Maja przyznana została Panu nagroda franków 600 za rozprawę którą do konkursu posłałeś.

Sprawozdanie Rady Towarzystwa odczytane na Zebraniu 3 Maja, dzisiaj w Czasie (przynajmniej do połowy) wydrukowane będzie.

Rozprawa Pańska i assygnacya na fr. 600 mają mi być w tych dniach oddane przez jadącego do Krakowa P. Gadona. Po ich otrzymaniu będę miał przyjemność pracę jego i summę tę Panu doręczyć. Tymczasem uwiadamiając Go o tem miło mi jest dołączyć wyznanie wysokiego mojego poważania.

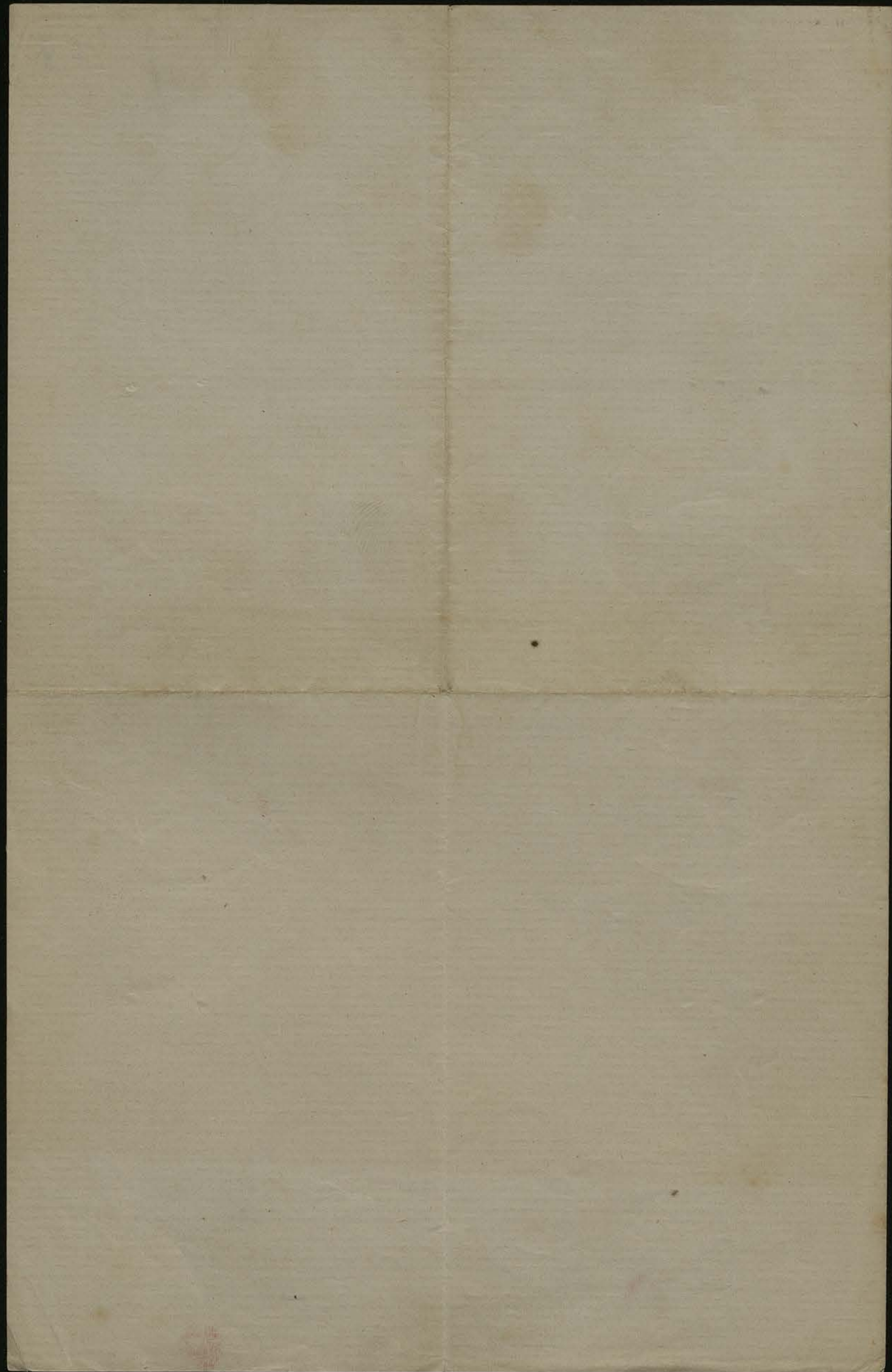
Eust. Januszkiewicz

Członek Rady Tow. hist. lit.

Kraków

d. 7 Maja 1872

dom Langsa.



7 8-

Kraków, d. 12go kwietnia 1872

Redakcya „Czasu."

Wielmożny Panie,

Składając dzięki za artykuł malborski nie tylko dla pracy w jego napisaniu, ale oraz a nawet głównie dla wybornego ocenienia stosunków prawa publicznego w dawnej Polsce, pytam WGo Pana:

1o czy na artykule ma być położony cały podpis, czy tylko głoski M. B., niemamy bowiem zwyczaju obecnie stroić się piórami, a tylko Redakcya swoich prac nie podpisuje;

2o czy 200 egzemplarzy, które osobno wybić poleciłem na rachunek Redakcyi, mają być całym podpisem opatrzone i

zatem, w razie jeżeliby artykuł nie miał być podpisany całem nazwiskiem.

Że czy wziąłby Pan nie zechce więcej nad 200 egzemplarzy i ile?

Co do przepisu prosiłbym Dziś jeszcze o odpowiedź do godziny 3ej a choćby 4ej, bo o 5ej idzie dziennik na pocztę.

Z wysokim szacunkiem

H. Sienkiewicz

1873

9-35

Szanowny Profesorze!

Mając zamiar uczyć się wspólnie prawodawstwa polskiego a zwłaszcza prawa polskiego publicznego, śmiem upraszać w imieniu moich towarzyszy, akademików wrocławskich narodowości polskiej, Szanownego Profesora

o łaskawe wytknięcie nam drogi, po której byśmy w nauce tej postępować winni, czyli innemi słowy o udzielenie dyspozycyi a zarazem o wskazanie nam celniejszych dzieł, o tymże przedmiocie napisanych,

któreby nam studjum to w pierwszych przynajmniej czasach ułatwiły.

Z szacunkiem

Wrocław dnia 3go Maja 1873 r.

Breslau. Breitestr. N: 4.5. III.

Wyczyński Wacław
uczeń wydz. prawn.



Wielmożny Panie!

Na odpowiedź na list WPana z dn. 5.6.m
mam zaszczyt oznajmić, że rozprawkę
z dziedziny prawa polskiego przez WPana
nadesłaną, tem chętniej w „Prawniku" umie-
szczę, iż że pomimo prac WPana podniesio-
ne w rozprawie przedmiotom i rodzajem bardzo
niedługo stanowiących się „Prawnika" przystąpić
się do podniesienia ochoty do studjum tego,
u nas powszechnie niestety tak bardzo zanie-
dbanego. Będę przeto bardzo wdzięcznym
w razie nadesłania „Prawnikowi" pracy
przez WPana wspomnianej, ofiarując
WPanu 25 exemplarzy odbitków w formie
broszury. Uprzedzam jednak, że z powodu
/.

innych praw należnych mnie do mnie, oznaczenia nadesłanych, (wymienionych dwóch rozpraw) które zajmą tylko numerów „Dziennika”, rozprawa Wdowa dopiero w ciągu miesiąca lipca będzie mogła być pracą premiowaną wydrukowaną.

Oczekując odpowiedzi Wdowa, proszę przyjąć wyrazy mego

poważania

Lwów 22.5.73.

[illegible]

Wielmożny

Pan Michał Bobrzyński

Kraków

Ulica Floryańska N. 333.

REDAKCYA
„Gazety Lwowskiej."

Wielmożny Panie!

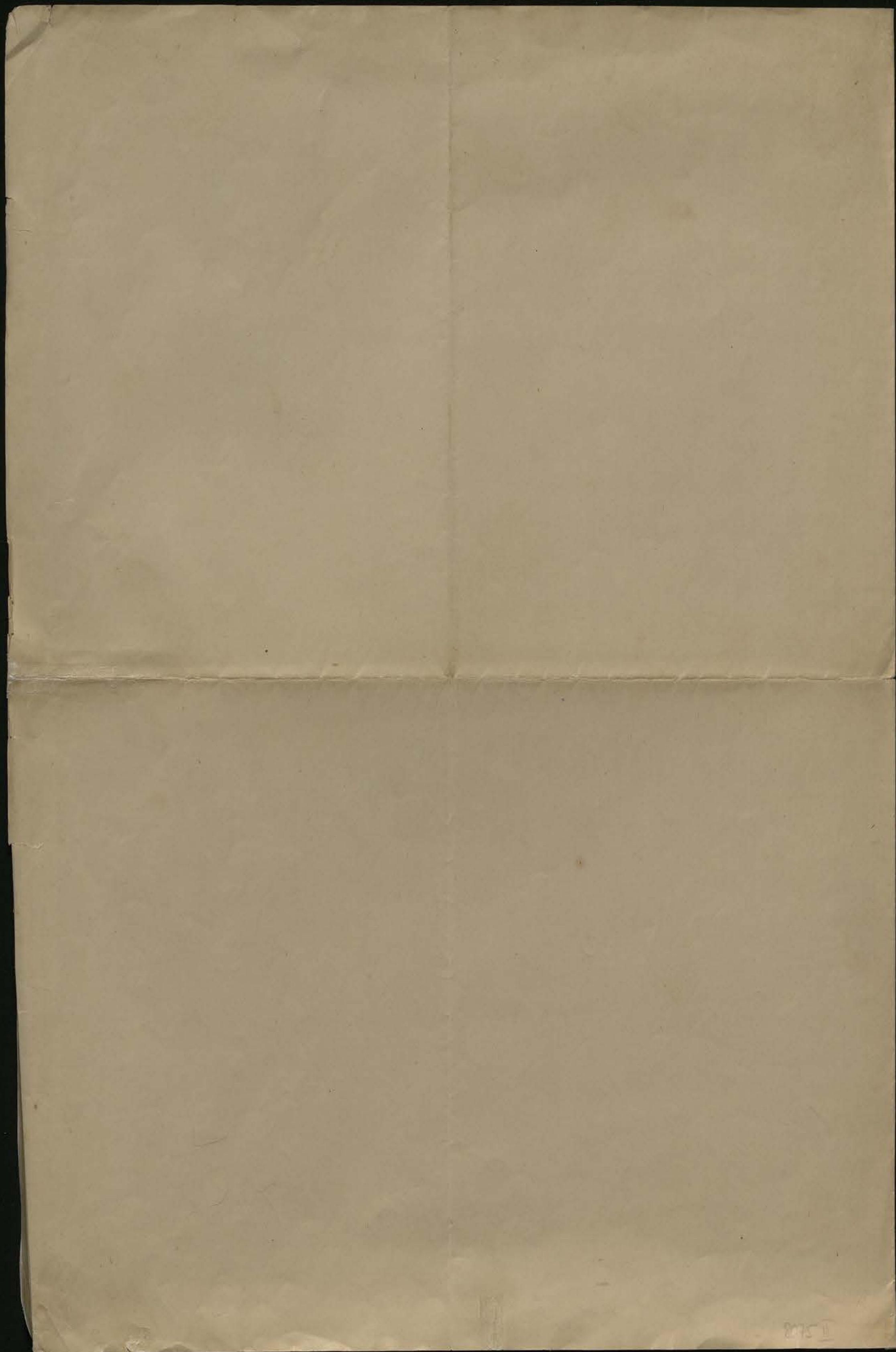
Rozprawę WPana otrzymałem, i najserdeczniej WPanu dziękuję za pierwszeństwo dane naszemu „Przewodnikowi." Praca WPana jest znakomitą, jak mnie o tem zapewnili kompetentni współpracownicy „Przewodnika", pp. August Bielowski i p. Dr. Wisłocki, pracujący właśnie obecnie nad podobnym tematem. Byłoby dla mnie wielką przyjemnością, drukować Pańską pracę w „Przewodniku", ale w Lipcowym zeszycie jest to czystem niepodobieństwem. Zeszyt ten był już prawie gotów, nim Pańską pracę otrzymałem. Jeżeli się WPan na to zgodzisz, aby był drukowany w 2 zeszytach Sierpniowym i Wrześniowym, bo wątpię czy dla nawału artykułów potrafię całą pracę od razu zamieścić, (choć to uczynić będę próbował), i jeśli WPan odstąpisz od rycin, to artykuł będzie drukowanym. Honorarium wynosi 25 fl. od arkusza druku. Zresztą i ryciny dołączylibyśmy, ale nie w texcie, lecz na jednej, dodatkowej tablicy – do textu bowiem trzebaby drzeworytów, coby dużo czasu i kosztów wymagało, a tablica mogłaby być litografowaną.

Oczekując ~~od~~ decyzyi Pańskiej mam zaszczyt

przesłać wyrazy głębokiego poważania

20/6 1873.

Władysław Łoziński



Dr. Ignacy Czemeryński
Adwokat krajowy
w Lwowie

Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie prosić o za-
wiadomienie mnie odwrotną
pocztą, czy z artykułu Szan. Pana:
„O archiwach" mają być zrobione
„odbitki? Mojem zdaniem artykuł
na to za mały — ale jeżeli Pan Dobrodziej sobie
życzy, to będą zrobione.

Nadmieniam także, że praca
obecnej objętości 7–8 arkuszy
druku, może być umieszczona w
„Pamiętniku", a więc z tego względu
nie stoi nic na przeszkodzie ogło-
szeniu w pierwotnie zamierzonej
objętości — jeżeli nie rozchodzi się
o to, że czekać za długo dla Pana

/.

będzie w druku.

Prosząc o opisanie annotacyj dawniejsze mnie, Trwam z wyrazami prawdziwego poważania, jako

Wielmożnego Pana

Lwów

17. 7. 73.

powolny sługa

[illegible]

15 ~~27~~

Dr IGNACY [illegible]
Adwokat Krajowy
we Lwowie

Uchwalony [illegible]

W dniu [illegible] 7 Lipca ~~[illegible]~~

[illegible] ~~[illegible]~~ przygotowania wydania [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] od- [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] Wydziału

~~Rozpatrz. jednak~~ Wydział [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~[illegible] [illegible] [illegible]~~

~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible] prosię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Co się tyczy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ niewidzialnego Wydziału [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ z [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ i Wydział [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~

Wiedząc przy tem że pióro moje chętnie [illegible]
[illegible] sprawa [illegible], śmiały [illegible] do pra-
[illegible] moje [illegible] a [illegible] że wy-
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ([illegible] [illegible] na)
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z drugiej strony [illegible] dla [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
się i [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z po-
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
dla których [illegible] [illegible] [illegible] się
[illegible]. [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] jej [illegible] i
~~[illegible]~~ [illegible] jej [illegible] a
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Szanowny Panie Kolego.

Zdziwisz się Pan zapewne otrzymawszy list, który nosi podpis nieznajomej osoby. Sprawa Uniwersytetu naszego powoduje mnie do zbliżenia z Panem bliższej choćiaż tylko literackiej znajomości. Znany jest Panu niewątpliwie stan naszego Uniwersytetu, a mianowicie w jaki sposób jest we Lwowie traktowany przedmiot, któremu Szanowny Kolega się poświęcił. Po śmierci nieodżałowanego Zborowskiego nie ma w Uniwersytecie Lwowskim dla prawa polskiego żadnego specyalisty. Wykłada je Dr Tangl profesor prawa cywilnego, li za remuneracyą, traktując przedmiot jako zatrudnienie uboczne. Nikomu zaś nie jest tajnem, jak dalece na całym obszarze Polski studyum prawa polskiego jest w zaniedbaniu i że jedynie umiejętny i gorący wykład z katedry uniwersyteckiej zdolen jest, [illegible]

młodzież naszą do pracy na tem polu, prawie odłogiem le-
żącem. Zjednanie Szanownego kolegi byłoby zatem dla
naszego Uniwersytetu bardzo pożądanem. W tym celu
udaję się do Pana, w porozumieniu się z innymi kolega-
mi młodszej generacyi, z prośbą, azbyś Szanowny ko-
lega nie zechciał zwrócić oczy swe na nas i przenieść
się do Uniwersytetu Lwowskiego. Pierwszy krok nie
podlegałby żadnej trudności. Podaj Pan o uznanie
w Uniwersytecie Lwowskim tej venia legendi, którą Pan
uzyskałeś w Krakowie, a zapewniam, nadejdzie pomyśl-
na odpowiedź. O ile mogłem się dowiedzieć, jest Szanowny
kolega poza Uniwersytetem także zatrudniony w proku-
ratoryi skarbu, więc przeniesienie Pana do równej [illegible]
godności nie napotkałoby na trudności, biorąc wzgląd
na przychylność Namiestnika dla każdej sprawy, która
dotyczy dobra Uniwersytetu. Zechciej Pan tedy wziąć
na uwagę prośbę naszą i przychylić się do niej. —
Jednej rzeczy jeszcze nie powinienem pominąć, a to ja-
kie widoki czekają Pana w Uniwersytecie Lwowskim.
W Uniwersytecie naszym nie ma osobnej katedry dla
prawa politycznego, lecz jeżeli będzie kiedy jej kandydat,

jakim, nie przeklinając, byłby Szanowny Kolega, to po
kilku latach docentury, nader niezawodnie przyczyniłby
się do utworzenia katedry osobnej dla prawa politycznego.
Szanowny Kolega pewnie zarzuci, że to wszystko jest
wątpliwém, nie chcę stanowczo przeczyć temu, ale to
też nie jedyna katedra, na której widzieć Pana bardzo
byśmy pragnęli. Zbliżający się rok szkolny jest osta-
tnim w triennium, przedstawicielem Niemców do wy-
marszu z naszego Uniwersytetu. Profesor Buhl
musi ostatecznie w tym roku ustąpić, a wtedy będzie
wolną katedra prawa niemieckiego. A ponieważ pra-
wo polskie jest w tak wielkiej części pokrewne z nie-
mieckiém, przeto mógłby się Pan zapewne w latach
i do tej katedry i z pewnością otrzymałby. Tak zatem
jedna lub druga katedra nie może Pana ominąć, a
otrzymawszy jedną, dajmy na to prawa niemieckiego,
mógłby Pan wykładać i prawo polskie. Z nie-
cierpliwością oczekuję tedy odpowiedzi od Szanownego
Kolegi. Obecnie bawię w Sassowie, gdzie jest osta-
tnia poczta, a od 6go Października będę napowrót we
Lwowie. Odpisując raczy mi Pan łaskawie donieść,

7

jak właściwie stanęła w Uniwersytecie Krakowskim spra-
wa pytania prawa politycznego przy rygorozach history-
cznych. Chodzi mi mianowicie o to, czy nie Panowie
przedstawili wniosek, aby zamiast prawa niemieckiego
lub, jak dawniej było, alternatywnie pytano prawo
polityczne, albo też, aby takowe było obowiązkowem przy
powiedzianym rygorozum obok innych przedmiotów,
tudzież jaka jest właściwie myśl negatywnej odpo-
wiedzi Ministerstwa. My inny tej sprawy u nas jeszcze
nie poruszali, ale zamierzam ją podnieść z początkiem
roku. Podjęta w odmiennej formie, wypadałaby może
skutek pomyślny przy urzędownictwie [illegible]
[illegible]. Kreślę przesyłając zarazem uszanowanie

Kolega

Leonard Piętak

(Lwów, Ulica Akademicka N. 23.)

Lwów dnia 15 Sierpnia 1879.

Szanowny Kolego!

W przededniu mego wyjazdu ze Lwowa uważałem jeszcze, aby podziękować Szanownemu Koledze za łaskawe przysłanie mi swej pracy i oraz w krótkich słowach odpowiedzieć na list Kolegi. Z wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się od Szanownego Kolegi, że tak zgodne są nasze zamiary, słowem mijamy się co do środków dojścia do tego celu. Wyznać muszę bowiem otwarcie, ufając dyskrecyi Szanownego Kolegi; na którą także z mej strony zupełnie spuścić się możesz, iż plan, który Koledze w poprzednim moim liście podać się ośmieliłem, według mego widzenia prędzej by nas doprowadził do celu. Z obecnością Szanownego Kolegi na naszym Uniwersytecie zyskalibyśmy bowiem nietylko kompetentnego obrońcę katedry prawa politycznego, ale nadto, że się tak wyrażę, dzielny klin do wybicia

próżni na katedrze prawa niemieckiego. Profesor Buhl
nie ma bowiem wielkiej ochoty opuścić naszą wszechnicę, do-
ciąż już tylko sam jeden na niej pozostał. Katedra
prawa niemieckiego jest u nas bardzo intratna, na co
Buhl obarczony rodziną wielką wagę kładzie. Aby tedy
wzbudzić w nim pragnienie przeniesienia się na inny
Uniwersytet, potrzeba uderzyć w tę jego piętę Achilles-
ową, a docent wykładający prawo niemieckie po
polsku prędzej jak inne katedry przyczyniłby się
do urzeczywistnienia naszej konjektury. Gdy jednak stosun-
ki Szanownego Kolegi nie pozwalają mu natych-
miast udać się do nas, to nie pozostaje, jak na in-
nych drogach starać się o przeniesienie Buhla i
opróżnienia katedry prawa niemieckiego, której
Szanowny Kolega byłby kandydatem. Tymcza-
sem będziemy się starali przygotować grunt do
wyjednania systemizacyi katedry dla prawa pol-
skiego, a w tym celu, jak już Szanownemu Koledze

19 ~~434~~

dziwiłem, postawię zaraz z początkiem kursu zimo-
wego w kolegium wniosek tyczący się przedstawienia Minister-
stwu Wiedeńskiemu, aby przy rozwiązaniu pytania z prawa
politycznego obok niemieckiego. Byłbym Szanowne-
mu Koledze bardzo wdzięcznym za przysłanie mi me-
moryału w tej sprawie, do czego Pan [illegible]
się i dokładnie przygotowałeś, tak abym z niego mógł
skorzystać do niemieckiego sprawozdania. Zebrałem ja
sobie już wprawdzie niektóre motywa do tego
wniosku, zawsze jednak nie będą one tak szczegółowe
i dokładne, jakichby potrzeba, a jakie tylko spod
pióra specyalisty wyjść mogą. —

Na teraz nie mam nic więcej donieść Szanownemu
Koledze a przeto kończę przesyłając z prawdziwym
szacunkiem Szanownego Kolegi

uniżonym sługą

Piętak

Lwów 2/9 873.

WW. Profesorom: Kasparkowi, Łatońskiemu, Fierichowi, Burzyńskiemu i Zollowi zasyłam ukłony. —

13 września 1873 20



Szanowny Panie!

Po powrocie z letnich wakacyj list Jego zastałem, na który nie z mojej winy tak późno odpowiedź przesyłam. Redakcya Bibliot. Warszawskiej oświadczyła mi, jako z uwagi na znanego nam dobrze autora i jego pełne nauki i zdolności pióro chętnie pomieści w swem piśmie pracę „O prawie polskiém" – jeżeli tylko sam wykład nie stanie temu na przeszkodzie. O tém zaś tylko rozstrzygnąć można, mając przed sobą rękopism. Dlatego upoważniono mię prosić, aby Pan zechciał nadesłać nam do Redakcyi swoją pracę, abyśmy mogli ostateczne w tej mierze co do umieszczenia dać zdanie. – Gdyby jednak z jakichkolwiek względów praca Pana w Bibliotece wydrukowa-

wa-

wana być nie mogła (o czem wątpię) dołożę wszelkich starań, aby jaknajprędzej na jaw wyszła, bądź w Bibliotece prawnej, wydawanej tu przez Godlewskiego, który drukował między innemi Dutkiewicza Uwagi nad Maciej. albo też w Przeglądzie Sądowym, jeżeliby bo w ogóle i w danym razie z życzeniem Pana się zgadzało. – Co do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej jednomyślnie Szanownego Pana zapewnić, że wszyscy radzi byśmy korzystać z Jego pracy i nadal także choć mniejsze Jego pióra artykuły pomieszczać; prosimy tylko przedewszystkiem o nadesłanie nam rękopismu.

21 ~~29~~

Raczy Szanowny Pan przyjąć odemnie wyrazy poważania

Ad. Pawiński

Warszawa d. 13 Września 1873 r.
Marszałkowska 75.

22 ~~30~~

Warszawa, dnia 24 Mca 9 1873 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. Nowy Świat Nr. 41.
№

Szanowny Panie!

Rozprawę Pańską otrzymaliśmy jednocześnie z drugim listem daty 19 b.m. Wstrzymywaliśmy się z odpowiedzią do chwili otrzymania samego pakietu, przyobiecanego w liście z d. 31/8 r.b. Droga przesyłki, którą Sz. Pan wybrał naraża obie strony, tak wysyłającego jak i odbiorcę na nieuniknioną zwłokę. Wszelkie bowiem pakiety nielistowne podlegają zatrzymaniu i rewizyi na tutejszej komorze, a następnie powtórnej kontroli w biurze Namiestnika. Dziś pośpieszamy z odpowiedzią obawiając się, aby

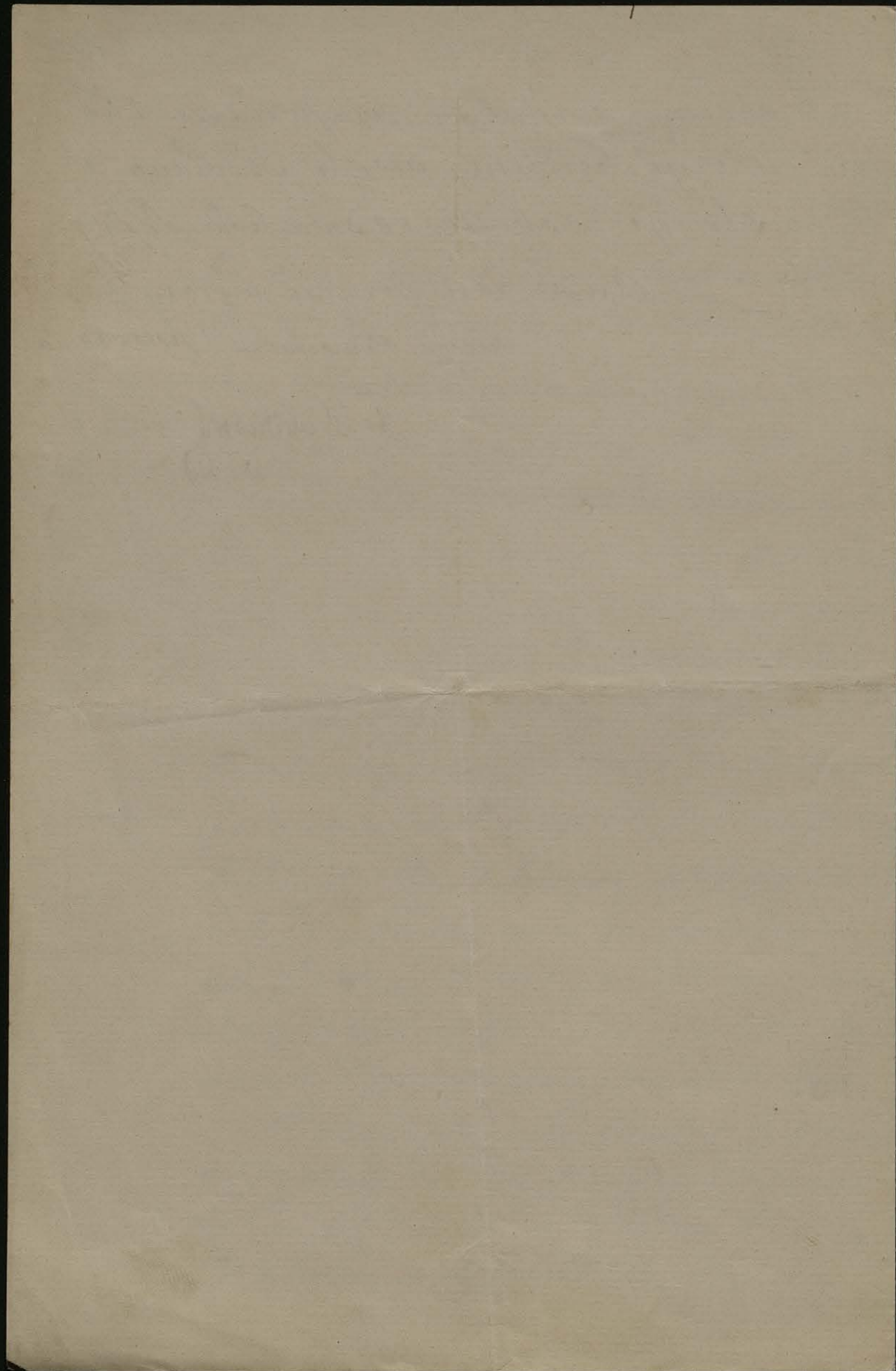
Sz. Pani milczenia naszego. mylnie sobie nietłomaczyć. Przedewszystkiem, prosimy o kilka dni zwłoki. Potrzeba nam przeczytać rękopis. Najdalej za dni 4 damy Sz. Pani stanowczą odpowiedź. Co się tyczy honoraryjum płacimy zwykle po 2½ kop. (5 groszy polskich) za wiersz druku w Niwie, za prace oryginalne; a 1½ kop. (3 grosze) za artykuły tłomaczone. Odbitkę w kształcie broszury dać możemy tylko wtedy, jeśli autor koszta takowej ponosi. Można jednakże odbić artykuł w formie łużnych korektowych arkuszy a wtedy odbitka nic nie kosztuje. ~~Ka~~ Każdemu zresztą autorowi 5 egzemplarzy Niwy w których pomieszczony jest jego artykuł przesyłamy na żądanie.

Prosimy więc Sz. Panią o łaskawą odpowiedź czy na powyższe warunki Sz. Pani się zgadza? Sądzimy bowiem, że stosunek literacki zawiązany

obecnie, nadal się nie przerwie i że liczyć będziemy mogli Sz. Pana do stałych współpracowników Niwy.

Racz Pan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Fel. Ochimowski
zt Red.



24 ~~32~~

Warszawa, dnia 24 Mca 9 1873 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. Nowy Świat Nr. 41.
№

Szanowny Panie!

Pośpieszam z doniesieniem, że druk Pańskiej rozprawy zacznie się w № 44 Niwy z dnia 15 Października i ukończy się przed Nowym Rokiem. Nie mogę Sz. Pana objaśnić ile będzie kosztowała odbitka z 300 egzemplarzy złożona. Koszt bowiem dopiero da się obliczyć po wydrukowaniu. Niemożna oznaczyć jeszcze (nawet w przybliżeniu ilości stronnic a wymienionych kosztów druku i papieru. Cenzura może pojedyncze ustępy wyrzucić. W każdym razie sądzę że to będzie mała broszurka i koszta nie powinny być zbyt wielkie.–

Przy sposobności załączam prośbę

do Szan. Pana o stałe współpracow-
nictwo w Niwie. Numer z 1go Paździer-
nika przesyłamy, następne numera
z pańskim artykułem po 5 egzempl.
Sz. Pan odbierać będzie.

Proszę przyjąć wyrazy praw-
dziwego poważania

Feliks Ochimowski

25~~33~~

26 ~~34~~

REDAKCYA
RZĄD:
„GAZETY LWOWSKIEJ”

Szanowny Panie, W odpowie-dzi na łaskawy list Pański donoszę, że artykuł Sz. Pana jest mi bardzo pożądany i że w Styczniowym zeszycie będzie dru-kowany, jeśli go zaraz otrzymam.

Z głębokim szacunkiem

Łoziński

4/12 1875

28 ~~30~~

Lwów 29. 12. 78.

Szanowny Panie!

Proszę mi wybaczyć, że zupełnie nieznajomy śmiem udawać się do Szan. Pana z prośbą i zatrudniać go korespondencyą. Ufam jednak uczynności Pańskiej, że nie zechcesz mi Sz. Pan odmówić przysługi, która odnosi się do kwestyi naukowej i nie zajmie wiele czasu, a mnie jest wielce potrzebną.

Dowiedziałem się niedawno od Prujskiego, że w ręku Pańskim znajduje się statut Taszyckiego. Ponieważ od dłuższego czasu rozbijam się za tem dziełem, a dotychczas dostać go nie mogłem śmiem przeto Szan. Pana prosić o następującą przysługę:

1.) Proszę kazać odpisać na koszt mój znajdujący się na początku statutu tekst Bogarodzicy wraz z wszystkiemi objaśnieniami, jakie kolwiek się obok mieszczą. Wiele mi na tem zależy, aby kopia

była jak najwierniejszą i najdokładniejszą, a według pisowni ówczesnej, nawet z błędami jeśli jakie się znajdują.

2). Upraszałbym Szan. Pana o opisanie bibliograficzne dzieła, a więc o podanie tytułu, formatu, liczby kart i.t.d — zarazem o zanotowanie na której karcie tekst Bogarodzicy się mieści.

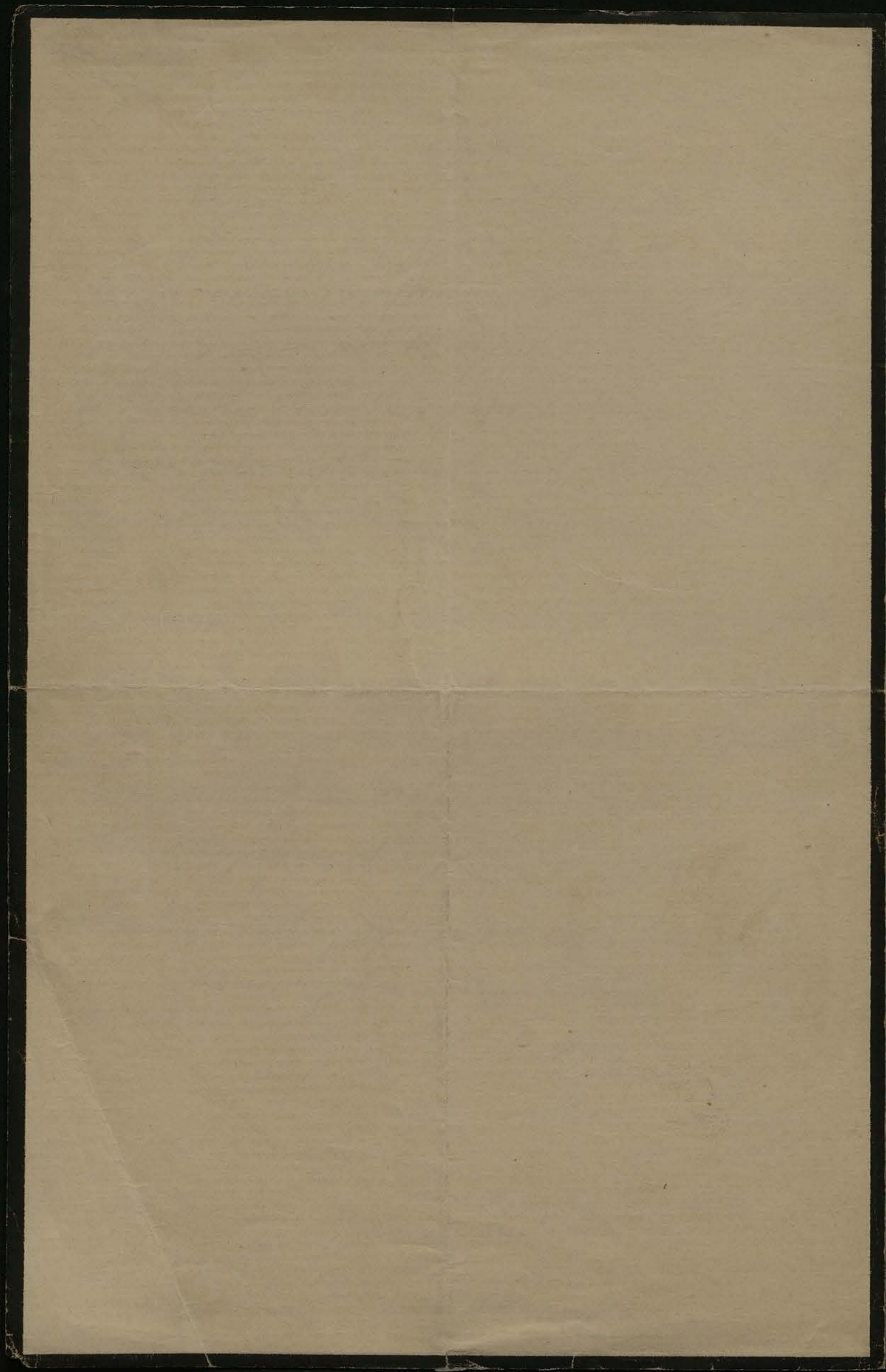
Przepraszam Szan. Pana jak najmocniej za moją śmiałość, niech mi Pan wierzy, że nigdybym osoby zupełnie mi nieznajomej nie śmiał zatrudniać mojemi sprawami, gdyby okoliczności nie zmusiły mię do tego. — Statut Łaskiego jest rzadkością bibliograficzną, do której dojść bardzo trudno.

Oczekując łaskawej odpowiedzi proszę wyrazy szacunku i poważania, z jakiem zostaję Sz. Pana

sługą

Roman Pilat

Ulica Brygidzka №. 9.



Szanowny Profesorze!

Układając wspomnienie o dawnem prawie wekslowem polskiem, otrzymałem załączający się Wypis z ksiąg ziemskich Poznańskich, stwierdzony przez Rejenta Przyborowskiego.

Jeżeli się Szanownemu Profesorowi na co przyda zechce go zatrzymać, w razie przeciwnym do ognia wrzucić.

Łącząc wyrazy wysokiego poważania, zostaję jak zawsze życzliwym sługą

[illegible]

31

32 ~~19~~

Noverint quibus expedit universi, quod ego Marek de Lubosz praesentibus publice recognosco quod teneor solvereque promitto Benaszowey Judaeae XII marcas grossorum monetae pragensis numeri Polonicalis super festum Natalis Domini proxime venturum cum usura. Si in termino praescripto non solverim pecunias, quod absit, tunc quaelibet marca in septimana unum grossum usurabit, donec capitalis pecunia cum usura complete fuerit persoluta. Insuper promitto sub fide et honore et sine dolo, quando dicta Judaea absque suis pecuniis esse noluerit, in civitatem Posnaniensem in verum ingredi obstagium et exinde nullibi recedere, nisi dictae Judaeae suas persolvero pecunias capitales plenarie cum usura. Etiam sub honore promitto dictam Judaeam super nullam manum validam demonstrare, quod mihi prodesset,



praedictae autem Judaeae noceret sed cum pecuniis persolvere paratis, fraude procul mota. In cujus rei testimonium sigillum meum praesentibus est appensum. Datum Posnaniae Die Petri et Pauli Apostolorum sub anno Domini M. CCC. septuagesimo nono.
/ Liber Terrestris Posnaniensis anni 1389 fol. 141.

Obstagium, więzienie za długi, nazywało się po polsku załoga. np. in obstagio aliat w szałodze jacere habuit. Terrestr. Costanen. an. 1433 fol. 178. — jaco o nyezaplaczenye giscžini a nye wyechanye w zalogą yem (jestem) sczodzen (szkodzien) z maveas. Terr. Costanen. 1424 fol. 78. — gospodarz nyechczal gich przygyąćz na wtorky w załogą. abi gim Janusz vcazal gynną gospodą, a on gim vcaszacz nye chczal. Terr. Pyzdrens. an. 1429 fol. 230. —

33 ~~30~~

debet intrare obstagium ad hospitium honestum cum duobus equis et famulo. Terr. Posnan. an. 1419 folio 6. — Testis meus jacet in obstagio et propter honorem suum exinde exire non potest. Terr. Costan. 1402 fol. 2. —

Za zgodność odpisów
z oryginałami
Józef Przyborowski

30. 12. 72

Intrare in obstagium a Judice monstratum — Pos. 1424 — 17.
Janussius Cratkwicz astitit terminum super Annam, prout ipsum citaverat pro obstagio, pro quo caveret proprias pecunias pro his ipsam evasit. Costenienses — 1405 — 14.

pro 14 marcis, quas exposuit in obstagio pro eo — Pyzdr. 1423 — 7. Pyzdr. 1416 130.

REDAKCYA
RZĄD:
„GAZETY LWOWSKIEJ"

Szanowny Panie,

Załączam Panu kwit na honoraryum za pierwszą dotychczas wydrukowaną połowę Pańskiej pracy. Proszę kwit ostemplować, wypełnić i do Administracyi Gazety Lwowskiej oddać, która odwrotną pocztą Sz. Panu honoraryum wyexpedyuje.

Miło mi przy tej sposobności załączyć
wyrazy prawdziwego szacunku

Władysław Łoziński

14 - 35

1874

36-98

Lwów, dnia 3go stycznia r. 1874.

Szanowny Panie!

O żądanych przez Pana rękopisach mówiłem z p. dyrektorem i z p. Wisłockim; są one niestety obecnie zajęte; dla tego każe p. dyrektor w początku przyszłego tygodnia Panu przesłać jeden t.j. Tarnowski. Drugi będzie Panu udzielonym po zwrocie pierwszego ale tylko na czas krótki, bo na dwa tygodnie; pracuje bowiem nad niemi p. Wisłocki już od kilku miesięcy, który na dłuższy czas niemoże i niechce przerwać swéj roboty. To jest wszystko, co dla Pana wyjednać mogłem. Czy zaś ten krótki przeciąg czasu dla Pana będzie wystarczającym?

Przesyłając Panu serdeczne ukłony proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

W Kętrzyński.

38-40

Lwów 4. 1. 74.

Szanowny Panie!

Dziękuję jak najserdeczniej za łaskawą odpowiedź na list mój pierwszy który – wyznać muszę – pisałem z nieśmiałością i obawą niedyskrecyi. Teraz nie żałuję tego kroku, gdyż daje mi sposobność zawiązania nowych a miłych stosunków, a zarazem pozwala mi spodziewać się, że z czasem korespondencya listowna między nami zamieni się na osobistą, bezpośrednią znajomość, której ja z mojej strony jak najserdeczniej sobie życzę.-

O egzemplarzu Taszyckiego w bibliotece Poturzyckiej p. Włodz. Dzieduszyckiego wiem dobrze, lecz ponieważ od lat kilku biblioteka ta zamkniętą została dla publiczności a właściciel rzadko i na czas krótki zjawia się we Lwowie, przeto myślałem że bliższą i łatwiejszą będzie drogą uzyskania odpisu z Krakowa. Teraz jednak po-

robię stosowne kroki w celu otrzymania tego egzemplarza, jeśli uda mi się otrzymać go prędzej niż Sz. Pan uzyska obiecany egzemplarz z Kurnika, miło mi będzie odwzajemnić Mu się, posyłając kopię brakujących kartek. W każdym razie dam Panu o tem znać i proszę nawzajem to uczynić, gdyby Kurnik okazał się łaskawszym od Poturzycy.

Co się tyczy tekstu Bogarodzicy znajdującego się w Taszyckim — to jest bez wątpienia wszelkie prawdopodobieństwo, że wyjęty ~~[illegible]~~ został z Łaskiego, ale mimoto wolę go mieć przed oczyma, aby mieć o tem pewność.

W końcu — niech się Sz. Pan nie gniewa — jeszcze jedną prośbę. Zapewne widuje się Pan i zna Żeg. Paulego. Otóż proszę Pana przy sposobności zapytać go, czy otrzymał list odemnie, i oświadczyć, że ~~[illegible]~~ postawione mu zapytania co do Mateusza z Kościana i Taszyckiego cofam, — na odpowiedź jednak co do broszurki p. t. Pieśni postne starożytne z niecierpliwością oczekuję.

Polecam się łaskawej pamięci Szan. Pana i proszę

wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Ks. Pilat

40 86

Warszawa, dnia 22 Mca I 1874 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. Nowy Świat *Nr.* 41.
№

Szanowny Panie!

Pisałem ~~…~~ w odpowiedzi na list pański z Grudnia r. z. gdzie wyłuszczyłem powody policyjno cenzuralne zwlekające ukazanie się pańskiej rozprawy. W liście tym, który, jak widzę, Sz. Pan nieodebrał, donosiłem że u nas w Warszawie cenzuralne przepisy wymagają, ażeby odbitka powtórnie w arkuszach niezbroszurowanych oddaną była do cenzury. Inne bowiem są instrukcyje dla cenzorów czasopism a inne dla cenzorów książek. Następnie powyższe przepisy wymagają, ażeby przed

wypuszczeniem na widok publiczny
każda książka i broszura była
zrewidowana w cenzurze i otrzymała
bilet „wyjścia" ([illegible]). Szanowny
Pan przytem żądał abyśmy ~~mogli~~
wynaleźli kupca na broszurę. W li-
ście z pierwszych dni stycznia dono
siłem, że sprzedaż odbitki będzie trudna
takich bowiem drobnych rozmiarów
broszur już poprzednio drukowanych
tu u nas nie kupują. Obiecałem
jednak złożyć na skład główny jeśli
Sz. Pan pozwoli u St. Czarnowskiego
który jeden z warszawskich księga-
rzy daje zaliczkę. O odpowiedź pro
siłem o pozwolenie. Zamiast
tego odbieram dwa listy Sz. Pana
przekonywające mnie że mój list
zaginął. – Skoro wydobędziemy
broszurę Pańską z cenzury niezwłocz.

41 87

tamy ~~do~~ przesłać ~~kilka~~kanaście egzempla-
rzy a resztę zdobyemy u księgarza po-
wyżej wymienionego. Zarazem załączę
rachunek i honoraryjum.

Po takiem wyjaśnieniu stanu rzeczy
sądzę że nieporozumienie usunięte zostało
Mam nadzieję że na początku lutego
książki Pan otrzyma.

Z poważaniem

F. Ochimowski

42

BIBLIOTEKA KÓRNICKA.

d. 3 lutego 1874.

Szanowny Panie

Z największą chęcią pospieszyłbym się zastosować do życzenia Pańskiego, gdyby nie zachowywany w tutejszej praktyce bibliotecznej zwyczaj, odnoszenia się wprost do właściciela, p. Działyńskiego, ilekroć chodzi o wypożyczenie cenniejszych kodeksów poza obręb biblioteki. Daruje też przeto Pan, iż poprzednio znioszę się w tej sprawie z p. Działyńskim, zwłaszcza iż p. Działyński przysposabia przedmowę do homograficznego przedruku Statutów mazowieckich i że do tej pracy będące w mowie kodeksa mogłyby mu być potrzebne.

Listu prof. Kujawskiego, o którym Pan wspominasz, nie odebrałem.

Zapewniając pospiech w przesłaniu kodeksów, skoro tylko otrzymam placet p. Działyńskiego, do którego równocześnie w tym interesie piszę, załączam wyrazy prawdziwego szacunku

uniżony sługa
Dr. Zygmunt Celichowski
bibliotekarz

BIBLIOTEKA KÓRNICKA.

d. 11. 2. 1874.

Szanowny Panie

Doniosłem już Panu, iż w sprawie pożyczenia manuskryptów D I. i D V napisałem do p. Działyńskiego. Otóż odebrałem odpowiedź zezwalającą na pożyczenie kodeksu D V, – kodeks zaś D I zabrał p. Działyński do Paryża celem przefaksymilowania, co uszło mej pamięci i uwadze, gdym wysyłał poprzedni list do Pana.
Przesyłam tedy kod. D. I na ręce Pana Prof. Szujskiego, jako Sekretarza Gener. Akademii, z prośbą o wręczenie go Panu.
Żałuję, iż nie mogę w zupełności zastosować się do życzeń Pańskich, proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

powolnym sługą
Dr Zygmunt Celichowski

Wiedeń 24. Lutego 1874

Wielmożny Panie Doktorze!

Za przysłane mi łaskawie świeżo wydane Swe prace na polu prawa polskiego serdeczne składam dzięki.

Jeżeli każdy objaw ruchu naukowego w kraju naszym cieszyć nas musi, to tem bardziej praca na polu przez Pana Doktora obraném; praca bowiem taka wskazuje nam o ile wyżej staliśmy niegdyś od narodów które nas dziś prześcignęły, – powinna być dla nas zachętą do zrównania się przynajmniej z niemi.

Przyjm Pan przy tej sposobności szczere życzenia najszczęśliwszego powodzenia na tem polu pracy, oraz zapewnienie wysokiego

./.

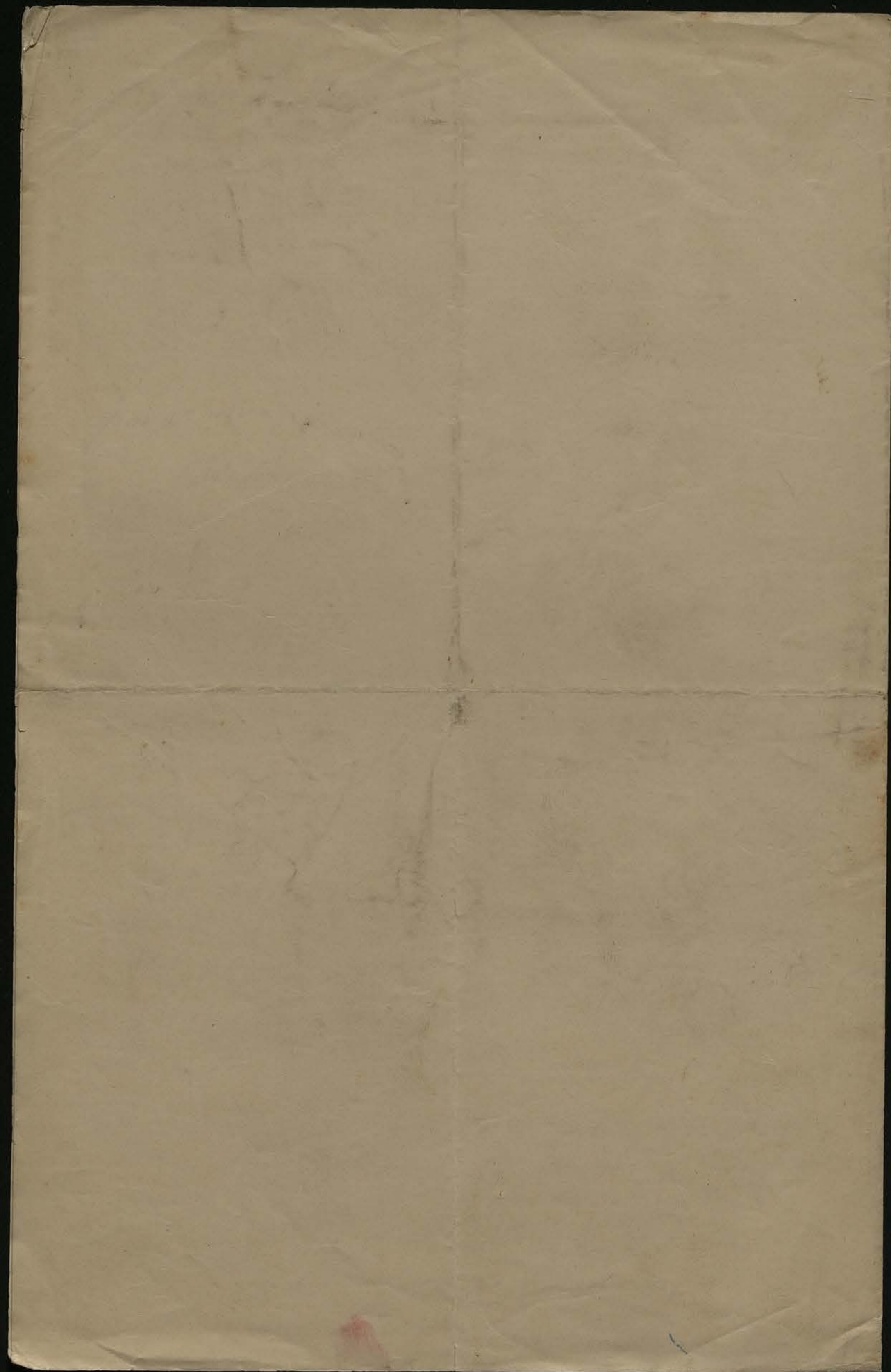
poważania,

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

sługa

Ziemiałkowski





47

Warszawa, dnia 16 Mca marca 1874 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. Nowy Świat Nr. 41.
№

Szanowny Panie

W tych dniach dopiero otrzymaliśmy z drukarni szczegółowy rachunek kosztów odbitki: O dawnym prawie polskiem. Wyniosło to rs: 48 k 92; za pracę zaś Szanownego Pana, zamieszczoną w „Niwie" przypada honoraryum rs: 75 z kopiejkami. Przynależną więc Szanownemu Panu resztę z ilości rs: 26 przy liście niniejszym przesyłamy, — przepraszając najmocniej za zwłokę tak długą, z nie naszej nastąpioną przyczyny.

Przy tej sposobności polecamy się nadal pamięci Szanownego Pana i upraszamy bardzo o dalsze zaszczytne bardzo dla nas współpracownictwo. —

Załączamy wyrazy prawdziwego uszanowania

L. Méyet

P. S. Przynależne jeszcze kopiejki zapisaliśmy na rachunek Szan. Pana. O pokwitowanie z odbioru łaskawie prosimy

180
1980 : 11 = 180
88
360

49

[1874]

DRUKARNIA
JÓZEFA SIKORSKIEGO
ulica Niecała Nr 11 nowy.

Koszta druku

„O Dawnym Prawie Polskiem".

1. Druk 11 form . . . . Rs. 19 k. 80
2. Papier ryz 3½ po rs. 5 kop. 75 . . . . „ 20 „ 12
3. Papier na okładkę . . . . „ 1 „ 50
4. Druk okładki . . . . „ 3 „ –
5. Introligatorowi za oprawę . . . . . . „ 4 „ 50

Razem Rs. – 48 k. 92

26
74

Zarządzający Drukarnią

Orzeszewski

150

Szanowny Profesorze

Za przysłane mi wiadomości z Kodeńca Profesorowi
jak najserdeczniejsze składam dzięki. Taka to
bieda, kiedy się zabierze do pracy, do której
potrzebne materyały rozproszone po różnych
stronach, zwłaszcza gdy chodzi o [illegible] zaczerpnięcie
dania oparte na niezliczonej liczbie drob-
nych szczegółów. Dla tego też cała moja ro-
bota posuwa się tak leniwo – a przy licznych
zajęciach i ciągłem prawie podupadaniu na
zdrowiu i to co się zbierze niemożna od razu
zużytkować. Dzięki Pańskiej niepewiadem
jeszcze na obecnie – dopiero w trzech dniach [illegible]
kiej na nadesłanie się przez mego księgarza-

miałem tylko dość na kilka godzin chwi-
lecz krótki pobyt się u jednego z moich zna-
jomych. Łatwo się Pan domyśli że wzię-
tam się z czasu do przypatrzenia którego po-
święconego Kazimierzowi W. Ks. Jeśli może prze-
czyta kiedy książkę, dostrzeże Pan, że mu-
siałem miałem na myśli co Pan przy obo-
bie mi oddział o [illegible] krajem Kazi-
mierza. I tu, tak w innych pracach moich, o-
parłem się na wyobrażeniu 400 kilku dy-
plomatów króla. Nie idzie Pan jednak, abym
się zapuszczał w szczegóły. Starałem się je ogar-
nąć i tylko wskazać poszczególne kierunki,
w jakich działalność jego rządowa roz-
winęła się. Pozostanie tu zawsze obszerne pole
do badań specjalnych. O tym o ile sądzić

mogę z bieżącego wrażenia na całe dzieło, nie mogę jak tylko powinszować Panu dokonanej tak ścisłej pracy. Dzięki Bogu, że zrywa z dotychczasowemi tradycyami: stawia dziejopisarstwo nasze na wyższym stopniu! Bezwzględnie niemało jeszcze w tym kierunku pracować trzeba – ale już droga wskazana. A po wieloletnich pracach, wypadnie jeszcze wszystko zważyć historyą naszą z historyą otaczających narodów, a nawet historyą całej Europy, aby odtworzyć dobitnie naszą poznać. Mam nadzieję że pod tym względem wiele ratować można na drodze działalności Pana. Ja zacząłem już przemyśliwać nad wyjazdem moim, który zapewne nastąpi w połowie Maja. Jadę do siebie na wieś i zapewne będę musiał wyprawić się gdzie do

wód zagranicznych. Mam wszakże zamiar z innych przyczyn wyjechać albo do Szwajcaryi albo do Francyi, gdzie tego koniecznie wymaga moje zdrowie. Jak długo zabawię, trudno dziś z góry można wiedzieć teraz. Jak idzie w porządkowaniu wykładów? Czy wiadomo już o tem jakie potwierdzenia przywileju Kazimierza dla żydów Małopolskich?

Powtarzając podziękowanie moje, polecam się łaskawej pamięci i racz przyjąć wyrażenie niezmiennego poważania.

Ed. 16 Marca 1877.

[illegible]

P. Estreicherowi racz podziękować za łaskawe owe pismo którem mnie obdarzył. Załączam ukłony.

52

Kórnik, 18 marca 1874.

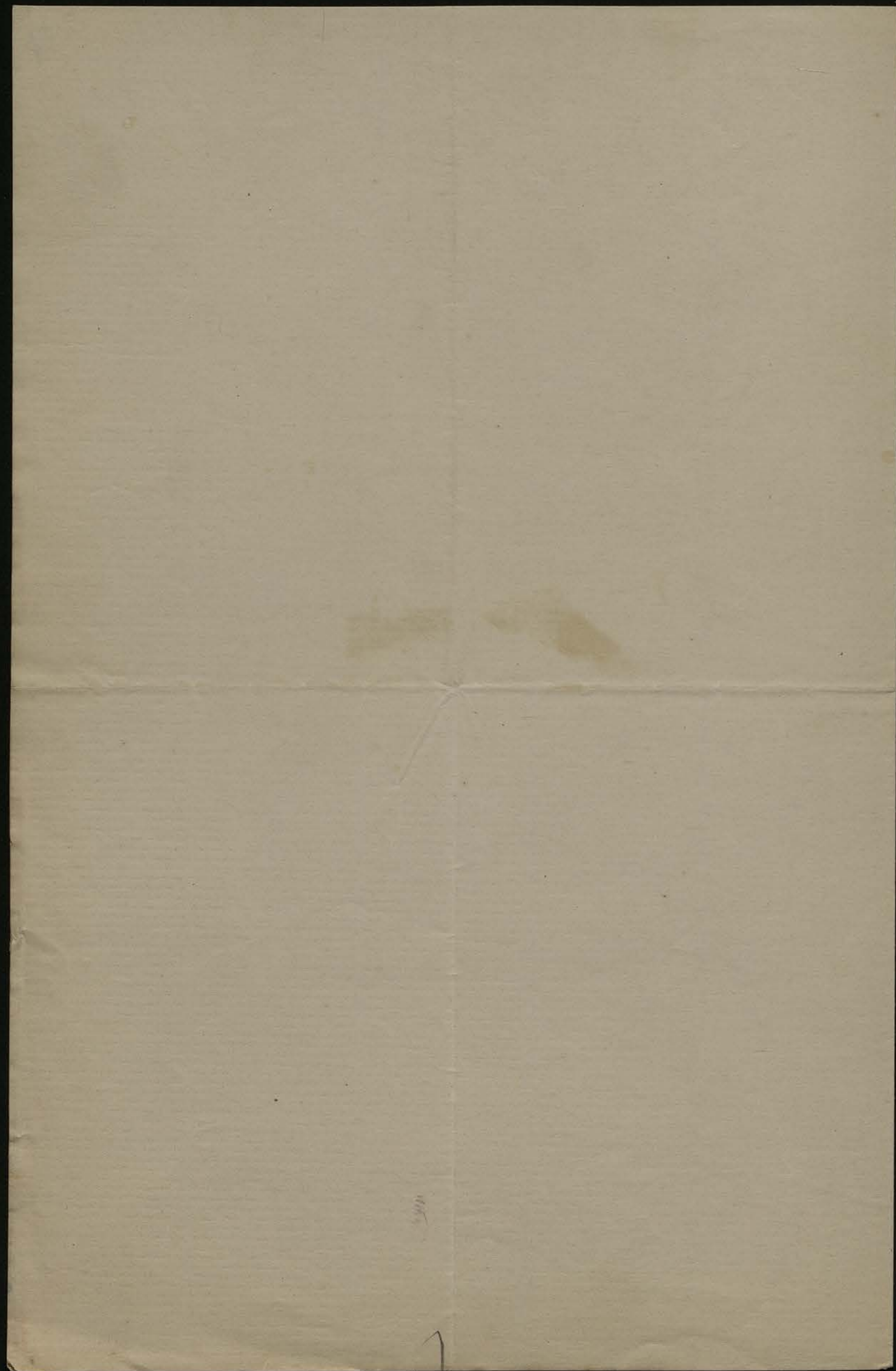
Szanowny Panie

W ostatnim liście wyraziłeś Pan życzenie dowiedzenia się, ile jest wyroków ławniczych na str. 331–343 Kodeksu D.I. Starałem się o to w Paryżu, a co otrzymałem, to niniejszem Panu przesyłam tj. facsimile str. 331. i notatkę o dalszych stronach. Nie wiem, czy ta notatka Panu wystarczy; jeżeli nie, to niech przynajmniej starczy za dowód dobrej woli.

Za przysłaną rozprawę „o prawie polskiem" najuprzejmiej dziękuję.

Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana

powolny sługa
Dr Zygmunt Celichowski



54

WYDAWNICTWO
S. CZARNOWSKIEGO i SPÓŁKI
W WARSZAWIE.

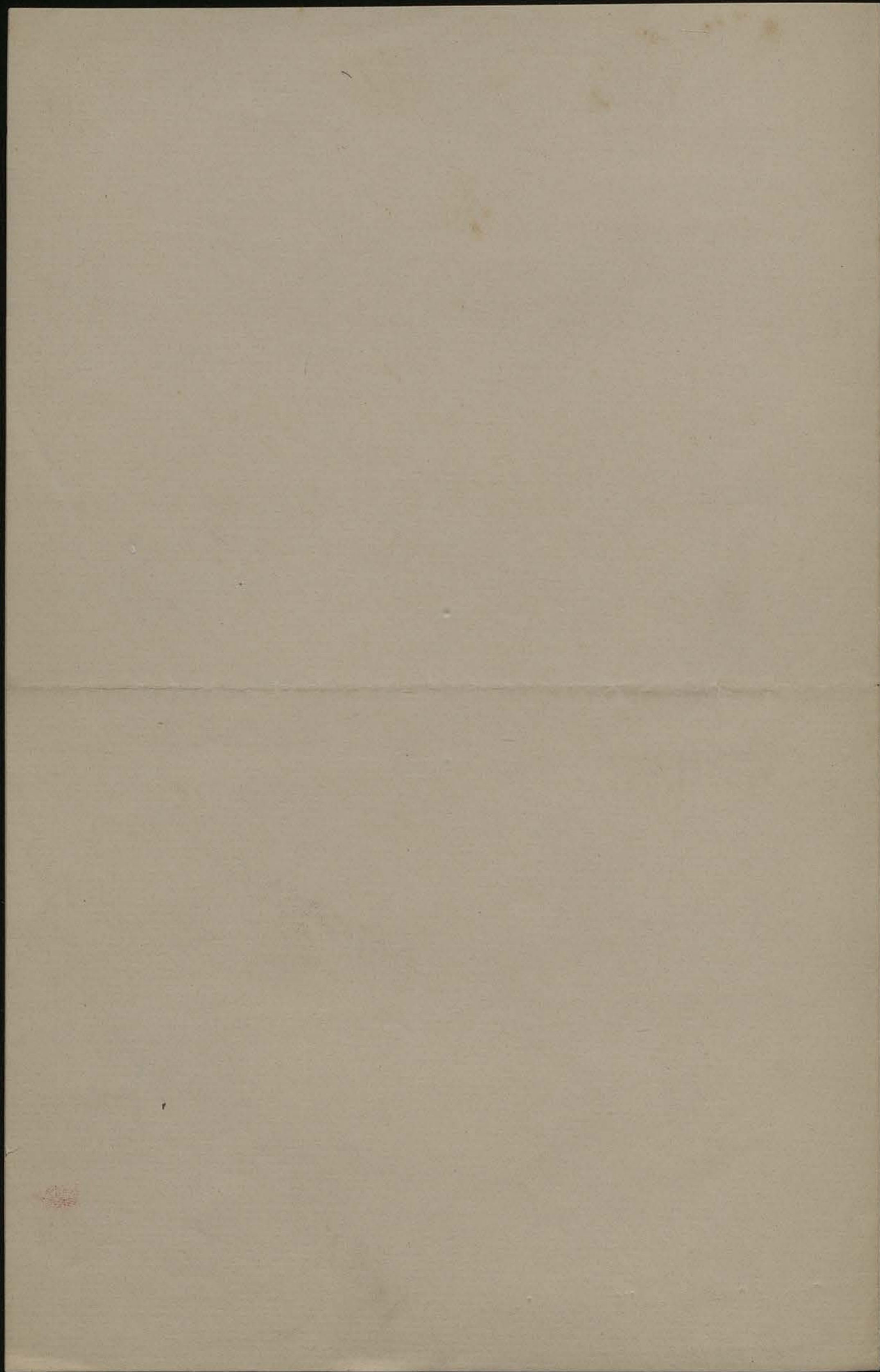
21 marca 1874 r

Szanowny Panie,

Dowiedziawszy się że Redakcyę „Niwy" nie odpisała na pytania w ostatnim liście wysłane do nas, co miała uczynić — donosimy iż Rozprawa o „Prawie politycznem" została nam przez Tę Redakcyę na skład główny oddana na warunkach, w pokwitowaniu wyrażonych z obrach. rocznym ą rab. 1/3 — i wszystkim księgarzom rozesłana (galic. i pozn. dosłaną ją przy pierwszym transporcie)).

Z uszanowaniem

S. Czarnowski i Sk.



BIBLIOTEKA KÓRNICKA.

d. 12 Kwietnia 1874.

Szanowny Panie

Wskutek ostatniego listu Pańskiego napisałem do Paryża do p. Działyńskiego prosząc go, aby kazał dla Pana odpisać artykuły z wiadomego kodeksu. Dziś zaś odbieram odpowiedź p. Działyńskiego, który pisze, iż nie mając odpowiedniego kopisty, któryby potrafił dobrze skopjować kodeks pisany „de hac manu valde incorrecte" i ze skróceniami, niechciał brać na siebie odpowiedzialności za dostarczenie błędnej może kopji. Proponuje tedy p. Działyński, aby odnośne karty przefaksymilować i to w tylu egzemplarzach, w ilu dzieło Pańskie będzie drukowane, aby do każdego egzemplarza można facsimile dołączyć. Uprzedzam, iż p. Działyński koszt tej roboty bierze na siebie, dodając: „będzie mi przyjemnie, jeżeli p. B. zechce uwierzyć, iż miło mi służyć czem mogę każdej poważnej polskiej pracy." Chodzi więc tylko o to, czy Pan zechcesz przyjąć ten upominek od p. Działyńskiego. W takim razie racz Pan donieść, ile egzemplarzy swej książki każesz Pan drukować, aby odpowiednią liczbę facsimilów można Panu dostarczyć. Pilinski w Paryżu, który tę robotę wykona, obiecuje dostarczyć ją na 1go maja. Ponieważ p. Dzia-

łyński tylko jeszcze tydzień zabawi w Paryżu, przeto dla pospiechu bądź Pan łaskaw przesłać swą odpowiedź wprost do Paryża p. Działyńskiemu, którego adres także brzmi: Paris. Hôtel Lambert, rue St. Louis en l'île 2.–

P. Prof. Szujskiemu racz Pan przy sposobności oświadczyć, iż odpowiedź w sprawie Łaszyckiego prześlę mu niebawem, przepraszając za spóźnienie odpowiedzi z powodu nagłego zajęcia z odbieraniem biblioteki batiniolskiej, która nadeszła już do Poznania a którą teraz przenoszę do Kórnika.

Polecam się łaskawej pamięci Pańskiej

powolny sługa

Dr. Zygmunt Celichowski

57

Szanowny Panie Kolego.

Nasamprzód dziękuję Szanownemu Koledze za łaskawe przysłanie mi swej rozprawy, która jest nowym dowodem niezmordowanej płodności Pańskiej na polu piśmiennictwa. Wyznać muszę, iż z każdem takiem odezwaniem się Kolegi w formie druku, coraz więcej rośnie nasz zapał do osoby Szanownego Kolegi i my młodsza [illegible] naszego Uniwersytetu gotowiśmy jeszcze kiedy wysadzić wyprawę po Pana, jakby po złote runo, a już tej chwili nie możemy się doczekać, kiedy Kolega zechce do nas zawitać. Sądząc z listu Pana niedługo to prawdopodobnie nastąpi; chociaż nie mogę z niego odgadnąć, jaki plan dalszej kampanii Szanowny Kolega sobie ułożył. Rozprawa z prawa niemieckiego, którą Kolega zapewne w niedługim już czasie ostatecznie zredaguje, jest jak sądzę przeznaczoną do uzyskania veniae legendi z tegoż prawa. Zdaniem mojém najstosowniejby było, gdyby Szanowny Kolega przedłożył tę rozprawę w pomienionym celu Uniwersytetowi Krakowskiemu. U nas kolegium, zresztą bardzo nieczyste, składa się przeważnie

z głosów zaśniedziałych, kierujących się uznaniami względami i względzikami, i jakkolwiek wobec Pana prac literackich ani na chwilę nie wątpię, iż Szanowny Kolega i u nas wszystkich zyska, to zawsze upłynęłoby sporo czasu, zanim by się Pan doczekał rezolucyi. Przeczuwam zaś, iż Kolegium krakowskie mając Pana, prędko załatwi habilitacyę i że Szanowny Kolega jeszcze w bieżącym półroczu otrzyma Pan venia legendi z prawa niemieckiego. Gdy to raz nastąpi, wtedy podanie Kolegi o uznanie uzyskanej habilitacyi na naszym Uniwersytecie prędko załatwione być musi. —

Znając stosunki naszego Uniwersytetu a oraz przejęty pragnieniem obaczenia Szanownego Kolegi jak najrychlej w naszém gronie, pozwalam sobie jedną jeszcze uczynić uwagę. Kiedy Pan już postanowił zgłosić się do naszego Uniwersytetu, [illegible] Pan na razie starać się o uznanie jednej tylko habilitacyi, a to najlepiej z prawa niemieckiego, potem gdy Pan już będziesz pomiędzy nami, uznanie habilitacyi z prawa polskiego przyjdzie jak z płatka. —

Teraz kilka słów jeszcze o katedrze Pana obchodzącej: [illegible]

59 ~~61~~

o zaprowadzenie prawa polskiego, jako przedmiotu egzaminacyjnego przy rygorozum historycznem odrzuł z naszego kolegium w Kra-kowie zeszłego roku. Wypracowałem go przy korzystaniu z memo-ryjału Szanownego Kolegi, za który najmniejsze serdecznie dzię-kuję, i oddałem Kabatowi, aby go wniósł w kolegium, w przekona-niu, że wniosek od niego pochodzący będzie miał więcej po-wagi. Jednak wbrew naszemu spodziewaniu ~~i~~ uchwała zapadła tylko większością głosów, przeciw głosowali Bahl i Źródłowski (sub secreto) wprawdzie nie ze względów merytorycznych, ale z tego powodu, aby nie naruszać jednolitości prawa na Uniwersyte-tach austryackich i nie przeciążać młodzieży. Równocześnie, jak Szanownemu Panu wiadomo, polecił Sejm Wydziałowi Krajo-wemu starać się o to samo u Ministerstwa. Wydział wykonał już tę uchwałę, a jeśli mnie dobrze powiadomiono, postawił także żądanie ustanowienia osobnej katedry dla prawa polskiego na naszym Uniwersytecie. Jaki ta sprawa dotąd obrót wzięła w Ministerstwie nie umiem powiedzieć. Pytałem się o to Kabata podczas jego pobytu na Świętach we Lwowie, ale odpowiedział mi, że o tem z Ministrem jeszcze nie mówił. Przy [illegible]

także do Liberta z przypomnieniem tej i innych spraw zale-
gających. O Matkę Szanownemu Koledze dowiozę a teraz pozdra-
wiam mocno zapewniając o niezłomnym szacunku

Piętak

Rittner dziękuje za wyprawę i zasyła nam ukłony. Wyjeżdża
dla poratowania zdrowia do wód. Proszę pozdrowić Szanownego
Kolegę Zenegga —

Lwów d. 16/4 1874.

Kórnik, 27. 4. 1874. ~~62~~ 60

Szanowny Panie,

Wskutek życzenia prof. Pawińskiego, które mię dziś doszło, pospieszam z przesłaniem Panu notatki o sprawie Statutu na sejmie piotrkowskim r. 1534. Wypisałem odnośne ustępy z posłania królewskiego na sejmiki i na sejm, jako też z poselstwa sejmowego do króla w Litwie przebywającego. W odpowiedzi królewskiej nie masz wzmianki o Statucie. Zwracam także uwagę na to, iż w poselstwie sejmowem odnośny ustęp nie jest ani 5 ani 6 punktem legacyi, jak to p. prof. Pawiński donosił; albo więc notatka jego niedokładna, albo zaczerpnięta z innego kodeksu lub w ogóle z innego źródła. Sądzę, iż autentyczny tekst obydwóch dokumentów znajdować się musi w Metryce Koronnej; o ile jednakże miałem sposobność porównywania Metryki Koronnej z kodeksami Górskiego, to odznaczały się takowe autentycznością, gdyż Górski do układania swych zbiorów używał Metryki Koronnej.
Podobizny z kodeksu D I. wykończy p. Piliński podobno w początku maja.

Polecam się łaskawej pamięci
powolny sługa Dr. Celichowski

~~64~~ 62

Siegel prof. univ. warsz (Moskal)

Geehrter Herr Doctor

Diese Tage beschloß ich meine Vorträge in der Universität und wollte mich an die während des akademischen Jahres völlig vernachlässigte Correspondenz setzen, als Ihr liebenswürdiger Brief mich überraschte und äußerst erfreute. Meinen innigsten Dank für die Mittheilungen über den Gang Ihrer Arbeiten. Sie haben während der acht Monate, seitdem ich Krakau verlassen, so viel gethan, daß man wahrlich darum Sie beneiden kann. Ihre Abhandlung in Niwa habe ich schon längst gelesen; danke Ihnen herzlich für den Abdruck, welchen ich diese Tage erhalten. So viel ich urtheilen kann, sind Ihre Bemerkungen sehr richtig und nicht sehr böse, obgleich Maciejowski mit ihnen höchst unzufrieden ist. Besonders gefiel mir die Nüchternheit Ihrer Ansichten, die bei einem Polen doppelt geschätzt werden muß, da die Gegenwart ihn zurückstößt und die Vergangenheit ihn exaltirt. Noch eine andere gleich lobenswerthe Eigenschaft haben alle Ihre Schriften, weswegen ich Sie besonders der akademischen Jugend zu lesen empfehle; sie sind höchst anregend. Mächtigsten tiefen Eindruck haben auf mich besonders 2 Ihrer Abhandlungen gemacht: 1) o dawnym prawie polskim und 2) in Przewodnik naukowy i literacki 1874

Band I zeszyt 1 und 2. Was mich anbetrifft, so bin ich mit meiner Lage, meinen Collegen und meinen Zuhörern sehr zufrieden. Obgleich ich dieses Jahr ziemlich langweilige Vorträge gehalten habe, waren sie jedoch besucht. Die Studenten, wie es scheint, beschäftigen sich sehr gern mit der Geschichte des slavischen Rechts. Einer schrieb sogar einen Aufsatz über die Ordalien bei den Polen, Tschechen und Russen. Die Ordalien in Polen bearbeitete er nach den Quellen, versteht sich, nicht nach allen, denn dazu fehlte ihm die Zeit; über die Gottesurtheile bei den 2 anderen Völkerschaften schrieb er nur nach der Literatur. Seine Arbeit fiel gut aus und er erhielt eine Belohnung von 125 Rbl. Auch andere schriftliche Arbeiten, die nach der Sitte unserer Universität nur gebraucht wurden, zeigen daß die hiesige Jugend ihre Zeit nicht unnütz vergeudet. Was meine Vorlesungen anbetrifft, so habe ich dieses ganze Jahr auf die Uebersicht der slavischen Denkmäler in ihrer Zeitfolge verwendet. Nur bei Polen habe ich 2 Abschweifungen gemacht. In der einen habe ich den Inhalt der Sammlung des Gewohnheitsrechts aus dem Ende des XIII Jahrhundert weitläufig erörtert, da ich wußte, daß dieses wichtige Denkmal in keinem Handbuche bearbeitet ist. In der anderen suchte ich meinen Zuhörern die Wirkung des deutschen Rechts klar zu machen, denn je mehr ich die Geschichte des polnischen Rechts kennen lerne, desto mehr überzeuge ich mich von dem größten Einflusse des germanischen Rechts auf die Bildung des sla-

635

nisch-polnischen begonnen. Ueber die Statuten von Kazimir dem Großen ließ ich auch Hel-
cel, die Nieszawer-Statuten behandelte ich nach Ihren werthen Vorschlägen. Vorträge
zu halten über einen solchen werde mehr äussern, als meinen Geschäften, was für mich
dieses Jahr von großer Wichtigkeit, denn es hilft mir in meinem Fache mehr zu
orientiren und Alles von meiner Sache Hergebrachte in Ordnung zu bringen.
Vom nächsten akademischen Jahre denke ich schon zu der eigentlichen Geschichte
des Rechts überzugehen und zwar mit den Czechen den Anfang zu machen.
Der Plan meiner künftigen Vorlesungen ist auch nicht vollkommen
fertig. Diese Ferien, die ich in Warschau zu verbringen beabsichtige, denke ich
mich mit den Letzten zu beschäftigen. Etwas von meinen künftigen Vorlesungen
wird wohl auch gedruckt erscheinen. Das sind meine Absichten. Wie Sie hoch-
geachteter Herr Vater, bei mir geht es ein wenig langsam.
Die periodische Publication über die slawischen Gesetzgebungen kann, wie ich voraus-
gesehen, nicht zu Stande. Wir sind noch zu uneinig. Unsere gelehrte slawische Welt
sieht ein wenig wie die jetzige französische Nationalversammlung aus.
Sie ist getheilt von unversöhnlichen Parteien. Dabei wird wohl eine solche Publication
zu wenig Abonnenten haben, denn die Menge interessirt sich gar nicht
mit den slawischen Rechten.
Ihren Brief habe ich seiner Zeit durch Herrn Romuald von Hube erhalten; der ehr-
würdige Greis ist froh über den großen Fortschritt Ihrer Arbeiten er-
freut; er grüßt Ihnen herzlich. Noch einmal Ihnen für Ihre Aufs-

bung und für Ihren werthen Brief dankend, verbleibe ich

Ihr gehorsamer Diener Stengel.

Warschau den 28ten Mai 1874.

Meine Adresse: Ulica Marszałkowska. N. domu 75. N. mieszk. 12.

Warszawa d. 14/VI. 74 r.

Szanowny Panie!

Z polecenia Redakcyi Bibl. Warsz. udaję się z usilną prośbą, czybyś Szanowny Pan nie raczył przygotować do naszego pisma rozbioru świeżo wyszłego dzieła p. W. Dutkiewicza: Zbiór praw sądowych Andrzeja Zamojskiego. Zdaje nam się, że we wstępie możnaby zwrócić uwagę czytelników na stanowisko i znaczenie pracy Zamojskiego a mniej się rozszerzać nad częścią dogmatyczną i poczynionemi do niej przypisami. Zresztą Redakcya wszystko zostawia uznaniu Szanownego Pana, poleciwszy mi przytem oświadczyć, że chętnie przystanie i na wyższe honoraryum nad 25 Rubli od arkusza stosownie do żądania Pańskiego. Żałujemy mocno, żeśmy dotychczas jeszcze nie mieli sposobności pomieścić

rozbioru cennej pracy Szanownego Pana „O ustawodawstwie Nieszawskiem". Udawałem się w tej mierze z prośbą do Senatora Hubego, ale dotychczas bez skutku. Grono u nas pracujących nad historyą prawa polskiego jest tak szczupłe, że nieraz Bibl. Warsz. o najpoważniejszych w tej gałęzi dziełach przemilczeć musi.

Mam nadzieję, że Szanowny Pan znajdzie chwilę wolnego czasu, by się do prośby Redakcyi przychylić.

Kończę wyrazem prawdziwego poważania

Ad. Pawiński

[illegible] z [illegible] od [illegible] [illegible]
list [illegible] będzie [illegible]
osobno i [illegible] [illegible]
ad. B.W. z [illegible] przyjemnie [illegible].
[illegible] jednak [illegible] [illegible] że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] po [illegible]
wydawców. [illegible] [illegible] B.W.
[illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] a [illegible]
i Pawel [illegible].
Co [illegible] i ile [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] go [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] lat a [illegible] [illegible] [illegible]
od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible].

[illegible] Bibl. [illegible] się [illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

w sprawie [illegible]

[illegible] Do [illegible] (wolnej) [illegible]

[illegible] w najszerszym

zakresie. Jeśli [illegible] tylko program

[illegible]

Dziś tego rodzaju program [illegible]

[illegible] 1800 mk.

[illegible] tego rodzaju

[illegible] się [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] kolektiwu

[illegible]

debit [illegible] Otóż

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Bibl. [illegible]

[illegible]

[illegible] sposób

[illegible]

[illegible]

Szanowny Kolego.

Przesyłając Szanownemu Kolędze moją rozprawę ośmielam się
oraz zapytać, jak też dalece dojrzały nasze nadzieje. Miałem
już pod ręką Kolegi wszystko gotowe do atelier na nasz Univer-
sytet, aby nas niezwłocznie ucieszył. Bądź Pan łaskaw
zawiadomić mnie o niedługo o stanie rzeczy, ponieważ wyznaję
z niecierpliwością oczekujemy tej chwili, kiedy nas przecież osta-
tni przedmiot tej pracy nieuchronnie na naszej wszechnicy
po polsku będzie wykładany, a nadewszystko radzibyśmy, iżby
nam to jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego Szanowne
była rozstrzygnięta. Doniesie mi Pan zatem łaskawie, jak
stoi sprawa Szanownego Kolegi, i czy Kolega zgadzasz się z tym
sposobem dalszego postępowania, jaki w ostatnim moim
liście ośmieliłem się podać. Oczekuję rychłej odpowiedzi Sza-
nownego Kolegi Tymczasem zapewnienie

należnego szacunku

Lwów d. 14/6 874.

Piętak

Leneggowi i wszystkim znajomym kolegom, praecipue Fierichowi, Zatorskiemu i Kasparkowi zasyłam ukłony.

Lwów – Wtorek – 23go czerwca [1874]



Najdroższy Michale!

Bóg tylko wie najlepiej – jak mię rozrzewnił Twój liścik. Wszak jeszcze przed sześciu dniami mogłem się cieszyć rozmową z Tobą do syta i kiedy chciałem... – dziś kilka słów napisanych ma mi starczyć za dyskurs niemal całego tygodnia. Tem drożsemi stają się też dla mnie ~~ostatnie~~ Twe litery, rozumiesz, że są one zarazem pierwszemi, jakiemi rozpoczynamy naszą pierwszą w życiu korrespondencyę.

A jednak, jakże mi przykro i niespokojnie pisać winną z mej strony odpowiedź! Materyału tak wiele – a tak mało wolnego czasu, że istotnie nie w tem trudność, co pisać, ale czy wogóle pisać cośkolwiek. Dlatego niech Cię nie razi lakoniczność mego listu – i, jeśli będzie, jego chaotyczność.

Chcąc nie chcąc pierwszy mój zjazd do Lwowa na czas dłuższy zdał mi się wróżbą wcale niepomyślną. Godzinę całą jeździłem od hotelu do hotelu – i nigdzie dla siebie nie znalazłem miejsca.F Pytałem już w duchu sam siebie, azali nie jest to bolesną dla mnie oznaką, że Lwów nie chce obcego intruza...; gdy ujrzałem nagle przechodzącego przez ulicę p. Dobrańskiego z Namiestnictwa i ten wybawił mię z kłopotu, pod protekcyą swoją wprowadzając mię do PP. Hallerów, gdzie mam wyśmienite 2 pokoiki do 1go lipca. Wkrótce rozpierzchły się w zupełności moje złe przeczucia,

F Wyścigi konne, jakie właśnie w tych dniach we Lwowie przypadają, były tego przyczyną. –

/.

gdy wszedłem w kółko mych przyjaciół kolegów i uczniów.
Jak dostrzegasz — wszędzie znalazłem i sympatyę i zado-
wolenie (ze mnie). Ale mniejsza o moje trofea!
Godzin na tydzień mam 20 — i to samej historyi
powszechnej, polskiej i geografii — w klasach dwóch 7mych,
dwóch 6tych i jednej 5tej. Objąłem przedmiot po
p. Benonim, który choruje (podobno na gardło,
chrypkę). Nie wiem jeszcze dokładnie, czyli ja czy Benoni
~~będziemy~~ będzie pytał przy maturze.
Co mam do czynienia — pojmujesz najlepiej z ilości
godzin i z tego jeszcze wyśledzisz, że trzeba znać co się zowie,
bo ~~[illegible]~~ od tego czasu do mego przyjazdu nie miały wcale
wybrane klasy historyi i geografii.
Co się mnie tyczy — niechaj to na dziś wystarczy.
Przystępując do uwag nad wiadomościami, któreś mnie
udzielił, — muszę istotnie przyznać, że się bardzo wiele już
za mej nieobecności w Krakowie stało. Czy to ma być
jaka introdukcyja do historyi de la décadance de Craco-
vie? Czyliż wielkorządcom i aniołkom krakowskim tak
~~blisko~~ mało drogo do wypadku z ich dawnego piedestału?
Wystawcie mi sami zaledwie dni 4? Będzie to dla
wielu upragnionem „memento". Rzecz dziwna tylko,
że moje wiadomości te nie zrobiły na mnie tego
wrażenia, jakie pewnie wszystkim na bruku krakowskim. Nie
wiem, czyli oddaleniu czy okolicznościom moim mam to
przypisać — dość, że, jakkolwiek mi trochę żal, chłodniejszem
spoglądam na ich fatalny wypadek okiem, a co do
Mklauewskiego powiedziałbym chyba, że jemu bardzoby
szczęśliwie wypadło, będzie tylko z Danimi i to na 3 mie-

ciało spalonym. Wielki gorzej rezultat byłby, sądzę, sprawiedliwszym.

Przyjmij tymczasem mnóstwo pocałunków

od zawsze Twego Kochającego

Franciszka

NB. Noch eins! Karliński żądał odemnie kopii świadectwa złożonego egzaminu nauczycielskiego po niemiecku. Księżna Antkowa poradziła mi, by tą rzecz notaryjnemu powierzyć – ten jednak do tej chwili jeszcze – mimo urgowań – nie ukończył tłomaczenia. Natychmiast wyśle Karlińskiemu tłumaczenie ~~[illegible]~~ przedtem, gdy będzie gotowe. Gdyby jednak zdarzyło Ci się sposobność widzieć go – racz mu to oświadczyć – bardzo proszę i racz jemu ołówkiem.

Mamie Twej racz odemnie ucałować ręce; Sokołowskim, Kulczyńskim i wszystkim przyjaciołom serdeczne pozdrowienie. – Zeszłe prace moje tym razem nie będą grzeszyć czytelnością – ale już one produktem tego kwadransu, a ostatnim drugi kwadrans poświęcił listowi do Braterstwa. –

70

Warszawa 24. 6. 1874

Szanowny Panie! P. Józef
Majewski sędzia apelacyjny a
zarazem główny administrator
Biblioteki Warszawskiej złożył
na moje ręce celem wręczenia
Panu egzemplarz Zamojskiego
Zbioru praw sądowych wydania
Dutkiewicza z uprzejmą prośbą
do której się także Pawiński
przyczynił, abyś Pan napisał
recenzyę o tem dziele, a zara-
zem o ile się to da zrobić
w tejże recenzyi przedstawił po-
stać Zamojskiego na tle
swego czasu. Egzemplarz ten
miałem Panu osobiście doręczyć,
ale że jeszcze z tydzień tu za-
bawić muszę, a Bibliotece też
na tem zależy, abyś Pan swą
ocenę dość wcześnie napisał,

więc uprosiłem szanownego
Kolegę naszego a zarazem Człon-
ka naszej Komisyi historycznej,
aby Panu za bytnością w
Krakowie to dzieło wręczył.
Będzie Pan zatem miał spo-
sobność poznania p. Zygmun-
ta Glogera, jaćwinga czystej
krwi, który się specyalnie
zajmuje oprócz etnografią
także zapiskami ziemi biel-
skiej i całego podlasia.
Jest dobrym archeologiem
biegły w obrzędach weselnych
u ludu naszego i w tych
i tym podobnych rzeczach
jest versatus.

Ściskam Pana serdecznie
do widzenia

[illegible]

Szanowny Panie!

W imieniu Redakcyi Bibl. dziękuję za życzliwą pomoc w przedmiocie napisania artykułu o wyd. Dutkiewicza, którego egzemplarz za pośrednictwem Dra Piekosińskiego Szanownemu Panu przesyłam z nadmienieniem, że Redakcya zostawi najzupełniejszą swobodę pod względem obszerności artykułu i że niebawem takowy po odebraniu wydrukuje.

Co się tyczy pracy do druku przygotowanej przez Szanownego Pana, nie udawałem się do żadnego wydawcy, bo sam pragnąłbym nabyć rękopism Pana i wydrukować go jak najprędzej. Ułatwiłbym tym Panu urzeczywistnienie zamiarów. W tej chwili kończę wydawnictwo Macaulaya. Dziesiąty tom czyli ostatni w końcu Lipca się ukaże. Mógłbym w Sierpniu natychmiast kazać drukować Historyą prawa polskiego. Nie będzie mi trudno porozumieć się co do warunków, bo zastosuję się najzupełniej do wymagań Szanownego Pana. Przyszliśmy za

zasadę płacić za arkusz prac oryginalnych od 25
do 30 lub 40 rubli. W tym względzie mógłbym się
bliżej ustnie z Panem porozumieć, bo będę
w Krakowie w końcu Lipca lub na początku
Sierpnia. Chodzi teraz tylko o to, abym
mógł jak najśpieszniej otrzymać rękopism, od-
dać do cenzury, która będzie przynajmniej
czterech tygodni czasu potrzebowała a resztę
załatwię z Szanownym Panem osobiście. Pro-
siłbym przedewszystkiem o przysłanie rękopisu
przez okazyą a nie pocztą, bo w takim razie
trudności są większe z Cenzurą. - Z powodu
naglenia przez Dra Piekosińskiego na tem
zamykam list mój przesyłając Szanownemu
Panu wyrazy poważania

A Pawiński

Warszawa d. 24 Czerwca 1874 r.

[1874] 73 75

Lwów – 8go lipca – Środa.



Najdroższy Michale!

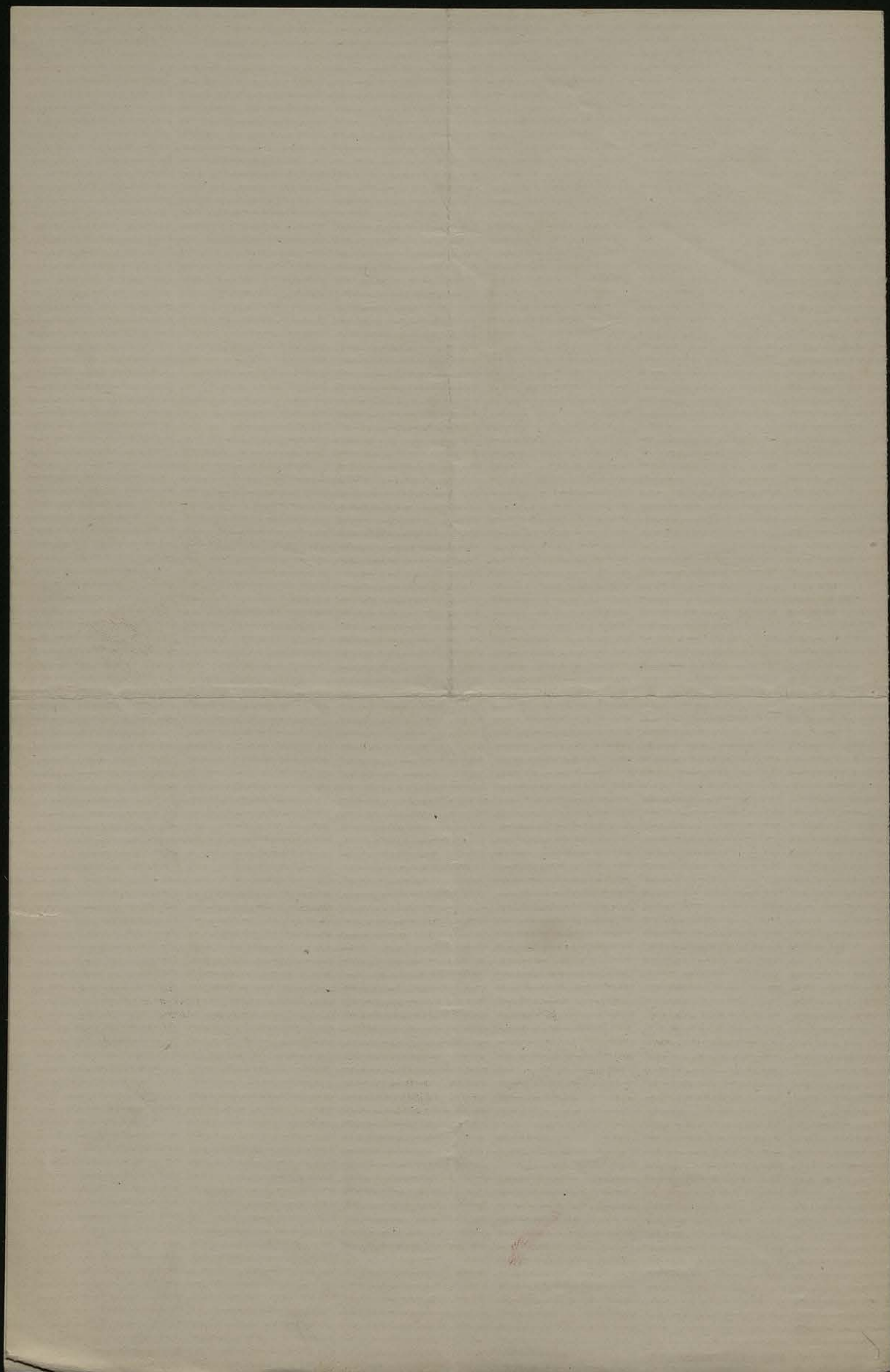
Wybacz mi, że jeszcze raz udaję się do Ciebie z prośbą – a to w sprawie naszej wycieczki. Ponieważ już raz odbywałeś podróż do Tatr, poinformujesz mię ty, sądzę, najlepiej, co wziąść ze sobą? – czy się na co zdadzą jakie książki? – czyli pościel potrzebna, jakie ubranie – w ogóle wiele czego i co wziąść? – nie mam bowiem o tem pojęcia, a nie chciałbym znowu przewozić do Krakowa wszystkich bagażów moich, których jest około 2 centnarów.

Proszę Cię zatem o kilka liter odpowiedzi.
Że zapytania tego poprzednio Ci nie przesłałem, – dowód, jak nie miałem nawet czasu pomyśleć bliżej nad naszą wycieczką. –

Przyjmij serdeczne uściski

Franciszek





Kochany Panie Michale! Jakeśmy się umówili
wziąłem od [?] spis dzieł polskich z tego roku, i po
rozpisywaniu na kartki według działów z Central-
blattu naśladowanych, które to kartki pozosta-
wiam Panu. Zapłaciłem 5 złr. i zapisałem, jak
było umówiono; ale co prawda nie miałem się
szczęśliwości powodu co do tego, o ile ten spis cały
jest kompletnym, skoro w nim nie znalazłem Bulin-
skiego, Kodexu uniwersyteckiego, Jarochowskiego, Schlossera
przekładu, Encyklopedii rolniczej warszawskiej i wszystkich
zeszłorocznych wydawnictw Akademii. Co do tamtych
tłumaczę się, że jeszcze nie skończone, więc ich
tam nie pomieszczono; z tem wszystkiem bardzo być
może, że i w innych działach równie ważne są
opuszczenia.

Zaangażowałem do naszego pisma oprócz wyż.
Pułaskiego, do którego list Panu wyślę pomówi,
nadto przyjaciela tutaj Malinowskiego i Krzy-
skiego do działu lingwistycznego, Zakrzewskiej, zamówiw
ich potrzeba działu wszystkim, bo tam idzie

o księgarstwie słowiańskiem, a mianowicie i polskiem wychodzi, a o czem Pilat najnaturalniej [illegible] nie by wiedział nie mógł. Szkoda, że od Polaków odpowiedzi nie było, zapewne wyjechali.

Donoszę Panu, com sprawił w Jego nieobecności, załączam [illegible] pozdrowienie, i proszę, aby Kochany Pan za powrotem mnie też uwiadomił, jak sprawa postępuje, a w szczególności czy traktacya z Księgarzem doprowadziły do jakiego rezultatu. Do widzenia

W. Zakrzewski

Adres: Raków przez Skierniewice, Państwo Królestwo Polskie

Kraków 12/8 74.

Lwów 2/9 1874

Szanowny Panie Kolego!

Wspólny list Panów w przedmiocie polskiego Centralblatta doszedł mnie tak późno, że przyjechawszy wczoraj do Lwowa dziś dopiero mogę nań odpisać, przepraszając za mimowolną zwłokę. Nie skommunikowawszy się poprzednio z bratem moim, który jest obecnie w Gnieźnie a może już w Pradze czeskiej i około 10tego będzie przejeżdżał przez Kraków, odpowiadam tylko co do siebie, że z wielką radością powitałem myśl łaskawych Panów i za zaszczyt będę sobie miał udział w jej urzeczywistnieniu o ile siły moje na to pozwolą. Wszakże nim złożę oświadczenie iż przyjmuję przekazany mi udział w redakcyi szanownego pisma, muszę prosić Szanownego Pana o łaskawe wyjaśnienie, w jakim stosunku

zamierzone pismo będzie zostawić z
podobnem przedsięwzięciem, które Skro-
chowski zamierzał przy Przeglądzie pol-
skim rozpocząć i do którego przyrzekłem
mu pomagać (choć nie jako (współ redaktor))?
niechciałbym Skrochowskiemu robić zawodu;
chyba że jego przedsięwzięcie spełzło już na ni-
czem, w takim razie uważałbym się za zwol-
nionego z moich przyrzeczeń.

Następnie niech Szanowny Pan łaskawie
mi donieść, czy Bochenka nie chciałby mieć
współpracownikiem i dla czego? Sądzę
że przydałby się, i możnaby go zrobić re-
daktorem a ja chętnie bym mu sekundo-
wał.

Czy otrzymali Pan projekt urządzenia
administracyi archiwów, który posłałem pod
opaską?

Piszę do Bochenka. Byłby on bardzo
odpowiednim do napisania recenzyi o eko-

1880

rowni Bilińskiego, który ja napisać nie mogę stojąc lokalnie zbyt blisko autora a zresztą mniej się zajmując teoryą ekonomiczną.

Oczekując łaskawej odpowiedzi pozostaję Szanownego Kolegi szczerze życzliwym

sługą

Tadeusz Pilat

Zapytam się dziś prof. Tyniewickiego z Dublan, czyby nie przystąpił do zamierzonego pisma obejmując rolnictwo, leśnictwo i chemię stosowaną; również szukać będę dalszych współpracowników w myśl listu p. Zakrzewskiego i doniosę Szan. Panu o skutku.

Geehrter Herr

empfangen Sie meinen Dank für den Vorschlag in Ihrem Journale Antheil zu nehmen; mit der größten Bereitwilligkeit werde ich Ihnen den Inhalt neuer jeder russischen Werke über die Geschichte des Rechts in Polen, Lithauen und Südrußland zugleich mit einigen kritischen Bemerkungen mittheilen. Schwierig wird es mir nur sein etwas Ihnen zum 15ten October zu schicken und zwar schwierig hauptsächlich daher, weil Sie mir unterlassen haben zu schreiben, <u>mit welchem Jahre</u> Sie die kritischen Bemerkungen beginnen wollen. Im fliessenden und vergangenen Jahre erschienen beiden Werke, welche mit Polen und Südrußland in gewisser Verbindung stehen. Es scheint mir aber, daß den polnischen Gelehrten auch die frühere russische Litteratur ziemlich unbekannt ist. Ich weiß nicht, kennen Ihre Gelehrten z.B. die Werke von <u>Леонтович</u> (1) Крестьяне югозападной Россіи по литовскому праву <u>XV</u> и <u>XVI</u> столет. 1863, 2) Историческое изслѣдованіе о правах литовско-русских Евреев. 1864, 3) Русская Правда и Литовскій Статут в видах настоятельной необхо-

димости включить Литовское законодательство в круг исторіи русскаго
права. 1865), Чарнецкаго (Исторія Литовскаго Статута. 1867), Мордов-
цева (о крестьянах юго-западной Россіи XVI вѣка. 1861), Иванишева (со-
держание постановлений дворянских провинціальных сеймов в юго-
западной Россіи. 1861. – О древних сельских общинах в юго-западной
Россіи. 1863) u. s. w.? Unter allen diesen Werken unstreitig das beste
ist „Нѣмецкое право в Польшѣ и Литвѣ." 1868. Владимірскаго-
Буданова, so wie die Kritik darüber (1872) von meinem werthen Col-
legen Dawinski; aber beide Arbeiten werden Ihnen schon sehr gut bekannt
sein. Ich wünschte möglichst schnell von Ihnen zu erfahren, wie Sie sich
zu dieser älteren Literatur (angefangen seit dem Jahre 1860)
sich verhalten werden, ob Sie sie ganz ausschliessen wollen
und ihre Aufmerksamkeit nur den erscheinenden Wer-
ken widmen werden oder vielleicht einige ganz kurze
Anmerkungen auch über das vor 14 Jahren Gedruckte wünschen
werden? Ihre Antwort auf diesen wichtigen Punkt erwartend,
will ich noch um die Kritik von Изслѣдование о городах
в юго-западной Россіи Антоновича. 1870 und von Древние

80 ~~82~~

[illegible] 1873 nennen, als 2 ~~Wirt~~ Werke, welche chronologisch die jüngsten sind und im gewissen Zusammenhange mit Südrussland stehen. Jedoch kann ich nicht bestimmt versprechen zum 15ten October fertig zu sein, da die Zeit zu kurz ist, werde mich aber bemühen wenn auch einen ganz kurzen Ueberblick beider Arbeiten zu geben. Schreiben werde ich auf deutsch und bestimme die Hälfte des Honorars dem Uebersetzer; da es für Sie, geehrter Herr, zu langweilig sein wird ganze Artikel zu übersetzen, können Sie meine Bemerkungen irgend einem armen Studenten geben und ihm dafür aus dem Honorare zahlen. Wenn irgend ein Artikel Ihnen zu lang scheinen wird, gebe ich Ihnen die Vollmacht ihn zu verkürzen. Endlich bitte ich meinen Namen möglichst wenigen bekannt zu machen, denn das wird mir die Möglichkeit geben, freier in meinen kritischen Bemerkungen zu sein.

Ich verbleibe mit inniger Hochachtung

Ihr ergebener [illegible].

Warschau den 29ten September 1874.

Bitte meine innige Hochachtung dem H. Prof. Szujski und andern
andern Bekannten von Krakau zu überbringen.

81 ~~83~~

Lwów – 30go września 1874 r



Najdroższy Michale!

Częścią winą, częścią znowu jest to niewiną moją, – iż dopiero nazajutrz po św. Michale ślę Ci najserdeczniejsze życzenia na dzień Twych imienin. Sądzę wszakże, że zbyt dobrze jesteś zapewnionym i przekonanym o moich najszczerszych dla Ciebie uczuciach, byś zechciał zwłokę tę tłumaczyć na moją niedbałość. Od zwykłej i wcale niezasadnionej zwłoki mej ekskuzy – zajęcie, stąd wszakże od dni kilku, że mam cokolwiek myśl rozstargnioną ~~wagr~~ pośród nagłej wiadomości o ~~otrzym~~ udzieleniu mi stypendium. Wieść ta, wymagająca nowych z mej strony przesiedleń i podróży, przeniosła mię nagle oraz w nowy świat obowiązków, – co wszystko wobec starych, obfitszych zatrudnień dziwnie chaotyczną czyni mi głowę.

Ale jeśli z mej strony zajęcie się uczczoną świątecznością mogło wpłynąć na tak nieprzyzwoite zboczenie w kalendarzu, że – jak dla mnie – św. Michał 30go dopiero przypadł; to skądinąd niewytłumaczoną byłaby z Twej strony głucha cisza już od 1/2 miesiąca, – gdybym przypadkowo nie był się dowiedział, że i Ty gdzieś bywasz zajęty..... Rzecz ciekawa, że odpowiedź brzmi nie też, jak u mnie, na pytanie „czem" – ale zgoła inaczej

na pytanie „kim". Ale, co czynię!, wszak nie posiadam prawa wdzierać się w reminiscencję tej mrocznej doli, w którą nie byłem wtajemniczony, a o której zaledwie słabiuchne, urywane wyrazy drażniły mój zaciekawiony zmysł słuchu.

Zostawmy więc samej wszystko czasowi. On oswoi mię z przykrym zawodem, wyplącze gmatwające się dziś wątki myśli, on wreszcie przeniesie mię wkrótce do Krakowa; tam myśl o Trójcy „zajęciu" przybierze nowe wyraźniejsze kształty, a choćby ich już nie było, pomnę go przypomnieć po wiernym, niekłamanym echu. Tymczasem pozwól się po młodym szczerze uściskać i ucałować

Franciszek.

+
JMJ
Gloria Dei

Poniedziałek, 12/10 74

83 ~~85~~

Najłaskawszy Profesorze Dobr.

Pokazuje się iżśmy się owegdaj nie zrozumieli. Szan. Profesor mniemał iż na wczoraj była umówiona schadzka, ja zaś sądziłem iż Profesor przyjdzie do mnie dziś przed wieczorem. Przepraszam za to moje niejasne wytłomaczenie się.

Wczoraj po raz drugi czytano projekt Parafii na Woli, i chociaż było wiele wnoszonych „poprawek", stanęło na tem cośmy umówili.

Niech Profesor nada temu pismu ostateczną, jaką

wraz z właściwą formą a
p. Skarżyński pośle ją jutro
Xu Władysławowi Czartoryskie-
mu.

Gdybyś Pan chciał przyjść
do niego jutro (wtorek) o
3ej, zastałbyś tam i mnie.
Gdyby zaś Panu było żal czasu
(co najsłuszniej rozumiem)
racz przysłać ją pod adresem
p. Skarżyńskiego.

Z prawdziwym szacunkiem

Najżyczliwszy w X Pu

X. Kalinka CR

85 ~~87~~

Geehrter Herr

beeile mich Ihnen den ersten Artikel abzusenden. Zu seinem Inhalte habe ich den Archiv vom südwestlichen Rußland ausgewählt, weil er bis jetzt dauert. Wie ich Ihnen geschrieben, gebe ich Ihnen die Vollmacht den Artikel zu verkürzen. Die russ. Worte, die bisweilen neben den deutschen stehen, sind nicht zum Druck bestimmt, sondern um jedes Mißverständniß des deutschen Textes zu vermeiden. Wo ich über den Inhalt der Untersuchung nichts schreibe und den Namen des Autors nicht nenne, ist es ein Zeichen, daß die Abhandlung ganz unbedeutend ist. Wenn Sie eine Uebersicht der russ. Literatur u. in Rußl. herausgekommenen Sammlungen der Quellen über Litauen seit 1860 wünschen, so scheint es mir, wäre es sehr praktisch, wenn Sie von diesem Principe ausgehend, gleich im ersten Hefte Alles, was Ihnen von den Ausgaben der Quellen u. Untersuchungen bekannt ist, ganz kurz erwähnen würden. Das Fehlende würde ich im nächsten Hefte hinzufügen. Oder schicken Sie mir schriftlich ein Verzeichniß

Ihnen bekannter Werke, so würde ich sie sehr kurz erwähnen u. aus-
führlicher die Ausgaben u. Werke besprechen, welche Ihnen unbe-
kannt sind. Daß Ihnen gar nichts von der russ. wissenschaftli-
chen Statistik bekannt ist, ist wohl nicht ganz richtig. So erwähn-
ten Sie selbst im Gespräche mit mir das Werk von Kojałowicz, so
habe ich gehört, daß Herr Pawinski bei seinem Besuche in War-
schau das Werk von Владимирскій-Буданов Нѣмецкое
право въ Польшѣ и Литвѣ kaufen wollte. Und in solchem Falle
wäre es doch wohl unnütz über Ausgaben u. Werke zu schreiben,
die ungefähr vor 7 oder 8 Jahren herausgekommen u. Ihnen wohl
bekannt sind. Jedenfalls wäre es mir höchst erwünscht, wenn
Sie selbst eine Kritik des Werkes von Владимирскій-Буданов
schreiben würden. Ich wollte schon lange Ihnen von diesem
Werke schreiben u. Ihre Ansicht darüber fragen. Bei allen
großen Mängeln scheinen mir die Ansichten des Verfassers
viel Richtiges an sich zu haben.

Sie schreiben mir nicht, wie viel Ihr Jahrgang kosten wird, daher
schicke ich Ihnen kein Geld, wünsche aber sehr zu Ihren Abonnen-
ten zu gehören.

Den künftigen Heften dachte ich kurz die seit 1860 erschie-

neuen Sammlungen der Quellen des litthauischen u. polnischen Rechts zu bearbeiten u. dann zu den wissenschaftlichen Arbeiten überzugehen. Ich verbleibe mit der innigsten Hochachtung

Ihr F. [illegible].

Den 13ten October.
1874. Warschau.

+
JMB
Gloria Dei

Kraków – 27 grud. 71

87 89

Szanowny i Łaskawy Profesorze Dobr.

Wyjeżdżam jutro i już podobno nie znajdę czasu aby Pana mego osobiście pożegnać. Więc czynię to listownie dziękując stokrotnie za uprzejmość, której mi tyle dawałeś dowodów.

Hefela Manuskrypt zwracam. Dołączam dwa listy X. Augusta w sprawie wypadku Tyzenhauza przysłane z Królestwa dla Akademii, które racz Pan złożyć na posiedzeniu Komissyi.

Za widzeniem, racz Sz. Profesor przeprosić Prof. Zakrzewskiego iżem się do niego nie wybrał. Wprawdzie on czasu teraz na przyjmowanie nie ma, ale zawsze należało mi być u niego.

Chciej Łaskawy Panie przyjąć wyrazy mego prawdziwego sza-cunku i najszczerszej życzliwości

Uniżony w Chr. P. Sługa
X. Kalinka
C. R.

P. Skarżyński wspominał mnie wczoraj że sprawa Konkursów jest na dobrej drodze i że on jej nie zaniecha. Jednakże warto mu przypomnieć przy okazyi.

22 list. 1874 ~~91~~ 89

Szanowny Panie!

Odebraliśmy rozbiór pracy Dutkiewicza i nie omieszkamy go umieścić w najbliższym numerze styczniowym Bibliot. Warszaw. Redakcya poleciła mi podziękować Szanownemu Panu za artykuł, który za ozdobę swego pisma uważa. Po wydrukowaniu prześlemy natychmiast żądaną liczbę odbitek i należne honoraryum. Redakcya ma nadzieję, że Pan i nadal przy sposobności podobnemi pracami cennemi wspierać nas będzie.–

Prosił mię także mój sąsiad Siegel, abym pośredniczył w sprawie jego udziału w współpracownictwie w Przeglądzie Krytycznym. Najprzód mogę zapewnić, że Siegel nie ma nic przeciwko temu aby jego rozbiór wydawnictw Komisyi kijowskiej pozostał w teczce niedrukowany.

Uwagi co do tej pracy przez Pana podane są zupełnie trafne, że w niej autor jest zanadto sprawozdawcą a za mało krytykiem. Kiedy mi Sieg. przesyłał swój artykuł (po wysłaniu go do Krakowa) objaśniłem go co do głośnej swego czasu polemiki, jaką Iwaniszew prowadził z powodu zarzutów czynionych tejże Komisyi przez krytyków polskich częścią jawnie, częścią prywatnie. Siegel nie wiedział w prostocie swego ducha, że na tych wydawnictwach ciąży tak fatalny zarzut, który szanownemu Panu dobrze jest znany. Rozumiem dobrze, jaki to był dla Redakcyi kłopot – o podobnem wydawnictwie pisać w Przeglądzie, nie wyświeciwszy nierozstrzygniętej kwestyi fałszowania czyli zamilczania. – Żeby krytykę podobną do skutku doprowadzić, trzebaby być na miejscu w Kijowie i porównać z księgami. Jestto niemożliwe dla mieszkańca Warszawy. W tym przeto względzie, Siegel dziś zrozumiawszy o co chodzi, słusznym zupełnie wymaganiom Redakcyi odpowiedzieć nie może. Prosił mię, aby zniszczyła Redakcya jego artykuł o wydawnictwach Kijowskich.

90 ~~92~~

Oświadczył mi także, że dalsze współpracownictwo byłoby dlań niemożliwe co do rozbiorów prac rosyjskich z dziedziny prawoznawczej. – Nie jest to zniechęcenie, ale inna okoliczność przeciwi się temu. – Młody profesorek pochwalił się przed rektorem i innemi kolegami współrodakami, że na skutek odezwy Redakcyi Przeglądu Krytycznego zobowiązał się pisywać rozbiory dzieł rosyjskich. – Wszelka więc krytyka w drażliwszych zawsze przedmiotach traktowanych naturalnie przez autorów rosyjskich, zmuszałaby go do ujawniania zdań, poglądów, któreby mogły zachwiać jego tu stanowisko. Znając tu nasze stosunki i jego niepopularność w kołach rosyjskich, podzielam najzupełniej te obawy. – Niepotrzebnie się wygadał, a teraz ma zamkniętą drogę.

Gdyby jednak znalazły się prace inne (nie takie, jak o Statucie litewskim i t.p.), gdzie krytyka nie dotykałaby przekonań polityczno-narodowych, gotów Ziegel przysyłać swoje rozbiory, mniej sprawozdawcze. Rzadko to są jednak zdarzenia. W przeciwnym razie zawsze byłby zmuszony poprzestawać tylko na podaniu treści i na rozbiorze kwestyj naukowych./

po za obrębem bieżących spraw polityczno-narodowych. Napiszcie mi list do niego, jeśli go chcecie użyć za współpracownika pod wyżej podanemi warunkami.

Czekam niecierpliwie na kodeks zapituły dyplomatyczny Piekosińskiego. Dlaczego taka długa zwłoka.

Odebrałem już pierwszy numer Przeglądu, który się wcale dobrze przedstawia. Czemu nie ma inseratów księgarskich?

Proszę oświadczyć ode mnie serdeczne pozdrowienia Zakrzewskiemu, Piekosińskiemu i Wojciechowskiemu.

Szanownemu Panu przesyłam zapewnienie szczerej przyjaźni

Sługa

Pawiński

Warszawa d. 22 listopada 1874 r.

Wiedeń – 29go listopada 1874.



Najdroższy Michale!

Wyjeżdżając, przyrzekłem Ci wprawdzie pisać do Ciebie niebawem; ale, jak się to zwykle zdarza, gdy się jest na nowe rzuconym tory, obczyzna zniewoliła mię przedewszystkiem zbadać jej teren – a obczyzną tą nazywam równie Wiedeń jak studjum geografji – i zbyt silnie upominała się o swoje prawa, abym mógł był wśród większych to mniejszych, najróżnorodniejszych zajęć zasięść wcześniej i ze spokojniejszą głową do listu, który Ci się od tak dawna należy. I dziś dalekim jeszcze jestem od zupełnego wdrożenia się w rozległy materjał umiejętności, objętych nazwą geografji; a im dalej, tem więcej tylko czeka mię pracy; rzekłbym: jak wszechświat niegdyś przed skropleniem się jego gazowego stanu, tak ja przechodzę obecnie przez pewien rodzaj chaosu. Jakkolwiekbądź nie wynika z tego jeszcze, bym miał długo milczeć; nie pozwalają na to uczucia – a te równie silnie domagają się swych przywilejów. Usuwam więc na chwilę książki, czasopisma, atlasy, Berichty i Mittheilungi – i podobnie Juljusza Verne'go znalazłbyś u mnie na stole –, aby wolen wszelkich zapór i zasłon prosto patrzeć w Twe oblicze i – mówić.

Zdawałoby się, że w ciągu 5ciu przeszło tygodni

nagromadził się był po mej stronie spory zasób wiadomości
i że nawet wiema leży pewna trudność w wysłowieniu ich
streszczeniu. Rzecz dziwna, że się bynajmniej w tym ambarasie
nie znajduję; owszem czuję całe ubóstwo i jednostajność
tem, gdzieby ktoś spodziewał się może żywej i różnobarwnej
rozmaitości. Tuteż więc mimowoli musi być sumaryczny
szkic meiner Erlebnisse in Wien.

Przedmiotami, na jakie uczęszczam, są: geografja fizycz-
na (prof. Simony); meteorologja i klimatologja (Hahn),
geologja (Suess) i astronomja (Weiss). Wykłady zaj-
mują mi 19 godzin tygodniowo. Żałuję dziś mocno,
żem się tak obarczył, bo przedewszystkiem przywykłem być
autodydaktem i wolę dobre dzieło niż mierny wykład, —
lubo o wszystkich nie można, zresztą, tego powiedzieć.
Sam p. minister Stremayer nie musi, snać, bardzo być
w wiedeńskim uniwersytecie zakochanym (~~[illegible]~~ zapew-
ne odnośnie do geografji), skoro mi bez ogródek dał
do poznania, bym się udał do Lipska, co też istotnie
na drugie już półrocze uczynię. Wyrażał się ustawicznie
wielce pochlebnie o Oskarze Peschelu, profesorze w Lipsku,
autorze „der Völkerkunde", dzieła nader gruntownego.

Więcej cieszy mię okoliczność, że zostałem członkiem
tutejszego Towarzystwa geograficznego, skutkiem czego stoi
mi otworem jego dość zamożna biblioteka. Posiedzenia
tego Towarzystwa przedstawiają się nader poważnie i nie są

bez wysokiego interesu. W ogóle tak ze względu na mnóstwo członków jak czynności swoje i środki, jakimi rozporządza, Towarzystwo to robi najlepsze na mnie wrażenie.

Usiłowałem obok tego otworzyć sobie wstęp do geograficznego Instytutu wojskowego, – w tej mierze byłem u samego jenerała Dobnera, naczelnika tegoż Instytutu – przekonałem się wszakże, że Instytut ten nie jest przystępnym dla częstych odwiedzin i musiałem się zadowolnić jedną 2godzinną wizytą, przy czem jeden oberlieutenant był mi ciceronem. Szkoda! bo piękne i zajmujące są roboty, zwłaszcza kartograficzne, tegoż Instytutu.

Mój pokoik, uniwersytet i Towarzystwo geograficzne – to i cała arena, na której się poruszam. Roboty mnóstwo, czasem i bieganiny nie mało, bo mieszkanie moje na przedmieściu. Mimo tego jeszcze się me zatrudnienia wkrótce zwiększą, bo od 1go grudnia rozpoczynam lekcje języka angielskiego – oczywiście z tego szczególnie względu, że literatura geograficzna angielska bezsprzecznie najbogatsza.

Jedyną bliższą znajomość zawarłem tutaj z p. Drem Chostorskim, z Poznańskiego, tem pożądańszą, że i on specjalnie poświęca się studjum geografji. Musisz go znać, choćby z widzenia, bo przed rokiem składał był ~~d~~ rygoroza w Krakowie.

Summa summarum – żywot mój ma tu wejrzenie wcale monotonne. Na wszystkim szkoda czasu i żal pieniędzy a tych ostatnich potrzeba tu równie wiele jak czasu.

Jedynie byłem w teatrze kilka razy i to za każdym razem w innym: w operze, w burgu, w Karls- i Stadttheater.

Korzystam z tego, iż zawadziłem o sprawę finansową, i wyrażam żal, że i tymczasem nie mogę Ci przesłać pieniędzy na prenumeratę „Przeglądu Krytycznego". Wydatki moje dotychczas – a między temi znaczna przykrość na książki – były dość znaczne; muszę się więc na chwilę poskromić.

Dosłałem tutaj zaproszenie z Warszawy od Redakcyi „Przeglądu Tygodniowego" na współpracownika. Już od trzech tygodni nie mogę się zebrać na odpowiedź, oczywiście odmowną. ~~Ponieważ zaproszenie to przyszło przez pośrednictwo księgarni Friedleina, nie byłoby też grzecznie, wstąpić do niego i subjektowi, p. Zarembie, oświadczyć~~

Kończąc, proszę Cię jeszcze, bądź łaskaw pozdrowić i moje uszanowania ~~oświadczyć~~ oświadczyć p. Zakrzewskiemu, Szujskiemu, Walewskiemu (przy sposobności) – pozdrów również Sokołowskiego – uściskaj Kulczyńskiego – a sam raz przyjąć tysiące najgorętszych pocałunków. Mamie-Dobrodziejce wyraź moje niskie ukłony

Twój

Franciszek

Landstrasse-Diana-gasse № 8 (acht)
II Stock, Thür 13.–

NB. Przy sposobności napisz mi twój numer domu, w którym mieszkasz, bo zapomniałem.–

Szanowny Panie!

Prof. Piątek zgadza się w razie potrzeby na skrócenie recenzyi jego, jednakże upraszа o zachowanie w każdym razie ustępu, w którym przy końcu występuje przeciw zdaniu prof. Zolla. Skróceniem zechciejcie Panowie zająć się sami, bo najłatwiej ocenicie, o ile i czy to okaże się potrzebnem.

Co do recenzyi z matematyki, fizyki i nauk technicznych odpisałem był p. Zakrzewskiemu, że nie mogę teraz zwerbować recenzentów. Nie znam, z wyjątkiem Strzeleckiego i Żmurki, żadnego z profesorów techniki i ani z nimi ani z uniwersyteckimi przyrodnikami nigdy prawie się nie stykam, a w tej chwili zbyt jestem zajęty, żebym mógł zawiązywać nowe stosunki w celu jednania współpracowników. Pisałem także p. Zakrzewskiemu, że

Ci do których udawałem się z prośbą o napisanie recenzyi dla Przeglądu odpowiadali mi żądaniem, żeby im dać książki, o których mają pisać, tymczasem ja nie mam a nie mogę zatrudniać się wypożyczaniem ich z bibliotek i dostarczaniem każdemu do domu notabene jeśli książki są w bibliotece, co także nie zawsze się zdarza. Sądzę, że najlepiej zrobi, łby[?] Pan[?] Panowie, gdybyście do rektora akademii technicznej Frankiego napisali list, posłali mu pierwsze dwa numery i prosili go o współpracownictwo a zarazem o jednanie współpracowników w gronie profesorskiem, od którego kraj ma prawo żądać objaśnienia o nowych publikacyach. O ile sądzę, skutek byłby z pewnością bardzo dobry. Możnaby równocześnie do Zajączkowskiego także napisać.

W końcu donoszę Szanownemu Panu, że bardzo źle zakrzątł się Milł[?] około rozpowszechnienia wiadomości o Przeglądzie. Nikomu nie posłał N[ru] na okaz, chyba regularnym swoim klientom a tych w kołach profesor. skich wcale niema, także wielu nie wie jak Przegląd wygląda a może by ich widok zachęcił i do prenumeraty i do współpracownictwa. Zostawiam miejsce bratu memu i przesyłam Szanownemu Kołu zapewnienia prawdziwego poważania

Tadeusz Pilat

Szanowny Panie,

Korzystam ze sposobności, aby dorzucić słów parę do listu brata mego i wytłumaczyć się, dlaczego dotychczas żadnej recenzyi nie posłałem Przeglądowi krytycznemu. Główną przyczyną jest brak czasu, prócz zajęć uniwersyteckich, piszę rozprawę językową, którą za parę miesięcy zamyślam drukować; dalej mam sporą liczbę prac kandydatów stanu nauczycielskiego do ocenienia (każda mniej więcej do dwudziestukilku arkuszy) - nareszcie mnóstwo innych drobnych kłopotliwych zajęć, które nie dają mi chwili wytchnienia. Mimo to jednak chciałem posłać Przeglądowi krytykę rozprawy Dra Zawadzkiego: o Mikołaju Reju, i już zabierałem się do roboty, gdy na nieszczęście autor ~~[illegible]~~ w celu doktoryzowania się podał ~~[illegible]~~ wspomnianą rozprawę wydziałowi filozoficznemu uniwersytetu i mnie przypadł o niej referat. Pojmiesz Szan. Pan, że mając obecnie oddany referat, nie mogę równocześnie oceniać

pracy tej w pierwszych publicznych, byłoby to co najmniej nie ob-
tem bardziej że sąd mój o niej jest wcale nie korzystnym
sorowany, a dlatego i tej krytyki nie będę mógł pisemnie Waszemu
przesłać. Dobrze by jednak było gdyby ~~ale~~ Estreicher lub
kto inny, może Wisłocki napisał o tem krytykę, bo u nas
tu o książce tej mają wysokie wyobrażenie, gdyż nikt się na
rzeczy nie zna, a gazeciarscy recenzenci pasowali już autora
na znakomitego badacza. — Byłoby rzeczą Przeglądu sprostować
fałszywe pojęcia. —

W czasie pomimo tych przeszkód, spodziewam się że podczas feryi
świątecznych przygotuję coś do Przeglądu, aby dać Panom
dowód, że o ile siły i czas starczy, chciałbym wspierać usi-
łowania Przeglądu, i przyczynić się do jego rozwoju.

Miło mi przesłać Szan. Panu wyrazy szacunku
z jakim zostaję

K. Piłat

95

Szanowny Kolego.

Kolega Pilat oświadczył mi, iż Panowie zamierzacie obciąć nieco moją recenzyę o niewieściej wyprawie prof. Zolla. W pierwszej chwili powiedziałem Pilatowi, iż pozostawiam Panom licencyę, skrócić moją pracę, jak Panowie będziecie uważali za stosowne, lecz namyśliwszy się wyznaję, iż radbym o ile można utrzymać powierzoną recenzyę w całości. Mam przed sobą jej brulion i na jego podstawie zaproponowałbym Szanownej Redakcyi następujące zmiany:

Można wypuścić zdanie: „Atoli tylko sporów ... za przykład." — „Natomiast podobnych .... o prawie wynajmowem." —

Zamiast ustępu: „Z tych to konstytucyi .... prawo wynajmowe pierwotne" — możnaby umieścić taki ustęp: Z tych to konsty„tucyi wyprowadza autor pomiędzy innemi ów ten wniosek, iż prawo

zwyczajowe powszechne ustępywało przed prawem [illegible].–

Można wypuścić słowa: „tam bowiem, że takowe . . . utraciły.”

Również zamiast ustępu: „Od prawa zwyczajowego . . . z autorem”

możnaby umieścić następujący: Autor wybiera także znane,

nie prostych zwyczajów i tu tylko częściowo godzimy się na żąda-

nie autora o znaczeniu zwyczajów handlowych(?). Zgadzamy się etc.–

Resztę zaś mojej recenzyi radbym zatrzymać nietkniętą(?).–

Przy tej sposobności zasyłam za pośrednictwem Szanownego

Kolegi podziękowanie Koledze Zatorskiemu, iż był tak

dobry, zająć się recenzyą mojej książki; wszakże miał on

Pan i takiej(?) mojej obawy(?), że gdy zjadę do Krakowa, wytłumaczę

się porządnie Koledze Zatorskiemu za wzmiankę o Randzie,

dającą do zrozumienia, iż pobrałem od niego myśli do mojej

książki, gdy zupełnie praca moja była już do druku go-

tową, jak Randa ogłosił swoje kwestye i tylko w notach

mogłem je jeszcze uwzględnić. Jeżeli Szanowny Kolega

wśród licznych zajęć znajdzie kiedy sposobność

napisanie do mnie, bo miałeś mi Kolega donieść coś o waszych planach, od których zawsze nie odstępuję. Teraz zaś na zakończenie, przyjm Szanowny Kolego zapewnienie

rzetelnego szacunku

Piętak

Wszystkim PP. Kolegom zasyłam moje pokłony.

Lwów d. 6/12 874.

Szanowny Doktorze,

Z prawdziwą przyjemnością donoszę Wam że manuskrypt II petersburskiej Cesarskiej biblioteki znajduje się w ręku moim – został mi takowy nadesłany przed kilku dniami. Znalazłem w nim w całości tak zwane statuta in Opoli wydane. Teraz dopiero będę w stanie spełnić dane przez redakcyę biblioteki poruczenie, podać wiadomości o dziele Pańskim połączonem wyjaśnieniem kolei ustawodawstwa mieszczańskiego. Tymczasowo mogę tylko zaręczyć że to nieza-

byłeś r. 1455 jak niewłaściwie mylnie oznaczono w rękopisie, ale z r. 1245 uprzedzający statuta nieszawskie. Na nieszczęście do poświęconej mi pracy innego stanowczo przystąpić nie mogę, z powodu że dotąd nie przepisałem całego mojego rękopisu o prawie polskiem, z którem przecież trzeba przedewszystkiem załatwić się, bo druk pracy już rozpoczęty i z niecierpliwością oczekuję na dalszy ciąg i zakończenie. Powodem opóźnienia stała się wycieczka za granicę aż do granic włoskich. Jakkolwiek bądź czytam już z uwagą

wszystko mam pamięci i cieszę się naprzód że
będę mógł wyjaśnić niektóre tych pana
wskazane wątpliwości, odnoszące się szcze-
[illegible] do ustaw [illegible]. O jednym tylko
szczególe obecnie chcę wspomnieć. Wspomina pan
w dziele swoim że tak nazwany rękopis Sier-
Kos[illegible]kiego dostał się razem z innemi papie-
rami po ś.p. Helclu do zbiorów Akade-
mii. Wzmianka ta przywodziła mi na myśl
następujące okoliczności. Nie pamiętam dobrze
roku, ale to pewna, że to było przed odda-
niem mojego [illegible], będąc w War-
szawie i w tym samym hotelu w którym
stałem tj. hotelu Rzymskim, stanął także
pan Antoni. Pracowałem wtedy nad

zebraniem materyałów do przyczynków i
jeden ze znajomych moich, między innemi
przesłał mi do użytku ten tak zwany szla-
cic Sieradowskiego. Heldel z posługaczy go
u mnie prosił o użyczenie mi takowego,
co chętnie uczyniłem, zwłaszcza że w nim
były te przypominam sobie rzeczy mazowiec-
kie, którymi pod ten czas niezajmowałem się
przez trzy lata, a nawet dziesiątki lat i ja o
wszystkim zapominałem i dopiero teraz przy-
pominam sobie o nim gdy czytam że wcie-
lony został do biblioteki Akademii. Czy rzecz
ta z notat ś.p. Heldla nie dałaby się ob-
jaśnić. Może przy sposobności raczy Pan
zaszczycić mnie swym pismem i udzielić
jakichś pod tym względem wiadomości.

Załączam wyrazy prawdziwego powa-
żania

R. [signature]

d. 28 Grud. 1874.

Proszę polecić mię Prezesowi Majerowi, Prof. Szujskiemu, Estreicherowi. Dr Pie-
karskiemu. Może słowo potoczy listu od ciężkiej pracy.

1875

99 – 199

Lwów 6. stycznia [1875]

Szanowny Panie!

Muszę najpierw przeprosić Szanownego Pana iż nie podziękowałem dotąd za przysłane mi łaskawie polskie prawo prywatne. W grudniu obok innych zajęć wykończyłem większą pracę niemiecką i tyle miałem na głowie, że zabrnąłem w fatalne długi korespondencyjne, z których najcięższy ten, za który Szan. Pana jeszcze raz proszę o przebaczenie.

Teraz pozwól Szan. Pan, żebym przeszedł do spraw przeglądowych poruszonych w liście p. Zakrzewskiego. Chętnie przystajemy t.j. brat mój i ja, żeby potrącano nam prenumeratę Przeglądu z przyszłych honoraryów; innym Kolegom na wczorajszej schadzce tygodniowej oznajmiłem treść listu p. Zakrzewskiego, a skutkiem tego mają przesłać swoje oświadczenia redakcyi. Ubolewam bardzo

nad tem, że lekarscy i przyrodniczy twórcy tak się znaleźli, jak przed p. Zakrzewski, lecz przyznam się, że trudno było spodziewać się po nich czegoś innego, zwłaszcza po pierwszych, którzy z nami nawet, choć w jednem mieście mieszkamy, żadnych nie utrzymują stosunków. Mam zamiar pójść jeszcze do Frankego i spróbować szczęścia, skoro obecnie więcej trochę czasu mi zostaje.

Teraz pozwólcie Panowie zrobić jedną uwagę. Zdaniem naszem t.j. Kolegów moich i mojem Przegląd nie powinien żadną miarą umieszczać recenzyi artykułów z pism peryodycznych, jeśli te artykuły nie wyszły w osobnej odbitce. Żadne pismo podobne tego nie czyni i wydaje nam się to zupełnie niestosownem.

Piętak niezadługo przyśle Panom recenzyę Louis'a [illegible] poema, jak mi mówił, — ja przygotuję recenzyę publikacyi urzędowej: Orts-repertorium von Galizien, która niesłychanie licho wypadła.

100 ~~102~~

Co się dzieje z pracą Szan. Pana z dziedziny niemieckiego prawa? Bruhl ma [illegible] myśli jechać do Czerniowiec (nie z dobrej woli, lecz przekonany jest, że go tam poślą) a my cieszymy się tem myśląc, że po wydaniu Pańskiej pracy moglibyśmy zaproponować Szan. Pana przed odejściem Bruhla na katedrę nadzwyczajną prawa niemieckiego, po czem wkrótce mógłby Pan zostać zwyczajnym profesorem.

Zasyłając Szan. Panom i całemu kołu redakcyjnemu wyrazy prawdziwego poważania zostaję

Szan. Kolegi życzliwym sługą

Tadeusz Pilat

101 ~~103~~

Geehrter Herr!

Verzeihung für mein langes Schweigen. Verschiedenartige Beschäftigungen haben mich abgehalten Ihnen zu antworten so schnell, als ich es wollte. Ich stimme mit Ihnen vollkommen überein, daß man Artikel über die russischen Werke vor dem Jahre 1874 nicht anders in Ihr Journal stellen kann, als nachdem man diese gerechtfertigt hat. Eine Uebersicht über der russischen Literatur seit 1860 zu geben, scheint mir nicht besonders wünschenswerth, nachdem ich mich mit ihr mehr, als es früher der Fall war, bekannt gemacht habe. Leider an ihr ist zu sehr die Zeit zu merken, in welcher sie entstanden ist; denn ist sie lange nicht so bedeutend, daß man ihr besondere Aufmerksamkeit widmen müsste, zuletzt, um aus ihr irgend welchen Nutzen zu ziehen, muß man ein guter Kenner altrussischen Rechts sein. Alles in ihr dreht sich eigentlich um 2 Sätze: 1) das litthauische Recht ist bis zur Union mit Polen eine logische Entwickelung altrussischen Rechts; während im Nordrußland in der Moskauer Periode das altrussische Recht durch die Staatsgewalt viele Veränderungen erlitten und zur Unkenntlichkeit ~~verändert~~ umgestaltet wurde, entwickelte sich in Litthauen das altrussische Recht

frei aus sich heraus immer fort und fort; 2) die Union mit Polen hat Lithauen
zu Grunde gerichtet; die Städte verfielen durch das Magdeburger Recht, die
Stände entstanden durch die Verpflanzung polnischer Zustände, die Bauern,
welche früher in glückseligster Lage sich befanden, wurden zu Leib-
eigenen nach jeder [illegible] daher wird darin gleich den durch die
damalige Lage der Dinge [illegible] erkennen;
die Autoren wollen sagen: in Polen herrschte der Adel, in Moskau der Zar,
nur in Ukraine blühte die altrussische (einige schreiben sogar altslawische) Demokratie, aber leider verfiel sie und weshalb, versteht sich, den
Abfall dieser demokratischen Gemeinden auf die Kosaken. Wie viel, oder
richtiger, wie wenig daran Wissenschaftliches ist, das wissen die Götter;
dazu würde eine gründliche Erforschung lithauischer Zustände und eine
unpartheiische Vergleichung mit polnischen und altrussischen Rechte
nothwendig sein, eine Arbeit, wie Sie leicht begreifen, welche in ihr
Journal nicht paßt und sehr viel Zeit erfordern würde. Jetzt gehe
ich aber zu der Ausgaben der Quellen. Es scheint mir unbestreitbar, daß z. B. im
Archiv (von dem ich Ihnen schrieb) die Documente fabricirt wurden, was
ich, nach Abschickung meines Briefes zu Ihnen zufällig gehört habe,
daß aber nur Quellen mit gewissem Inhalte ausgewählt und publi-
cirt, andere aber bei Seite gelegt und zu anderen Zeiten verbrannt
wurden, unterliegt keinem Zweifel, ebenso ist unzweifelhaft,
daß die Censur dabei nicht Unbedeutendes geleistet hat. Ja,

solche Vorgang in einem ausländischen Journale zu berühren, ist geradezu unmöglich.
Das Einzige, was ich in solchen Fällen thun könnte, wäre Sie mit dem Inhalte
bekannt zu machen und Ihnen zu überlassen, auf solche Werke zu
antworten. Natürlich ist die Kritik der Quellen, die in Kiew sich befinden, in
Warschau undenkbar.

Als ich mit diesem Allem bekannt wurde, bemerkte ich gleich, daß es für mich
beinahe unmöglich sein wird, eine Uebersicht der russ. Literatur zu schreiben,
daß ich sogar nicht ohne große Schwierigkeiten in Ihrem werthen Journale
mich betheiligen kann. Daher suchte ich einen in der Geschichte des Rechts bewan-
derten Menschen zu finden, der, ein Privatmann seiend, eine solche Uebersicht
unter meiner Anleitung schreiben und auch andere russ. Werke beurtheilen
könnte. Ein solcher Mann war endlich gefunden und ich habe aus der Universitäts-Bi-
bliothek beinahe Alles, was über Litthauen und Polen russisch geschrieben war
zusammengebracht und zum Theil selbst gelesen, um ihm die Arbeit zu erleichtern.
Aber leider war dieser Mann gezwungen Warschau auf einige Monate zu
verlassen und erst heute erfuhr ich, daß er wieder zurückgekehrt ist. Jetzt habe
ich ihn zwar nicht gesehen, aber vor seiner Abreise hat er mir die Theilnahme
in Ihrem Journale beinahe zugesagt. Es ist ein gewesener Professor
der Geschichte des polnischen Rechts in Petersburg (vor dem Aufstande bestand
in Petersburg für die Polen eine besondere Professur der Geschichte des polnischen
Rechts; der Professor mußte ein Pole sein und las polnisch). Herr Prof. Pawiński
und Senator Hube halten ihn für einen der besten Kenner des polnischen

Rechts und ich finde, daß seine Auszüge der Geschichte des russ. Rechts nicht klar sind. Jedoch, wie gesagt, seine Uebersicht der russ. Litteratur seit 1860 scheint mir nicht besonders wünschenswerth zu sein. — Was mich anbetrifft, so dachte ich in die von den Vorlesungen freie Zeit an die Doctordissertation mich zu setzen. Dazu habe ich die Geschichte der Quellen des böhmischen Rechts ausgewählt und vermuthe meinen Gegenstand ungefähr nach dem Plane von Stobbe (Geschichte der deutschen Rechtsquellen) zu bearbeiten. Daher werden jetzt alle meine Kräfte jedenfalls mit dieser Arbeit in Anspruch genommen. Während dieser Zeit werden die anderen slavischen Rechte, besonders das polnische Recht, nicht aus den Augen gelassen, aber selbstständige Studien werde ich über sie nicht thun. Es wäre mir sehr angenehm zu wissen, womit Sie sich jetzt beschäftigen, geehrter Herr, und wann Ihr Cursus der Geschichte des polnischen Rechts erscheinen wird. Unser gemeinschaftlicher Bekannte Herr [illegible] bearbeitet jetzt sein polnisches Recht des XVI Jahrhunderts und beschäftigt sich außerdem mit einer Arbeit über das Werk „die Statuten von Neschawa"; zu der letzten Arbeit ließ er sich 2 Manuskripte aus der öffentlichen Petersburger Bibliothek bringen.

Ich verbleibe mit der innigsten Hochachtung

Ihr gehorsamer Diener F. Sigel.

Den 12ten Januar.
1875.

103 ~~105~~

Warszawa d. 15 Sty 1875.

Szanowny Panie! Redakcya Bibl. War. upoważniła księgarnię Geb. i Wolff do wypłacenia honoraryum Rs. 20 za artykuł o pracy Dutkiewicza i prosiła zarazem o przesłanie Szanownemu Panu żądanej liczby odbitek.

W kwestyi Przeglądu Krytycznego postaram się przygotować do Gaz. Warsz. artykuł, z którym się jednak wstrzymuję aż do odebrania 2go numeru. Będzie wtedy możność pomówienia obszerniej, zwłaszcza gdy dokończone będą rozpoczęte w 1ym numerze artykuły. Dziwi mnie jednak, że mi dotychczas jeszcze 2gi numer nie doszedł.

Z powodu przygotowanego przekładu Zeissberga, chciałbym w przedmowie kilka słów powiedzieć o samym autorze. Chciałbym go także listownie zawiadomić o mającym wyjść wkrótce przekładzie jego dzieła. Potrzebna mi jest wiadomość o jego obecném

miejscu pobytu jak również o poprzedniej jego działalności. Mam wprawdzie notatki o jego pracach niemieckich. Nie wiem jednak, czy kompletne. Zdaje mi się, że przy proponowaniu go na członka Akademii podawane zapewne były jakieś w tej mierze wiadomości. Udaję się przeto do Szanownego Pana z prośbą, czyby kolega Zakrzewski nie zechciał mi zrobić tej przysługi i wynotować z akt posiedzeń Akademii kilka dat biograficzno-literackich. Proszę o zakomunikowanie tej prośby koledze Zakrzewskiemu.

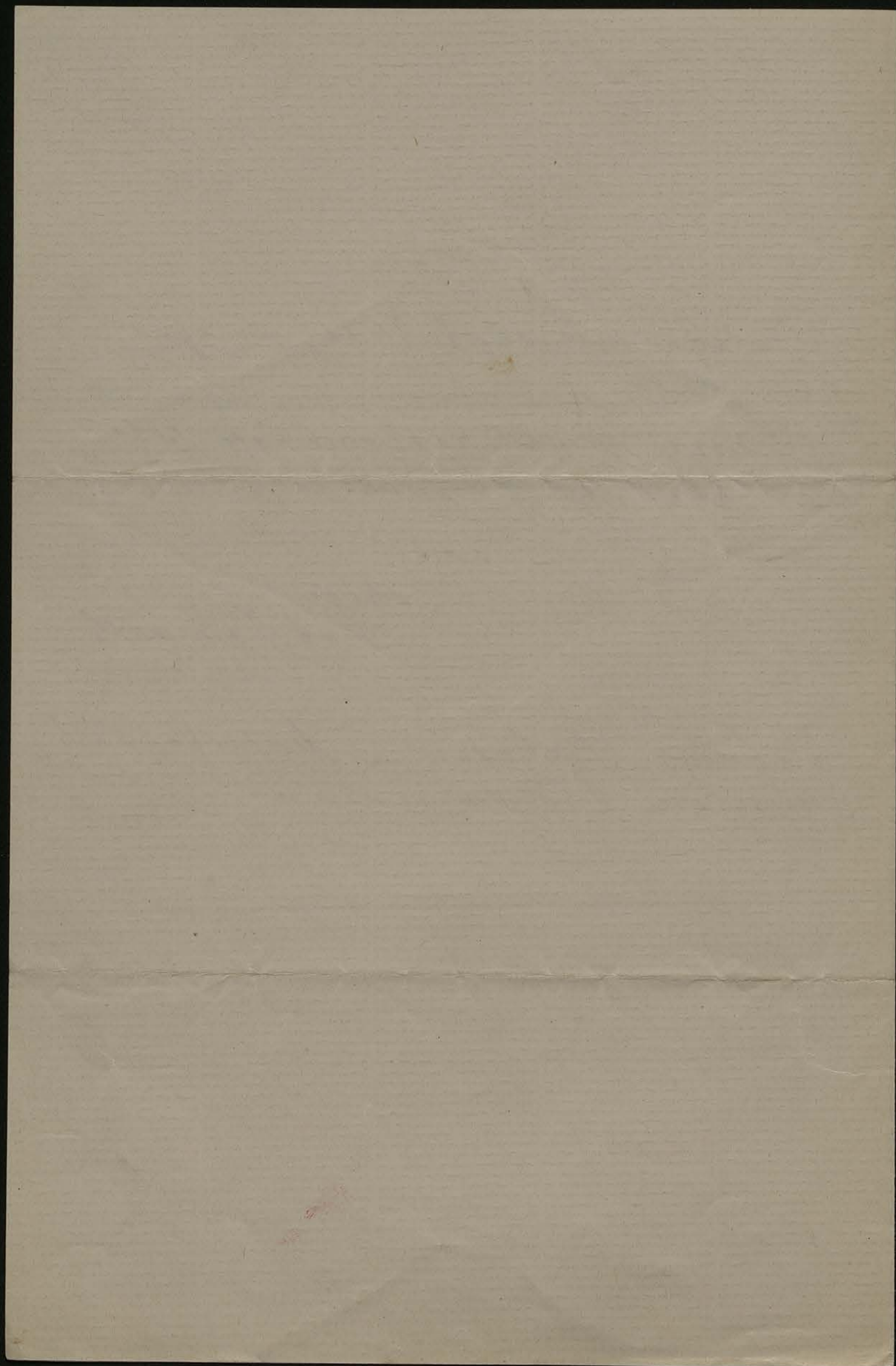
Dołączam obok list mego sąsiada. –

Proszę przyjąć zapewnienie koleżeńskiej przyjaźni

od

sługi
A. Pawiński

Żabnem. Rechoście z Kopieczkowskich przesyłam pozdrowienia.



KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście No. 15.

d. 21. Stycznia 1875

Wielmożny Panie!

Z upoważnienia Redakcyi Biblioteki Warszawskiej mamy zaszczyt przesłać Panu w przekazie na P. Kozianowskiego sumę Rs. 20. o których odebraniu nas lub Redakcyę bez zwłoki uwiadomić prosimy.

Z wysokiem uważaniem

Gebethner i Wolff

1. powstanie

2. organizacja

3. zabór

Wiedeń 2go lutego 1875.

109
107



Najdroższy Michasiu!

Dziękuję Ci przedewszystkiem najserdeczniej za tyle mi upragniony Twój list i za przysłane mi numera Przeglądu krytycznego. Zawstydza mię tylko nieco sposób, w jaki do posiadania takowych przyszedłem. Dziś jednak już późno naprawiać moje zaniedbanie, tak, iż nie pozostaje mi, jak podziwiać tylko dowcipne z Twej strony obmyślenie środków i z całą ochotą do ich zastósowania przystąpić.

Byłbym już przed tygodniem odesłał Ci książkę p. Merwarta wraz z recenzyą, gdyby nie okoliczność, iż właśnie przybył na ten czas do Wiednia mój brat Kazimierz z Bukaresztu. Bądź łaskaw więc wybaczyć mi tą małą zwłokę, i zarazem zechciej przejrzeć spisaną przezemnie recenzyę lub polecić to uczynić Zakrzewskiemu; nie jestem bowiem pewnym, czyli się na nią zgodzicie. Przesyłam Ci dwie redakcye tej krytyki, dłuższą i krótszą, – do wyboru, lubo, mem zdaniem, tylko dłuższa ma jakąś taką wartość i ją tylko życzyłbym sobie widzieć w waszem piśmie umieszczoną. Być może, że jest ona za obszerną – czego proszę nie tłomaczyć przypadkiem mojem łakomstwem –; wymagał tego jednak i sam przedmiot pełen uwagi i okoliczność, że p. Merwart dopiero po raz pierwszy debiutuje, a tego rodzaju prace

./.

jak zauważałem, cieszą się w Waszém piśmie pewnym przywilejem. Ale jednak osobny miałem wzgląd, by o ile możności recenzję uczynić gruntowną. Oto młodzież polska, kształcąca się za granicą, zwłaszcza po uniwersytetach niemieckich, zbyt łatwo, jak tego dowód w Merwarcie, daje się olśnić teorjami, wygłaszanemi z katedr, i, wierząc im ślepo, ignoruje lub lekceważy każdą pracę, w własném ich powstałą gnieździe. Ten pociąg do apoteozy rozumów niemieckich w rzeczach, w których odmawiam tatowym z góry wszelkiego stanowczego zdania, wolnego od preokupacji i tendencji, jest zbyt widocznym w p. Merwarcie. Sam tytuł jego dziełka i zasadnicza tegoż myśl, to — jakbym podsłuchał — nny wykład dzisiejszych profesorów niemieckich, wygłaszany z równie arogancką pewnością siebie i nietajoną nienawiścią do wszystkiego, co nie-niemieckie, jak grubą nieznajomością zwłaszcza rzeczy słowiańskich resp. polskich. Trzeba poznać bliżej ten ich esprit méprisant, aby z łatwością odkryć ich zamaskowaną małostkowość i powziąść odrazę do tej rzekomej nieomylności, jaka się już w ich tonie i pozach przebija. ...
... Zresztą postąpcie, jak będziecie uważać za stósowne.

Przystępuję teraz do wielkiej prośby. Wiadomo Ci zapewne, że już z dawna powziąłem plan napisania rozprawki z dziedziny geografji, na co jednak nie więcej jak 3-4 miesięcy gotów jestem poświęcić. Otóż w wielkim dziś zostaję

./.

110
108

ambarasie, jaki ku temu obrać temat. Jest to tylko niezawodnie l'embarras du trésor; w każdym razie jednak pragnę oddać pierwszeństwo jakiemukolwiek tematowi z geografji Polski, bo w tej mierze względnie najmniej jeszcze pracowano; jeśli się nie mylę, jest nawet przez Akad. umiejętn. w Krakowie ogłoszoną premja za najlepszą monografję jednej z dawnych ziem polskich. Nie bierz mi więc za złe, że Cię dziś pytam w tym względzie o radę, nie umiejąc zaś proszę, czylibyś nie wstawił się za mną u Estreichera, by mi zechciał w danym razie przesłać potrzebne materjały. Odpowiedź p. Estreichera będzie zarazem decydującą, bo w przypadku jego odmowy a wobec ubóstwa tutejszych bibliotek co do materjałów do geografji ziem polskich, musiałbym zgoła zmienić me projekta. Najsmutniejszą a jednak nieuniknioną jest rzeczą, iż jakąkolwiek podejmę pracę, nie może sobie takowa rościć pretensji do oryginalności, bo czem dla historyka nowo odkryte źródło, tem dla geografa osobista jego podróż i własne na miejscu badania. W braku alternatywy muszę ~~jednak~~ więc nolens volens zadowolić się tym razem robotą kompilacyjną.

Wybacz mi prośbę, jaką śmiem Cię obarczać, i przyjmij tysiące gorących uścisków, jakie Ci przesyła

Twój szczery przyjaciel
Franciszek

Mamie Dobrodziejce racz wynurzyć moje najgłębsze uszanowanie.
P. Zakrzewskiemu wyraź moje niskie ukłony.
Anlczyńskiego serdecznie całuję.

109

Szanowny Doktorze Dobrodzieju,

Jak widzę, zamiast mojej odwiedzenia Panów, na ostatku, nie wyjdzie do skutku, tak interesa poskrzyżowały się, że byłem musiał z nowu Warszawy odjechać, z kąd dopiero przed kil- ku dniami wróciłem. Korzystam jednak z nadarzającej się okazji i przesyłam Panu [illegible] dzieło Andanowa z [illegible] cytowany przez Prof. [illegible] familijnego z mojego zbioru dokumentu z r. 1812. Dla bliższej wiadomości winienem dodać, że wzięty jest z tejże dyplomatyjki, tej szczególnego znajdującego się u mnie, ko- pię której Panu przesyłam reprodukcję ściśnie dyplomatycznej w sobie tej niebyłe [illegible]. [illegible]ny. Prócz z jednego i drugiego zwolić wy-

tak jaki się podoba i zatrzymać się do
mojego przyjazdu, który w każdym razie
nie na tak długo zatem odwleczony. Prze-
syłam przytem pani odbitkę z Biblioteki
obejmującą rzecz o rolach przysięgłych krakowskich.
Żałuję że nie mam jeszcze egzemplarza mo-
jego prawa polskiego – bo byłbym go zaró-
wno przesłał, co zresztą w tych dniach niewąt-
pliwie nastąpi. – Za poszukiwania w pa-
pierach po Helclu pozostałych co do Szko-
piru Sier. dziękuję. Kwestyę tę poruszy-
łem jedynie dla tego, że Szkopir nie jest
własnością moją i że wypadnie go zwró-
cić właścicielowi. Ale potem o tem. U-
dzielone mi wiadomości o pańskim histo-
rycznym seminarium cieszą mnie rado-
wały, uważam to za jeden z wybornych środ-
ków do odrodzenia młodszej generacyi do

prac powszechniejszych, źródłowych. Jako zaś dla
mnie przypuszczam pod względem naszej dawnej histo-
ryi, to każdy z nich, zastanowiwszy się trochę nad
niedostatkami niemal wszelkich dotychczasowych
prac. Ale wiem i Prof. Bobrzyński pracuje w
tym kierunku. Naprzód już cieszę się z zapowiedzia-
nego przez Pana zbioru dokumentów dotyczących prawa nie-
mieckiego w Krakowie - zaś w ogóle aby cała
ta kwestya prawnie omówioną została, a bez
dokumentów jest przynajmniej z jednej strony
krajowej, obejść się nie można. Również wo-
dzieje mnie wiadomość, że rozgłosiła się Pana
uwaga jakiej nowy systematyczny układ prawa pol-
skiego z połowy wieku XVI; zdaje mi się że
wiadomość tę znalazłem w liście przysłanym do
Profesora Bigla, który prosił mnie przytem
Pana pozdrowić, donosząc zarazem, że osoba
która nadesłała zbiór prac Kollweckiego
życzy sobie ~~[illegible]~~ być uważaną za anonima.

ciągle teraz zajmuję się ustawodawstwem ró-
żnostkiem. Mam zamiar tedy obszerniej zająć się
nad całą rzeczą i albo oddzielnie całą wydrukować.
Biblioteka W. obiecała tę pracę ~~wydrukowaną~~
pomieścić w marcowym numerze. Bardzo był-
bym rad gdybym jaknajprędzej mógł otrzymać
wydane przez pana Prawo prywatne polskie
Hubla. Może dałoby się to załatwić przy odpo-
wiedzi na obecny list ślijże do Krakowa.
Polecając się łaskawej pamięci szanownego
pana dobrodzieja, przyjmij wynurzenia
najszczerszego poważania.

[illegible]

d. 9 Lutego 1875.
Stobiecko
pod Radomskiem.

z Warszawy dn. 14. Lut. 1875.
(ulica Orla nr. 3)

Wielce szanowny panie!

Z ciągu prac moich przyszła kolej na tom IX
Swodu Zakonów, który mówi o sostojaniach
(wszystkie stany), rozbierając rzecz o tem
jak się przeformowały w dzisiejszem cesarstwie
rossyjskiem stany. W liczbie ich jest uwagi go-
dne stan szlachecki, miejski i t. p. Otóż co
do ostatniego nie było dotąd miast tam
grody, urządzane przez jednego z reprezenta-
cyi grodzkiej, który tak nazywany kapitan
grodu (gubern), obchodzi, ale coś za jej ździeniem
nie miał w obowiązku. Dziś te grody zamienia-
ją się na miasta, w których odbywają się
sądy, rady i t. p. kolegialnie.

Przed rokiem miałem być w Krakowie i miałem
przyjemność poznać szanownego pana osobi-
ście, słyszałem od pana Szujskiego, że zna-
lazł się [illegible] prawa magdeburskiego, ale ten

jest właśnie w posiadaniu pana dobr., jako przy-
gotowujący się do druku. Że byłem na wyjezd-
nem z Krakowa, i że się już pożegnawszy
z Nim nie chciałem Go kłopotać nowemi
odwiedzinami, zwłaszcza że mnie wtedy rzeko-
my ten nie tyle obchodził co teraz: z tych
powodów zanoszę prośbę do szanownego pa-
na, ażebyś mi raczył donieść, „czy prawo k-
magdeburskie różni się i w czem głównie
od Ortylów które w VI. tomie historyi pra-
wa dawnego wydrukowałem, tudzież kiedy będzie
[illegible] krakowskich wydrukowany."

Przy tej okazyi proszę pana dobr. donieść mi:
czy rozprawa moja „A. Z. Helcel jako prawnik-
-historyk" rozważona w sprawozdaniu ~~..~~ z czy-
tania jego starodawnych prawa polskiego

~~114~~
112

pomników, które jako trzeci dodatek do Hi-
storyi prawodawstwa słowiańskich pod sąd świa-
tłej publiczności oddając, wydaje obecnie
nakładem Akademii nauk i umiejętności za-
gadając druku, i kiedy się ten druk roz-
pocznie.
Zapewne czytałeś pan dobr. tę rozpra-
wę, powiedz-że mi proszę co o niej
sądzisz: bo właśnie po wydaniu jej do
Krakowa zrobiono mi tę uwagę, że
cię głównie więdzie wyrażam o toleranyi ogó-
łu zasady ś.p. Antoniego, co może się Wa-
szemu podłyszyczonemu nie podobać myśle.
Oczekując łaskawej a *rychłej* odpowiedzi, pi-
szę się szanownego pana dobr.
życzliwym sługą

Wacław Aleks. Maciejowski

Do
W.go Michała Bobrzyń-
skiego Profesora Wszechnicy Jagiellońskiej
w Krakowie.

113

Wiedeń 16go lutego 1875.

Najdroższy Michasiu!

Wyobraź sobie pannę, co, wybierając się na bal, kłopocze się to o sukienkę, to o strój do głowy lub o inne tym podobne ingredjencje i w rozmowie z drugimi chętnie wraca po raz setny do swego ulubionego tematu, a nie zdziwisz się, gdy i ja caeteris paribus w sprawie, która mi dziś przedewszystkiem leży na sercu, zaczynam być nudnym.

Stanowczej decyzji co do mej rozprawy geograficznej jeszcze nie powziąłem. Wahania się moje w tej mierze wydają mi się zbyt usprawiedliwionemi. Dzisiejszy stan nauki geografji jest tego rodzaju, że kwiatkowe roboty nie mogą popłacać. Aby zaś coś oryginalnego napisać – zwłaszcza z dziedziny geografji fizycznej – jest prawie niedorzecznym, nie jeździ w roli turysty ale pilnego badacza, własne przedsiębrać poszukiwania. W razie niemożności odbywania podobnych podróży ad hoc najodpowiedniejszem jeszcze stosunkowo dla geografa polem pozostaje historja geografji i etnografja.

Z całej olbrzymiej dziedziny geografji fizycznej mimowoli nasuwa mi się jedyny jeszcze odpowiedni temat: „opis geologiczno-orograficzny Tatr”; te bowiem poznałem przynajmniej po wierzchu i o nich, jak w ogóle o całym świecie sławiańskim wyjątkowo najuboższą literatura geograficzna. Z działu historji geografji mógłbym, prawda, czerpać ~~pełną~~ dłonią, ale w obec środków



prac, jakie w tym kierunku poznałem, byłoby niepodobieństwem w granicach 3-4 miesięcy coś naprawdę namacalnego napisać. Pozostaje więc etnografja i z niej też z całą gotowością podjąłbym się jakiegobądź tematu, czyli to o Semitach wogóle, czy w szczególności o Arabach, lub Fenicjanach i ich tyle ważnych dla geografji podróżach, czy znowu o Etruskach – Mongołach – Malajczykach etc etc, lubo niezaradnie najmilszym byłby mi przedmiot, już raz przeze mnie opracowany, którym dziś jednak można znacznie nowemi zdobyczami nauki wzbogacić się, „Narody szczepu indoeuropejskiego, ich kolebka i siedziby dzisiejsze."

Jak z jednej strony sprawia mi to niemałą satysfakcję, że się mam z kim podzielić mojem zaambarasowaniem, tak z drugiej strony czynię to w celu, aby Cię poprosić, czylibyś kwestję tej nie poddał pod dyskusję z Zakrzewskim, abym wsparty waszą radą (bo tu nie ma z kim o takich rzeczach gadać; – Simony jest takim samym profesorem geografji jak n.p. Wacholz był dla historji) mógł pewniejszym przystąpić krokiem do jakiejbądź roboty.

Przechodząc z tego przeglądu działów geografji do „Przeglądu Krytycznego", przedewszystkiem muszę Ci najserdeczniej podziękować za zaproszenie, jakiem zaszczyciłeś mię w ostatnim Twym liście, by mianowicie przystąpił do kółka współpracowników na niwie „Przeglądu." Sądzę, że najlepiej temu wezwaniu odpowiem, jeśli bezzwłocznie poproszę Cię o przysłanie mi przy sposobności pracy Smolki „Początki feudalizmu" (– jest to temat, którego

~~116~~
114

Studjom oddawałem się w swoim czasie; niedawno zaś porwałem się tutaj z najnowszą w tej mierze pracą i krytyką dawniejszych -). Na później zaś proszę o zarezerwowanie dla mnie, jeśli można, Tatomira „Geografia Galicyi", Zawadzkiego „O zmianach kosmicznych w nauce dziejów ojczystych" i hr. Engeströma „Kongres archeologii i antropologii przedhistorycznej w Sztokholmie."

Chętnie pogawędziłbym z Tobą obszerniej o „Przeglądzie." Mimowoli muszę się ograniczyć i w ogólności tylko wyrazić me uznanie i samemu pismu i tym, co chlubnymi są jego filarami. Pomijając usterki drobniejsze, upatrywałbym w piśmie — być może fałszywie — następujące ujemne strony. Oto czuć brak jednego, przewodniego kierunku, jednej panującej zasady. Działy umiejętności, acz tak rozmaitych, ale mimo tego przecież nie pozbawionych pewnych między sobą punktów stycznych, nie są, mém zdaniem, ujęte w ramy obrazu, któryby mimo całej swej kalejdoskopijnej natury tworzył harmonję w całości. Niektóre znowu krytyki, zwłaszcza odnoszące się do teologji — są urzędowo panegiryczne, jak gdyby dogmat nieomylności rozciągał się i na autorów rzeczy kościelnych. W innych krytykach spostrzegam znowu nie dość wybitne zaznaczenie stanowiska samegoż krytyka. Innego rodzaju zarzut, jakibym zrobił, — nie przemawiając przez to bynajmniej pro domo propria — jest, że w kilku krytykach słyszę skargi na makaronizowanie języka. Wyznać szczerze muszę, że podobne utyski dzisiaj zaliczam w poczet słabostek i predylekcyj antykwarskich. Im dalej na Wschód, gdzie mniej środków

komunikacyjnych, gdzie powolniejszym ruch cywilizacji, ... tam żniwo, tam ojczyzna jeszcze dla purystów. Ruchliwy, produktywny, postępowy Zachód wyrósł już ponad te przesądy i ni Anglik, ni Francuz ni Niemiec żaden nie robią sobie skrupułu z procesu, jakiemu ich języki ulegają i ulegać muszą. I nic dziwnego. Elementy mów ludzkich – to nerwy i dźwignie wyobrażeń, sądów, czynów i dążności naszych. Gdy zaś te porwane prądem metamorfozy, mogąż same stać niewzruszone w miejscu? Usiłowania purystów naszych są więc, zdaje mi się, co najmniej pracą Syzyfa tak, jak czerpane z ich źródła zarzuty krytyków są w moich oczach obroną zdrożnej maksymy stagnacji.

Że o sobie w moich listach systematycznie mało mówię, to tylko dla tego, że zaiste nie ma co do zaznaczenia wśród mego cichego, monotonnego tutaj życia. Karnawał n.p. przeszedł dla mnie jak kiedyindziej doba najsurowszego postu, a lubo, ulegając namowom, byłem 30. stycznia na balu t. z. „jurystów", wymknąłem się z łatwo dających się odgadnąć przyczyn, przekonywając się nadto, że dawna ochota do zabawy zgoła gdzieś się zapodziała. Od czasu do czasu tylko idę dla rozrywki do teatru i to według upodobania raz na operę, to na dramat, to wreszcie na tego rodzaju komiczne operetki jak Girofle-Girofla, Angot lub Madame Herzog.... Ale i czas skończyć niniejszą gawędkę, a końcem tym niech będzie gorące, przyjacielskie uściśnienie, jakie Ci przesyła

Twój
Franciszek

115 ~~117~~



Ze Lwowa, 18 Lutego 1875

Szanowny Panie,

Rozprawę Szan. Pana w terminie otrzymałem i przepraszam najmocniej, że dotąd nie dałem odpowiedzi. Zwlekałem umyślnie, aby uwiadomić WPana stanowczo, czy będę mógł drukować ją w Przewodniku. Niestety po dokładnem obliczeniu się z manuskryptami, które mam w tece, a które od Stycznia czekają umieszczenia, przyszedłem do przekonania, że niepodobna mi w tym roku korzystać z łaskawie nadesłanej mi pracy. Przypuszczając, że WPan zechce ~~mi~~ artykułem swym rozporządzić wcześniej, zwracam go równocześnie z tym listem.

Z głębokiem poważaniem

W Łoziński

~~120~~
116



Wiedeń 23go lutego 1875.

Kochany Michasiu!

Zapatrywania, jakie mi objawiłeś co do mej rozprawy geograf., ucieszyły mię wielce, bo, przyznać muszę, dziwnie licują z mem własnem widzimisię. Zapewne też całą sprawę odłożę aż do przybycia do Lipska, co z końcem marca lub z początkiem kwietnia nastąpi. To jednak niewątpliwe, iż inną pewną pracę Wydziałowi przedłożę – myśl ta wyszła nawet nie odemnie, lecz od Karlińskiego, – by z jej tytułu móc za pośrednictwem Wydziału jeszcze na rok drugi czekać od ministerjum przyznanie tegoż samego stypendjum. Wyrozumiesz więc skrupulatność, jaką mi w poprzednich listach tyczące się tej materji dyktowała uwaga. Że zaś chodzi mi bezwarunkowo o prolongację rzeczonego stypendjum, tłómaczy się łatwo i ogromem przedmiotu i chęcią dokładnego tegoż zbadania, zarazem zaś przygotowania sobie choć w części pewnej serji wykładów. Zkądinąd, puściwszy się raz w podróż naukową, nie życzyłbym sobie ograniczyć się na Wiedniu i Lipsku; owszem pragnąłbym już z końcem lipca udać się do Paryża, aby raz uczestniczyć jako członek tutejszego Tow. geograf. w kongresie geograficznym, mającym się 1go sierpnia otworzyć, któremu ma oraz towarzyszyć pierwsza dopiero w swym rodzaju wystawa geograf. a który to kongres – jak już dziś niemylnie świadczą,

/.

dane – będzie pierwszym z dotychczasowych tak że wygląda na mnogi pośród zasadniczych pytań, jakie w tym celu Tow. geogr. par. rozesłało, jak co do liczby uczestników, dla jakich – w braku odpowiedniego lokalu – rząd francuski pokoje Tuilleryów na ten cel ofiarował; drugi raz, znalazłszy się w ten sposób w Paryżu, pragnąłbym zatrzymać się tam już na następne zimowe półrocze, i bądź przez Lipsk, bądź przez Berlin wrócić wczesną wiosną do Krakowa.

Piękny plan, prawda, i ponętny! Bógby tylko dał, by równie pięknie dał się urzeczywistnić. Że też to u nas w kraju nie ma instytucji, któraby, interesując się choć w części geografją, poparła n.p. w sposób „brzęczący" me projekta! Oj smutno tam i biedno nad Wisły strumieniem!

Wierny dualizmowi, jaki od niedawna w nowych nie-politycznych zapanował listach, przechodzę wprost z cis-geografji do trans-„Przeglądu." Przykro mi, że z książek, na które miałem chrapkę, nic już dla mnie takiemu nie zostawili krytycy, zwłaszcza pracy Smolki „Pocz. feudal.", o której jakiś demon mi szepce, że to musi być plagjat. Przeciw Twej propozycji, by wziąść do recenzji „Luttes des peuples Celtiques contre les Romains" nic nie mam, jeśli tylko sądzisz, – bo sam dzieła tego zgoła jeszcze nie widziałem –, że recenzja jego nie będzie wymagać z mej strony własnych źródłowych sprawdzań, że w ogóle nie zajmie mi zbyt wiele czasu, skądinąd zaś że i lektura jego nie będzie dla mnie bez korzyści. Natenczas bądź Ty każ przysłać mi je – na mój koszt.

By nawiązać dziś do poprzednich kilka dalszych nad „Przeglądem” uwag – i to tylko z powodu, że mię ciągnie za język – powiedziałbym, że drogowskazem jednolitego stałego kierunku, wspólnej zasadniczej podstawy winnaby być taż sama umiejętność, co wszystkie właśnie jednoczy w sobie gałęzie wiedzy t. j. filozofja. Jakiego zaś systemu filozoficznego należałoby się trzymać, nie może to już dziś, sądzę, nikogo wprowadzać w wątpliwość, skoro cały ogół nauk jednym chórem wymienia ku temu obóz t. zw. materjalistów czyli raczej realistów. To tylko pewna, że pod tego rodzaju dachem teologja, o wszystkiem wyrokująca a priori, na syllabusie i nieomylności oparta, miejsca znaleźćby nie mogła bez narażenia się na otwartą, radykalną walkę tak z samemi wynikami umiejętności jak z jasnem u wszech dążeniem do zastąpienia ułudnej, na kościelnych praktykach opartej religji – moralnością w życiu i czynach. Nadto podobna idée mère pozwoliłaby Przeglądowi zarazem z większą pewnością uniknąć błędy i fałsze, drugi raz zaś uczyniłaby zeń jedną pochodnię, między uprzedzone lub bezmyślne umysły zdrowsze rozrzucającą zasady. Przynajmniej na dziś Waszego pisma nie inny tylko ten szczytny Dr daje się cel wyczytać...... Być może, że jest to trudny do zrealizowania problemat, ale przynajmniej nie zechcę go zaliczyć do somnia vigilantium.

Co do kwestji puryzmu nie pozostaje mi, jak, spuszczając napowrót przyłbicę, zamilknąć, uznać się mym dzielnym przeciwnikiem. Leon K. jest, mem zdaniem, pożądanym piastunem

działu filologji, bo też i przystoi jej z jej klasycznym wdzię-
kiem stać obok prawa i literatury na pierwszym w „Przeglądzie"
planie.

Na tem pozwól mi urwać niniejszy wątek listu, przyczem
zechciej wraz z Leonem przyjąć serdeczne, przyjacielskie uściski

Franciszek

P.S. Wiadomość o przyjeździe prorektorowanego Zakrzewskiego do
Wiednia uradowała mnie nadzwyczaj. Poproś go, by mnie uwia-
domił o dniu swego przyjazdu, a oczekiwać go będę na
Dworcu. Wyraź mu moje uszanowanie. Czemu to Tobie
podobna nie zaświtała myśl?, albo raczej czemu Twa podróż do
Wiednia tak się ociąga celem przedstawienia się ministrowi
jako mianowany „profesor" Uniwersytetu?!

REDAKCYA
PRZEGLĄDU KRYTYCZNEGO
W KRAKOWIE
Mikołajska N. 437.

Posyłam Panu do przejrzenia zrobioną już korektę o Akademii i ów nasz dodatek z odpowiedzią Rzecz-kowskiego i repliką Sokołowskiego, żebyś Pan także ostatnią zobaczył; i to słaba rzecz, ale mieć tam na niej odpowiedzialność cięży, wolałem już zmienić. Jak Pan zobaczysz, już tak jak jest zmieści się na jednej stronicy, tylko przez dodanie po 2 wiersze w każdej szpalcie: tutaj zaś, na całe dodatku nie można zrobić tego ogłoszenia, jakieś Pan chciał, o tem, pod jakiemi warunkami odpowiedzi umieszczamy. Czy mam ~~sobie~~ podać tę wiadomość w końcu samego numeru, czy nie wspominać? Tam byłoby więcej, ale może przemilczeć, szczególnie, że to już nie jest tajemnicą, i że o tej naszej zasadzie (że za opłatą kosztów) pisano już wyraźnie czy onegdaj w korespondencji krak. w Ojczyźnie. Jak Pan uważa?

Byłem zły (i jeszcze jestem) na siebie za pominięcie dodatkiem komisji historycznej, o której choć przecież najmniej mówią w Akademii, ~~a o której~~ jeszcze dotąd nic w gazetach nie pisali. Straszno późno tę czytelnicy dowiedzą, w kwietniu, o tem co się działo od lutego. A ostrożność wymaga w tym wypad-

ku nie było potrzeby, bo nie tylko Barbary wodzi mamiłem, ale jeszcze i tak się boję, czy numer pięty; djabła mieć z tem obliczaniem, wtedy się poniewierać nie można.

Odnieś Pan to wszystko wnet do drukarni, tak mówi o 11-ej, kiedy wracając z lekcji tam będę; będę musiał strawić pół godziny, żebyśmy się nie spóźnili. Do widzenia

Zakrzewski

26/2/75

~~123~~
119

We Lwowie 6. III. 75.
Ul. Krasickich 16 nr.

124
120

Szanowny Panie Doktorze!

Mam zwyczaj odpisywać niezwłocznie na listy, odpisuję więc w tej chwili na ten, który od Pana odebrałem.
Ci, którzy mnie bliżej znają, a mianowicie Zakrzewski, powiedzą Panu, że nie umiałem nigdy nikomu ~~nie~~ gadać komplementów, to co tu zatem powiem może Pan wziąć za szczerą prawdę a nie za komplement. Mało czyję czynność na polu naukowem tak ceniłem i cenię, jak Pańską, wyraziłem to zresztą, mówiąc o publikacyach Akademii, w Sybels Histor. Zeitschr. w szeregu recenzyj, które mają wyjść w jednym z najbliższych zeszytów. Tym bardziej mnie więc ukłuła owa reklama kodexu kapitulnego, którą Pan w Przewodniku umieściłeś, gdyby to było wyszło nie spod Pańskiego pióra, nie byłbym na to odpowiadał, a niemniej już nie ukłuło, ale oburzyło mnie to, że Estreicher w swej Bibliografii po prostu bez wszelkiej racyi i słuszności opluganił moje „Akta“, które mnie kosztują nie mało pracy i zdrowia.
22 Ponieważ zaś niestety jestem, jak to pisze Panu Zakrzewski zaświadczy, bieda strasznie drażliwa i nerwowa, wyraziłem się być może w recenzyi o Piekosińskim nieco za ostro i wydarzyło o owej niewczesnej reklamie, co z całego serca proszę mi wybaczyć. Każdego takiego wybryku mego niesfornego pióra – które mi już tyle nieprzyjaciół narobiło – sam później najwięcej żałuję, przekonawszy się, że musiałem wyrządzić tem komuś innemu niemało przykrości.
Zresztą – spodziewam się – przyzna mi Szanowny Pan, że i ja w rzeczach nauki nigdy się nie kieruję ani uprzedzeniami ani zaściankowością, bo gdybym był chciał p. Piekosińskiemu oddać pięknem za nadobne, odpłacić mu to, co on popisał na mnie w liście do Kętrzyńskiego (na który ja mu jako uprzedzeniu odpisałem a nawet odpowiedzi nie dostałem), tobym był miał przy sposobności tej recenzyi szerokie do tego pole. Lecz owszem przeciwnie

starałem się może aż do przesady podnieść każdą korzy-
stną stronę jego publikacyi, mówcą bowiem nigdy nie byłem,
i jeżeli od 8 lat piszę recenzye, to przecież nie dla zysku al-
bo dla dogodzenia osobistej niechęci, lecz dla dobra naszej na-
uki. Napisanie recenzyi o Piekosińskim kosztowało mnie z pa-
rę 16 dni czasu, pracując codziennie po 6 do 7 godzin nad
tem. Wątpię, czy wspaniały recenzent takiemu przedmiotowi
poświęci tyle starania. – Od 8 lat piszę rok rocznie w każdym
prawie tomie Sybla o naszych historycznych publikacyach, jednakże
przecież tylko w tym celu, aby pokazać oczom Niemcom, że
i my żyjemy, że i u nas na tem polu nie mało się robi. Samych
panegiryków wszakże ani też nagan w naszych pismach nie piszę,
bo, gdybym je pisał, straciłbym wszelki kredyt a tylko wtedy
mi wierzyć będą, jeżeli się przekonają, że ganię to, co na naga-
nę zasługuje, a chwalę, co powinno być chwalonem. Za to wszyst-
ko jeszcze nikt mi nie powiedział: Bóg zapłać, ale za to nap-
padano mnie i rzucano na mnie ze wszystkich stron. –
W artykule Pańskim w Przewodniku mniej wszędzie mnie była
obruszyła owa reklama (przepraszam za ten wyraz), gdyby
nie wynikało z niej, że wszystko cośmy dawniejsi pracownicy
na polu wydawnictw dyplomatycznych, zrobili, jest ladaco, a
dopiero kodex p. Piekosińskiego będzie ową latarnią morską,
dającą nam światło w ciemnościach. Lecz dosyć już o tem. –
Przechodzę do projektowanego przeze mnie zjazdu.
Z artykułu Pańskiego zdaniem moim wynikało, że Pan
zjazdu takiego wcale nie życzysz. Każdy, kto przeczyta pierwszy
Pański artykuł, musi mi to przyznać a drugi nie widzę,
żeby zapatrywanie pierwotne modyfikował. Rodzaj progra-
mu chciałem dawno napisać, donosząc p. Szujskiemu, że
zamierzam napisać do pism akademii rozprawę pod ty-
tułem: jak wydawać dokumenta? Wtedy oświadczył mi
Szujski, że takiej rozprawy nie życzyłby sobie, że ewentualny,
żeby ktoś coś światowego napisał. Odpowiedź ta zniechęciła
mnie, poprzestałem się kłócić ze Szujskim a ja da-
łem temu pokój. Gdyby jednakże taki program miał być po-
trzebny (sądziłem zaś, że właśnie ta rozprawa będzie tym

125
121

programem) to gotów jestem go napisać. Choć z drugiej strony sądzę, że już recenzya moja kodeksu Kap. Krak. jest takim programem z mej strony, bo – zdaje się – porusza wszystkie kwestye, które na zjeździe takim powinny być przedyskutowane. Nie uważam bynajmniej zdania mego za ostatnie słowo, lecz poddaję je każdej oczywiście naukowej a nie osobistej dyskusyi. Zresztą nie wiem jak Pan sądzi: czy program taki miałby być napisany w formie pytań, na które zjazd miał odpowiedzieć, czy też w formie już przezemnie opracowanych i umotywowanych wniosków, któreby pod obrady przyjęto? Ostatni rodzaj pracy wymagałby oczywiście z mej strony wiele więcej czasu i nie wiem, czyby temu teraz w krótkim czasie podołał.
O jedno jeszcze proszę Pana i wszystkich innych Krakowianów: nie identyfikujcie mnie na miłość Boga z jakąś tam rywalizacyą, antagonizmem (lub jak to tam kto chce) Lwowa z Krakowem. Ja nic z tem nie mam do czynienia, które nic mnie nie obchodzi, a choć tu siedzimy już od lat mieszkam, to miasta tego nie lubię i wcale z niem się nie identyfikuję.
Na ręce Zakrzewskiego poleciłem osobno przesłać dla Szanownego Pana i dla p. Piekosińskiego po odbitce mojej recenzyi, nie wiedząc, czy Panowie macie Przewodnik na własność.

Sprawdziwym szacunkiem i poważaniem

Xawery Liske.

122 ~~390~~ [15]

Wiedeń d. 20 Marca 1878 r.
Hotel Dreifaltigkeit l. 20,

Kochany Panie Michale!

Expedycyę Pańską z 13go wraz z listem Smolki odebrałem onegdaj, a jeżeli nie odpisałem zaraz, to dlatego, że, [illegible] się zdarzało, nie było tak dalece co odpisywać. Zresztą, nieco potem pisałem do Pana na kartce, którą Pan pewnie odebrał i z której [illegible] [illegible] druk, o której dziś odebrałem, przed jej otrzymaniem [illegible] [illegible], jechał zatem wysłałem, wczoraj pod [illegible]. Jednakże, widząc, żeś Pan na tak długo [illegible] się zbył, że aż, w [illegible] od Pana sposób, na [illegible] papieru pisanego, uważam, że [illegible] [illegible] na to się trochę dłużej rozpisać, do czego mnie obowiązuje czas śnieżny, niepozwalający wyjść na świat, tembardziej [illegible].

Otóż widzę, że ~~tej~~ sobie Pan nie potrzebuje zanadto ~~[illegible]~~ z [illegible] pracy, skoro Pan na wszystkie przyszłe [illegible] [illegible] odpowiadać; [illegible] zbytek grzeczności. Zatem z którymi ~~Pan~~ [illegible] do [illegible] żeby zaprzeć; bo trzeba nam koniecznie ~~na~~ [illegible] [illegible]

rozpowszechnić. Zrobiło to z pewnością lepsze wrażenie,
niżeli podziękowanie listowne. Nie dałbym już
zatem mój Pan nie do pani Komitetu, bo to
zapewne niemiło jest w obecnie sprawy tej
mieszać się do naszego [illegible] Świętskiego,
a w najgorszym razie do tego zastępcy, do którego
z wszami obecności Komitetu lepiej się odnosić, niż
do niego samego.

Skoro nie spieszno się tak z tym odpowiedzią, to słusznie
nieź. żeby tylko Obrazek nas nie zawiódł. nie
mam do prawdy, czy nie zwrócić się do niego kartką:
wolę jednak przyjazdu mego poczekać. Azaliż za
przyjazdem Pana zastanę? (Bo przyjadę o 10ej rano)
we Czwartek.

Trzeba by koniecznie na Maryanie Sołtykowskim coś zrobić,
bo mnie już tak dziwnie straszne samo odbicie: prawie
obecnych uniesień. A może zresztą, choć mi tego nie rzecz,
[illegible] Potem? Czyż Pan widział, jak strasznie
go (choć bezmiernie) szkalowano w Dzienniku Pol-
skim, jako totumfackiego Kirchmajera? co tam p. [illegible]
o którym tam mowa, tylko do niego odnosić się może.

Cóż zatem będzie w przyszłym Przeglądzie? bo
z tego coś mi Pan pisał, nie umiem sobie zbyt
jasnego utworzyć pojęcia ——

Ja w tutejszym [illegible] [illegible] bez niego:
przeważnie obfitości całej trudności, jak to [illegible].
Zdaliby się, iż jestem wolnym od obaw, czy jeszcze
bo przyjdzie [illegible] chód znaczny części od razu na bok
się odkładając, którą pominąć należy, a [illegible]

śnie odkładanie do odpisania in extenso. Chociaż oczywiście
niezadługo żadnych tych ostatnich nie zbyt mało było, bo to
dosyć kosztowna rzecz, żeby dał z których wszystkie akta
z księgi, pobrania, o które mi chodzi, żeby się
pewno uzbierało kupę najmniej trzy tomy wyroku,
z jakie 2000 aktów in folio, bardzo ciekawych.
A jednak mimo to, przy obszernym opisie
wszelkiego, kto nie czyta da wyjątkowo mowę
jaki pogląd, chociaż szczegółów nieskończona
rzecz. Dodaj te 5 godzin codziennie, które
w archiwum przesiedzę (w niedzielę niestety tylko
3 godziny) są mi niezmiernie najdroższemi przyjemności;
chociaż ogólne wrażenie całego przeszłości rzeczy
bardzo przykre: handel, frymarki, a ci co by
w to nie wdają, sami nie wiedzą, o co im chodzi.
Wobec tych aktów chce się uniewać, że najprzykrzejszym
niemieckim czasem, to było to ukochanie wobec
obcego, szczególnie w najwyższym stopniu demoralizacyi
publicznej.

W godzinach pozaarchiwalnych za to
nudzę się porządnie; a niesłychanie ugrzecznio-
nej. Czego uskarżyłbym mnie do wzywania
porusza nic. Najlepszy jeszcze teatr, którego
też sporo używam.

Niestety, list Smolki nie zawiera tego,
coś Pan w nim wyczytał; nie tylko on pieniędzy
nie złożył, ale nawet nie zaczął rozprawy
habilitacyjnej; a to tem potrzebniejsze, że

p. Obarnicki wcale mi nie robił tajemnicy z tego, że Lityński nie mianowany nie będzie, bo, jak twierdził, nie pisał nic o Austryackiej historyi. Sądzę zresztą, że to nie jest żaden powód.

Zresztą o wszystkiem pogadamy już obszerniej po mojem powrocie. Na teraz przesyłając serdeczne pozdrowienie łączę zapewnienie poważania [illegible] numerem Przeglądu [illegible]

W. Zakrzewski

Wiedeń 22go marca 1875.



Najdroższy Michasiu!

Nie policz przypadkiem na karb mej niegrzeczności, że tak długo zostawiłem Twój list ostatni bez odpowiedzi. Najważniejszą tego przyczyną, że z przyśpieszoną szybkością chcę skorzystać jako tako z ostatnich mych tygodni w Wiedniu, że przedewszystkiem zbieram materjały do rozprawy, na której temat wreszcie się zdecydowałem. Tytuł jej brzmi: „Ueber die Gabun- und Ogowai-Länder"; będzie to opis zarówno fizykalny jak etnograficzny a poprzedzony historją odkrycia tych krajów — praca pod każdym względem nowa i oryginalna, jak w ogóle ta część Afryki dopiero od niedawna zdobyła sobie w geografji obywatelstwo. Jedna tylko kłopoci mnie okoliczność, to jest, że, jak już dziś widzę, rozprawa ta większe przybierze rozmiary i więcej czasu mi pochłonie, niżli pierwotnie chciałem jej poświęcić. Oby natomiast wynagrodziła to przynajmniej jej meritum!

Ale była jeszcze jedna ważna przyczyna mego milczenia. Do niego upoważniły mnie Twe własne słowa, napisane na okładce 2go Tomu „Listów": „Do widzenia". One to aż do przyjazdu p. Zakrzewskiego utrzymywały mnie w miłej nadziei ~~oczekiwaniu~~, że

/.

Cię będę mógł na bruku wiedeńskim stęsknionym objąć uściskiem. Lecz, niestety,... należało mi się znowu z filozoficzną uzbroić rezygnacją... Z Zakrzewskim widujemy się codzień lub co dwa dni, jak wypadnie. Wątpię bardzo, czyli we mnie znalazł towarzysza, jakiegoby sobie życzył. Przynajmniej ciceronem po Wiedniu okazałem się bardzo kiepskim, bo sam nie miałem ni czasu ni ochoty zupełnie się z miastem zapoznać. Bądź pomimo z Toski Troj tłomaczem moim przed nim. Jutro tj. we środę wieczór ma zamiar Zakrzewski odjechać. Zabierze też z sobą książkę „Lutkę" i recenzję, jaką napisałem o niej. Wielcem ciekawy, co o niej sądzić będziesz. Obszerniejszej jednak nie myślałem pisać i dla braku czasu i — co ważniejsza — dla tego, że książki tej, w najwyższym stopniu nędznej, nie uważałem za godną szczegółowszego rozbioru. Skądinąd jednak słyszę od Zakrzewskiego, że w ogóle umieszczenie recenzji o dziele, już z tytułu wielce dla Rosji choquant, będzie kwestją bliższego wymagającą zastanowienia — uwaga, która oraz i na redakcję mej recenzji, jak się przekonasz, nie została bez wpływu.

Do Lipska nie wyjadę wcześniej, jak koło 7go lub 8go kwietnia; możesz mię więc, jeśli łaskaw, obdarzyć jeszcze przed wyjazdem kilku literami. Z Lipska nie omieszkam Ci przesłać adresu. — Tymczasem zaś, życząc Ci wesołych Świąt, całuję Cię tysiąckrotnie i zostaję

Twym życzliwym przyjacielem

(Wybacz bazgraninę — skutkiem pośpiechu.)

Franciszek

Szanowny panie!

Pismo Jego z dn. 24.6. m. r. zdziwiło mnie.
Piszesz w niem: „żeś rok temu, ile sobie
przypominasz, dałeś mi na skład broszurę
swoją o dawnem prawie polskiem, i że
prosisz o przysłanie sobie w jak naj-
bliższym czasie rachunku z tego intere-
su i możliwej należytości.“

Jak to mnie dałeś broszurę swoją na
skład? anim jej od szanownego pana
otrzymał, ani mi jej nikt nie dał w
swojem imieniu. Przeczytałem ją w [illegible]-
wie, a następnie odbitkę z niej kupiłem
w Księgarni Gebethnera za gr. polsk. 60.
W całym tym interesie jest jakaś misty-
fikacya

o której wyjaśnienie w jak najbliższym

czasie proszę.
Przed kilku tygodniami pisałem do pana dobr. pragnąc dowiedzieć się od Niego, co się dzieje z rękopisem moim u A. Z. Helcla, przesłanym do Akademii, tudzież o bliższą wiadomość o nowo wynalezionym rękopisie prawa magdeburskiego. Widać że list mój nie doszedł [illegible], co mnie dziwi, bo posłałem go pocztą, nie doszedł mnie, gdyż nań nie odpisał.

Odpis D. Majer, że po wyrzuceniu tego i owego, będzie rękopis drukowany. Przysłałem na str. Początki prawa magdeburskiego: rzecz się z niem tak ma:
W roku zeszłym gdym bawił w Krakowie, powiedział mi D. Szujski, że nowo odkryty rękopis magdeburskiego prawa nadesłano do A-

kademii, i że takowy doręczony panu dobr.
do przejrzenia. W onym więc liście przed kilku
tygodniami pisanym do pana dobr. prosiłem
go o doniesienie mi, czy rękopis ten różni się
od wydrukowanych przez Wiszniewskiego i
przezemnie w Historyi prawod. słowiańskich
tomie VI.

Odbieram właśnie tom II. Rozpraw i Sprawo-
zdań z posiedzeń Akademii, i w nim czy-
tającej artykuł Wład. Wisłockiego Kodeks
pilzneński Ortylów magdeburskich. Jeżeli te są
owe prawa magdeburskie, o których mi pan
Szujski wspominał, to ciekawość zaspokojo-
na. W każdym atoli razie proszę szano-
wnego pana donieść mi czy się rzecz
tak ma lub inaczej.

Kilka dni temu posłałem jednego z księ-
garzy tutejszych zamożniejszych, czyby nie
wziął na swój nakład, dalszego ciągu Pi-
śmiennictwa Polskiego odemnie opracowane-
go (r. 1650 – 1830). Odpowiedział mi: gdybyś
to pan napisał coś dla dzieci lub książkę
do nabożeństwa, to i owszem; ale Piśmienni-
ctwo! cóż ja na tem zyskam. A ja mu na to:
właśnie toż Piśmiennictwo jest dla dzieci, ale
wszystkich. Odrzekł: tak, ale wszystkim dzie-
ciom nie można *nakazać* by czytały, ani sa-
me nie poczuwają się do tego.

O tempora o mores!

Polecający się łaskawej pamięci piszę
się szczerym Mu sługą

Wacław Aleks. Maciejowski.

w Warsz. dn.
26. Marca
1875 (ulica
Orla nr. 3.)

WYDAWNICTWO I KSIĘGARNIA

S. CZARNOWSKIEGO i Sp.

W WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA NR. 8.

dnia 27 mca marca 1875 roku.

Wielmożny Pan M. Dobrzyński
w Krakowie

Zaadresowany Panu list nie do nas pisany, który odebraliśmy w kopercie pod naszym adresem bezzwłocznie zwracamy przy niniejszem.

[illegible]

się, którym kantorem głównym
zarządzam jako spólnik
firmowy — uważam osobno
w kraju tam nawał pracy
że i księgarniom dostarczam
kalendarzów niezgrabnych
[illegible]. Obecnie biorę się
do tego kalendarza i spodziewam
się, że niedługo będę mógł służyć
sprawozdaniem Panu Kasprzakowi

z uszanowaniem

H. Czarnowski

Szanowny Kolego!

Wywiązując się z przyrzeczenia danego za pośrednictwem Kolegi Pilata, przesyłam Szanownemu Koledze recenzyę o wyprawie Louis'ego. Napisałem ją krótko raz dlatego, aby się zastosować do życzeń redakcyi, a powtóre z przyczyny, iż o tej popularnie napisanej wyprawie nie ma co więcej pisać. Wstydzę się przed Szanownym Kolegą, że tak długo dałem czekać na spełnienie przyrzeczenia, ale wierzaj mi Szanowny Kolego, że mimo gorących chęci nie mogłem znaleźć wolnego czasu do napisania recenzyjki. Dziękuję Redakcyi za przysłanie mi numerów Przeglądu krytycznego na rachunek Wiedzy, prosiłbym jednak także o nadesłanie pierwszych trzech numerów, których nie otrzymałem, bo chciałbym mieć

wzanił kompletny. Dziękuję także Szanownemu Koledze że przysłanie mi Polskiego prawa prywatnego Helcla, a pragnę bym mógł jak najszybciej odwdzięczyć się. —

Z pism perjodycznych, a sfer politycznych dowiedział się już zapewne Szanowny Kolega o naszym zamiarze, ściągnięcia Szanownego Kolegi na nasz Uniwersytet na katedrę prawa niemieckiego. Bardzo będziemy się cieszyć, jeżeli się powiedzie urzeczywistnić myśl już tak dawno w listach naszych omawianą. Ale wyznać muszę Koledze, że się trochę zmieszany zato, że Kolega nie doniósł nam dotąd o stanie swej rozprawy z prawa niemieckiego, czy też może już nie wyszła drukiem. My musimy być z Pana kandydaturą gotowi najpóźniej do końca b. r., bo zachodzi obawa, że w braku kandydatów wreszcie się wypełni, którego wcale woli przyjąć będziemy zniewoleni. Prof. Balzer wprawdzie nie został jeszcze przeniesiony do Czerniowiec

/.

~~134~~ 130

ale to niebawem zapewne nastąpi, bo się sam teraz z Kolegą
Piłatem i Bilińskim będę przejeżdżać przez Kraków do Wie-
dnia na kongres, Piłat zawiadomi Szanownego Kolegę
o dniu, w którym będzie w Krakowie, mam nadzieję, ~~że~~ tedy,
że Panowie ustnie umówicie się już dokładnie o przybyciu Sza-
nownego Pana do Lwowa. Nie trudzę dłużej Szanownego
Pana dłuższem pisaniem, lecz kończę zapewnieniem

zawsze prawdziwego szacunku

[illegible]

Szanownym PP. profesorom mianowicie Fierichowi, Za-
torskiemu, Zollowi i Kasparkowi zasyłam moje ukłony.

Lwów dnia 21/3 875. —

31 marca 1875 ~~135~~ 131

Szanowny Panie!

Proszony przez Siegla o pośrednictwo, mam zaszczyt przesłać do Przeglądu Krytycznego artykuł p. Łagunyb. prof. którego nazwisko lub cyfra nie ma być jednak, w razie drukowania artykułu – oznaczona.

Za wiadomości o Zeisbergu, tak życzliwie mi przez Szanownego Pana nadesłane, najuprzejmiej dziękuję; zapewnie wkrótce z nich skorzystam.

Zapiski sądowe z XIV wieku postępują powoli naprzód. Mam już przepisane księgi – jedną Łęczycką, jedną Orłowską. Zaczniemy teraz Wiślicką. Lubomirski już opracował Czerską i Warecką i druk wkrótce może rozpoczniemy.

Proszę pozdrowić znajomych Starszej
Zakrzewskiej, i Proboszcza i ks. Wojciecha.
Łączę wyrazy przyjaźni
powolny sługa
Pawiński

Warszawa d. 31 Marca 1875 r.

Szanowny Kolego!

Porozumiawszy się natychmiast z Pilatem przesyłam z kró-
ciutką odpowiedzią, iż według naszego przekonania rada
p. prof. Dunajewskiego jest bardzo dobrą, kolegium
na dobrej wszechnicy niemieckiej będzie stać na więcej
z potwornym wykładem. Niech Szanowny Kolega przesyła
zatem z prośbą o utworzenie. Nawet gdyby niech Kolega
nadesłał w wolnej chwili swoje dokładne [illegible]
tam o tak i prace literackie, przy czym Tatarowi niech
się Kolega postara mieć także drukowane prace z prawa
niemieckiego, bo to będzie koniecznie potrzebne.
Wypadałoby zatem, aby Szanowny Kolega albo przez Lechi-
tę, albo sobie inną jaką z niemieckiego prawa
oddał jak najprędzej do druku. Pilat z pewnością

z Wiednia będzie [illegible] u Kolegi. Do [illegible] będzie go-
towy. Przepraszam że bazgrolę, bo się spieszę, aby
jeszcze dziś list odnieść zdołać. Tedy zawsze

z prawdziwym szacunkiem

dla szanownego Kolegi

[illegible]

Lw. 1/4 875

Cherbourg. 14go Kwietnia 1875.
Rue de la Paix. 16.



Kochany Panie,

Przesyłając dwa sprawozdania do Przeglądu, korzystam z okoliczności, by parę słów do Pana nagryzmolić. Powiem więc najprzód, żem lotem błyskawicy przeleciał przez zaśnieżone Austrję i Bawarję, i w Strasburgu dopiero początek wiosny zastałem. Bawiłem tam dni parę, a w Paryżu z dziesiątek. Od czterech tygodni siedzę znowu w Cherbourgu, tak jak przed trzema laty, na szczęście do końca tego miesiąca nie sam jeden, tylko z Rostafińskim, którego wresz-cie zmusiłem do napisania referatu. Poprawiliśmy także sprawozdanie o Jerzykiewiczu, i zrobiliśmy je cokolwiek łagodniejszem. Niestety oba są dość nieczytelnie pisane. Rostafiński wpisuje się do liczby prenume—

ratorów Przeglądu, i prosi o wysłanie wszystkich numerów dawniejszych razem z Kwietniowym do Strasburga. Ja także będę prosił o przysłanie mi do Cherbourga (marcowego i) dwóch następnych numerów, dalsze zaś niech pozostaną w redakcji, ponieważ pod koniec Czerwca na Żmudź powędruję.
Zajęcia moje idą jako tako, i mam nadzieję że mój pobyt nad morzem przyniesie pożądane owoce. Teraz piszemy już nawet jedną małą rzecz do Pamiętników Lilijskiego Towarzystwa nauk przyrodniczych.
Przed kilkoma dniami pisałem do M. Bochenka, ale wątpię, abym się rychło doczekał odpowiedzi od niego. A byłbym przecie mocno ciekawy, co się tam dzieje w Krakowie, jak mają się kolędy z Przeglądu, a także czy nie nadesłano czego nowego z Chemji, albo z Geologji?

136 140

Mam jednak nadzieję, że znalazłszy chwilkę wolnego czasu, zechcesz, Kochany Panie, napisać do mnie słów parę, i zaspokoić moją ciekawość. Tymczasem zaś proszę przyjąć głębokie uszanowanie

od prawdziwie przyjaznego

Ed. Janczewskiego.

Prof. Zakrzewskiego proszę odemnie pozdrowić.

Adres Rostafińskiego:

Dr. J. R.

Strassburg i/Els.

Academie.

~~141~~ 137

Lipsk, 14go kwietnia 1875.



Drogi, kochany Michale!

Od pięciu dni mogę się już uważać za chwilowego obywatela Lipska. Przygód podróży i pierwszych kroków po obcem mi dotychczas mieście nie myślę kreślić per longum et latum, bo, lubo im nie brak pewnego charakterystycznego powabu, opis ich więcej by zapewne zajął miejsca, niżliby ich doniosłość dozwalała. Powiem tylko z doświadczenia, że rzucić się samemu w obczyznę i zdobyć sobie w krótkim czasie w niej odpowiedni i wygodny teren, nie jest rzeczą łatwą. Nieraz mimo woli zachmurzy się czoło, zaciśnie zęby, póki znowu po zgryzieniu orzecha przebyte trudności i kłopoty nie przybiorą skromnych tylko konturów a rzeczywistości nie ustroją się w tem wyrazistsze wdzięki jakby ku osłodzie cierpkich dni przeszłych.

Ulica, dom, pokoik, przy której i w których mieszkam, są niby tą nagrodą za kilkudniowe, na śmierć nużące bieganiny i troski. Ulica najpiękniejsza w całym Lipsku, szeroka, czyściutka, co dom - to pałac, wreszcie, co najważniejsza, widna i cicha, zamieszkała przez ~~[illegible]~~ samych geldhaberów – oto jej wejrzenie. Nazywa się Humboldt-Strasse. Mój omen i jej nomen w dziwną tym razem powiązały się harmonię.

Z ulicy tej najbliższym właśnie spacer do t. zw. Rosenthalu, miejsca istnej pielgrzymki mieszkańców w dni pogodne, a świąteczne.

Ale jeśli otoczenie tak me ponętne, to tem więcej jeszcze dogodny jest mój pokoik, jaki szczęśliwym trafem udało mi się nająć u nader dystyngowanej familji, której głową pani Ida Allihn, podstarzała już wdowa, osoba również intelligentna, miła, jak uprzedzająco grzeczna. Oczywiście najmy nie są jej metier, a odnajmując nie czyni tego dla zysków, jakich nie potrzebuje. Tożto prawie za bezcen mam u mej śliczniutki pokoik ze wszystkiemi wygodami. Nie chcąc dać pola domysłom, wyraźnie dodam jeszcze, że sama jest już starą osobą a córek nie ma!! (Uwaga to – jak dla Ciebie – zbyteczna; celem jej raczej rozśmieszenie.)

Wykłady rozpoczynają się na uniwersytecie po 15 kw. Półrocze potrwa do 15go sierpnia. Inne zaś wiadomości prezerwuję do następnego listu. Ten zaś pozwól mi zakończyć jedną prośbą.

Przy sposobności – jeśli zobaczysz drukarza Mertensa, lub Karlińskiego – bądź tak dobrym oświadczyć im z mej strony (że do nich nie piszę sam, czynię to dlatego, że raz już w grudniu pisałem, ~~[illegible]~~ ale choćby dla samej kurtoazji odpowiedzi dotąd nie zaznałem) – albo po prostu powiedz z łaski Twej Zakrzewskiemu, że drugą ratę mego stypendjum wprost otrzymałem z ministerium na me własne podanie, w obec bowiem podróży, jaką miałem podjąć do Lipska, wypłata w Krakowie lub we Lwowie bardzo długiego wymagałaby czasu. W ten sposób byłem zmuszony ominąć Wydział filozof. w

Krakowie i koronizacyę Ak. Kritu przez Mertensa; w myśl rozporządzenia ministra dziekan w Wiedniu wyręczył tym razem Mertensa. Niechaj się przez to przypadkiem nie obrazi.

Przesyłając Ci pierwsze pozdrowienie z Lipska, ściskam Ci najserdeczniej

jako zawsze jednako Ci kochający
Franciszek

N.B. Mamie-Dobrodziejce racz me głębokie wyrazić uszanowanie. P. Zakrzewskiemu wszelkie ukłony, Kalerzyckiego serdecznie całuję.

Adres do mnie, jaki może zawsze udzielić i administracyi „Przeglądu," brzmi: Humboldt-Strasse, N° 14b, II Etage, links.
(numer 14 i litera b)
piszę wyraźniej

Jeszcze jedną, zrobię mniej uwagę! Bodaj-by mi się fotografie zdarzało, ale jesteś poniekąd skąpym w listach do mnie. Napisz-że kiedy coś obszerniej o sobie. Sądziszże, że Twe uwagi nie jest oraz mniej ważne i troska troską? Podobno myślisz na serjo o przeniesieniu się do dworu. Czy to prawda? jakie warunki? Wiersz o Tobie, jaki napisałem, — to torsa; a jakżem pragnął znać je w całości! Salve, teque Jupiter bona auctet ope!

Fr

~~143~~
24 kwietnia 1875 139

Szanowny Panie!

Sprawę z Łaguną załatwiłem, na dowód czego potasnoręczny list przyłączam. Z Piekosińskim już się zniosłem i wkrótce prześlę mu spis dyplomatów moich XIV wieku. Zajęcia mam teraz więcej niż kiedykolwiek, odbierając pod mój zarząd Archiwum Główne. Wypisy przygotowujemy ciągle i spiesznie i nie wiadomo, jaki los czeka nasze zbiory. — Wobec tego powstrzymać musiałem druk dyplomataryusza i odłożyć do wakacyj.

Recenzyą Liskego czytałem. Ma tę dobrą stronę, że podaje sposób nosić poprawienia sobie we własnym egzemplarzu wszystkich omyłek drukarskich — nawet tak ważnej

jak Grotefend, które nie przez dwa tt, ale przez jedno t. pisać należy. - Jestto drobiazgowość, w której się przebija zbyt wyraźnie osobista drażliwość recenzenta. Przeciwko temuż recenzentowi mam jeszcze jeden zarzut, że wytykając błędy wydawcy w dziale chronologicznym, sam powinał wraz z wydawcą objaśnienie - co znaczy w jednym dyplomacie luna XIX. Posądzam recenzenta, że nie uważał legę w tym razie mistrzem.

Przy tej sposobności proszę przyjąć odemnie wyrazy przyjacielskiej życzliwości od Stego

A. Pawiński

Warsz. d. 24 Kwiet. 75 r.

Szanowny Doktorze,

Nadesłano mi w tej chwili rozprawkę moją o uchwałach Nieszawskich, poczytam sobie za miły obowiązek, jak tylko więcej egzemplarzy otrzymam, takowe przesłać Panu i Kolegom, a więc nawet na początku Maja sam je dostawić. W pracy tej starałem się wykazać zasługi jakie Pan położył w wyjaśnieniu Nieszawskiego tego przedmiotu, zarazem skreślić mój pogląd na sposób powstania przywilejów Nieszawskich i na znaczenie ich. Znajdzie

mógł tego Pan w końcu mojego wywo-
du text tak zwanych Statutów Wiślickich,
które właściwie nie są niczem innem
jak petitami, które rycerstwo małopolskie przedsta-
wiło Królowi w Wiślicach, a które tenże
następnie przywilejem w Wiślicy wyda-
nym wreszcie zatwierdził. Text ten
został wydrukowany z zachowaniem wszyst-
kich błędów i niekiedy dziwacznej pisow-
ni – ale chodziło tymczasem o dokładne
odtworzenie oryginału, czyli właściwie
metody podobnej wydawnictwa niepo-
chwalam. – Zapewne doszła już tak Pań-
skiej piękna rozprawa p. Laguny: O
prawie grandycznem, stanowiąca po-
czet z Biblioteki prawnej za ten rok.

w każdym razie zwracam uwagę Pańską
na tę pracę, choć dokonaną przed kilkunastu
latami z mojego natchnienia. Przytem do-
noszę, że gotuje się u nas dzieło obszerniej-
szych rozmiarów rozprawy o prawach Ma-
zowieckich i o Statutach Litewskich – obie
już w części przeglądałem i mam przekona-
nie, że gruntownie przedmiot obrobią. Z
pomiędzy zapowiedzianych przez Panów robót
cieszy mnie bliskie wydawnictwo statutów
synodalnych krakowskich; którymi i ja chcia-
łem się niemi zająć, mając pod ręką w
Petersburgu dwa czy trzy rękopisy zawierają-
ce w sobie te statuta. Zdaje mi się nawet,
że kilka odpisów moich zakomunikowałem
był wcześniej ś. p. Helcelowi. Nie wiem jednak

aby właściwem było ze statutami dyecezalnemi łączyć statuta prowincyonalne. Trzeby, statuta te swoją osobną całość i osobno też wydawane być powinny i to z komentarzem wyjaśniającym z kąd każden zawarty w niej przepis został wzięty. Pod rozwagę też powinno podejść przerobienie się późniejsze — wydania Załuskiego i Końkowskiego. Jest to także przedmiot którym nigdy zajmowałem się. Zarazem namieniam, że tu u nas jest także ktoś, kto wyłącznie Synodykonu zajmuje się. W każdym razie porozumienie się byłoby stosowne. ~~Nawzajem~~ wzmian-kuję przytem, że w tych czasach nowy profesorowie Uniwersytetu wydali w Warszawie kilka ciekawych dzieł a mianowicie Pawłow, Maltzew i Chlebnikow.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego poważania.

[signature]

d. 26 Kwietnia 1875.

Ks. Estreicherowi, [illegible], [illegible], [illegible] i Ks. Szujskiemu moje najczulsze ukłony.

Caro Jakub

~~147~~
143

Verehrtester Herr Dr!

Zu meinem großen Bedauern werde ich nicht in der Lage sein können, Ihre freundliche Gesellschaft hier noch genießen zu können, da ich heute Abend zu einer Reise auf einige Tage genöthigt bin. Ich bitte Sie ergebenst, beifolgendes Exemplar des Liber cancellariae von mir als ein Zeichen der Hochschätzung gütigst annehmen zu wollen, u. ich hoffe, daß es nicht das letzte Mal gewesen sein wird, daß ich in der Lage war, Ihnen die Hand zu drücken.

Hochachtungsvoll

Br. d. 17. V. 75.

Dr. J. Caro

23 VI 1875

149
145

Szanowny Panie!

Wielce pożądanym był mi list Pański i serdecznie zań dziękuję Szanownemu Panu równie jak za wiadomość o Vehringu o którym Lemayer potocznie tylko wspominał we Lwowie. My tu nie wiemy dziś jeszcze nic stanowczego o Czerniowcach i przemieszczeniu tam Buhla, choć prawie pewni jesteśmy iż to nastąpi. Lemayer nie odpisał jeszcze Buhlowi na jego zapytanie w tej mierze, lecz zdaje się, że około pierwszego lipca ogłoszone zostaną wszystkie nominacye.

Z sprawą Pańską wstrzymywaliśmy się dotąd czekając co się z Buhlem stanie, aby do wyniku jego losów zastosować postępowanie tymczasem jednak przy pomocy eksemplarzy

przysłanych mi przez p. Zakrzewskiego, za które polecono mi serdecznie Panu podziękować. Starałem się przychylnie dla propozycyi usposobić członków Kolegium. Zarazem czekaliśmy i na inną ważniejszą jeszcze okoliczność t.j. na nominacyę moją lub Piętaka na profesora zwyczajnego, w skutek czego stosunki głosów w Kolegium zmieniłyby się stanowczo. Lecz dzięki systemowi oszczędności nominacye te zapewne nastąpią dopiero z końcem roku szkolnego (choć Lemayer przyrzekł im Laufe des Semesters) a ponieważ tak długo czekać nie można i przez wzgląd na to żebyś Pan wcześnie mógł się zastosować do zmiany i z innych jeszcze powodów więc trzeba było pomyśleć o przeprowadzeniu sprawy Pańskiej przez Kolegium przy danych dziś warunkach t.j. bez dwóch głosów przychylnych.

Wysondowawszy teren przyszliśmy do prze-
konania, że jednomyślnie zaproponowalibyśmy
Pana na profesora, jeżelibyś Pan zechciał
usunąć skrupuły naszych starszych kolegów Kutrz.
i Fangora tem, żebyś Pan wniósł do kole-
gium podanie o przedstawienie Pana na
profesora historyi prawa niemieckiego i
prywatnego prawa niemieckiego. Mamy pe-
wne przyrzeczenia, że jednomyślna wyjdzie
propozycya. Gdybyś Pan nie chciał ułatwić
nam sprawy w ten sposób, to albo odłożylibyśmy
jeszcze do połowy lipca aż [?] nominacyi jednego
z nas aby poważniejszą uzyskać większość, albo
też wnieślibyśmy rzecz zaraz po wyborach które
z końcem miesiąca nastąpią. Co do mnie najusilniej
w imieniu kolegów moich proszę Pana o wniesienie
podania, które całą rzecz odrazu na najlepsze tory
wprowadziłoby. Fangor szczególnie widziałby

w podaniu dowód, że nie chce mu Pan zabierać zarazem polskiego prawa, czem go Buhl straszy. Alegata i tłomaczenie niemieckiego obok dołączyłbym gdyby zechciał Pan wysłać podanie (całkiem krótkie) na moje ręce powołując się w niem na załączenia.

Proszę Pana o rychłą odpowiedź, o doniesienie, kiedy przejeżdżać Pan będzie przez Wiedeń i o nadesłanie podania na moje ręce.

Przyjmij Pan zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania od Kolegów moich, od tutejszych znajomych a między tymi odemnie

Tadeusz [illegible]

Lwów 23/6 1875

147 ~~150a~~

3 Lipca [1875]

Dobrześ też zrobił mój Michasiu pisząc mi zaraz
po otrzymaniu 50 talarów, bo prawdę mówiąc jestem
taki zdrażniona zmartwiona co się tam z tobą dzieje że
już z piątku na sobotę w nocy o drugiej napisałam list,
szczęściem że przed wysłaniem go o 8 rano odebrałam
twój list, zatem tamten powiódł do pieca bo był za nadto
drażliwy. Nie rozumiem dla czego tak długo chcesz zostać
w Strasburgu porzucisz tam wykłady kończą się 15. a
może by było lepiej być tutaj i widzieć co się dzieje we
Lwowie, w liście Pilata nie wyczytałam dobre chęci
dla ciebie i nic straconego nie widzę a że dwóch sta-
rych profesorów się boją twojej nominacyi w tem
nie ma nic takiego. Co do nowin Krakowskich
żadnych nie wiem bo żyję samotnie jak Ks. w Klasztorze.
nawet Czasu od pierwszego nie czytam bo Majorowie
wyjechali a samej trzymać za drogo. P. Bielikow-
ski nic nie robi a jeżeli dźwiernik nalega o zapłatę
to mu płaci więcej niż sam żąda, ciocia zatem

z całem zaufaniem czeka z ukończeniem swoich interesów na ciebie 1 Lipca bojąc się żebyś nie został bez grosza posłałam 15 talarów które już dotąd musiałeś odebrać — pieniądzy zatem więcej już nie będę posyłać bo te kilkadziesiąt fl. które pozostały bardzo się zdadzą w Krakowie. O uszach nic nie wiem ale ich zewnątrz nie widziałam być może że się moczą. — ciągle teraz spacerujemy po plantach z dwojgiem dzieci — Czekając Twego przyjazdu ~~zaraz~~ w drugiej połowie Lipca całuję cię serdecznie —

Bobrzyńska

Leipzig d. 26 Juli 1875.

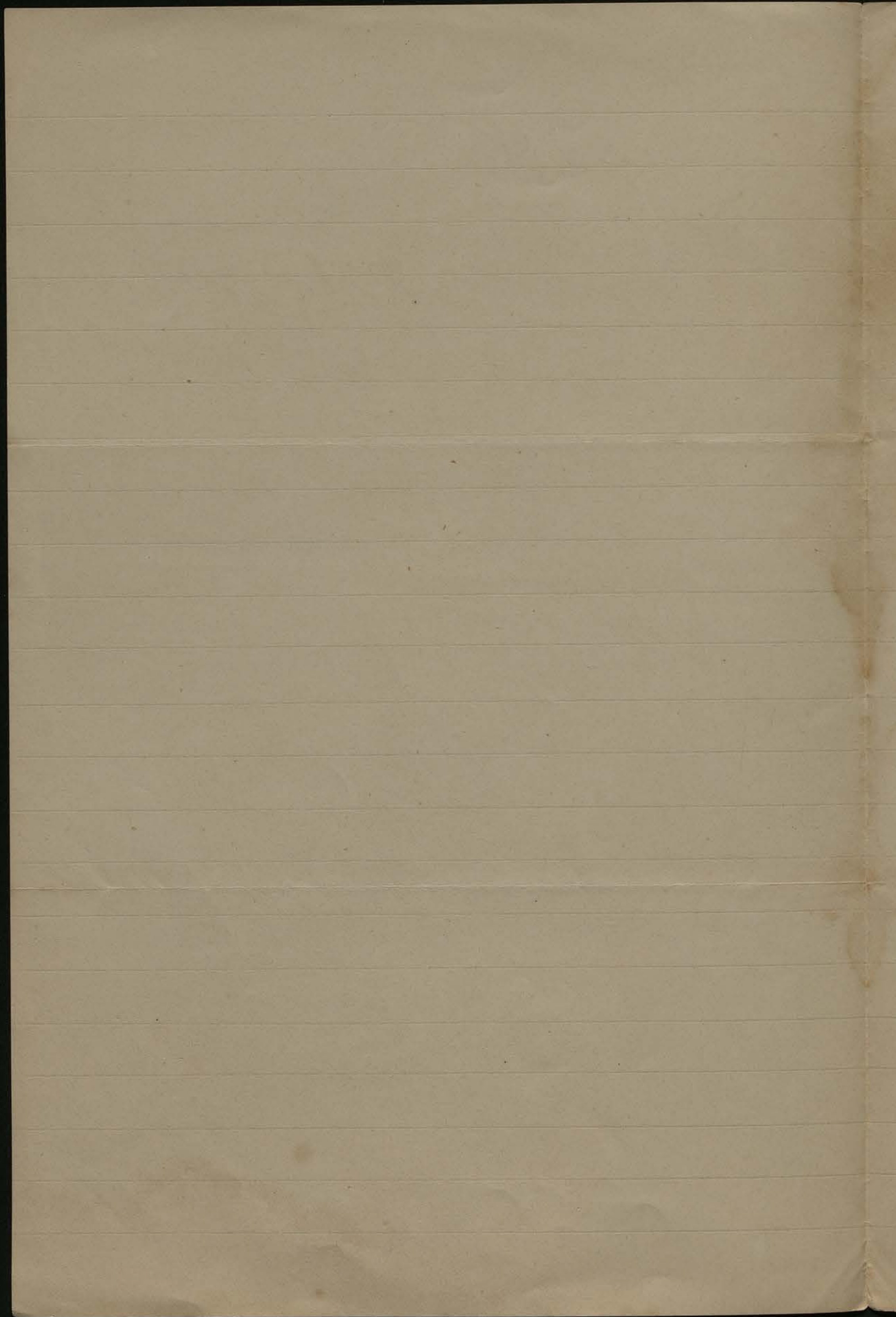
Hochgeehrter Herr Doctor!

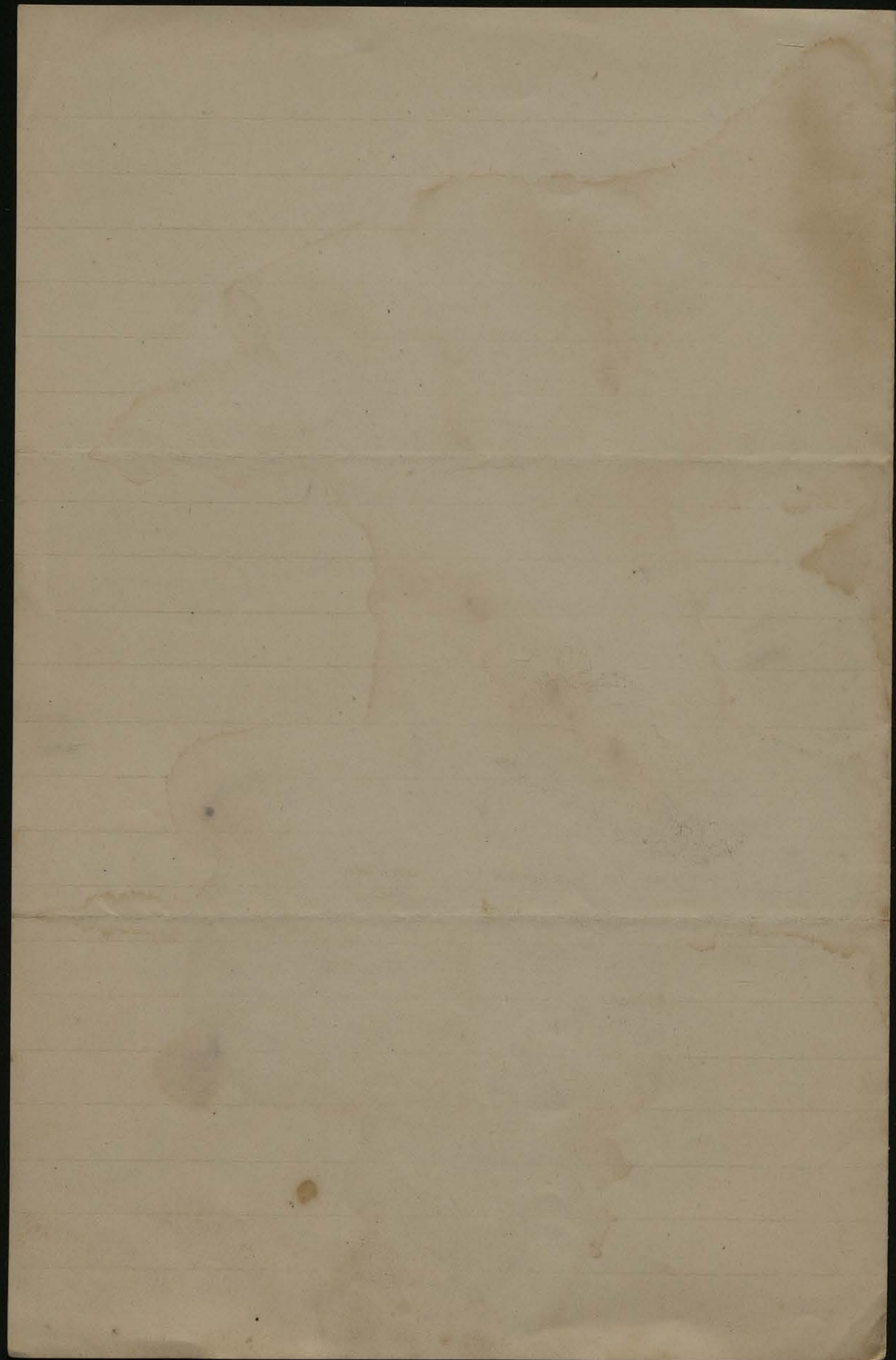
Daß ich Ihren geehrten Brief vom 14 Juli erst heute beantworte, bitte ich damit zu entschuldigen, daß ich von Prof. Böhlau, an den ich gleich nach Empfang Ihrer Abhandlung geschrieben habe, erst heute Antwort erhalten habe. Die Abhandlung soll in dem nächsten Hefte der Zeitschr. f. Rechtsgeschichte kommen u. dieses mit Anfang der Ferien in Angriff genommen werden. Ich bin jetzt mit Arbeiten zu sehr belastet, um Ihr MS noch weiter zu lesen, bin aber überzeugt, daß ich hier dasselbe auch nicht würde verbessern können u. freue mich auf die Lektüre im Druck.

In 14 Tagen denke ich zu schließen u. nach der Schweiz zu reisen. Indem ich Ihnen angenehme Ferien u. viele Freude in Ihrer Laufbahn wünsche, verbleibe ich

Ihr ganz ergebener

O. Stobbe.





150

Blinstrubiszki, 29go Lipca, 1875 r.

~~155~~

Janczewski Edw.



Kochany Panie

Michale!

Nie dałbyś Pan wiary o ile ucieszył mię list Pański, będący nowym dowodem że ludzie, których szanuję i którym sprzyjam szczerze, nie są względem mnie obojętni. Podróż naukowa po Niemczech, którą Pan odbyłeś, musiała być Panu prawdziwie przyjemną wakacyą, bo czyż może być cokolwiek przyjemniejszego, jak obcowanie z ludźmi należącymi do jednego fachu. Ale to człowiek wtenczas korzysta, ile zachęty ma do pracy! Zimno mi się robi na wspomnienie, iż może przyjdzie

się osiąść w Krakowie, gdzie dotąd niema żywej duszy, z którą można byłoby o swym przedmiocie pogwarzyć.

Podrócze letnie zapewne skończone. Bocheneck mi pisał, że dotąd Czerwiakowski żadnego nie uczynił przedstawienia co do mojej osoby; lękam się przeto, aby się nie skończyło na obietnicy. Cóż począć w podobnym wypadku?

Ja na wsi literalnie nic nie robię, gdyż czas mi schodzi teraz na odwiedzaniu krewnych i dobrych znajomych. Teraz muszę się jednak trochę przygotować do wystawy rolniczej w Szawlach, bo mię wezwano na eksperta w oddziale płodów roślinnych. Otóż, aby się nie skompromitować, trzeba trochę przeczytać o tło-

Szanowny Panie!

Dość późno odebrałem list z Lipska, tak iż pod wskazanym mi adresem odpowiedzieć nie mogłem. Lubo od kilku tygodni już do składu Bibl. Warszaw. nie należę, jednak chętnie przyjmuję na siebie obowiązek pośredniczenia w umieszczeniu recenzyi dzieła Hubego. Biblioteka z wdzięcznością każdą pracę Szanow. Pana przyjmie a istotnie o dziele Hubego warto jest napisać szczegółowy rozbiór, do którego Pan jedynie przysposobionym

jestem. – Właśnie tu bawi w Warszawie Senator i za pośrednictwem jego dostałem do przejrzenia ostatnią pracę Szanownego Pana O sądach wyższych prawa niemieckiego, którą przeglądam z wielkiem zajęciem.

Przy załączeniu wyrazów szczerej przyjaźni i rzetelnego poważania pozostaję

sługa

A Pawiński

~~202~~
152

153 ~~154~~

Lipsk, 2go sierpnia 1875.



Najdroższy Michale!

Zamiast zasiadać do dłuższej z Tobą pogadanki, ślę dziś jak z arki Noego tych kilka liter na zwiady, a mianowicie celem przekonania się, czyli już jesteś w Krakowie, dalej zapytania Cię o dalszy przebieg Twej podróży po Niemczech – po wyjechaniu z Berlina, a wreszcie celem objaśnienia się, jak na Wydziale filozoficznym moja praca i moje podanie zostały przyjęte i jaki i czyli już przesłał Wydział wniosek ~~do~~ do Ministerium. Wybacz mi łaskawie, że Cię obarczam znowu zwłaszcza tem ostatniem pytaniem, ale na razie nie mam nikogo, do kogobym się w tej sprawie udać – zostaję w niepewności, czy i kto jest podczas wakacyj w Krakowie, podczas gdy z mego bractwa – pozostał tylko najmłodszy. Nie pojmuję zaś, dlaczego – na domiar wszelkich trudności, jakie sam mój pobyt za granicą wyradza – Dziekan, do którego jednocześnie (z przesyłką) list pisałem, nie raczył ani dwoma słowami do dziś dnia mego niepokoju rozproszyć. Dziwna to, zaiste, taktyka czy inercja tych ludzi. Daremnie siliłbym się sam rozwiązać setne nasuwające mi się z tego powodu pytania.

Wśród podobnej posuchy i oziembłości, jakiej doznaję przez



9 miesięcy zbieram niezadowolenie od Wydziału, racz więc, mój najdroższy, co wiesz i o ile możesz, objaśnić mię w tej sprawie. Sam wiesz, jak pożądanemi są choćby nieliczne litery dla tego, który długo, bardzo długo nie otrzymał ni „źdźbła" utęsknionej wieści.

Przyjmij tymczasem tęgi snop uścisków

Twój
Franciszek

154 ~~155~~

155 ~~186~~

Lipsk, 5go sierpnia 1875.



Najdroższy Michale!

Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić Ci dopiero, jak wielce ucieszył mnię Twój list, równie szybką jak wesołą przynoszący mi wieść. Spieszę też, by Ci zaraz me serdeczne wyrazić dziękczynienia. Rzeczywiście bowiem rozpierzchnęły Twe tyle mi drogie litery ~~wa~~ skutecznie wszelkie niepokoje i domysły, jakie gromadziły się — od pewnego czasu w rzadszych godzinach mej melancholji. Oj, bo prawda, znana Ci moja krisis — jeszcze nie przeszła, a nasuwająca się od chwili do chwili myśl o niej, nie dziw, że budzi jedno zawsze, niezgasłe uczucie konsternacyi i upokorzenia!...

Tymczasem, jak się pokazuje, wszystko inne idzie dość pomyślnie, skoro Kraków nie pozostaje w tyle za Lipskiem. Bo muszę Ci powiedzieć, iż podobnego triumfu, jaki tu odniosłem, nie spodziewałem się. Między innemi miałem n.p. odczyt w seminarjum Peschla i to „über die Quellen des Ogowe" (co zupełnie inaczej przerobiłem; wiele tedy punktów, jaki Ci czytałem, zgoła zmieniłem i postawiłem własną teorję źródeł Ogowe, przyczem udało mi się zbić niektóre teorje Schweinfurtha o hydrografji środkowej Afryki, jeśli

też Szymanowi są zasługi jednego z pierwszorzędnych podróżnych po Afryce, to i moje zwycięstwo, jakie odniosłem w walce z jego hypotezami, może się zwać nie małem). Odczyt ten zrobił istotną furorę – wskazał do najlepszych a raczej był sam najlepszym ze wszystkich innych. Peschel publicznie podniósł jego znaczenie; pracę moją nazwał „ausgezeichnet" i wyraził żal, iż już jestem doktorem, bo na mocy tej pracy, gdybym chciał, przedstawiłby fakultetowi, by mi godność doktorską udzielił. Wernka była całej tej chwili świadkiem.

Odczyt ten był też z wielu względów początkiem nowej ery w mém curriculum lipskiem. Dziś bowiem i na znajomościach mi nie brak – a przedewszystkiem Peschel jest dla mnie więcej, jak przyjacielski. Krytyka jego – jako pierwszej powagi w geografii w dzisiejszych Niemczech, – jest też i dla mnie poważnym zaszczytem. Wprawdzie jest w niej passus jeden, który mię cokolwiek niepokoił, bojąc się, by nie był w Krakowie źle zrozumianym, a gdy Peschel powiada, iż pozostaje mi jeszcze wątpliwości, czyli we wszystkich gałęziach fizykalnej geografii, jednako w meteorologii i geologii, jestem równie silny – ale jest to widocznie obrachowane na to tylko, by mię przeciw jako skończoną całość i doskonałość nie przedstawić, a tem samem abym tem łatwiej od Ministeryum i nadal stypendium otrzymał, skoro dodał zaraz potem, dass ihm die Erfüllung einiger Lücken in dieser Beziehung – bei seinem regen Streben – in kurzer Zeit

156 ~~157~~

gelingen werde." Zkąd inąd podejrzywam ten pasus o jeden jeszcze komentarz: Peschel aż nadto dobrze czuje swe stanowisko, jako rzeczy ~~~ w umiejętności; robił mi też - mimo wszelkich wyrazów ekskuz - zarzuty, iż w zimowym półroczu byłem w Wiedniu a nie w Lipsku. Być może więc, że raz nie chciał mnie zupełnie ~~do~~ ukończoną doskonałością geograficzną przedstawić (jakoż też pewnie mi do daleko), bo by to mu szkodziło z jego własną zbyteczną cenioną przez niego samego doskonałością, - drugi raz, by okazać, iż tylko ~~pod~~ przy nim mogłem się nauczyć „fizykalnej geografji", jaką też istotnie w zimowym wykładał półroczu.... Ale dziś i jakikolwiek komentarz - jest już zbyteczny, skoro dalsze me leży - na stole ministra!

Wykłady już się tu kończą, lub wreszcie już skończyły. Okoliczności każą mi pozostać w Lipsku, cały też wolny czas poświęcę pracy, a mnie i zostało co przygotować do - drugiej rozprawy. Zarazem będę się obecnie starał o publikowanie ~~pie~~ pierwszej. To tylko nieprzyjemne, że Peschel zasłabł, a on właśnie przyrzekł mi ~~jej~~ napisać do wydawcy „Ausland's", gdzie sam publikuje często swe artykuły, i którego to pisma sam dłuższy czas był redaktorem.

Zresztą nic tu nowego. Wernka w Paryżu na kongresie. Właśnie otrzymałem od niego list wraz z Trovini - gdzie mi wysoce chwali Paryż, Paryżan, Paryżanki, Paryzkich uczonych, wystawę geograficzną - i mnogie znakomitości ~~zagr~~ cudzoziemców. Jakaż szkoda! że nie mogłem wraz z nim udać

się na miejsce, gdzie się dziś tyle ciekawy dla mnie odbywa międzynarodowy turniej – na polu geografii. Lecz cóż robić?! Jam i tak od dawna przywykł do prawidła: licet quod non libet albo non licet quod libet.…—

Przyjmij serdecznych pocałunków miljony

Franciszek

NB. Bądź tak dobry – jeśli znajdziesz wolną chwilę i chęć do przesłania mi znowu kilku liter – napisać mi, czyli jest Zakrzewski w Krakowie a oraz, jeśli przypadkiem wiesz, – czyli jest Karliński.

Tymczasem, jeśli p. Zakrzewski nie pojechał do Wiednia, wyraź mu moje niskie ukłony – Kulczyckiego – jeśli również pozostał a nie pojechał gdzie kurować się „kwaśnem mlekiem" – ucałuj najserdeczniej; przedewszystkiem zaś Mamie-Dobrodziejce wyraź me najgłębsze uszanowanie.—

A co słychać – o Twych horoskopach lwowskich?....

Dr. St. Smolka

Lwów, Jagiellońska ulica 28 nr.
d. 7 sierpnia 75.

Szanowny Panie!

Ośmielony przez p. Zakrzewskiego, posyłam Panu list do niego, prosząc o dalszą expedycyą na nie. P. Zakrzewski wskazał mi tę drogę, nie podając bliższego adresu.
Korzystam z tej sposobności, żeby Pana inną jeszcze prośbą molestować. Od niepamiętnych czasów ma już być rękopis mego sprawozdania w drukarni, a na początku lipca mówił mi Szujski, że tylko wskutek chwilowych przeszkód druk jeszcze się nie rozpoczął, ale że to ~~za~~ kilka dni nastąpi. Przed dwoma tygodniami interpelowałem go o to listownie, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Byłbym Panu niezmiernie obowiązanym, gdyby Pan był łaskaw dowiedzieć się o tej sprawie i kilkoma słowami mię uwiadomić. Upoważnia mię do tego poniekąd koleżeństwo naszych prac w jednym tomie

sprawozdań, a będę się starał w Redakcyi przy-
naglaniem Hirschberga do rychłego napisania
recenzyi o Łaskim. Spodziewam się również, że
będę mógł Panom służyć recenzyjkami dwóch
dobrych rzeczy: Krüger, Die Polenchronik des
Boguchwal i Górski, Stosunki Kazimierza
Sprawiedliwego z Rusią.

Przepraszając Pana za natręctwo, polecam
się Jego łaskawej pamięci i pozostaję

z poważaniem

St. Smolka

Strasburg 8 Sierpnia 1871

159 ~~162~~

Kochany Panie Michale,

Chłop strzela — Pan Bóg kule nosi mówi przysłowie i pomimo najszczerszych chęci dotąd niebyłem w stanie wygotować rękopismu dla Akademii. Tymczasem czas nagli muszę wyjeżdżać; zabieram z sobą notaty i nie na wpół gotową spodziewać się ukończyć w ciągu kilku wieczorów. Dziękuję Panu za przesyłkę jednocześnie zawiadamiam Go iż książki zostawiam u portiera za kilka dni będę w Krakowie.

Piszę na godzinę przed odejściem pociągu muszę iść kończyć, polecam się Pańskiej pamięci

Pozostaję z prawdziwym poważaniem Ci przyjaciel

Łodaszewski

Listy pisane pod adresem: Strassburg, Academie zawsze mnie dojdą

161 164

Środa 17 sierpnia 1875 r.

VII Neubaugasse, N. 84. Thür 10

Kochany Panie Michale! I u nas także nic nowego,
a raczej coraz to tyle mniej nowych, że właściwie nie
ma o czem co pisać, i nawet czasu do tego nie
ma. Bo po wyjściu [illegible] włóczymy się tyle
we wszystkie strony, że gdy się w końcu wieczorem do
domu powróci, to też zaraz do łóżka prawie żadnej
nie ma chęci, tembardziej teraz, gdy my się po tygo-
dniowym braku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z
czego korzystając ~~[illegible]~~ żadnej [illegible] chcą-
cych przedstawień w Burgtheater nie opuścili. Prawdzi-
wie [illegible] tylko jest, że właśnie od naszego
przyjazdu taka przepyszna, [illegible], pogoda:
dopiero była to przyjemność w Schönbrunnie, [illegible] [illegible]
tylko dla tego myśli czasami, żeby nie [illegible] zawsze trzeba
mieć jakąś przyczynę, aby nie być zupełnie zadowolonym,
bez tego bowiem byłoby nam tutaj całkiem dobrze. Chyba
może brak wzajemnego ~~towarzystwa~~; dziś bowiem dopiero
spotkaliśmy kogoś znajomego tutaj. Fettera, który podobno
nawet do Pana się [illegible] adres zostawał,
choć w Krakowie nie widzieliśmy się wcale,
Stanisław Pan [illegible] [illegible]

Przeglądzie; będę miał zaś niespodziankę z przeszłego
numeru, którego treści w całości jeszcze nie znam.
Przed 1-szym spełnionej uiszczenia, a nawet większej
pracy porządek przewiązuję. Dziś będę kochanego Pana
prosił o zwolnienie wszystkich z przechowanej książeczki
mojej, i o przysłanie mi, w ciągu przyszłego tygo-
dnia, 100 złotych z kasy oszczędności. Wprawdzie
zdaje mi się, że dla nas wystarczy to, com ze sobą za-
brał: ale żona otrzymała zlecenia kilku różnych
sprawunków do Królestwa, które załatwić trzeba, a na
które nam już nie starczyło. Druga prośba: żebyś Pan,
spotkawszy kogo z „Czasu" zechciał mu wyrazić
za piękny porządek, jaki tam panuje. Dowiedziawszy
się bowiem onegdaj, otrzymałem wprawdzie przed
tygodniem całą paczkę numerów już dni kilku
dawnych, ale odtąd, mimo kilkakrotnych reklamacyj,
nic więcej nie otrzymuję. — Czy żadnych listów prywat-
nych do mnie nie było? Czy nawet Kasprzak nie
pisał mi o mieszkaniu w Zakopanem? Jakże mam
czasami nawet do niego o tem [illegible] napisać.
Wreszcie: czy Pani odnosi [illegible] listy i [illegible]
coby znaczyło, że jest już zdrowa, czy też Pan sam
pomógł [illegible] może mi Pan zechce o tem
wszystkiem donieść. Tam, już zaspany, [illegible] prze[illegible]
nas serdecznych pozdrowień i [illegible] z prawdziwą
przyjaźnią

[illegible signature]

Żona zasyła ukłony.

Dr. St. Smolka

Lwów, Jagiellońska 28.
d. 21 sierpnia 95.

Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję Panu za tak rychłe uwzględnienie mej prośby, ale, niepoprawnym będąc, odzywam się zaraz z nową wycieczką. Racz mi Pan łaskawie (jeśli mogę o to prosić: <u>odwrotną pocztą</u>) donieść, kto jest owym korektorem, u którego Pan 30 formę IV tomu Sprawozdań widział i pod jakim adresem można doń pisać. Nadzwyczaj mi wiele na tem zależy, żebym się rychło coś pewnego o losie mego sprawozdania dowiedział.

Nie potrzebuję Pana o tem zapewniać, że i ja niezmiernie się cieszę na nawiązanie bliższych z Panem stosunków po mym przyjeździe do Krakowa. Posuwam w tym względzie egoizm nawet aż do kolizyi z „patryotyzmem lwowskim" (który, nawiasem mówiąc, nie jest we mnie zbyt silnym) gdyż prawie cieszę się, że tutejszy uniwersytet jeszcze na przyszły semestr Pana nie pozyskał.

W nadziei, że mi Pan mej natarczywości za złe nie weźmie pozostaję

z prawdziwem poważaniem

St Smolka

~~167~~
164

Warszawa, dnia 25/VIII 1875 r.

Redakcya
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Nowy-Świat N. 68

Szanowny Panie!

Artykuł zawierający
wiersze pana
p. Hubego odebra-
liśmy - dziękujemy
zań - drukowany
będzie w mającym
wyjść zeszycie, t.j.
październikowym.
Interlinie mogą
być tylko w odbitce
nadto, jeżeli by te

żądanie będą.

Nadesłania prosimy nowego artykułu o Litwinach, który pójdzie do następnych zeszytów, jakie w ciągu się nadesłania na potrzeba.

Upraszamy Korespondentów wprost i bezpośrednio do Redakcyi naszej adresować, a przesyłki nadsyłać na

~~169~~
166

pośrednictwem

Księgarni Gebethne-

ra i Wolffa, w

której się znajdu-

je nasza ekspe-

dycja. Tym sa-

mym sposobem po-

jdzie i z większą

[illegible] zapewniamy.

Z poważaniem.

Od. Red. [illegible]

[illegible]

BIBLIOTEKA
Kórnicka.

Dnia 31 sierpnia 1875.

Szanowny Panie

Przesyłam Panu w upominku najświeższą naszą biblioteczną publikacyą: Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa Magdeburskiego z wieku XV. Zarazem śmiem Pana upraszać o łaskawe doniesienie, jakiego przeznaczenia doczekała się podobizna z kodeksu Kórnickiego, wykonana na użytek Pański z polecenia p. Działyńskiego.

Załączam wyrazy szczerego szacunku
powolny sługa
Dr Celichowski

~~171~~
168

BIBLIOTEKA
Kórnicka.

Dnia 14 września 1875.

Szanowny Panie

O projekcie Pańskim wydania podobizny ortylów w osobnej książeczce doniosłem p. Działyńskiemu. Gdybyś Pan nie załączył podobizny do swego obszerniejszego dzieła, lecz chciał wydać ją osobno z objaśnieniami, należy wtedy trzebaby dołączyć 200 egzemplarzy, które jeszcze mam w bibliotece, a które może sami bylibyśmy puścili w obieg jako odbitkę. Bądź Pan łaskaw donieść mi, czybyś nie zechciał wydać ortylów w tej samej formie, co mój Słowniczek tj. pod firmą Biblioteki Kórnickiej. W takim razie proszę o doniesienie, pod jakiemi warunkami zechciałbyś Pan to uczynić.

Życzeniu Pańskiemu co do recenzyi Bibliografii XVI w. nie mogę zadosyćuczynić, gdyż jestem zanadto zajęty innemi zatrudnieniami. Recenzya taka wymagałaby

dłuższych studyów a na te dzisiaj zdobyć się nie mogę, - ogólnikami zaś takiego dzieła zbywać nie można.
Jako osobliwość bibliograficzną przesyłam Panu kilka numerów wydawanego przezemnie pisemka ludowego p.t. Kornizgam.
Załączam wyrazy szczerego szacunku
Sługa powolny
Z. Celichowski

~~178~~
170

W Lipsku, 27. września 1875.



Drogi, kochany Michale!

Zasiadam do listu pod wrażeniami zbliżającego się dnia Twych Imienin. W prawdzie wolałbym zasiąść gdzieś w gronie liczniejszego towarzystwa u stołu i dłuższą, ochoczą pogadanką odróżnić dzień ten od innych powszednich; ale choć tego odmawia mi los na dziś i rozochocona krążącego w kółko nie widzę, pozwól, że wzniosę na Twoje zdrowie równie serdeczny toast na sucho, mieszcząc w nim cały zasób prawdziwej życzliwości, jaką zawsze żywię dla Ciebie. Definjować ją bliżej, byłoby to stawiać granice Twym własnym pragnieniom a moim staraniem jest i było, stawiać me uczucia na wspólnej z niemi wyżynie. Kartę niechaj Ci doprowadzą te serdeczne i gorące uściski, jakich mam zawsze dla Ciebie bez końca!

Trudno uprzątnie mi list ten — tak, jakbym pragnął, w należytej dozie wiadomości. Najważniejszą jest zapewne, że Peschel umarł (i to już z końcem sierpnia) — wypadek tem dla mnie przykrzejszy, że w jego osobie zmarł najdzielniejszy geograf, jakiego dzisiejsze posiadały Niemcy, pozostali zaś są tak dalece niżsi co do genjuszu, że na razie jest dla mnie

/.



wszystko jedno, na którym nadal przebywać będę uniwersytecie niemieckim. Podać wzór i stworzyć szkołę – mógł bowiem tylko jeden Peschel. Mimo tego noszę się z planem pozostać i przez zimę w Lipsku dla pewnej grupy przedmiotów – jeśli wogóle będę mógł pozostać, bo o odpowiedzi z Krakowa lub z Wiednia ani słychu. Stąd pozycja moja wcale nie do pozazdroszczenia.

Czas t.zw. wakacyj zbiega mi wśród pracy nader szybko; muszę się pochwalić, że zrobiłem nawet dość wiele i że niebawem już rozpocznę pisać drugą rozprawę – tym razem meteorologiczno-geologiczną. Rozrywek prawie żadnych, chyba że do nich zaliczę kilka większych spacerów w okolice Lipska celem obejrzenia pobojowisk. Co więcej? By Cię nie znudzić moją monotonną marszrutą, należałoby mi przejść odpowiednio na tem, czego nie robię, niżeli tem co robię. Oto n.p. nie ma tu nic w guście ulicy Krupniczej, gdzie bym Leonowi K. mógł grozić konkurencją. Szczęśliwy filolog! Kiedy dla mnie Krupniki zamieniły się już tylko w pojęcia geograficzne a ni Gessner ni autor Hermana i Doroty nie zdołali mię jeszcze do jakiej takiej natchnąć wśród Niemek improwizacji, to pilny lektor Teokryta zda się na serio myśleć o gruchaniu do czarnookiej krasnolicy. Ba, fantazja ma przenosi Kraków tak daleko na wschód, że zda mi się widzieć ich już i podsłuchiwać gdzieś na schadzkach u źródeł Kastalji i z jednego dzbana pić kryształ czy-

szczytnych zachwytów.... Co będzie tego owocem, czyli tylko nowa jakaś polska idylla, czy jaki nowy Beitrag zu Werther's Leiden, czyli raczej liczny ~~jaki~~ szereg mestyców helleno-słowiańskich, spodziewam się, że nie omieszkasz mi donieść. W każdym jednak razie życzę Leonowi szczerze, by z ust jego Aldony nigdy nie dała się usłyszeć owa piosnka skargi „Któż me westchnienia, kto me łzy policzy etc." Caeterum censeo: copulate et multiplicamini.

Pozwól się jeszcze raz ucałować najserdeczniej

Franciszek

173

[lipiec - wrzesień] [1875]

~~176~~

Szanowny Panie!

Raz jeszcze występuję w roli ajenta dyplomatycznego i proszę w imieniu kolegów moich, abyś Pan zechciał przysłać mi:

1. spis dokładny tytułów prac swoich
2. curriculum vitae

Nawiązując przytem do ostatniego listu Pańskiego, w którym Pan pisze „gdybym prywatnie czy urzędownie otrzymał wezwanie w takim razie nawet jako profesor Krakowski chętnie byłym całą swoją przeniesienia do Lwowa oświadczył gotowość" — proszę abyś Pan był łaskaw w liście dodanym

/.

do przesyłki o którą powyżej upraszam, ~~dołącz~~ ~~ra~~ napisać, że na wezwanie moje w imieniu Kolegów uczynione przysłał Pan jedno i drugie i zarazem na zapytanie czyby Pan przyjął katedrę w razie propozycyi i zamianowania oświadczył Pan, że nawet jako profesor krakowski byłby Pan gotowym przenieść się na katedrę prawa niemieckiego do Lwowa.

List ten okażę na sesyi w razie gdyby który z Kolegów nie należących do Klubu naszego miał wątpliwości co do przyjęcia katedry przez Pana, do aktów go nie dołączę, lecz gdyby to uznano za potrzebne Dziekan postara się o deklaracyę Pańską w drodze urzędowej.

Proszę o jaknajrychlejszą odpowiedź pozostając jak zawsze z prawdziwem poważaniem Szanownego Pana

życzliwym sługą

Tadeusz Pilat

Od Brata adwokata z Tarnowa.

Szanowny Doktorze Dobrodzieju,

W czasie tych świąt wpadł mi w ręce bardzo sta-
rannie zachowany manuskrypt praw nie-
mieckich, który z dawien dawna należał
do jednego z miasteczek z nad granicy
poznańskiej. Niemając pod ręką Homeyera
i innych
prac (nie jestem w stanie datować nie-
go obecnie), przesyłam więc tylko samą jakąś
tylko o nim wiadomość". Pisany jest r. 1407.
Poczyna się słowami: Czum ersten von czweyen

Swerin. Summa podzielona na 4 księgi oddzia-
ły (I. II. III IIII). Ostatni liść 39 wierszów:
welcherley lute men an den sal keyser zal„
„ war rechtis dorobeiget. po niemiecku dzié
prawo magdeburskie:

Dys ist ein buch der rechten zu und
zu lantrecht als als Magdeburgk..

Na końcu tej części

Ecce. finito libro sit laus et gloria
Xpo amen dicant omnias.

Zatem bezpośrednio:

Der groze Keyser Otto bwete dy
stat zu meydeburk...

na końcu:

Anno domini Millesimo CCCC VII fini-
ta per manus Johannis

po jednej karcie pustej idzie
translacio Iuris teothonici in latinum.

Deus judex iustus qui cum acceperit

tempore Judicii ac judicabis sermonesque meos
remissus revereantur. Exhibuimus ad manda-
tum Dni mei Thome vocat Epi Dei theo-
logicam compilantes transferam in latinum
clerici eruerent ..

Ostatni wiersz:

Judex non poterit eum tolere vel absque
ipso ~~ipso~~ aliquem impetere ..

na końcu:

Finito libro sit laus et gloria Xpo. Ame.
inde ... ...
na tejże stronie księgi się reszta
kroniki nienapisana.

Zajęta z czasem w naszej fabryce nad pra-
cą niemieckim zajęłam się jakiś
dalszych wyjaśnień nie otrzymałam ani
ściśle. Zapewne trzeba mieć szybko na-
był patrzeć i nieszczęśliwie nieznanego
Zresztą
będziemy się widzieli w ... ~~[illegible]~~

dalej w naszej nocy, były też niejako za-
ciętem się tej wyższe przewodnictwem tak-
niejszem. Zebrawszy co się dało do tego przed-
miotu materjałów, zabrałem się znowu do
studjowania ksiąg sądowych najstarszych. Obecnie
zajmują mnie księgi Kaliskie. Szkoda
wielka że nie sięgają nad r. 1401. Dostrzegam
ogromną różnicę między Wielkopolską a
Krakowskiem. — Wielce chętnie do przejrzenia
gdybym nas Pan udowodnić relacyą mej
naukowej podróży. Ja wybieram się
z moją rodziną za granicę na całą
zimę - za jakiś tydzień będę już w
Wiedniu.

Polecając się łaskawej pamięci
zostaję z wyrazami prawdziwego pow-
ażania,

[illegible]

D. 6 paźdz. 1875.

Proszę polecić mię [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible]!

9/X 875

Szanowny Panie!

Na żądanie wyrażone w liście Pańskim dziś odebranym odsyłam książki zatrzymując jedynie curriculum vitae, które zostaje u Zielińskiego. Nie mogliśmy dotąd doczekać się uzupełnienia naszego kolegium przez nominacyę nadzwyczajnych profesorów, a w obec tego było nie możliwem aby kolegium wzięło inicyatywę w proponowaniu Pana na profesora prawa niemieckiego. Obecnie spodziewamy się, że przynajmniej jedna nominacya koniecznie nastąpi, poczem przystąpimy niezwłocznie do propozycyi będąc pewni że łatwo przejdzie mimo Buhla a nawet i Kabala, który chory był wtedy we Lwowie, nie będzie głosował przeciw propozycyi.

Co się dzieje z Przeglądem krytycznym?
Słyszałem o jego kłopotach, którym za-
pewne winno niedołęstwo Księgarza. Myślę
że gdyby nim powierzyć Lwowskiemu Gu-
brynowiczowi, to możeby on poznał swój Rach
zaledwie się [illegible] a my zyskalibyśmy
odpowiedniego nakładcę. Czy nie byłbyś
Pan łaskaw donieść mi słów kilka
o tem co myślicie robić z Przeglądem?

Kończę ten list, którego brak czasu
nie pozwala mi przedłużyć, zapewnieniem
prawdziwej życzliwości i szczerego poważania
które zechciej Szanowny Pan przyjąć
od bratniego i oddanego

Tadeusz [illegible]

P. Zakrzewskiemu również zasyłamy
pozdrowienie

+
JMJ
Gloria Dei

Jarosław, 16 paźd. 75.

178
~~184~~

Szanowny i Łaskawy Profesorze Dobr.

Dziękuję serdecznie za przysłanie Przeglądu i za list tak uprzejmy. Z przyjemnością i pożytkiem czytam Przegląd; niektóre recenzye zupełnie mnie zadowalniają nietylko znajomością rzeczy ale trzeźwością i rozsądkiem, które nam są tak potrzebne. Inne wydają mi się zbyt pobieżne, np. o Historyi kraju rodzinnego, o której tem bardziej należało trochę obszerniej rozpisać się, że to jest książeczka przeznaczona dla szkół. Nie jest ona zła, ale wiele nie wyważona, za prędko pisana; obok usterków któreście w niej wytknęli i innych, razi w niej miejscami nieznajomość historyi powszechnej, a przytem takie poglądy, którychby autor z pewnością nie napisał, gdyby się nad niemi zastanowił.

Co do zaproszenia tak dla mnie pochlebnego do współpracownictwa

w waszém piśmie, najchętniéjbym wam służył, ale z jednéj strony przeszkadza mi nawał nader różnorodnych zajęć, które sprawiają że i temu zadaniu podjąć nastarczyć nie mogę, z drugiéj wstrzymuje mnie myśl, że cóżbym ja mógł wam powiedzieć, czegobyście wy sami daleko żywiéj odczuwać napisać nie potrafili? Czuję ja dobrze ważność połączenia głębokiéj nauki z wiarą, z wiernością dla Kościoła, bo dopóki to nie nastąpi, cała tak zwana nasza klasa ~~nie~~ inteligentna pozostanie grubo nie-inteligentną, płytką i zmaterializowaną, a pokolenie młode nie nauczy się nigdy sumiennego pełnienia swoich obowiązków. Kraj z takich indywiduów złożony nie może mieć przyszłości, i zawsze z jednéj ostateczności w drugą przerzucać się będzie, coraz głębiéj za każdą razą zapadając.

Drogi i Szanowny Panie, mnie się zdaje że Pan jesteś właśnie przeznaczony aby stać się takim mężem nauki, który pracę swoją z głębokiem uczuciem katolickiem, z wiernością dla Kościoła

potęgy. Muszę wyznać Panu, iż codzień o to się modlę i codzień Pana naszego Panu Bogu przypominam, od chwili gdyśmy się w pierwszym roku zetknęli. Mówić o tem nie śmiałem, wreszcie nie było czasu do tego, ale z pod pióra wyrwało to się jakoś. Niechże więc tak zostanie, a Pana Łaskawego proszę, aby to moje wyznanie i najgorętsze pragnienie przyjął z pobłażaniem.

Chciej, Szanowny Panie, przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i prawdziwej życzliwości

Szczerze oddany w Chr. Panu

X. Kalinka C.R.

180 ~~185~~

Warszawa d. 21 Październ. 75.

Marszałkowsk. 75.

Szanowny Panie! Rozpocząwszy druk najdawniejszej księgi sądowej Łęczyckiej od r. 1385, uważam sobie za miły obowiązek, przesłać Szanownemu Panu pierwszy arkusz (niepoprawionej korekty) przy niniejszem pod przepaską. Cała księga najzupełniej przedrukowana będzie bez żadnych opuszczeń! Gdyby się Sz. Panu nasunęły co do sposobu druku jakie uwagi, proszę mi ich udzielić a możebym mógł z nich jeszcze skorzystać. Sam tekst poprzedzi kilkoarkuszowa przedmowa, która obejmie główną treść księgi - pod względem politycznym, prawnym, społecznym, językowym itd.

Z prośbą tą łączę jeszcze inną! Z początkiem przyszłego roku zamierzamy wraz z Włodz. Spasowiczem pod redakcyą H. Benni - wydawać

pismo miesięczne, naukowe i literackie p. n. Ateneum – Biorzemy za wzór Revue ddmondes. W zakres tego pisma wchodzić będą wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej – te które są mniej dostępne dla ogółu czytelników w formie lżejszej, popularnej. Beletrystyka w kształcie powieści, dramatu itp. Krytyka obejmować będzie w szerszym zakresie poważniejsze dzieła na rozbiór zasługujące, w rodzaju zatem takim, jak Szanownego Pana prace o Ojcu Dunin Borkowskim, Łubego itd. Udaję się przeto do Szanownego Pana z prośbą, abyś nam nie odmówił swego cennego współpracownictwa w obrębie prawa publicznego i prywatnego polskiego. Przegląd krytyczny ma znany zbyt szczupłe, żeby mogę ponia

szczać szersze rozbióry np. o dziele Caro etc. Ateneum chętnie otworzy swe wrota dla pióra Szanownego Pana

Myślę o tem, żeby na pierwszy raz poprosić Szanownego Pana o studyum nad Kar. Hoffmanem, żeby zwrócić uwagę na postać u nas nieco zapomnianą. Sam o nim pisałem w Tygod. Ill. – było to jednak, stosownie do życzenia redakcyi, raczej rys biograficzny jako dodatek do ryciny, niżeli studyum o pracach autora. Dość ważna dostarcza jego stanowisko w naszem prawie publicznem – jego stosunek do Lelewela – i obecnych prądów. Przypuszczam, że byłby to wdzięczny temat – Jego historya

upadku dynastyi Sobieskich czytałem w poprawionym na nowo rękopiśmie oraz dodatki jego z archiwum weneckiego. Jestto praca w rodzaju opowieściowym, o której wspomnieć by można dla uzupełnienia obrazu jego działalności pisarskiej. Sądzę, że praca ta niewieleby czasu kosztowała i że moglibyśmy ją już w początkach przyszłego roku dostać. Przyjmiemy za zasadę obliczania honoraryum arkusz 8° ośmiokartkowy 35-40 rubli sr. lub więcej stosownie do umowy.

Cieszę się tą słodką nadzieją, że pozyskawszy Szanownego Pana dla naszego Ateneum, będziemy mieli często pożądaną sposobność umieszczania w niem prac Jego. Łączę wyrazy prawdziwego poważania

sługa

A Pawiński

W Lipsku, 25. paźdz. 1875.

182 +85

Najdroższy Michale!

Przyjm przedewszystkiem serdeczne dzięki — choć spóźnione nieco — za Twe przesłane mi życzenia. Przyznam Ci się, że „prezent", jakim nazwałeś mą subwencję, wcale nie wyrównał wysokości mych — być może nieusprawiedliwionych — nadziei, które umocnić pomogła nadto Twa ręka. A jednak słyszę od Warnki, że niejaki p. Dunajewski (? jeśli się nie przesłyszałem) ma przybyć tego roku do Lipska ze Lwowa, celem oddania się studjom filozofji z subwencją 1000 fl rocznie. Nie myślę wkładać stąd proporcyi i szukać [illegible]; powiem Ci tylko poufnie, że mię to cokolwiek drasnęło....

W zbiegłych miesiącach ostatnich starałem się publikować w jednym z czasopism niemieckich mą znaną Ci pracę. Dla „Auslandu" była za wielką; Petermannowi zaś głównie chodzi o całkiem oryginalne sprawozdania i opisy podróży; do też doń nawet nie szturmowałem. Ostatecznie jednak — jeśli co tymczasem na zmianę decyzji redaktora nie wpłynie — ma być drukowaną w Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde w Berlinie — zatem w piśmie — po Mittheilungach Petermana — najwięcej głośnem, co ~~[illegible]~~ też z nie małem dla mnie połączone będzie zaszczytem. Lecz nie pierwej jak dopiero w styczniu 1876 mam po raz pierwszy

./.

delektować w tym bogatym dziale literatury geograficznej nowinkami.
... od wiadomości – dla rozmaitości – nieco pogodniejsza.

Numer Przeglądu Krytycznego z września otrzymałem dopiero dzisiaj, bo expedycja w Krakowie źle adresuje, tak iż z poczty otrzymałem upomnienie, bym się postarał o dokładny do siebie adres. Okoliczność ta jako nie mniej i druga, że z tym numerem właśnie kończy się rok pierwszy, jak otrzymuję „Przegląd" a ze niego nic nie piszę, zwłaszcza tylko u redakcji dług zaciągam, zmuszają mię samemu sobie stawić pytanie, z jakiem czołem mógłbym się domagać i nadal przesyłek tego pisma. Od ciebie, proszę Cię, zaczekaj tę przesyłkę na teraz, bo i wydawnictwo dla mnie raczej samemu czekać nieco potrzeba, by na mnie czekano. Niech więc na przyszłość inna dotychczasowej zastąpi reguła: „Przegląd" za recenzję ale nie recenzję po całym stosie Przeglądu, bo nowoczas maluczko – a stałbym się wręcz „Leibeigen"!

Z dniem jutrzejszym rozpoczynam trzecią z rzędu serję wykładów – nader tym razem ciekawych, głównie z uwagi na Wundta i Zöllnera; jaka szkoda, że drugiego Buckla nie tylko nie mają, ale i nie tak prędko znajdą dzisiejsze Niemcy.

Na tem kończę dziś tych kilka słów, przesyłając Ci tysiące serdecznych uścisków

Franciszek

183

~~186~~

Warszawa, dnia 26/XI, 1875 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: ulica

Szanowny Panie!

Należność za "Prawo Polskie" w ilości Rs 162 wyasygnowana przez Księgarnię Gebethnera.

Oczekujemy ta[illegible] równie przyrzeczonego artykułu "Bunt wójta krakowskiego".

Z poważaniem
najniższy [illegible]

REDAKCYA „ATENEUM."

~~KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 58.~~ Marszałkowska 75

Warszawa, d. 8 Listopada 1875 r.

Szanowny Panie! Pośpieszam z serdecznem podziękowaniem za udział w Ateneum zdeklarowany nietylko w słowach ale od razu w czynie. Proszę bardzo o nadesłanie mi obiecanej pracy o Marcinie Gallu i jego obrazie Polski. Jestem przekonany, że to będzie zajmująca rzecz, choć tak odległa. – Jeśli proponowany przezemnie temat dziś do zajęć Szanownego Pana nie przypada, to możeby się później dało wrócić do tego przedmiotu. Nie obstaję przy nazwisku – chciałem by to był pozór do pomówienia nieco o stanie u nas nauki polskiego prawa publicznego. Może Szanownemu Panu nadarzy się inna sposobność

powiedzenia czegoś podobnego, jak w artykule drukowanym niegdy w Niwie. Jestto u nas przedmiot poczytny, pożądany, ale że są u nas nieco z tą treścią obeznani czytelnicy. Wogóle życzliwej Szanownego Pana pamięci polecam Ateneum.

Widzę, że pierwszy arkusz korekty Ksiąg Łżczyckich nie doszedł rąk Pana — Wysłałem ponownie 1/2 arkusza przez hr. Przezdzieckiego na imię Szujskiego — dziś zaś znowu pod przepaską oddałem do wagonu kolejnego — 17 arkusz już na czysto odbity Ksiąg Łżczyckich jeden egzemplarz posyłałem Szujskiemu drugi oddzielnie dla Szanownego Pana. Żałuję bardzo, że przez zaginienie pierwszego arkusza, nie doczekałem się uwag od Pana. Drukarnia czekać nie mogła i oto już druk

~~187~~ 190

na czysto rozpoczęty a składa się już
6ty arkusz. —
Zasady w drukowaniu zachowałem następu-
jące.
1. Ścisłość najdokładniejsza w oddaniu
tekstu z zachowaniem wszelkich błędów.
2/. Zaprowadziłem tylko przecinkowanie
i miękkie litery, gdzie należało.
3/ Dodałem ewaluacyę dat i do
tekstu dodawałem treściwe nieraz uwagi
charakteru czysto wydawniczego.
Przedmowa zaś — którą przygotowuję, ma
obejmować — obszerniejszy obraz histo-
ryczno-prawny ziemi Łęczyckiej w koń-
cu XIV wieku.
Nadeślę także i arkusze Czerskie: ale
dotychczas Lubomirski nie odbił
żadnego na czysto. —
Grodzkie Łęczyckie mam już także
gotowe — z tejże epoki — tylko o cztery
lat późniejsze — ale niemniej ciekawsze

Będą one następny tom stanowiły.

Z łaskawej wskazówki co do prof. Kasparka korzystam i dziś list piszę z prośbą o przyjęcie udziału w naszem wydawnictwie. Jeśli sposobność się zdarzy, zwerbowania kogo, proszę nie odmówić współudziału. –

Ponawiając podziękowania – proszę o przysłanie artykułu. Ukłony szczere załączam dla Zakrzewsk. i Dra Wojciechowskiego.

Pełen przyjaźni i koleżeński

Sługa

A Kalinowski

188

Strasburg 12 Listopada
1875

~~191~~



Kochany Panie Michale,

Dziękuję najserdeczniej za przesłane objaśnienia, są one najwymowniejszym dowodem Pańskiej życzliwości dla mnie i nowym dodatkiem naszych przyjaznych stosunków.

Już po ukończeniu pierwszych roków z Edwardem J: zdecydowałam się na kabi

bilitacyę w Strasburgu. Przez
nie przedstawia żadnych kan-
dydatów a jak mnie dziekan
zapewnia wydział ze wzglę
du na 8 dotąd przeze mnie
wypublikowanych robót
pozwoli mnie do przedsta
wienia w tym celu osobnéj
pracy. Zapewne jeszcze
w pierwszéj połowie Grudnia
rozpocznę wykłady prelekcyą
wstępną wobec wydziału
i mam nadzieję że będę
miał kilku słuchaczów w cią
gu br semestru.

Tym sposobem nawet w
końcu Lutego mógłbym jeśli

zrobić podanie do Krakowskie-
go uniwersytetu o przeniesie-
nie się tam na docenturę. Najwłaściw-
niej by mi było w Marcu
uprzednio się stąd wynieść i
lekcje zacząć. Przyjeździć
w Warszawie mam bowiem
kilka prac na warsztacie
i mnóstwo rozpoczynam niemniej
niezupełnie już gotowych. Ma
pan najlepszy przykład na
owej niemiłosiernej pracy do Akade-
mii która dotąd leży niewykoń-
czona dla braku czasu! Bądź
co bądź najdalej za 3 tygodnie
będzie ona już w Krakowie.

Co Pan na to? Czy sądzi
pan że i letni semestr pod
niemym Komitetem każdy wy-
kładać? czy też dane pan bierze

na mój projekt?

Jak tylko dostanę odbitki moich „Śluzowców" przesłałbym je Szwedzkiej[?] Akademii byłby[?] Pan łaskaw zawiadomić mnie kto jest sekretarzem tejże i jaki jego adres.

W Strasburgu teraz pusto, Morawski bawi w Berlinie a Dankiewicz zabłąkał się gdzieś na Litwie i dotąd go niema. Tylko p. Gorbiński[?] dotrzymuje placu ale biedak[?] cierpią[?] co najwyżej raz na 10 dni partyjkę fryszkadzi[?] do skutku

Rostafiński



Szanowny Kolego!

Posyłam Szanownemu Koledze recenzyę o książce Markowskiego z prośbą o umieszczenie jej w Przeglądzie krytycznym. Przytem udaję się do Szanownego Kolegi z prośbą o jedną informacyę. Tutejsze Towarzystwo prawnicze powzięło już przed kilku laty myśl zawiązania Towarzystwa prawników i ekonomistów polskich w ogóle, któreby miało na celu odbywać perjodyczne wiece (Juristentage). Statuta dla tego Towarzystwa potwierdziło już Namiestnictwo,



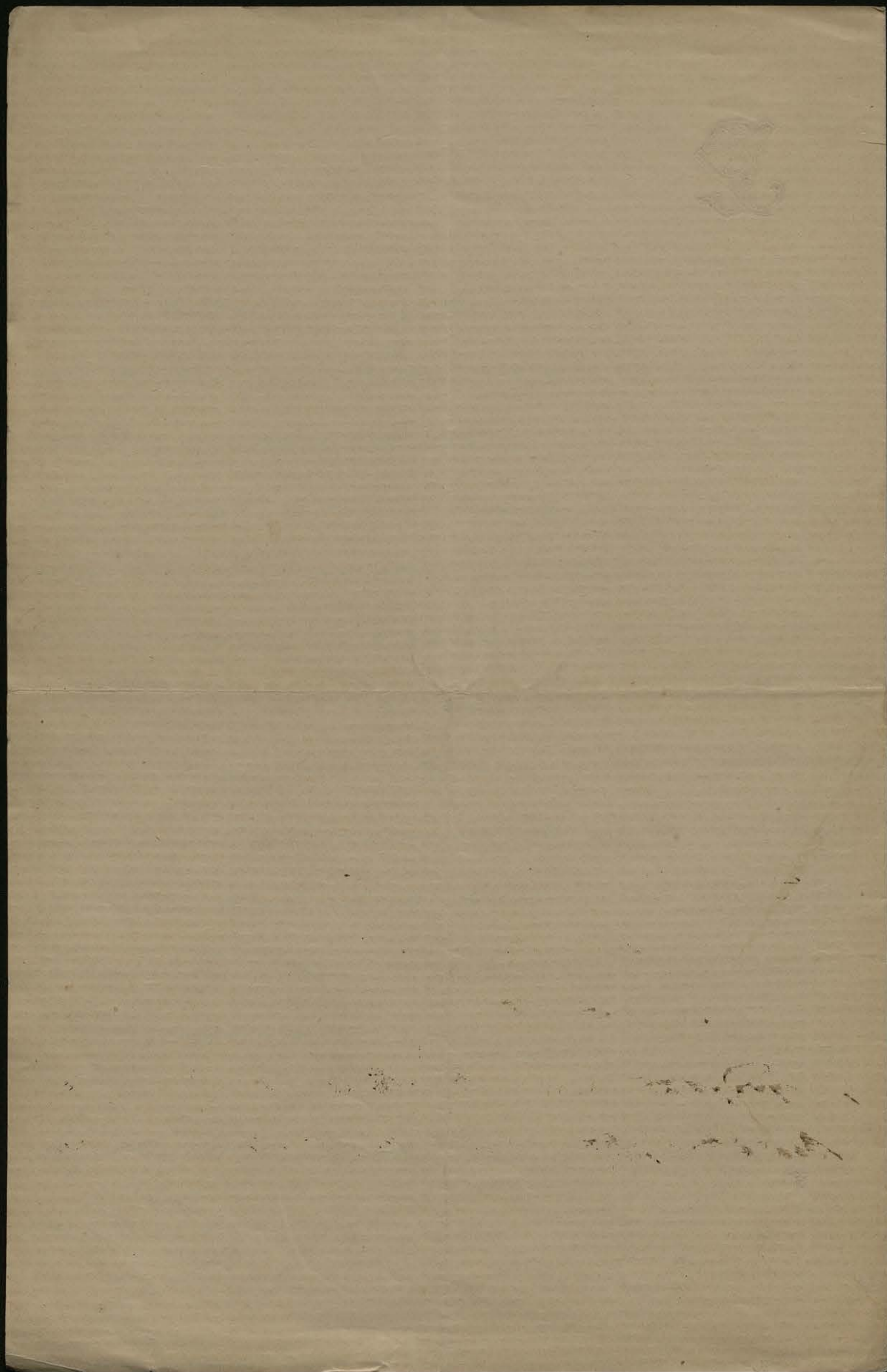
a mnie powierzyło Towarzystwo lwowskie przeprowadzić,
nie myśli w czyn. Przyznam się jednak szanownemu
Koledze, że jakkolwiek od siebie sam byłem tym,
który porzucił tę myśl w Towarzystwie lwowskiem,
mam mimo to pewne obawy, czyli tego rodzaju towa-
rzystwo wiecowe, które ma objąć także Polaków
zakordonowych, może liczyć na powodzenie. Otóż rad-
bym wiedzieć, jaka w tej mierze Panów jest opinia,
czy możemy liczyć na poparcie tej myśli ze strony
prawników krakowskich. Niech mnie Pan będzie
łaskaw w tej mierze uwiadomić a na teraz przyjąć

zapewnienie równie
rzetelnego poważania

Wszystkim Kolegom moje pozdrowienie. [illegible]

Lwów d. 21/11 875.





[Listopad] [1875] ~~193~~ 192

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie dotychczasową korespondencyę naszą nawiązać na nowo w zaufaniu w życzliwość Pańską a przenosząc ją na inne pole niż dotąd prosić Szanownego Pana o łaskawe udzielenie mi wskazówki i rady w następującym przedmiocie:

Zajmuję się pracą statystyczną, która ma wykazać istniejące w Galicyi okręgi administracyjne najniższego rzędu (gminy i obszary dworskie) ich kategorye prawne, ich stosunek do przestrzeni kraju i jego części, ich ugrupowanie pod względem liczby domów i ludności i t. p. Przy rozróżnieniu kategoryi, na jakie dzielą się gminy uwzględniłem postanowienia dzisiejszego prawa publicznego tudzież zestawiłem w krótkości dawniejsze przepisy

austryackie, które obowiązywały w Galicyi poczynając od zaboru tej części Polski. Wypada mi jednak choć cokolwiek wspomnieć o tem co było przedtem i w tym celu potrzebuję odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

1. Jakie były za czasów poprzedzających pierwszy rozbiór <u>prawne cechy</u> odróżniające miasta od miasteczek i wsi a miasteczka od wsi? i to jakie cechy konieczne a jakie niekonieczne choć zwykłe?

2. <u>Kto</u> i w jakiej formie <u>nadawał</u> przywilej na miasto lub na miasteczko?

3. Jakie prawne <u>różnice</u> zachodziły <u>między miastami</u> i na jakie kategorye dzielono je w skutek tego?

Bądź Szanowny Pan Łaskaw poinformować mię, gdziebym najłatwiej mógł doczytać się odpowiedzi na te trzy pytania, które wprawdzie ubocznie tylko wchodzą w przedmiot, nad którym pracuję, lecz nie dają mi spokoju, dopóki nie będę miał na nie odpowiedzi. Szukałem w [illegible]

w Mediceyjskim i w wielu innych a nie znam tu w miejscu nikogo, któryby mi poradził. Rozmaite ustępy uczonej pracy Pańskiej o założeniu sądów wyższych na zamku krakowskim każą mi wnosić że z łatwością przyjdzie Panu. Pan może udzielić mi najlepszą radę.

U nas nic nowego – nieżyczliwość ministerstwa dla nas trwa dalej a nieprzewidzenie uniwersytetu czerniowieckiego, filipika naszego rektora i owacye lwowskie z tego powodu pewnie nie poprawiają rzeczy. Na filozoficznym wydziale coraz nowych zyskujemy docentów: oprócz Hirnberga i Ochorowicza, który w razie zatwierdzenia zamierza wykładać filozofię chemii mamy jeszcze otrzymać jeszcze Wojciecha Dzieduszyckiego do historyi starożytnej greckiej i wschodniej, lecz jeszcze nie przedłożył rozprawy. P. Rożnowski wypędzony z Żabikowa myśli starać się o zoologię.

Czytałem w Czasie o projekcie encyklopedyi nauk prawnych i politycznych. Zapewne będzie

ta coś na wzór Holtzendorfa a mianowicie pierwszej
systematycznej części. Bardzobym Panu był wdzięczny
za udzielenie mi planu, skoro tylko go Panowie
ułożycie. Sądziłbym, że zdałoby się bardzo także ułożyć
a może i połączyć z encyklopedyą bibliografię pol-
ską nauk prawniczych i politycznych według materyi
ułożoną, ażebyśmy raz się dowiedzieli, o czem pisano u nas
i kto pisał w każdym z działów, które dalej zamie-
rzamy opracować. Co do mnie potrzebę takiej biblio-
grafii bardzo czuję, bo zbyt często nic nie mogę
powiedzieć tak pobieżnie moim słuchaczom o prawodaw-
stwie administracyi w Polsce i rozmaitych jej gałęzi.

Zechciej Pan p. Zakrzewskiego i innych
znajomych krakowskich pozdrowić od nas
a sam przyjmij od brata mego i odemnie
zapewnienie prawdziwego poważania

Tadeusz Pilat

194 ~~195~~

W Lipsku, 4go grudnia 875.

Drogi, kochany Michale!

Ostatni Twój list wpoił we mnie przekonanie, że Wam nie brak na dobrym humorze. Czuję, całą mą – jak na dziś – bezsilność, by móc wam wtórować. Byłoby to żądać chóralnej harmonji tam, kędy drga jeno jeden, izolowany – oderwany głos. Treścią oczów mych nigdy nie podejrzywałem o barwy, zdolne wabić niewieście afekta, a jakie im daleko od lazuru, w błę-kitnym mógł utonąć choćby jeden żeński światek, lub od tych, co stały się inicjatorami tak dobrze przez praktycznych romansistów znanej piosenki. Zatem, choć wprost nie odpowiadam na pytanie, choć nie przesłałem żądanego spectrum mej tęczówki, zapewnić mogę każdego interesowanego, że jeśli kiedykolwiek moje oczy zbyt długo na _kogoś_ patrzały i tem samem dały mu asumpt do ich bliższej analizy, bardzo często mogły _go_ nie widzieć – bo jestem predestynowanym _daleko_-widzem i nadto mam oczy osadzone dość _głęboko_.....

Wesołą jest dla mnie wiadomość Twoja o rozszerzającem się kółku profesorskiej młodzi. Szczęśliwi biesiadnicy! zechciejcie przecież zostawić choćby jedno nakrycie — dla zagórskich panów! a tymczasem .... racz, „rzadko wspominajcie o mnie – a częściej piszcie" – słowa wyjęte z Twego listu, tylko

dopuściłem się na nich małej metalery. Tymczasem wystarcz, że z mej strony muszę się do czasu z wiadomościami wstrzymać a list ten zakończę usilną prośbą do Ciebie.

Bądź tak łaskaw popatrzeć w bibliotece, czyli nie ma w niej przypadkiem dzieła Wessely'ego „Flugsand Europas und dessen Cultur" Wien 1873. Jeżeli jest, to zechciej wypożyczyć je na swe imię i prześlij mi je, a za 5–7 dni odesłałbym Ci najniechybniej; wiele mi na tej książce obecnie zależy. A drugi interes tej treści: Jeszcze we Lwowie będąc, kupiłem od jednego suplenta, któremu Nowicki przesłał kilkadziesiąt egzemplarzy „Zoologji obrazowej", – pierwszy zeszyt tejże, przyczem otrzymałem karteczkę, na mocy której mam prawo otrzymać zeszyt drugi (bo za całe dzieło zgóry zapłaciłem). Otóż dziś nie wiem zgoła gdzie się ów suplent obraca, – a zoologje te – głównie dla terminologji polskiej – ma dla mnie nie małą wartość... Otóż czyżby Kulczyński nie był tak dobry ~~przez~~ od Wierzejskiego, który w nader bliskich z Nowickim zostaje stosunkach, zasięgnąć w mem imieniu informacji, jak mam sobie postąpić; bo karteczka owa mówi o księgarni, w której się „Zoologję" kupiło a snać nie przewidziała wypadku, w jakim ja się znajduję. –

Jeszcze raz pozwalam sobie ponowić mą prośbę, przyczem śle Ci najserdeczniejsze, przyjacielskie uściski

Franciszek

~~196~~
195



Lwów 8/XII [1875]

Szanowny Panie Kolego!

Znowu pozwalam sobie prosić Szanownego Pana o łaskawe pouczenie mię w kilku kwestyach z dziedziny prawa miejskiego. Kwestye te są następujące:

1. Jakie są nowsze wydania rozpowszechnionego w polskich miastach prawa magdeburskiego? Które są najdawniejsze kodexy?
2. Czy są już wydane jakie acta consularia miast polskich?
3. Zkąd pochodzi, że w przywilejach lokacyjnych miejskich nie znajduję (dotąd przynajmniej) wzmianki o urzędzie radzieckim?
4. Czy słusznem jest przypuszczenie, że w ogóle początkowo wójt przewodniczył także kolegium radzieckiemu

jak to dla Krakowa wynika z Lubelskiej pracy
o buncie wójta Alberta?

4. Rzesiński (Prawo cywilny krak.) i Mecherzyński (O magistratach) utrzymuje, że wójt wybierał rajców w Krakowie — inaczej Ks. Pinkiewicz dziś w powołanym wykładzie, to samo Wattke (Städtebuch str 202) i Huppé a wreszcie Caro.
Czy wiadomo Panu może, że gdzie tak było że wójt mianował rajców?

Bardzo przepraszam Szan. Pana, że obsypuję Go temi kwestyami, lecz sam Pan winieneś, boś mi się ofiarował z życzliwą radą, za co serdecznie Panu wdzięczny jestem, również jak i za łaskawą odpowiedź, której śmiem oczekiwać na powyższe pytania.

O jedno jeszcze pozwalam sobie prosić tj. o odpowiedź ile mniej więcej wynosi a przypuszczam że prośba ta nie będzie Panu niewygodną, jeśli dodam, że z największą wdzięcznością

197 ~~198~~

przyjmę chętnie najpomyślniejszą odpowiedź.

Przy tej sposobności zasyłam ukłony i pozdrowienia wszystkim znajomym i pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Szanownego Pana Kolegi

życzliwym sługą

Tadeusz Pilat

P.S. Dziękuję serdecznie Panu za spieszne uwiadomienie o mojem zamianowaniu i radzi(m) iż jak tu słyszałem Pani już zdrowa.

Czy Przegląd istotnie przestaje wychodzić? za dzisiejszym pozostaną nam 3 numery..

31 XII 1875 ~~199~~ 198

Szanowny Panie!

Zachęcony uprzejmą odpowiedzią Pańską na mój list ostatni proszę Pana o jedno jeszcze wyjaśnienie:

Na czem polega różnica w nazwach: civitas a oppidum, które w przywilejach przychodzą? Gubernium galicyjskie przeprowadzając w r. 1785 klasyfikację miejscowości w Galicyi kazało te, które w przywilejach nazwane były oppidum, przydzielić do kategoryi miasteczek. Czyli te nazwy nie były używane promiscue jak wnosić można z przywilejów cytowanych w aktach gubernialnych?

Nie otrzymałem Przeglądu krytycznego

z listopada i grudnia. Nie zastrzegłem się na to bo nie pisałem dawno recenzyi i zupełnie nie mam o czem pisać w tej chwili. Bądź Pan tyle łaskaw polecić administracyi, aby mi wykazała moję należytość za czas ubiegły, którą odbytą miast [illegible] a od nowego roku zaabonuję.

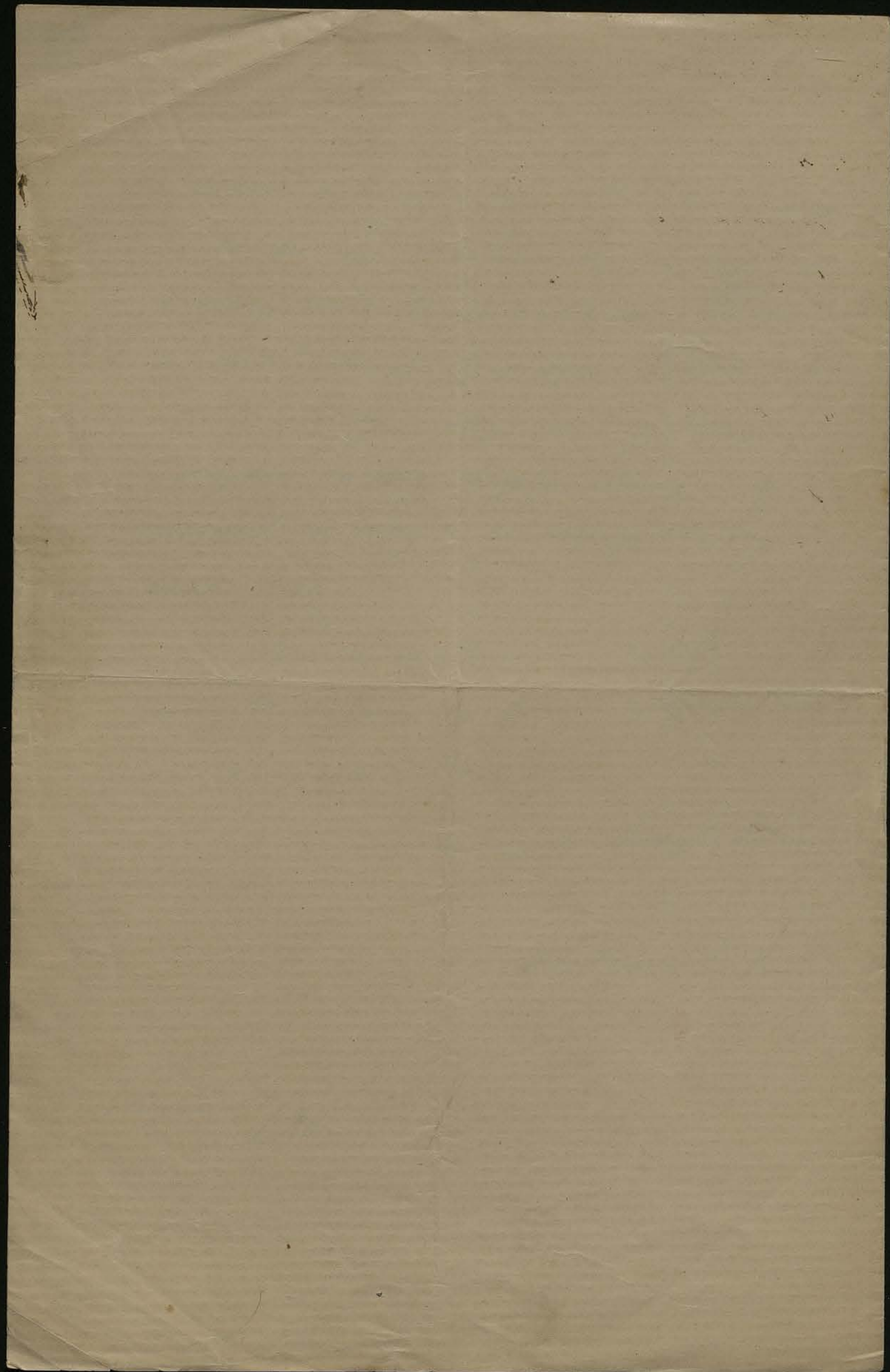
Wraz z serdecznemi życzeniami wszelkich pomyślności z powodu Nowego Roku

Z prawdziwym szacunkiem

Tadeusz Pilat

Lwów 31/XII 1875.

~~200~~
199



1876

200 - 245

205
200

REDAKCYA „ATENEUM."

~~KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 58.~~ Marszałkowska 75.

Warszawa, d. 22 Stycznia 1876 r.

Szanowny Panie! W kilka dni po odebraniu artykułu o Sejmach polskich, wyjechał do Krakowa i Lwowa mój spólnik firmowy a redaktor odpowiedzialny p. H. Benni, który miał ustnie podziękować i prosić o dalszy ciąg. Gdy z listu dziś odebranego dowiaduję się że zlecenia tego nie dopełnił, pośpieszam z podziękowaniem za artykuł, który z zajęciem nielichem przeczytałem – widząc w nim i naukę i powabny wykład. Tylko mi prosić mogę o nadesłanie dokończenia jak najśpieszniej, z tego względu, że niebawem rozpocznie się druk drugiego zeszytu – a pragnąłbym, aby cały artykuł mógł odrazu być pomieszczonym. Zy-

skuje na tem wiele artykuł, jeśli nie jest dzielonym. Czytelnik chętniej całość ogarnie a nie zmuszy go przypominanie sobie tego, co było przed miesiącem. Jeśliby Szanowny Pan raczył nadesłać za tydzień dokończenie, moglibyśmy w drugim zeszycie już pomieścić. – Honorarium po obliczeniu ilości druku, natychmiast przesłać nie omieszkam.

Ponawiam raz jeszcze dzięki moje za tak czynny w naszem piśmie udział i proszę o dalsze tak pożądane prace Szanownego Pana.

Ksiąg łęczyckich drukuję dziesiąty arkusz: nadeślę dalszy ciąg odbitych arkuszy.- W tej chwili wolniej nieco idzie. Korekta stała się zabójczą dla mego wzroku. Archiwum, gdzie wyłącznie tylko korektą zajmować się mogę, ma oświetlenie dzienne bardzo słabe, zwłaszcza przy tym krótkim a pochmurnym dniu. Po przerwie półtoramiesięcznej znowu się wziąłem do decyfrowania tych ksiąg ziemskich w nadziei, że jaśniejszy Styczeń i Luty pozwoli mi dopłynąć do brzegu, choć jeszcze daleko - bo w dalszym ciągu - po 20 arkuszach ziemskich, - chcę dodać od r. 1393 zaczynające się grodzkie łęczyckie, które, zdaniem mojem więcej niż ziemskie przedstawiają pod wielu względami za-

jęcia. Jako dodatek do tych książ
gotuję mapę ziemi łęczyckiej w wy-
miarach dość wielkich, z dokładnem o-
graniczeniem w stosunku do ościen-
nych ziem i z granicami powia-
tu brzezińskiego i orłowskiego.

Ks. Lubomirski skołatany troskami
domowemi odłożył do czasu pomy-
ślniejszego druk Czerskiej ziemi, po-
przestawszy na 2ch pierwszych arkuszach.

Proszę przyjąć zapewnienie, że
z prawdziwem poważaniem
i życzliwością koleżeńską pozostaję

Szanownego Pana

Sługą
A. Pawiński

Zakrzewskiego i Piekosińskiego proszę
najserdeczniej pozdrowić.

BIBLIOTEKA
Kórnicka.

Wny P. Dr. M. Bobrzyński
w Krakowie.

d. 22 stycznia 1876.

Łaskawy Panie

Pod przepaską przesyłam Panu korektę Pańskiego wstępu do homograficznego wydania Ortylów magdeburskich. Korektę bądź Pan łaskaw odesłać wprost do drukarni pod adresem: Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. Łebiński) Poznań, Plac Wilhelmowski 15.
Dla obliczenia liczby egzemplarzy bądź Pan łaskaw donieść mi, ile egzemplarzy podobizny masz Pan u siebie (jeżeli się nie mylę 300). Cały zapas bądź Pan łaskaw przesłać albo pod moim adresem, albo też tak samo jak korektę wprost do drukarni. Bądź Pan łaskaw donieść mi o swoich warunkach co do wstępu, jakoteż ile egzemplarzy życzyłby Pan mieć dla siebie.
Należne honoraryum nie omieszkam przesłać natychmiast po ukończeniu druku. Skoro rzecz będzie zupełnie gotowa, oddam ją zaraz w handel księgarski, aby się rychło rozejść mogła pomiędzy tych, którzy się interesują tego rodzaju publikacyami. Łączę wyrazy szczerego szacunku

powolny sługa

Dr Celichowski

~~206~~
203

Projekt do tytułu:

Ortyle
Magdeburskie

Przedruk homograficzny
z
kodeksu Kórnickiego D. I.
objaśnił
Dr. Michał Bobrzyński.

Poznań
1876
Nakładem Biblioteki Kórnickiej.

[1876] 207 204

– Listy

Wielmożny Panie Doktorze!

List WPana natychmiast po otrzymaniu go w sobie udzieliłem P. Min. Z. który o ile uważałem bardzo natarczywie sprawę Tamby przypominał p. Min. Str. – Jutro lub pojutrze pójdę do referenta p. L. aby mu ponownie przedstawić tę rzecz – po tej rozmowie będę dopiero w stanie

odpowiedzieć Panu na Jego
zapytanie co do przyjazdu, a tym-
czasem proszę mi nie wziąć za złe
jeżeli sobie pozwolę zwrócić uwagę
Pana że tak dzielny umysł nie po-
winien się zrażać pierwszą lepszą
przeszkodą lub zwłoką. W nadziei
że Pan staremu przyjacielowi tę
uwagę przebaczysz zostaję z szczerem
poważaniem szczery sługa

Dunajewski

Dunajewski

~~209~~
206

Wiedeń 8. Lutego 76.

Wielmożny Panie Doktorze!

Wczoraj mówiłem z Referentem.
Sprawa o tyle ukończona iż wniosek
jego czeka aprobaty Min: - Referent
wnosi aby Panu na ten rok zasy=
gnować 500 fl. a to z uwagi, że nie=
dawno otrzymałeś Pan 250 fl. - i że

pobierasz adjutum w prokuratoryi Sk.
stałej remuneracyi raz na zawsze Do=
antom nie zapewnia ministerstwo.
W dość długiéj rozmowie przekonałem
się, że nie ma na teraz powodu
wahania do Stechja, chociaż tey nie
spostrzegłem ale w tey chwili nie
widziałem możności zrobienia czegoś
więcej - być może, że co do kwoty
czasu co wytarguję - a Pana mego
proszę bardzo uzbroić się jeszcze w cierpli=
wości - mam nadzieję, że z Kwieciem

210
207

tego miesiąca będę w Lwowie poinformowany
szczegółowiej bo ustnie o tej sprawie.

Dnia 11 czy 13go Stycznia wysłałem
z Krakowa sprawozdanie z żądaniem
aby Sz. Pana zamianowano członkiem
Komissyi histo. praw: - wczoraj byłem
u biorę p. L. - iż mu nic o tem nie
wiedzą - widać we Lwowie kiep!!

Kończę wyrazami szczerego poważania

Zawsze Sługa

Dunajewski

Szanowny Panie!

Przepraszam bardzo za dotychczasowe milczenie spowodowane mnóstwem zajęć przed sejmem i przed ogólnem zebraniem galic. towarzystwa rolniczego, w którem jestem członkiem komitetu. Bardzo chętnie napiszę recenzyę rozprawy prof. Kasparka, wszelako nie do najbliższego numeru, gdyż znalazłszy niektóre rzeczy potrzebujące sprostowania muszę szczegółowo porównać całą rozprawę z przepisami odnośnymi, co wymaga więcej czasu, niż mogę na razie ofiarować temu przedmiotowi. Nadeślę też Panom recenzyę Morawskiego broszury: o wewnętrznych sprawach Galicyi, którą jeśli nie sam napiszę, to pp. Kleczyński lub Biliński to uczynią. Natomiast proszę bardzo usilnie, żeby ktoś w Krakowie, najstosowniej Kolega Blumenstok napisał ile możności rychło recenzyę sprawozdania inspektora szpitalów które przeszlę Panom pod opaską. Uważam ze względu na dobro publiczne, które jedynie mam na oku, za rzecz bardzo pożądaną, aby recenzya należyta tego sprawozdania umieszczoną została przed sejmem w piśmie poważnem jak Przegląd.

Widziałem w Zeitschrift für Rechtsgeschichte początek pracy Pa[illegible]skiej i bardzo się tem ucieszyłem ze względu na niespoczone dość odłożone plany nasze. Zapewne w tej rozprawie pójdzie Pan dalej niż dotąd w akademii z[illegible]

drukowano.

Z nowości tutejszych chyba to donieść mogę, że wydział filozoficzny proponował na filologię: Ćwiklińskiego z Berlina i Samolewicza. Przy tej sposobności pozwalam sobie podać rozbiorowi Panów myśl umieszczenia w Przeglądzie rubryki personaliów, któraby szczególnie obecnie mogła być ciekawą i użyteczną, gdyby zawierała wiadomości o Polakach na obcych zakładach naukowych zatrudnionych, – o tych u nas nic prawie nie wiedzą.

Zechciej Pan pozdrowić odemnie znajomych i przyjąć od brata mego i odemnie wyrazy prawdziwego poważania

Tadeusz Pilat

Lwów 10/II 1876.

[Lipsk, styczeń–luty 1876]

Czerny

~~212~~
209

Najdroższy Michale!

Należałoby mi zacząć ten list – choćby dla rozmaitości – od wyrzutów; ale wiesz sam najlepiej, że każdemu innemu, tylko nie Tobie, umiałbym je zredagować. A jednak, rzecz dziwna, że ostatnie dwa moje listy przebrzmiały bezowocnie; – czy może Cię nie doszły? W jednym z nich prosiłem Cię między innemi, byś zechciał zasystować dalszą przesyłkę „Przeglądu", a to obok innych powodów i dla tego, że Expedycya tego pisma adresuje nie do mego mieszkania ale do uniwersytetu, co na dłuższej porze sprawia snać nie małą konfuzję, skoro mię po trzykroć upominała, bym kołatał o rzeczywisty do siebie adres. Nie otrzymując już od 3 miesięcy numerów Przeglądu, byłem pewny, że stało się po mej myśli; tymczasem pytanie, jakie mi stawiasz w ostatnim liście, azali otrzymuję pismo to regularnie, przekonuje mię, że list mój nie został wysłuchanym; co się zaś dzieje z zaległemi numerami – nie wiem. List drugi, z grudnia, zawierał znowu prośbę, dotyczącą dwóch książek, z których przedewszystkiem na jednej wielce mi – w ciągu mej roboty – zależało. Ostatni Twój list nie zawierał w tej mierze ani wzmianki.... Dziś jestem zmuszony trzecią obarczyć Cię prośbą.... Bodajby ona za to tem chętniejsze znalazła w Tobie ucho! Wybacz mi ją, drogi Michale! lecz napróżno szukać mi w Krakowie drugiego, coby mię lepiej mógł zastąpić.

Właśnie co ukończyłem mą drugą rozprawę – i mozolniejszą i znacznie większą od poprzedniej. Imię jej: „Geologische Wirkungen der Winde – ein Beitrag zur physikalischen Geographie." Co do mnie – jestem z niej wielce zadowolony, bo i rzecz całkiem oryginalna i w kilku ważnych punktach przyszedłem do wcale nowych wyników. Jakże mocno żałuję, że nie podobna mi podzielić się niemi z Tobą na razie. Żeby Ci dać jakie takie wyobrażenie o pracy, co mi całe niemal 6 miesięcy pochłonęła, dość powiedzieć, że mój ostatni pościg ogarnia studja z całej dziedziny meteorologji, geologji, geografji fizycznej i po części astronomji. Skarga, jaką przed pół rokiem przez geogr. Tow. w Berlinie, v. Richthofen, publicznie wyrzekł, „dass dem Wind als dem geologischen Agens bisher die Rolle kaum zuerkannt worden ist" – dała mi popęd do podjęcia tego nader interesującego tematu.

Oto na podstawie tej to pracy zamierzam przesłać Wydziałowi podanie: 1°, aby coś stanowczego względem mnie postanowił; 2° aby przedłożył Ministrowi, że należy mi koniecznie jeszcze udać się do Londynu i Paryża, zatem żeby zaproponował przynajmniej przedłużenie mej subwencji bądź to na letnie półrocze, bądź jeszcze na jedno t.j. piąte.

Co do pierwszego punktu, znasz moje intencje; jedynie profesurę nadzwyczajną jestem zdolen akceptować; nic co innego otrzymałbym dziś nawet w Niemczech.

Co do drugiego – to już w poprzedniem podaniu kierowała mną myśl

porzucenia Niemiec, gdzie na razie nie ma żadnej znakomitości w dziedzinie geografji i gdzie w ogóle wykłady odbywają się dla ludzi, co wczoraj jeszcze byli i jutro znów mogą być swymi uczniami. Mnie potrzeba coś więcej niżli uniwersytetu niemieckiego. Biorąc raz na me barki obowiązki, pragnąłbym nie tylko odpowiedzieć im jako tako ale oraz stanąć na wyżynie nauki, jak ją pojmuję. A dziś gdzież ona króluje, jeśli nie w Anglji i Francji, jak to ostatni dowiódł kongres tym, którzy mogli jeszcze o tem wątpić. Zresztą, czego mnie potrzeba – jestem dziś kompetentniejszym sędzią, niżli cały Wydział na kupę. Sądzę zaś, że jeśli Wydziałowi chodzi szczerze o mnie i o katedrę geografji, nie powinien szczędzić i pewnej ze swej strony skwapliwości. Ja robię – co do mnie należy, i wedle sił i skąpych środków składam rękojmię zamiłowania i studjów. Niechże więc i Wydział, robiąc ~~co~~ dla siebie, zechce coś uczynić i dla mnie.

Takiem jest moje widzenie rzeczy; takim podkład mych pretensyj. Zechciej więc, kochany Michale, – a na sposobności Ci nie braknie – pogawędzić o tem w sposób zgrabny to z Zakrzewskim to z Szujskim a, zbadawszy teren, udziel mi swej rady, jak odnośne podania należałoby wystylizować – Oto osnowa mej gorącej prośby.

Kieruję się od pewnego czasu innym – niżli wszyscy śmiertelnicy – kalendarzem, zaczynam dopiero z dniem dzisiejszym „Nowy Rok". Daruj mi, że też tak późno przesyłam Ci moje najserdeczniejsze życzenia,

dziękując szczerze za te, jakie byłeś tak dobry mnie przesłać.

Właśnie wśród pisania tego listu – otrzymałem dziełko Szaraniewicza; będzie moim staraniem, co rychlej przejrzeć je i żądaną przesłać Ci recenzję.

Polecając się Twej życzliwości – zasyłam tysiące serdecznych uścisków.

Franciszek

Matce Dobrodziejce racz wyrazić me głębokie uszanowanie; nie mniej wyraź je Zakrzewskim. Leona pozdrawiam serdecznie.

~~214~~
211

WYDAWNICTWO
S. CZARNOWSKIEGO i SPÓŁKI
W WARSZAWIE.

4 marca 1876

Szanowny Panie

Wyegzekwowawszy wykazy sprzedaży dzieła „O dawnem prawie" od licznych księgarni w Warszawie i na prowincji — przesyłamy sporządzony na ich podstawie Rachunek z dołączeniem należności za Rs 10 kop 97½ dla ułatwienia przesyłki = Rs 11 w gotówce.

Z uszanowaniem
S. Czarnowski

Czerny

Kochany Michale!

List Twój, jaki w tej chwili otrzymałem, – to już drugi pasztet wcale niepomyślny; brat mój Antoni, na którego ręce przesłałem moją rozprawę Karlińskiemu, w podobnym guście przedstawił mi moje ciemne horoskopy. Chwila to niezawodnie przykra dla mnie, ale nie waham się ani chwili grać na aut Caesar aut nihil, i jestem gotów i trzecią z rzędu refuzę Wydziału znieść z zimną krwią i wrócić tam, kędy debiutowałem już w roli suplenta. To tylko pewna, że z mojemi świadectwami, z moją szczupłą ale szczęśliwą wiarką prac piśmiennych nie czekałbym w Niemczech i roku całego na – katedrę. Ostatnia recenzja, jaką mi Credner napisał, stawia mnie wyżej, niż sam przypuszczałem, a napełniając mnie porządną dozą ufności w moje siły – jest mi oraz nieocenioną zapłatą za usiłowania zbiegłych 18 miesięcy. Spokojnie, i dostatecznie wynagrodzony – mogę więc powrócić auf meinen alten Posten. Wszak i tam pracować i iść naprzód znajdę dość czasu – tem więcej, ile że w kilku [illegible] literatury geograficznej mogę jednocześnie występywać.

Ale zanim zapadnie [illegible] i zasłoni nową igraszkę Wydziału, jakiej się ze mną dopuszcza, myślę osobiście zjechać in medias res, zbadać teren, następnie jechać do Wiednia – i tam

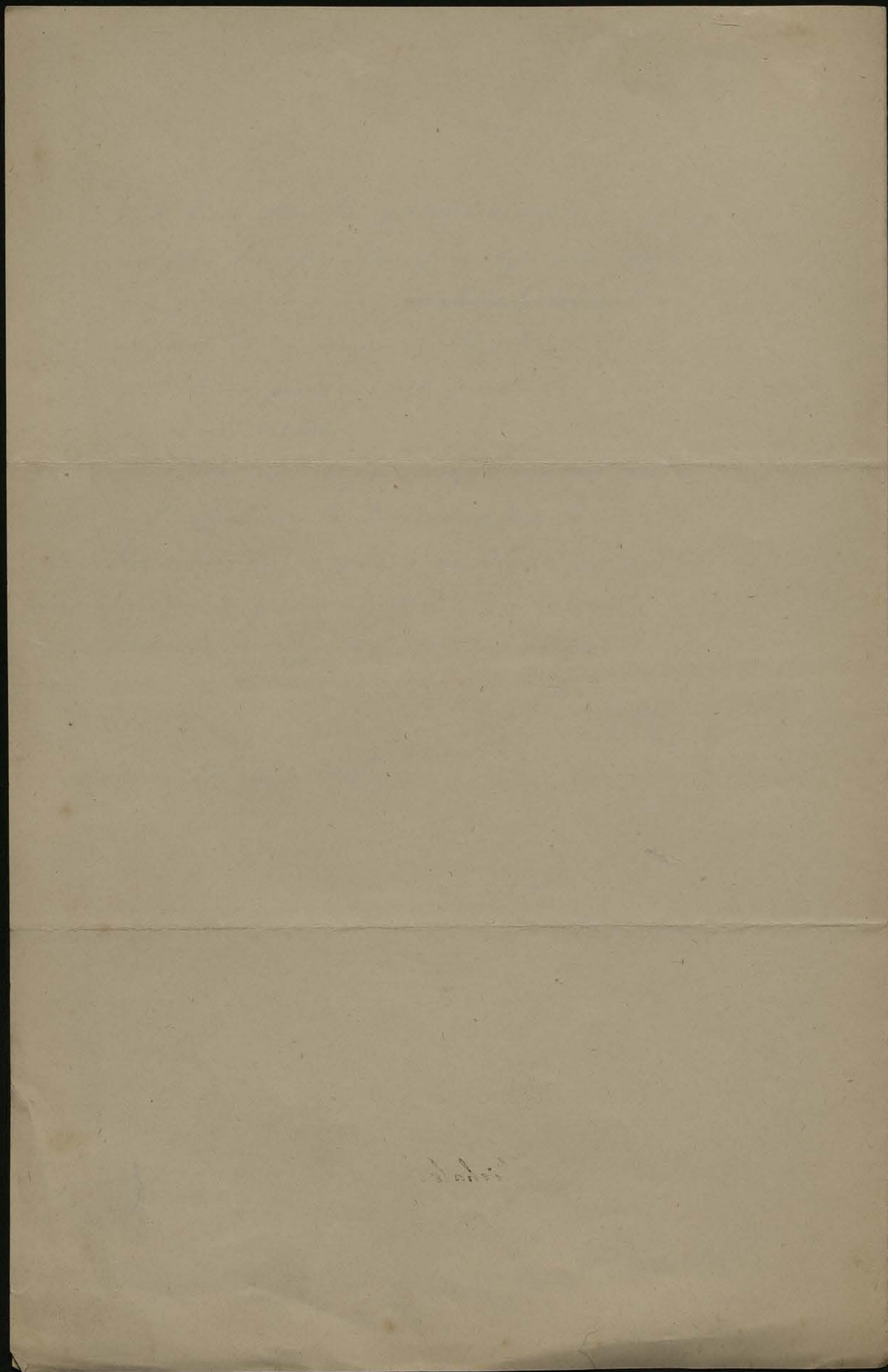
./.

obok biura Ministra pilnować swej sprawy, w najgorszym razie zaś jaką taką przy gimnazjum wytargować profesurę. W każdym razie jednak – to pewna – ~~jakkolwiek będzie~~ coraz smędniej i duszniej w naszej biednej ojczyźnie. Nie podźwigniemy jej nigdy w stosunkach, jakie dzisiaj panują, i kędy praca nie jest zasługą i słusznej nie odnosi zapłaty!

Racz mi czémprędzej odpisać, azali powzięta przez mnie myśl przyjechania do Krakowa wydaje Ci się dobrą, bo wedle tego musiałbym co rychlej moje tutejsze uporządkować sprawy, by bezzwłocznie opuścić Lipsk i ... znów po staremu rzucić się w Twoje objęcia. Tymczasem przyjmij miljony uścisków

Franciszek

W Lipsku, 27. marca 1876 r.



~~217~~
214

Czerny

Mój najdroższy Michale!

Już to daremnie siliłbym się na tej kartce papieru odcisnąć
Ci wierną pieczęć mej wdzięczności za Twe nad wyraz poczciwe
współczucie i interesowanie się mym kapryśnym losem. Jakże
nieocenionym jest bowiem drugi, byle życzliwy obserwator w chwi-
lach, kiedy pierwszy wśród mglistego pomroku zda się gubić
zawiłe tory swej to raz żywo błyszczącej to znów ćmiącej się
gwiazdy! Ale gdzież ten bohatyr, coby biegnące światy wstrzymał
w ich kołowrotach, gdzie ów, któryby wymykające się ideały znów
zwrócił w sfery, kędy przelotnie uśmiechały się do Tatrowier-
nych śmiertelników? Zatem i mnie nie szukać innych alter-
natyw, gdy szkoła życia już z dawna wdrożyła mi w pamięć
onę – prawda z wielkiej symfonji oderwaną – piosnkę: ucz się godzić
z losem! A przecież w pierwszej chwili – pisząc poprzedni list
do Ciebie – dałem się jeszcze unieść złudnym widziadłom mojej
zalotnicy – i myślałem już biedz w pogoń za jej ponętnemi
kształty.... Szczęściem nie trwał on szał czułego kochanka
ni godziny – choć list do Ciebie leżał już w pocztowej puszce.
Po liście jakakolwiek byłaby Twa odpowiedź – decyzja powołania
w Lipsku była już wydaną. Dziś więc więcej niźli kiedykolwiek

/.

rozstając się z resztkami interesowności, mogę znów stanąć pod sztandarem, kędy wyryto: ~~[illegible]~~ Nummus post virtutem, umiejętność i jej postęp przed osobistemi widokami, czar przyrody i jej tak hojnie rozsiane skarby – przed kłamliwemi pieszczotami choćby samej Venus – w wyobraźni marzącego.

Na razie moja rola wyczekująca. Już przed dwoma tygodniami przesłałem Karlińskiemu moją pracę wraz z listem, w którym między innemi prosiłem go o wskazówkę, jak mam zredagować moje najkrótsze do Wydziału podanie. Dałem mu tem samem najrozleglejsze pole objaśnienia mi całej sytuacji. Do dziś dnia nie mam jednak żadnej odpowiedzi. Jakkolwiek jednak ona brzmieć będzie, postanowiłem postawić Wydziałowi alternatywę: albo mi wyrobi u Ministra posadę z rocznem wynagrodzeniem przynajmniej 1200 guldenów, do jakiej mam wszelkie prawo, bo, nie opuszczając mej poprzedniej suplentury, miałbym już dziś tosamo tyle; albo mi wprost odpowiedzieć, że się tylko tytularnej mogę spodziewać docentury, czego pod żadnym warunkiem nie byłbym w stanie akceptować. Naówczas zostaje mi więc jedyne pole: znowu suplentura lub profesura w szkołach średnich. Innej kombinacji nie mam i znać nie chcę. Z listu mego brata wnoszę wprawdzie, że Karliński oddaje się marzeniu, by docenturę połączyć z profesurą gimnazjalną w Krakowie. Jeśli to prawda, to zaiste nie wiem, czyli mam śmiać się czy ubolewać nad ludźmi,

którzy znać nawet nie przeczuwają, czem jest obecnie umiejętność geografji i ile wymaga pracy, a o której, by najkrócej się wyrazić, brzmi angielska definicja: „it is a meeting-ground for all sciences". Nadludzkich trzebaby zaiste sił, by wymogom tej bezsprzecznie najinteresowniejszej ale i najbogatszej perły w koronie umiejętności odpowiedzieć na katedrze i jeszcze przez tego 24 godzin tygodniowo uganiać się z łbami w murach naszych szkół średnich! Nie obawiałem się nigdy żadnej pracy; owszem pragnę z dniem każdym hartować się, by módz nazajutrz tem większe podźwignąć ciężary... ale podobna kombinacja znaczy rzucać perły przed wieprze i najlepsze chęci zabijać nielitościwą ręką tyrana! Zatém kości rzucone... a ja, niestety, zwykł z reguły grać nieszczęśliwie...

Wybacz, jeśli mi wypadnie wśród tej walki o byt apelować do Twej gotowości przyjęcia na się roli sekundanta i obarczyć Cię jaką prośbą. Tymczasem przyjmij najgorętsze uściski

Franciszek

W Lipsku, 1 Kwietnia 1876.

216 219

Warszawa 19 kwietnia 1876.
Ulica Sto Krzyzka No 22.

Wielmożny Panie!

List Pana, jako Przewodniczącego w Kommissyi prawnej Akademii Umiejętności, z d. 27 marca r. b. odebrałem dopiero 12 b. m. — i dlatego, jako też ze względu na to, iż właśnie przypadły święta, spodziewam się, że opóźnienie odpowiedzi mojej nie wyda się nieusprawiedliwionem.

Przedewszystkiem winienem Kommissyi prawnej A. U. serdecznie podziękować, że przy wyborze współpracowników projektowanego wydawnictwa Encyklopedyi nauk prawnych i politycznych raczyła zwrócić uwagę i na mnie. Pozwalam sobie uważać to za dowód nie tyle uznania dotychczasowej

działalności mojej na polu naukowem, ile zaufania, że zadaniu mnie stawionemu będę się starał ile możności podołać. Cokolwiekbądź, nie radbym, żeby zaufanie to zostało zawiedzionem, choćby tylko nasamprzód prostem odmówieniem udziału w żądanem współpracownictwie. Wyznaję jednak, że wahałem się i waham jeszcze poniekąd, czy udział ten przyjąć — i to z różnych powodów.

Nie przeczę, że opracowanie podstawowej części całego wydawnictwa, za jaką niewątpliwie winna być uważaną Filozofia prawa, przyniosłaby niemały zaszczyt — ale czyż wzgląd tego rodzaju, wzgląd na zaszczyt tylko, ma być w podobnych razach rozstrzygającym? Czy z tym zaszczytem nie łączy się zarazem

217 220

wielka, bardzo wielka odpowiedzialność"? Sądzę, że członkowie Kommissyi prawnej A. U., podejmujący to wydawnictwo, zdali sobie dokładnie sprawę wszyscy, o co tu idzie. Sądzę, że przystępując do wydania tego, że tak powiem, „corpus doctrinae" w zakresie wiedzy prawnej i politycznej, przewidują, iż staną się niejako nauczycielami, przewodnikami ogółu naszego na długie lata — dopóki przynajmniej coś nowego w tym rodzaju nie wyjdzie. Jeżeli wszyscy członkowie Kommissyi prawnej A. U. (jak ośmielam się przypuszczać) w taki sposób zapatrują się na to wydawnictwo i w taki sposób pojmują swe zadanie, to cóż dopiero mówić o tym ewentualnym współpracowniku, który ma się podjąć napisania Filozofii prawa?

Przyzna więc Pan, że trzeba się liczyć jak najsumienniej z siłami własnemi jako też z warunkami zewnętrznemi, wśród których

żyjemy. Co do tych ostatnich, to wyznaję,
że, jak dla mnie, nienajobojętniejsza jest
ta okoliczność, iż tak znaczna odległość miej-
sca oddziela mię od Szanownych członków Kom-
missyi prawnej A. U., z którymi pragnąłbym
porozumieć się co do wielu pytań zasadniczych.
Wprawdzie punkt c. planu wydawnictwa
pozostawia współpracownikom niemałą
swobodę, ale cokolwiekbądź, według mego
zdania nie jest to wcale swoboda jakaś bez-
względna a zresztą w razie przeciwieństwa
między współpracownikami należy z niej
korzystać tylko wtedy, kiedy już nie byłoby
innego wyjścia z trudnego położenia.
I tak między innemi nie wiem, jak mam
sobie tłomaczyć już w samym planie, ła-
skawie mi przesłanym, następujące wyraże-
nia, które, szczerze wyznać muszę, wydają
mi się jeśli to niewłaściwemi już sprzecznemi:
W ustępie pierwszym mianowicie jest mowa

o „systematycznej Encyklopedyi prawniczej" — a zaraz dalej pod lit. a. czytamy, że „Encyklopedya obejmować ma wszystkie nauki prawnicze i polityczne". Nadto niżej pod tąż samą lit. a. znajdują się słowa: „Z nauk politycznych i społecznych: 1. Nauka gospodarstwa społecznego" i t. d.

Tym sposobem więc Encyklopedya nazwaną jest naprzód prawniczą a ma obejmować i nauki prawnicze i polityczne i społeczne, a raczej według myśli naprzód wypowiedzianej tylko pierwsze i drugie, gdyż trzecie t. j. społeczne zjawiają się przy końcu jakby dodatkowo i zupełnie niespodzianie. Czy nie byłoby właściwiej całą tę Encyklopedyą nazwać społeczną czyli Encyklopedyą nauk społecznych, skoro już oprócz nauk prawnych i politycznych mają wejść i inne nauki społeczne w jej skład? — Według mego zdania, wyrażonego w kilku pracach drukiem ogłoszonych, (i nauki prawne i polityczne i ekonomiczne) należą do grupy

nauk społecznych w najobszerniejszem zna-
czeniu. W szczególności pozwalam sobie odwo-
łać się tu do pracy mojej „O pojęciu i sy-
stemie nauk społecznych" (Bibl. Warsz., kwie-
cień 1870) oraz do późniejszej „Stosunku pra-
woznawstwa do innych nauk", którą w roku
zeszłym wydałem. – Radbym, żeby Kommissya
prawna A. U. raczyła rozważyć nastręczają-
ce się tu pytania i wątpliwości, zwracając
mianowicie uwagę na powyższe moje prace,
które zawierają poniekąd program niektórych
części mojego ewentualnego wykładu filozofii
prawa, co do której zresztą winienem się
także powołać na moją pracę w języku ros-
syjskim wydaną w r. 1872 p. t. „Сущность
права" (O istocie prawa), zawierającą
w rzeczy samej podstawy filozofii prawa.
Przebaczycie mi Panowie, że się tu tak rozpi-
suję nad mojemi pracami. Spodziewam się,
że nie będę w tym względzie źle zrozumianym.
Idzie tu przedewszystkiem o rzecz samą, o spra-
wę wielkiej wagi, a nie o osoby. Tylko

219 ~~222~~

w interesie tej sprawy wspominam o moich pracach, w których właśnie jest mowa o pytaniach przez Kommissyą prawną A. U. dotkniętych.

Sądzę, że Szanowni Panowie, przystępując do pracy tak wielkiej, prawie nieobliczonej doniosłości, zechcecie od samego początku uniknąć wszelkiego zarzutu nieścisłości, niejasności lub nawet sprzeczności. A czyżby taki zarzut nie był możliwym, gdyby wyżej dotknięte punkta planu miały pozostać nieuzasadnionemi czy też niewyjaśnionemi? –

W związku z tem pozwalam sobie z mojej strony wypowiedzieć zdanie, że dobrze byłoby, aby ewentualny autor Filozofii prawa zajął się także w formie, dajmy na to, jakiegoś wstępu, ogólnemi pytaniami, pytaniami encyklopedycznemi, dotyczącemi całości nauk społecznych t. j. i prawnych i politycznych i ekonomicznych i wszelkich innych – skoro właściwa Encyklopedya, jako nauka odrębna, nie wchodzi według planu w skład nauk całego wydawnictwa.

./.

Zresztą winienem nadmienić, że za wzór dla tego wydawnictwa nie uważałbym Encyklopedyi Holtzendorfa, która przedstawia wiele ujemnych stron i nie może iść o lepsze z niektóremi (nawet) dawniejszemi dziełami encyklopedycznemi, jak np. Warnkoeniga, Ahrensa lub nawet Niewolina. Sądzę w szczególności, że Filozofia prawa w zamierzonem wydawnictwie Kommissyi prawnej A. U. powinnaby nieco obszerniej być opracowaną aniżeli w Encyklopedyi Holtzendorfa.

Nie chcąc już dłużej trudzić W^go Pana mojemi uwagami, mam zaszczyt ostatecznie odpowiedzieć na stawione mi zapytanie w sposób następujący:

1. Opracowania Filozofii prawa w formie ogólnego zarysu, połączonego z odpowiednim wstępem encyklopedycznym, podejmuję się, ale nie zobowiązuję się przedstawić rękopisu przed 1 stycznia 1878.
2. Żadne zmiany lub poprawki (w rękopisie) nie mogą być dokonywane bez mojego zezwolenia.
3. Ostateczna korrekta należy do mnie.
4. W razie nieprzyjęcia pracy mojej przez Kommissyą prawną A. U. rękopis ma być mi natychmiast zwróconym.
5. Co do honorarium lub udziału w zyskach z całego wydawnictwa będę oczekiwał dalszych propozycyj.

W każdym razie radbym mieć rychłą odpowiedź, aby się powoli zabrać już do pracy, która nie cierpi zwłoki.

Przesyłając serdeczne, koleżeńskie pozdrowienia Szanownym Członkom Kom. Pr. A. U. i Wydziału Prawnego Uniw. Jag. zostaję z prawdziwem poważaniem

S. Kasznica

220-245

+
IMJ
Gloria Dei

Jarosław, 23 kwietnia 76.

220
~~225~~

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dziękuję Panu za przysłanie mi swojego wykładu o kazaniach sejmowych Skargi. Odczytałem go z przyjemnością, a odwdzięczając się za pamięć, pragnę wrażeniami mojemi z Panem się podzielić, licząc na jego dobroć że przyjmie życzliwie to co ja z największą życzliwością i z całą prostotą Panu powiem.

Zasługą jest Pańską, że w kole szerszem publiczności przypomniał to najpiękniejsze, jak Pan słusznie nazywasz, arcydzieło naszej literatury politycznej i kaznodziejskiej; że niejednego młodego i niejedną może niewiastę zachęcił do poznania się z temi prawdami, które i dziś jeszcze nic nie straciły ze swej mocy; że porównawszy je z poprzednimi pisarzami, wykazał wyższość niezaprzeczoną Skargi. Wprawdzie krótko to bardzo, o ile ramy godzinnego wykładu pozwoliły, i pod tym względem chciałbym wykład ten uważać jako zapowiedź obszerniejszej pracy rozbierającej gruntownie to, o czem tym razem mógł tylko wspomnieć.

Zasługą jest i to, że Pan zasadę jedności wiary

choć wprawdzie tylko w zastosowaniu do przeszłości, wszakże jedynie zbawienną dla państwa i odparł o tyle zgody naszych w większej części protestanckich historyków. Jest więc za co dziękować Panu i z niego się cieszyć.

Czy jednak praca Pańska i usposobienie wewnętrzne, z jakiem do niej przystąpiłeś, może w szczególności zasługiwać? Tego nie powiem.

Autor zrobił na mnie wrażenie człowieka dobrej wiary, który poznawszy naszą przeszłość i po części naturę narodu, przyszedł do przekonania, że tylko Kościół katolicki mógł państwo nasze ~~po~~ zbawić. Gdyby się dało protestantyzmem je ocalić, autor może nie miałby nic przeciw temu; ale że protestantyzm był już złamany, rozbity, więc za instrumentum regni służyć nie mógł.

Ten pogląd utilitarny na ~~po~~ Kościół katolicki ma w sobie cząstkę prawdy, ale jest ciasny, wąski i na każdym kroku przymuszony czynić ustępstwa i zastrzeżenia, jak to Pan czynisz w istocie. Patrzysz Pan na Kościół katolicki z zewnątrz i uderzony jesteś jego siłą i doniosłością. Gdybyś Pan wewnątrz mu się przypatrzył i z tą dobrą wiarą, która Pana cechuje, zasady jego wprowadził w siebie, wtedy dopiero

zrozumiałby Pan jego niespożytą prawdę i wielką moc odradzania.

Jako historyk jest Pan katolikiem; ale czy jako człowiek nim jest, tego trudno domyślić się z wykładu; owszem dowodzi on że są w Panu wątpliwości, wahania i sprzeczności, przy których silne przekonanie nie jest podobnem. Co było prawdą w w. XVII, to i dzisiaj nią jest. Jeśli wówczas nie ocalała Polska dla braku ludzi silnego przekonania w kwestyach religijnych, na którychby rząd mógł się był oprzeć, to jakże dzisiaj w trudniejszem daleko położeniu, bez ludzi takiego przekonania, uratować się może?

Wiarę katolicką trzeba mieć i wyznawać nie dla Polski ale dla Boga, dla niej samej, dla swojego zbawienia, a dopiero wtedy ona Polsce usłuży. Za narzędzie nie da się ona użyć, zawiedzie, wyśliźnie się; ale jeśli ~~#~~ żyć w nas będzie na pierwszem miejscu, wtedy siłą, następstwem własnej żywotności, wyda ona najdoskonalsze narzędzia. Quaerite ante omnia regnum Dei et justitiam ejus, et <u>haec omnia</u> (zatem i Polska) adjicientur vobis.

Dziś nadeszła epoka, w której na dwóch tylko drogach można stanąć z przewodnictwem: albo z Kościołem, albo przeciw niemu. Ci wszyscy, którzy ię w pośrodku i chcieliby

i jednych i drugich orężdzi, będą pierwsi przez przeciwników Kościoła zgnieceni.

Tylko silna wiara daje siłę charakteru, a bez niej mały zawsze, a dziś niegodny, i lada pożytek. Zgoda na to, powiesz Pan, ale jakże przyjść do tego? Odpowiem: najprzód trzeba chcieć, potem prosić Boga pokornie i wytrwale, w końcu szukać prawdy.

Czy Pan zna dzieło Balmesa: Protestantyzm porównany z katolicyzmem pod względem wpływu na dzieje. Wyszło ono i po francusku i po niemiecku. Na mnie zrobiło ono kiedyś bardzo mocne wrażenie.

A drugi kierunek studyów, którybym ośmielił się radzić jest poznanie historyczne i dogmatyczne Życia Chrystusa Pana. Czy Pan zna Darras'a: Vie de N. S. Jésus-Christ. Mam je pod ręką i mógłbym przysłać.

Co Pan powie na tę zarozumiałość, z jaką ośmielam się radzić człowiekowi, który o tyle więcej ma odemnie nauki! Powiesz Pan co chcesz, tylko ufaj że to piszę z najgłębszej dla Pana życzliwości i w mocnem przekonaniu że Bóg Pana prowadzi, abyś był obrońcą Kościoła i jego praw, na polu, na którem tak zaszczytnie pracujesz.

Chciej Szanowny i Drogi Panie przyjąć nowe zapewnienie mego rzetelnego szacunku i najszczerszych uczuć

Uniżony w Chr. P. Sługa

X. Kalinka C. R.

Czerny

~~225~~
222

Kochany Michale!

Za kartkę i za list serdeczne Ci dzięki. Pozostaje mi tylko wątpliwość, jak sformułować podanie. Skoro bowiem Radzie szkolnej nie tajno, w jakim jestem za granicą celu, może się jej wydawać, że ubiegam się o kilka posad naraz. Nadto wiem i pamiętam dobrze, że w wyborze kandydatów z reguły kierowała się maksymą, mianowania tych tylko, o których widziała, że im żadne inne widoki nie będą paraliżowały ferworu belferskiego. Wreszcie i wzgląd, że nie urlop ale po prostu uwolnienie otrzymałem, jako suplent, odbiera mi nadzieję odniesienia pożądanego owocu wobec miarodajnych [illegible], którym jako niewygodnym nauczycielom będzie tylko chodziło o pomieszczenie. Ale mimo że więc wątpię już z góry w skuteczność mego podania, nie omieszkam postąpić wedle Twej nad wyraz cennej mi rady. Sądzę ~~[illegible]~~ zresztą, że jeśli przed 20 miesiącami Rada Szkolna wraz z Wydziałem filozoficznym w Krakowie odgrywała rolę inicjatora około mającej się urodzić w Galicji geografji, że i dziś winna nie ignorować tego, który z powierzonego sobie zadania chciałby się wywiązać jak najchlubniej, a jednak ciągle jeszcze stoi wśród dróg krzyżowych. Dość powiedzieć, że kiedy Credner w 10 dniach był

./.

z recenzją gotów, — od Karlińskiego wyglądam od 6 tygodni daremnie odpowiedzi, i tak błądzę wśród ciemności... Timeo Danaos et dona ferentes?... mimowoli szepce mi Virgil.

Obok mnóstwa rozmaitych doświadczeń i wiedzy — nie mniej wzbogaci mię mój pobyt za granicą i w pożądaną dozę cierpliwości. Prócz powyższego milczenia Karlińskiego, niepokoi mię i Koner, redaktor der Zeitschrift d. Gesellschaft f. Erdkunde, w którym to piśmie już w styczniu miał się pojawić początek mej pracy pierwszej; chodzi mi bowiem naturalnie i o szybkie otrzymanie... talarów.

Natomiast nie mała spotkała mię niespodzianka wśród zbiegłych świąt. Petermann uczcił mię w przejeździe przez Lipsk blisko dwugodzinną wizytą, zawiadamiając mię, iż drugą moją pracę publikować będzie w osobnym zeszycie (obok bowiem „Mittheilungen" wychodzą t. zw. Ergänzungshefte.)... Snać gwiazda moja lubuje się więcej na obcym horyzoncie. Niezawodnie! lepiejby jej było — — na Zachodzie.

Ot — jeśliś łaskaw, odpisz mi, co zatem myślisz względem podania do Rady Szkolnej.

Przyjmij najgorętsze uściski i pozdrowienia

Franciszek

W Lipsku, dnia 23. kwietnia 1876.

~~226~~
223

Benni Herman

~~227~~
224

REDAKCYA ATENEUM

ULICA ~~MAZOWIECKA~~ N. Krakow. Przedm. 36.

WARSZAWA D. 21 Czerw 1876 R.

Szanowny Panie Professorze

Przepraszam za lakoniczność i za opóźnienie. Nie chciałbym by weksel dłużej u mnie leżał. Odbitki niebawem Pan otrzyma, co do tego panuje w naszej ekspedycji pewien nierząd, który w tych dniach się prostuje. Omyłki drukowe znajdzie Pan sprostowane na okładce VI zeszytu. Proszę, spełnić prośbę o korektę. Nie wspominał Pan ~~mi~~ o tem czy otrzymał pierwszą przesyłkę pieniężną a teraz proszę o doniesienie czy Pan na ocenę nadesłanej Jego pracy się zgadza.

z prawdziwem poważaniem

H. Benni

Za Sejmy bardzo dziękujemy i prosimy o rzecz nową.

[illegible]. 82,03

228
225

Kochany Michale!

Z powodu, iż byłem zmuszony raz jeszcze zmienić mieszkanie (mój adres obecny: <u>Thalstrasse, N: 13, II Etage</u>), otrzymałem Twój list o tydzień później; stąd też i późną wyda Ci się moja dzisiejsza odpowiedź.

Po całej serji listów od Karlińskiego, w których mię tenże o najlepszych chęciach i usposobieniu Komisji względem mnie zawiadamia, a przedewszystkiem zapewnia, że mię Wydział z całą gotowością przedstawi Ministerjum kandydatem do profesury nadzwyczajnej, i że sprawa ta pewnie w czerwcu załatwioną zostanie, — list Twój nie tyle jest dla mnie zagadką, bo i nie czas mi bawić się jej rozwiązywaniem, ile raczej wprost mię przeraża, podcinając mi nogi w chwili właśnie, kiedy sądziłem się uprawnionym wierzyć, że przecie wreszcie jaki taki roztwiera się dla mnie punkt oparcia. Zaprawdę, byłoby to istnym demonów sprzysiężeniem się na mnie, niezwykłą losu ironją — a w każdym razie nie do darowania igraszką ze strony Wydziału, gdyby tenże w ostatniej chwili, po uro-

czystych przyrzeczeniach Karlińskiego, chciał mię osadzić na bruku, bądź to całkiem skręcając głowę mej sprawie, bądź też odkładając ją – choćby na kilka miesięcy! – pomimo, że najwyraźniej prosiłem i żądałem, aby mię z góry oświecono co do sytuacji i powiedziano otwarcie, czego się mam spodziewać, abym miał w danym razie czas pomyśleć o sobie w inny sposób.

Łatwo sobie wyobrazisz, jaką męką Tantala jest mi ta ciągła fluktuacja nieznanych mi, zakulisowych żywiołów; czuję, iż ostatnich dobywam już resztek hartu, by przetrwać tę srogą a tak niezasłużoną walkę, że maluczko, a zdrowie moje do reszty zrujnuję.

Pozostaje mi obarczyć Cię jeszcze jedną z Lipska prośbą: ostatnią ale tem usilniejszą.

Ponieważ nie podobna mi wcześniej stąd wyjechać jak z samym końcem b. m. lub w pierwszych dniach sierpnia, i ponieważ, nieszczęściem, wybrał mój wyjazd z Krakowa, – proszę Cię zatem, byś w razie, gdyby sprawa moja i na ostatniej sessji Wydziału nie została jeszcze załatwioną, raczył łaskawie papiery moje, jakie bądź to przez brata bądź pocztą Karlińskiemu przesłałem (na jego wyraźne żądanie), w mojém imieniu odebrać z Wydziału lub od tego, coby je posiadał, i takowe – jeśli nie wyjeżdżasz – u siebie zachować, lub w przeciwnym razie opieczętowane oddać do /

przechowania subjektowi mego brata; albowiem papiery te będą mi niezbędnie potrzebne do kroków, jakie myślę poczynić we wrześniu jeszcze albo po powrocie do Krakowa. Obawiam się zaś, że w pierwszych dniach sierpnia mógłbym nie zastać Dziekana, Karlińskiego lub t. p. — a tak dokumenty moje (na co może niektórzy liczą) zostałyby zafantowane.

Najgoręcej Cię upraszam, nie odmów mej prośbie. Bez dokumentów tych miałbym najzupełniej ręce związane i nie mógłbym się legalnie o nic starać aż do października. Czas zaś jest dla mnie dziś wszystkiem. Racz mię oraz, mój drogi Michale, natychmiast o tem odebraniu zawiadomić, bo kto wie, może mi dokumenty te jeszcze tutaj będą potrzebne. Wybacz, że na każdy ~~sposób~~ wypadek uzbrajam Cię w pełnomocnictwo.

Ściskam Cię najserdeczniej i apeluję do Twych przyjacielskich uczuć.

Twój

Franciszek

W Lipsku, dnia 13go lipca 1876.

Drogi mój Michale!

Telegram, przerzucający tak nagle me myśli i uczucia z ujemnego na biegun dodatni, wypowiadający tak treściwie i wymownie rezultat usiłowań moich z ostatnich dwu lat w szczególności a 29ciu lat w ogóle, telegram ten ważny – otrzymałem.

Bóg Ci zapłać zań sowicie! bo jeśli sama już jego osnowa zdolną jest przejąć mię idealną radością, dowodzi mi on zarazem tem dobitniej, że obok mojego tętni jeszcze drugie, tak nad wyraz cenne mi serce, gotowe każdej chwili nie tylko współczuć gorąco ale nadto dać swej sympatji najpiękniejszy wyraz! Dzięki Ci za to, mój drogi Michale, nieskończone i niezapomniane nigdy!... ...Wszak nie mylę się, gdy pozwalam sobie w ten sposób komentować Twe zarówno elektryzujące jak magnetyczne słowa.

Pozwól się uściskać najserdeczniej

Twój
Franciszek

W Lipsku, dnia 15. lipca 1876.

~~231~~
228

Szanowny Doktorze,

Proszono mnie z Warszawy abym do jednego z pism periodycznych przygotował recenzyą krakowskiego wydania Statutów Kościelnych i zarazem ocenił zdanie wyra-ży Pańskie zamieszczone w Przeglądzie Krytycznym. Jeszcze podczas ostatniego mego pobytu w Krakowie, zwróciłem oczy na tę pracę, zdawało mi się jednak, że to coś tak niedoj-nałego, że nie warto się tem zajmować. Ale wyczytawszy w recenzyi Pańskiej: że strona wydawnicza czyni zado-sić wszystkim wymogom nauki, zmieniłem o pracy zdanie, że niema się na razie czem zajmować, tyle stało, zająłem się na nowo przejrzeniem tej publikacyi. Na nieszczęście nie tylko pierwsze wrażenie nie osłabiło się, lecz tak wzmocniło, że na próżno długi czas szukałem domniemanych powodów, które Pana skłoniły do tak (wydawcy) przychylnego sądu. Podług mego zdania (nie posiada żadnej kwalifikacyi do zajmowania się wydawnictwem starych pomników i nie zna warunków jakie koniecznie za sobą potrzeba. Pominąwszy przytaczanie co do opisu materyałów jakie użył przy wydaniu, i. p. przed-

mowę do J. p. Kodexu Tynieckiego, co zgoła za-
krawa jeszcze na jakiś paralel w stronie prawo-
kościoła, kiedy to bezwzględnie to nie godziło, ale
o krytycznym wydaniu textów dawnych statutów, któ-
rych powagi ani znaczenia historycznego, nikt nie
attakuje, ani myśli attakować. Z kąd się może
znaleźć w przedmowie do podobnej pracy trzeci:
Zresztą nie wszystko co potrzebne, już dla tego dodałem!
Że wydawca powinien był powiedzieć o czem nie-
powiedział w przedmowie, nie ma już poco tu wspo-
minać, trzeba mu to było powiedzieć przed o-
głoszeniem wydania, a zdaje mi się, że było to o-
bowiązkiem komisyi historycznej pod której godłem
wydanie na świat wystąpiło. Kiedy pierwszy raz
wspomniano mi u Panów, że ktoś zajmuje przy-
gotowaniem edycyi nowej statutów Trąby, powie-
działem, że zrobi przysługę jeśli je krytycznie
opracuje, rozumiałem zaś pod tem, wydanie po-
prawne textu, opatrzenie go wskazówkami wy-
kazującemi z każdym pojedynczym rozporządzeniem
Trąby się zaczerpnięte - aby to wskazanie po-

trzeba było przedewszystkiem postarać się o rozpatrzenie
rękopisów statutów Kazimierza Wielkiego, o ocenienie po-
jedynczych wydań statutów i wiślickich jakie robiono dla
poprawy ich textu, o badania dokładne dawniejszych statutów
synodalnych prowincyi, z których wiele przeszło do statutów Trz-
by i o wykazanie jak to uskuteczniono itd. itd. Cóż zrobił
wydawca? oto zamiast textu krytycznego zapowiedziane-
go, wziął za podstawę wydania swego jakiś text który
znalazł w exemplarzu drukowanym, który posiadał Helcel
i wydrukował go ze wszystkiemi błędami drukarskie-
mi, jakie się w nim znajdują, a w notach poczyto-
wał wszystkie błędy typograficzne jakie znalazł
w innych edycyach, co więcej jeszcze, rzecz zakrawa-
cała [?] stosowania swej ulubionej edycyi. O-
[illegible], że Helcel ją używał, nie nazywam, bo przypadkiem
nie posiadał innej i może nie mógł mieć innej, bo to
wydania istnieje rzadkie. Teraz edycye te do-
stała się za granicą. Cudzoziemcy nierozumiejący
po polsku, nie mogą wyczytać z przedmowy
z której dowiedzieliby się i mogli o metodzie bezsen-
sowej wydania, trzymać się zatem będą wydanego
textu – co powiedzą? oto że na dowód [?] nasze
niezmiernie [illegible] potrzebne, bo w całym aparacie

F zostawiając sprostowanie tej biednym czytelnikom.

przybitków niech się umieli znaleźć. Dotąd czekam, zamiast tekstu krytycznego dano nam tekst skażony tysiącem błędów F W takiem stanie rzeczy, zdaje mi się, że dla Akademii, wypada przedewszystkiem wycofać z obiegu to nieforemne wydanie Statutów Trzeby i zająć się za rzetelniejsze ich zrobienie z kodeksem Tyszkiem. Ale powinno to być przestrogą dla wydziału historycznego, aby nie drukować rzeczy które tam nie rozpatrzył i ocenił. Wyjątkiej można stawić że wszystkim tym co dają swoje prace drukować kosztem Akademii, aby je starannie wykonali.* Nie wiem czy to zrobił zarzucał dla pamięci Helcla, który do tego H Tomka, pod tym samym tytułem, dołączył się podobne prace, Wiele by jeszcze powiedzieć można, kończę jednak na tem i proszę tylko aby pan pismo to zakomunikować konfidencyonalnie prof. Dmyskiemu i aby rada szczerze między nami pozostała. Pocieszam się przytem tą nadzieją, że z czasem znajdzie się ktoś między panami, który nas obdarzy lepszą edycyą naszych prowincyonalnych Statutów Trzeby i zatrze pamięć tego co się stało. Jak się panowie miewacie? ja od dwóch blisko miesięcy jestem chory i tylko powoli poprawiam się. Oczekuję z niecierpliwością na kodex Małopolski kochanego naszego doktora Piekosińskiego. Wszystkim zasyłam wiele ukłonów.

Pana sługa

Hube

d. 29 Lipca 1876.

* Do śmiesznych nadzwyczaj należy i to że wydawca mógł na edycyi roku 1527 oznaczonej [illegible] drukowanie że się nie przeczytało tekstu do znalezienia [illegible] pochodzi [illegible] Dr. [illegible] [illegible] że to nie może [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wrocław 4/8
Gerbergasse 14.

Kochany Panie

Z pomiędzy papierów wydobywszy notatkę, o której wspomniałem wczoraj, cotchu ją tu wypisuję.

Na str. 27 odbitki p.t. „Sejmy polskie za Olbrachta itd." zastanawiając się nad uchwałą Mielnicką, Pan piszesz: „Rzeczą jest godną uwagi, że panujący w całym przywileju, z wyjątkiem dodanej przez Aleksandra klauzuli zatwierdzającej, nazywany jest stale nie rex, lecz princeps. Czyżby w nowej arystokracyi i nazwę króla zamierzono usunąć?"

Na to odpowiadam: Przywilej mielnicki wydany 25 listopada 1501 a koronacya odbyła się dopiero 13. grudnia. Przeto elekt, zwany w przywileju princeps t.j. głową, naczelnikiem królestwa polskiego dopiero po włożeniu korony przybrał tytuł króla. To też przywilej mielnicki królem (rex) nazwać niemógł tego, który jeszcze nie był królem czyli głową ukoronowaną.

Uwaga powyższa słuszną-li lub nie? Bądźcobądź, widać

że uważnie czytam Pańskie rozprawy, ani słówka nie pomijając.

Serdecznie kochanego Pana pozdrawiam.

A. Mosbach

Benni Herman

233

~~234~~

REDAKCYA ATENEUM

ULICA MAZOWIECKA N. 5

WARSZAWA D. 21 Sierp. 1886 R.

Szanowny Panie Profesorze

Oczekujemy charakterystyki działalności P. Józefa Szujskiego, którą nam Pan obiecuje przysłać „w najbliższym czasie". Praca Pańska o Lejmarl jest tak krytycznie gruntowną i cenną że pod wpływem jej uważałem za konieczne zapytać się czy Szan. Pan zgadza się na jej ocenę przez nas materyalną. Rad jestem temu że taka zgoda nastąpiła gdyż w pierwszym roku istnienia naszego, mając dopiero 800 prenumeratorów nie jesteśmy w stanie wyżej dawać honoraryum nad 40 rs. za arkusz. Dotknięcie tego przedmiotu

daje mnie raz jeszcze sposobność podzię-
kowania osobistego za artykuł.
Sądzę że interesuje się Pan naszem
wydawnictwem, donoszę że na miejsce
Pana Pawińskiego do redakcji wstąpił
pan Aleksander Oskierko.

z prawdziwem poważaniem
sługa
W. [illegible]

~~235~~
234

Kochany Panie

Michale!

Daruj Pan, że tak poufnie, ale cóż robić
trzeba się poddać chcąc nie chcąc prawu
konieczności mój Panie Michale, mnie
się zdaje, że dopiero wczoraj poprawiałem
Jego wypracowanie, podczas gdy Ciebie
Panie Michale dzieli przestrzeń czasu
olbrzymia – bo chłopczyk milutki jest
dzisiaj ukończonym mężem – od tej pory,
gdy byłem Twoim nauczycielem. Stąd u
mnie pochop do poufności pisania

jakby do swojego przyjaciela – bo dawnego ucznia.

Poświęciłeś się Pan bardzo poważnemu studyum, bo prawnictwu; i ja po nieudałych staraniach i pracach około szkolnictwa, żeby je wprowadzić na zdrowe tory, przez Piramowiczów, Kołłątajów, Czackich ubite, porzuciłem ten rodzaj pracy, spostrzegłszy się, że i tu jak w innych zawodach nie o ideę, ale o karyery się rozchodzi. Zamiast żeby siły fizyczne dziatwy wszystkiej ująć pod pewną prawidłowość, nadając jéj inteligentną zręczność i biegłość na podstawie pracy, wykonywanej na materyi; zamiast żeby w tym samym kierunku i przez te same bodźce kierować jéj

wolę do pracy, uczciwości, i poczucia w sobie człowieczeństwa, uczą ją czytać, pisać i rachować, z czego dziatwa bardzo małą odnosi korzyść lub co w niej obudza niebezpieczne chuci zostania „Panem". Czyli inaczej mówiąc: zamiast coby szkoła ludowa miała produkować inteligentnych i uczciwych robotników, płodzi pół-uczonych na rozumie i sercu i woli skoszlawionych.

Otóż tak pojmując rzecz zamknąłem się w zaciszu domowém i rzuciłem się na inną pracę, ale ze szkolnictwem w najbliższym stojącą stosunku. Badam, czy emancypacya czyli zawisłość od mężczyzn kobiet jest stanem normalnym. Zbadałem świat rzymski, romański, i germański pod tym względem, zacząłem się obecnie rozglądać w świecie słowiańskim, ale cóż za pustka!!

Pragnę zbadać słowiańską kobietę jako córkę, żonę, matkę i wdowę przed wprowadzeniem między Słowian chrześciaństwa i po wprowadzeniu, wskażcie mi Panie Michale źródła, któreby mi dały poznać słowiańską kobietę pod wyż wymienionymi względami, tudzież pod względem cywilnym i politycznym. Rozumie się, że polska kobieta jest dla mnie punktem wyjścia; o niej chciałbym mieć najszczegółowsze daty.

Darujcie kochany Michale staremu mu dziwaczy, że Was zarzuca ni stąd ni z owąd zlomiątkiem; ale gdy zważycie, że mi niejedną chwilę przy rozpamiętywaniu naszej chwały i wielkości narodowej osłodzicie, mianowicie staremu, który bez złudzeń patrzy się na świat dzisiejszy, rozumie się nasz, bez jutra, zapewne nie będziecie żałować Waszych zabiegów kochany Panie Michale.

Oczekując rychłej odpowiedzi, zostaję

Waszym najprzywiązańszym przyjacielem
Tadeusz Kozłowski

Lwów 31/8 876.
profesor przy realnej szkole
ul. Chorążczyzna № 25

Petersburg 11 Paździer. 1876

Torgowaja no 23. —

Rostafiński

Kochany Panie Michale,

Otóż od Soboty jestem już w przeklętym grodzie Moskalów. Piter wygląda mi się tym razem równie wspaniałym jak dawniéj — Newa zawsze podobniejsza do morza niż do rzeki — i ludzie ci sami tylko w tej chwili nieco zfanatyzowani. Tutej wszystko pragnie wojny; mówią o niemożliwości utrzymania pokoju a choćby i na chwilę udało się załatwić tę wschodnią sprawę — to tylko na chwilę — lat nietrzeba czekać żeby wróg na naszą pożogę rozpiął! Tak, tak, jesteśmy chyba w przededniu

wojny.
Co to za szkoda żeś Pan
nigdy nie był w Rosyi – żeś
Pan z tym pierwiastkiem
wszystkiego bliżej – żeś pan
nie odetchnął tym wschodnim
powietrzem – żeś pan nie zaj-
rzał w ciemnice tego ducha!
Czy Pan pamięta naszą
rozmowę na ruinach Tyńca?
potem nieraz wznawianą
na zebraniach Klubu – ej
chyba to nie z tego tej
niemocy – przyjedź Pan to
raz zetknij się Pan
z narzeczonymi a prędko
nauczy się że takie nadzieje
jest niepodobne i również
niepodobne jak zamążpójście
wykształconej kobiety bez
wtajemniczenia najmniejszego
czytania i pisania. Lepiej pono
cierpieć samemu niedostatek

ja przynajmniej zostawiam sobie
się teraz kwestyi nad naszą
rozmową wzdrygam się mimowoli
na samą myśl, żeby coś podobne-
go mogło kiedy przyjść do
skutku. Zresztą trzymajcie
się choć tymczasem tej kwestyi
na której tak narzekacie
Zawsze to nad jej głową
świeża wiekowa cywilizacya
— więc, mój Panie, i to bardzo
dużo. a jak dużo oto to się
najlepiej można przekonać.

Przechodząc od polityki do
przyległości nauk muszę przyznać
że znalazłem tu dla siebie
więcej materyału jakem się
spodziewał nawet i zapewne
dla powierzchownego obrobienia go
tych musiał zostać tu
do końca b. r. Lekarz się
żebym wstrzymał się w pracy
w Lekarzu bo to podobno
tam się spożywa niezdrowo.

Na zakończenie jakieś przykre-
żywa wycieczka z prośbą której
załatwienie nie będzie dla Pana
zbyt trudnem. Będzie Pan łaskaw pójść
do księgarni Anczyca i poprosić go
żeby przeszmuglował do Warszawy dzieła
Mickiewicza a mianowicie ostatnie
wydanie Gubrynowicza ale koniecznie
w wielkim formacie i naturalnie do
księgarni Gebethnera skąd już ktoś upo-
ważniony odbierze je i prześle mi dalej. Wiem
że żądam możliwej ceny i że Gebeth-
ner jeden egzemplarz potrzebuje dla
[illegible] jak chce. Nalegaj Pan
na Anczyca koniecznie żeby to zrobił
bardzo mi wiele na tem zależy żebym
je dostał jeszcze przed wyjazdem. Nie
dziw się Pan tej treści ale zechciej
tę ostatnią prośbę zachować dla
siebie i nikomu o niej nie wspo-
minać — za milczenie powiem
dlaczego.

Tymczasem bywaj Pan zdrów
i donieś mi w wolnej chwili
co tam słychać o panu Michale Bał.
czy został u Krak. czy nie — o Jul. Grab.
etc. Serdeczne uściśnienie dłoni przesyła
Panu i [illegible] bliski

zawsze życzliwy
Józef

Szanowny Profesorze,

List Pański jak zawsze sprawił mi prawdzi-
we ukontentowanie. Widzę że Pan ciągle z rów-
ną gorliwością zajmuje się i zawsze przedmiota-
mi nader ważnemi. Myśl przedstawienia naj-
dawniejszego prawa niemieckiego bardzo trafna
i szczególniej pod względem naszej historycznej
prawnej litewskiej bardzo ważna. Może się przy-
czynić do ważnych wyjaśnień. Niestety ja-
ki Pan dobrze zna mój zakątek, w tej chwili
nic nowego tej edycji żadnej rady. Widzę tylko
że Pan sobie obrałeś dobrych przewodników.
Jeżeli w pracy mają być wzory pisowni
poświęconych legum barbarorum, to powinien-
byś zwrócić Pana na dzieło świeżo wydane,

które mógł pan nie jest znane. Jest nim:
K. J. Clement Forschungen über das
Recht der salischen Franken, Berlin,
Grieben. Ja go sam jeszcze nie mam. Również
nie mógł być ważnym i Bremer: Ge-
schichte des römischen Rechts unter Verglei-
chung des deutschen bis zu Karls des Grossen
Kaiserkrönung. Strassburg. Trübner.
Co do listu mego muszę objaśnić że
go komuś dałem, co miał jechać
do Krakowa, tymczasem zajechał do
Wrocławia i z tamtąd list wysłał.
Ja od czterech niedziel jestem chory i do-
tąd domu nie opuszczam. Nie mam też tak-
że zamiaru odwiedzić teraz panów,
chociaż to pewno bardzo niegrzeczne. Nie
zaszkodzi to pewno aż dopiero osoba nie-
wiąża małej rolli szczęśliwego, jeśli z dro-

241
240

nie zdziałać będzie. Dla tego i roboty moje
idą bardzo leniwo. Od dawna mam przygo-
towane wszystkie materyały do obszernej
pracy nad prawodawstwem Kaźmierza Wgo. Jest
to przedmiot, który śmiało mogę powiedzieć
najmniej się od lat 50ciu rozwinął się często
z bardzo dziwacznymi poglądami, a gdyby było
komu go zaraz jak należy obrobić i oczy-
ścić się z ogólników i fabrycznych hipotez.
Ale podjęcie takiej pracy jak na teraz prze-
wyższa jeszcze siły moje fizyczne, [illegible]
Tem więc teraz tylko dla rozrywki wydać
kilka że tak powiem excursus do pracy tej
ściągających się. pierwszy taki excursus stano-
wić będzie rozprawka, już gotowa, o
datach statutów Kaźmierzowskich – drugi
rozprawka: o mniemanych sprzecznościach
w postanowieniach statutów Kaźmierza
i tak dalej może jeszcze trzeci i czwarty.

Rozprawki te jak Pan przewiduje, będą miały głównie na celu krytykę zdań Hegla. To mi uprości wykład w samej głównej pracy, nie będę potrzebował w niej zajmować się krytyką – poprzestanę zaś wyraźnie na prostem odwoływaniu na te oddzielne wywody. Gdybym mógł chciałbym nie wdawać się w to krytykowanie – w którym zawsze tylko widzę coś negatywnego, ujemnego – atoli w tym razie niemożna się obejść bez dowiedzenia że wszystkie hipotezy Hegla są co najmniej nieuzasadnione. – A teraz nie pozostaje jak życzyć Panu jak najlepszego zdrowia i wszelkiej pogody w pracy. Proszę wszystkim znajomym pokłonić się pięknie. Dodaję w końcu że w połowie grudnia wyjadę do Paryża. Zasyłam serdeczne pozdrowienia

[illegible]

Cz. 14 paźd. 1876.

Doszła mnie wiadomość że Profesor Szujski miał odczyt o Koperniku. [illegible] pisałem do niego, prosząc, aby jeśli takowy drukowany, raczył mi takowy przysłać. Dotąd nie mam odpowiedzi. Przy okazyi proszę mi przysłać swój adres i do [illegible].

+
JMJ
Gloria Dei

Jarosław, 23 paźd. 76 ~~242~~ 241

Łaskawy i kochany Panie,

P. Skarżyński doniósł mi miłą wiadomość że kochany Pan wybierasz się do mnie na tydzień, 29. Deo Gratias. Ale proszę nie jechać nocą, abyś niewyspawszy się nie przeziębił i nie wkładał na katar, gdyby wypadkiem zabrakło argumentów. Bo widzę że dyskusya będzie żwawa. Jednak list mnie ucieszył; zdaje mi się że w Drogim Panu żyje wiara, tylko że hołdując modzie (?) przeciągowi liberalizmu (przepraszam za to wyrażenie) wpuściłeś Pan do swej polityki na wskroś duszy Niemca i czekasz pokornie aż on powoli przyzna się do wiary... Wielka żal! Nie doczekasz się Pan tego, i jabym na miejscu Pańskiem nie oglądając się wcale na połudrę (?), chwycił się poczciwie tego, co stanowi treść życia Polski. A to tém śmielej, że jak spodziewam się iż Pana przekonam, że krytyka Darwina przez Niemca podniesiona, zgoła nie wytrzyma naukowej krytyki.

Wszakże tymczasem, niechaj trwa między nami rozejm aż do niedzieli. Najlepiej Pan zrobisz, jeśli wyjedziesz w sobotę o 11g z rana. Przyjechawszy do Jarosławia, koło 6g, każ się wieźć na Głęboką, do Xgo Kapelana. Mnie wprawdzie w domu nie będzie, bo o tym czasie mam służbę w kościele

/

ale o $6\frac{1}{2}$ już wrócę.

Dzwonka, jeśli już niepotrzebny, racz Pan oddesłać Pannie Maryi Makowskiej, 53 ulica Sienna.

Zatem do miłego i bardzo pożądanego zobaczenia.

Najżyczliwszy w Chr. Panu

X. Kalinka CR

~~245~~
242

Heyzmann [Udalryk]

~~244~~
243



Wielmożny Panie i Łaskawy Kolego!

Przepraszam najmocniej, że znów łaskawego Kolegę trudzę. Lecz przypominałem, że § 24 Statutu Akademii stanowi: „Wybór przewodniczących Komisyi ponawia się co rok". O zmianie tego postanowienia nic mi nie wiadomo? – Upraszam przeto uprzejmie, by Kolega na zaproszeniu na przyszłe się odbyć posiedzenie K. p. położył rzeczy:

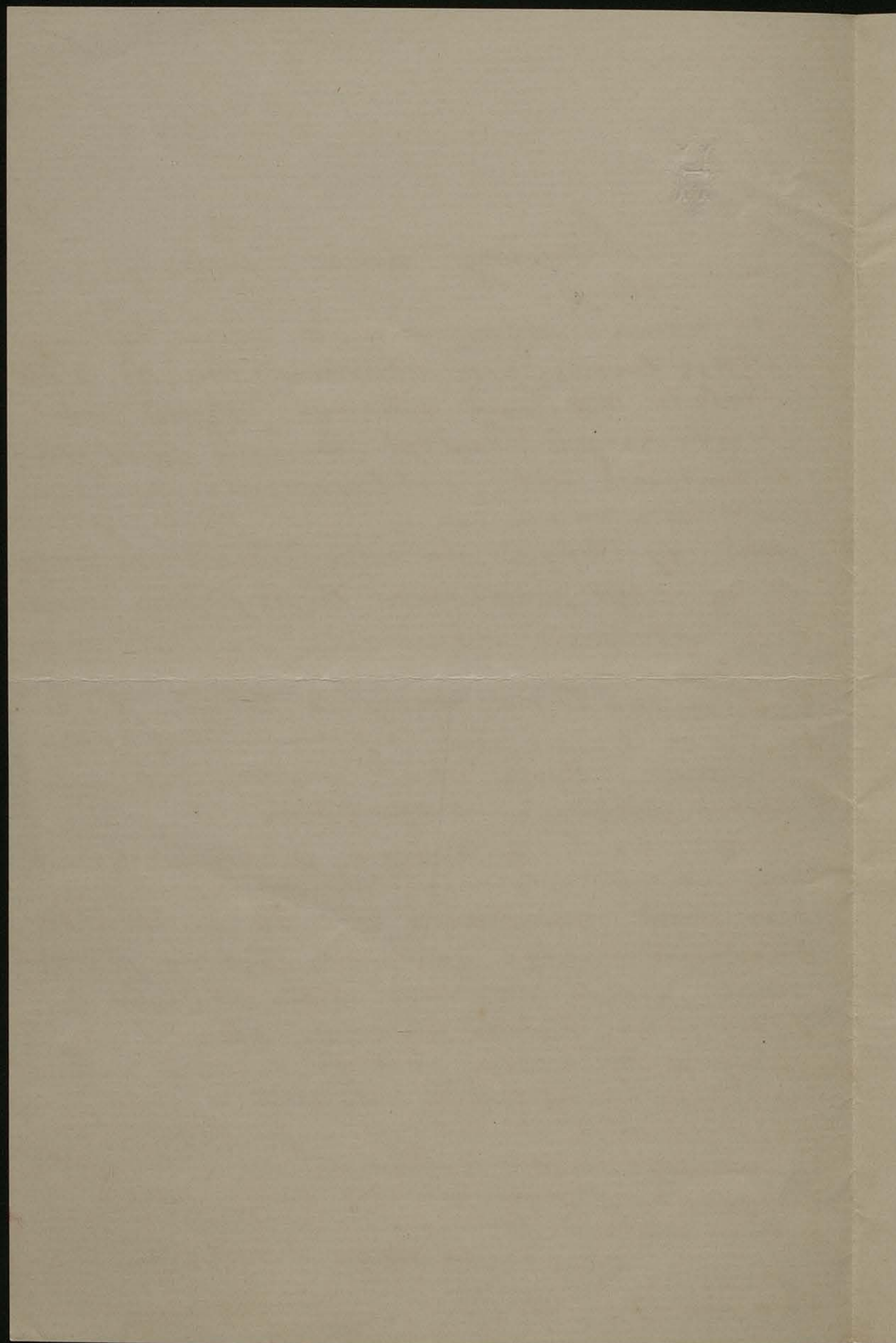
1) Przedłożenie odpowiedzi na wiadomy kwestyonaryusz
2) Odczytanie przedmowy do I. tomu „Pomników"
3) Wybór 2 członków z grona Komisyi mających wspierać Zarząd Akad: w sprawie Szczawnickiej
4) Wybór przewodniczącego Kom.

Proszę nadto, by Kolega w mowie będące zaproszenie jak najpierwniej wygotował i w dniu posiedzenia o 5 3/4 do gmachu Akademii przybyć zechciał, abyśmy przygotować mogli wspólnie kilka okazów [illegible], kartki ofiarcze, ołówki i t.p. rzeczy małej wprawdzie wagi, jednakże zawsze potrzebne. Proszę także przynieść z sobą protokół posiedzenia i wezwanie p. [illegible] do [illegible] wyboru. Kończę moją litanię z wyrazem prawdziwego poważania z jakiem zostaję Wielmożnego Pana

życzliwym sługą i kolegą

Kraków 19/12 876.

D Heyzmann



Antoniewicz

Budziński

Horowski

Louis

Szechoński

Wadowski H.

Zatorski
Zoll
Zyblikiewicz

BIBLIOTEKA
Kórnicka.

D. 25.12.1876.

245

Łaskawy Panie

Przesyłam Panu dla Redakcyi Przeglądu Krytycznego egzemplarz naszego najświeższego wydawnictwa tj. Prawa polskie przełożone przez Świętosława z Wociezyna r. 1449.
Ze względu na zarzut uczyniony przez krytyka wydaniu Apocalipsy Reja, iż część tytułu nie została odbita czerwonym kolorem ~~czerwonym~~ – nadmieniam dla informacyi, iż przeważna część nakładu „Praw polskich" ma wszystkie inicyałki główne kolorowane, przez nieuwagę jednakże odbito pewną ilość egzemplarzy z początkową inicyałką niekolorowaną i taki też egzemplarz mogę tylko Panu dziś przesłać, gdyż introligator odstawił mi właśnie te niekolorowane egzemplarze w pierwszej przesyłce.

Polecam się łaskawej pamięci Pańskiej

powolny sługa Z. Celichowski

2210 - 245

246-293

 9/I 77.

Szanowny Panie!

Wstrzymałem się z podziękowaniem za przesłaną mi łaskawie pracę, bo chciałem porozumieć się z kolegami co do użytku jaki z niej zamierzamy zrobić i donieść o tem Szanownemu Panu. Otóż chcemy proponować Pana niebawem na profesora historyi prawa niemieckiego i mamy zapewnioną większość a może nawet i wszystkie głosy prócz Bulla będziemy mieli za sobą. W tym celu potrzeba nam jednak, ażeby Szan. Pan zechciał w liście oświadczyć chęć objęcia profesury tej we Lwowie na wypadek powołania do niej.

./.

List ten musiałby być tak stylizowanym ażeby mógł być ewentualnie okazanym w kolegium a nawet przyłączonym do propozycyi, zatem chodzi o to żeby nie zawierał nic innego i dalej o to, aby nie miał formy odpowiedzi bezpośredniej na postawione pytanie. Także w kilku słowach zawiadomię [illegible], raczże bądź Pan łaskaw nam przysłać i przyłączyć do niej curriculum vitae oraz spis prac swoich a jeśli można to po jednym exemplarzu takowych z wyjątkiem pracy o założeniu sądów wyższych, której mam parę exemplarzy u siebie pozostałych po rozdaniu Kolegom.

Napisawszy to w skutek referaty Kolegów dodaję ze swej strony, że Rektor tutejszego uniwersytetu p. Rudolf Wepner podjąłby się niezawodnie rozsprzedaży Ośińskiej pracy tak jak to czyni z pracami profesorów naszych

Co do wynagrodzenia nadmieniam że zwykle ofiarują nam tutejsi 10% z ceny, jednak pp. Kasprzak i Zatorski ofiarowali nam znacznie więcej.

Radbym wypłacić się z długu zaciągniętego względem Przeglądu krytycznego, prosiłbym tedy o wskazanie mi dzieł, które p. Kleczyński tutaj najchętniej recenzować. Numeru z 31. grudnia 1876 nie otrzymaliśmy tutaj.

Kończę prosząc Szanownego Pana by zechciał przyjąć zapewnienie prawdziwego poważania od nas wszystkich

Tadeusz Pilz

O rychłą odpowiedź upraszam.

L. P.

Szanowny kolego.

Bardzo dziękuję szanownemu koledze za przysłaną mi książkę. Będę się starał wkrótce odwzajemnić się. Z listu kolegi Pilata dowie się szanowny kolega, jakie są dane zamiary, których ostatecznego urzeczywistnienia jak najprędzej radbym się doczekać. Ściskam szanownego kolegę serdecznie, pozostając zawsze życzliwym

Kolegą

Piętak

Kolegom Wolff. i Kutanbowskiemu zasyłam ukłony.

We Lwowie d. 9/1 877.

~~252~~
249

Wielmożny Panie!

Profesor Pilat zakommunikował mi ustęp z listu pańskiego odnoszący się do mnie. Dziękuję W. Panu za tę wiadomość, a upraszam W. Pana, abyś był łaskaw w moim imieniu wyrazić wdzięczność profesorowi Kasparkowi za udzieloną mi zachętę. Od dawna żywię tę samą myśl, ale właśnie opinia osoby tak kompetentnej jak profesor Kasparek dodaje mi bodźca do przełamania wszelkich trudności. Obecnie mając obowiązkową pracę dla Sejmu Krajowego, nie będę mógł prędzej jak w lecie pomyśleć o docentowaniu się.

Bardzo rad jestem, że Przegląd Krytyczny utrzymał się przy życiu, niestety u nas nic nie wychodzi z dziedziny nauk administracyjnych, chyba w pismach perjodycznych bez pretensyi do naukowej wartości; jeżeli Panowie mają wiadomość o publikacyach polskich w Warszawie, proszę nam przysłać listę tych pism, bo my nie zawsze dowiadujemy się o nowościach warszawskich.

Polecając się pamięci W. Pana pozostaję z wysokim szacunkiem i przyjaźnią

życzliwy sługa

Lwów 20 stycznia 1877.

J. Kleczyński

~~283~~
250

+
JMJ
Gloria Dei

Jarosław, 23 stycz. 77. 254
257

Szanowny i Łaskawy Profesorze Dobr.

Piszę do Szan. Pana jedynie dlatego, aby dać znak życia. Zaraz po odebraniu listu Pańskiego, pod koniec listopada, skorom się dowiedział o adresie p. Konstantego Przezdzieckiego napisałem do niego, powtarzając mu Pańskie warunki. Czy adres był niedokładny, czy hrabia podróżował, dość że przez sześć tygodni wyglądałem napróżno odpowiedzi. Posłyszawszy że brat jego, Gustaw, przyjechał do Krakowa, przedstawiłem rzecz całą prof. Łepkowskiemu i żądałem odpowiedzi. Odpisano mi że pan Gustaw tylko w materyalnej części wydawnictwa ma głos, że decyzya co do redakcyi należy do brata, z którym się porozumie. Trochę to za długie czekanie, i chyba tylko podróżowaniem naszych panów i trudnościami komunikacyi da się wytłómaczyć.

Z serdeczną wdzięcznością odebrałem przysłane mi książki. Obie prace: o Sejmach i o prawie polskiem, przeczytałem z nadzwyczajnem zajęciem. Pierwsza dała mi dużo do myślenia, widocznie niezdolność arystokracyi przyczyniła się do rozbrykania się naszej szlachty. Wszędzie zaś demokracya przychodzi do władzy. – Druga dała mi nadzieję że Pan sam napisze kiedyś historyę prawa polskiego, historyę prawdziwie naukową niejednostronną ani uczuciową, jak wszystko co dotąd pisano. Jednak dziś

jeszcze nie zgodziłbym się na wszystkie sądy pańskie.
Pod wrażeniem słów Pana i z wielkim trudem zgromadziłem wszystkie listy Hofmana. Pierwsze trzy bardzo mnie uderzyły. Czwarty o sejmach jest mi się wydał słabszy, piąty o administracyi powierzchowny, niedostateczny, a szósty o władzy duchownej tak płytki że aż czytać niesmacznie. Przytem ważniejszy jeszcze robię mu zarzut. On w przeszłości widzi tylko rząd (podobnie jak późniejszy od niego Morawski), a że nie dostrzega jego działania ani nawet możności działania, zdaje mu się że naród nic nie zdziałał. W tem błąd, który do jednostronności i fałszu prowadzi. U nas zawsze od rządu więcej znaczyło społeczeństwo (przeciwnie jak w państwach akatolickich, Prusy, Rosyja, Szwecyja) i póki ono było choć na pół zdrowe, dopóki trzymało się wiary katolickiej, postępy jego i zdobycze były niezaprzeczone. Dopiero, kiedy i społeczeństwo zbezwładniało a później i wiary pozbyło się, zaczęliśmy ponosić straty ogromne, i na nic nie przydała się naprawa machiny rządowej przy nadwątlonem zdrowiu społeczeństwa.

Siłę i zdobywczość polskiego społeczeństwa spostrzega nawet Hüppe, choć protestant i centralizator. Prawda że i on zaraził się teoryą Hofmana, że cała wielkość Polski wyszła z natężonej silnie machiny rządowej przez Bolesława Chrobrego! Od tego czasu obaj zaznaczają tylko stopniowe upadki. To według mnie jest absurdum. Zbytko udwo-rzemskie i mechaniczne pojmowanie naszej

historyi, a dla mnie służy to dowód, że przeszłości naszej nie rozumie, kto nie jest w duszy katolikiem i nie wie jaką jest siła życiodajna w Kościele. Chciałbym abyśmy mogli kiedyś o tem pomówić. Kiedyż to nastąpi? Ja byłem niedawno na 24 godzin w Krakowie, a choć bardzo myślałem aby zajść do Pana, nie miałem dosyć czasu. Przed wakacyami wątpię, abym się mógł wybrać. Ale pozwól sobie przypomnieć, iż Pan obiecał ponowić swą wycieczkę do Jarosławia. Nalegać nie śmiem, boć to kosztuje i czasu i pieniędzy. Ale chciej Pan wiedzieć, że kiedy się to da zrobić, będzie to dla mnie wielka i wielka uciecha.

Tymczasem, łączę wyraz szczerego szacunku i najżyczliwszych przyjacielskich uczuć.

Oddany w X^to^ Panu

X. Kalinka
CR

Jeszcze słowo. Czybyś mnie Pan nie mógł objaśnić wolnym czasie w jednym sprawie.

Hofman cytuje Büschinga że w r. 1773 pensye posłów sejmowych ciężyły na budżecie litewskim do 2 milionów złotych. Tej rubryki budżet litewski z r. 1773 nie daje. W budżecie koronnym z t. r. jest wprawdzie adnotacya: na Senatorów i posłów na sejmie obecnych po 6000 zł – ale summa ogólna nie wpisana, jakby nie było wypłacono. Wnosi Hofman że pensye poselskie płacone były do końca. Byłby to ważny dla mnie fakt do sprawozdania. Ale we wszystkich innych budżetach jakie w VIII Volumine Legum były ogłoszone nie ma śladu tej

pensyi. Mam też sprawozdanie komisyi skarbowej za lata 1786-1788 – i tam także niema wzmianki o pensyach poselskich.

Wiem że w XVI w. posłowie pobierali „strawne" ale kiedy ustało i czy ustało nie wiem i niełatwo mi zarobić kwerendę. Czyby Drogi Pan wolnym czasem nie raczył dotrzeć tego szczegółu? Mam wiele powodów do mniemania, że za Sejmu 4º-letniego, o który mi głównie chodzi, takiej pensyi nie było. I czy podobna aby wydatek 2 milionowy mógł się ~~tak~~ ukryć w budżecie 20 milionowym, tak żeby go dojrzeć nie było można? – Ale w takim razie, co znaczy ta adnotacya w Budżecie Kor. z r. 1775? (Vol. VIII ed. warsz. s. 153, ed. peters. 99). Budżet litewski znajduje się w tymże tomie (s. 643 lub 901). Zwykła to przy polskiej nieścisłości łamigłówka! –

Szanowny Doktorze,

Piszę do Pana z nad brzegów morza
śródziemnego, z dalekiej Sycylii. Jakkol-
wiek to dosyć odległe od naszych stron, myśl
jednak moja częściej krąży nad naszemi pod-
górzami i naszemi Karpatami. Już donosiłem
Panu, że przygotowałem kilka
oddzielnych artykułów dotyczących pra-
wodawstwa Kazimierza, które zamierzam wy-
dać przed ogłoszeniem pracy nad Sta-
tutami Kazimierzowskiemi. Wiadomo Pa-
nu [illegible] dla tego, że w takim zbio-
rze wszystkie szczegóły nie zostaną
może w należyty sposób zbadane i [illegible]

i wiele nie uchodzenia mego obecnego
rozglądu. W [illegible], Kochana, tak bo-
lesną [illegible] dla mnie, że mnie być zdolną
nie zniosłam [illegible] mojej [illegible]
tysiąca moich przyjaciółek, i którym zdo-
łały [illegible] kochanowaniem i dotąd całe
poważam. Podobnie [illegible] [illegible]
zaczęła w zamiarze z tego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o nadawanych
[illegible] [illegible] [illegible] daty. Posyłamy
do brata mego, aby zdobył jak otrzyma
odbitki tego artykułu przesłać na
ręce p. Estreichera 10 egzemplarzy, z któ-
rych o jeden dla siebie proszę się upomi-
nać, jak tylko nadejdzie. Chodzi mi
bardzo o to aby się on co prędzej dostał

~~287~~
254

[illegible]

[illegible]

[illegible], [illegible], jeśli [illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible], [illegible], na [illegible]

[illegible]

jeśli [illegible]. W [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

mi w [illegible] [illegible] [illegible]. W podróży

[illegible] [illegible] już [illegible] [illegible] [illegible]

i zabawy na nic aż do końca tego miesią-

ca. Zdaje się że [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] niż [illegible] w tym roku w Neapo-

lu. We Włoszech [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] tego [illegible], a [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i [illegible] nad [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible]. [illegible] w tym [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-a [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible], Florencji, Bolo-

gni, Wenecji a [illegible] i [illegible]. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i pana serdecznie ściskam.

d. 11 Lutego 1877
San Remo
Hôtel de Nice.

RHube

255

Wiedeń 27. II. 1877.

Szanowny Panie Doktorze!

Dnia wczorayszego stanowczo się rozmówiłem w biurach o sprawie Pańskiej – rezultat ten, że w tych dniach ma być przedłożony wniosek do Sabii – jest więc wszelka nadzieja że za kilka tygodni osiągniesz Pan cel Swoy a razem pierwszy stopień jego. Przyjacielem zu=

pełną tajemnicę. Jeżeli czymś wyjątek to od Szanownej Osoby, to z powodu aby Pana mego uspokoić i w nadziei że Pan także sprawie a o niej wiadomości nikomu ale zupełnie nikomu nie wspomnisz aż do załatwienia sprawy. Na tej dyskrecyi polega cały taki mój wpływ na przyszłość.

Piszę wśród gwaru Izby i dla tego proszę przebaczyć nieporządek w liście.

Kończę wyrazem szczerej

259
256

mej radości z powodu da Bóg już
nie dalekiego zakończenia sprawy
Familiej, gdyż przekonany jestem
że jak Pan byłeś [illegible] [illegible]
chlubą i pociechą naszą — tak będziesz
podporą i zaszczytem Uniwersytetu
na nowem stanowisku.

Polecając się życzliwej pamięci
pozostaję z prawdziwem poważaniem
Łaskawego Pana

szczerym sługą

Kunasiewicz



Szanowny Panie!

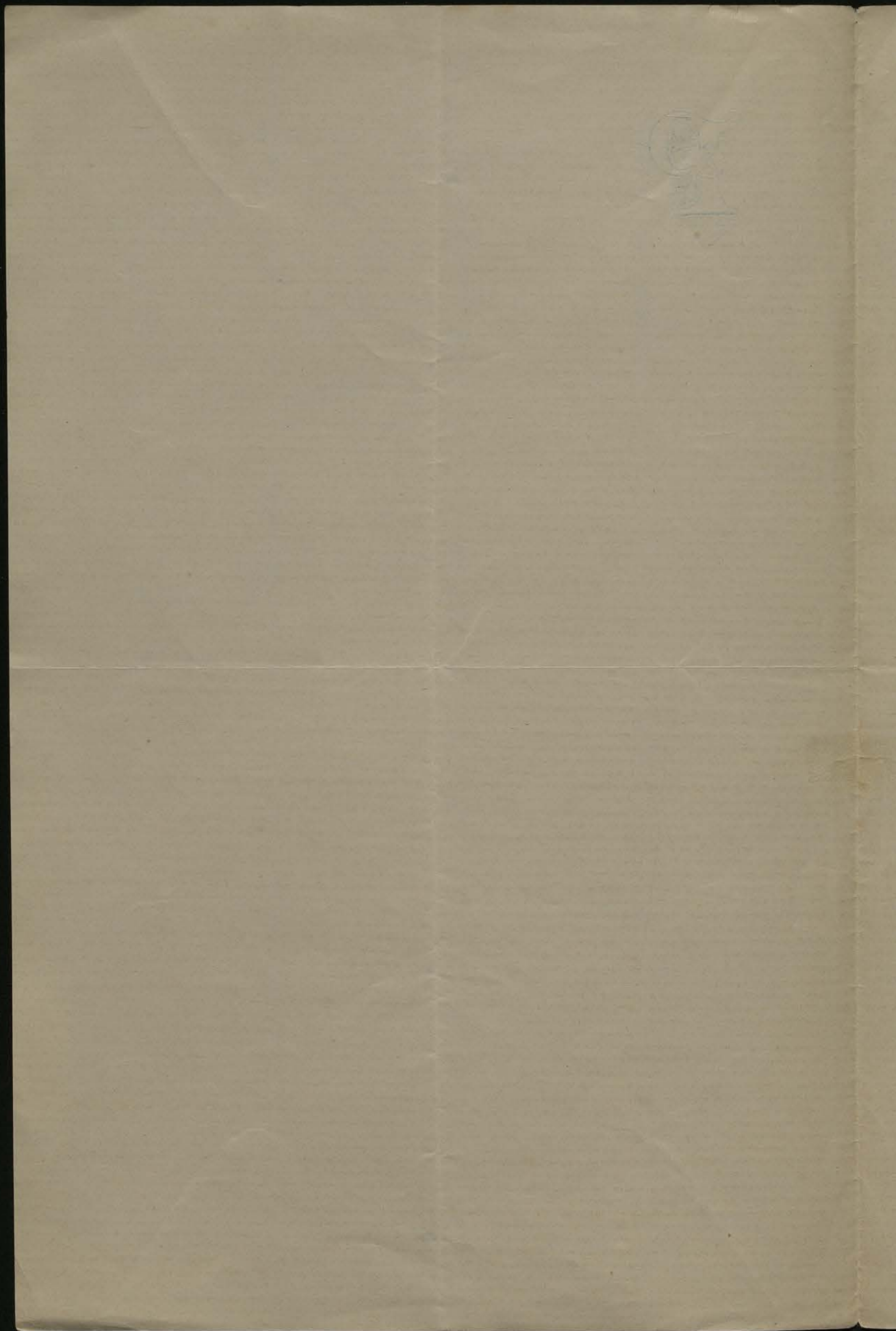
Spóźniłem się z odpowiedzią na list Pański gdyż siedzę ciągle przy sądach przysięgłych.

W pierwszych dniach marca będzie posiedzenie Kolegium profesorów na którem będzie Szanowny Pan proponowany - wszyscy członkowie Kolegium z wyjątkiem Betkla oświadczyli się za Panem. Z powodu nieobecności Kabata nie wniesiono tej sprawy dotąd na sesyę lecz po 1 marca z pewnością wniesioną będzie przez dziekana jako referenta a o szybkie wysłanie ekspedycyi do Wiednia sam się postaram.

Przy tej sposobności ponawiam zapewnienia prawdziwego poważania, z jakiem zostaję Szanownego Pana

życzliwym sługą

Tadeusz Pilat





Lwów 9/III 1877

Szanowny Panie!

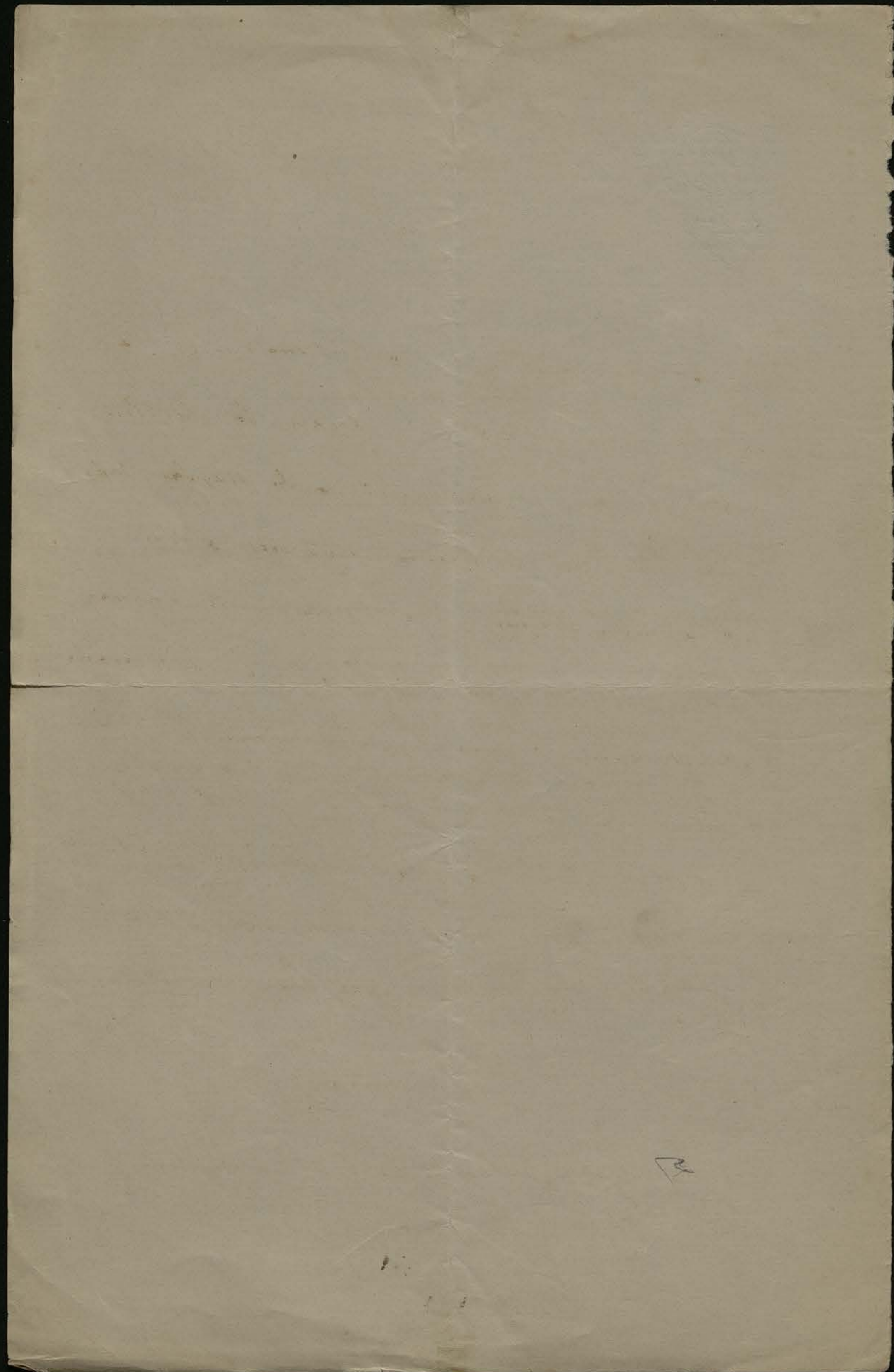
Dowiedziałem z zadowoleniem, że został Pan z tej strony przedstawiony na profesora nadzwyczajnego prawa niemieckiego — jednogłośnie.

Dałby Bóg, żeby życzenia moje w tej mierze sprawdziły się najrychlej.

Z prawdziwym szacunkiem przesyłam Szan. Panu przy tej sposobności z mojej strony najszczersze życzenia i pozdrowienia

Tadeusz Pilat

Relacya odejdzie jutro zapewne lub najdalej pojutrze, bo chodzi tylko o przepisanie jej.



~~263~~
280

Szanowny Doktorze,

List pański i książka doszły mnie już w Rzymie. Chciałem zaraz podziękować za piękny dar i odpowiedzieć na łaskawe pismo, ale łatwo Pan sobie wyobrazi, że kto w Rzymie bawi dni kilka i zakłada sobie z tamtąd wynieść jakąś korzyść, tak musi pracować cały dzień, że już wieczorami i sił zabraknie do jakiegobądź zajęcia.

Przebiegłem potem przez Florencyę
i Bolonię i zatrzymałem się w Pa-
dwi, gdzie znalazłem bardzo przyjemne
towarzystwo między tamtejszymi
juristami i historykami, a zarazem
pomieszczą tu mniej jak dla obcy,
zaczynam teraz wyprowadzać. Cie-
szy mnie że pan aprobowałeś po-
lemikę moją przeciw wywodom dat
stalectwa. Jeśli przyjdzie do wydania
przygotowującej się obszerniejszej
pracy, może nieporozumienie między
nami wyjaśni i co do reszty. O

się przyjąć z dodatkiem [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], których ich tylko po-
[illegible] [illegible] wszystko [illegible] [illegible]
[illegible], ale i o [illegible] [illegible] do [illegible].
nej pracy. Ponieważ obecnie z [illegible]-
[illegible] już jestem [illegible] do do-
mu na Wiedeń, będę Pani przycho-
[illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] Pa-
ni aby pobyć z [illegible] [illegible].
O [illegible] nie otrzymam [illegible]
zaraz zawiadomić listownie, a może
i osobiście jeśli i tę razy [illegible] od-
[illegible]. Wyjeżdżam z [illegible] z [illegible]-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

d. 16 Marca 1877

Radna.

[illegible]

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

265
262

23 Marca [1877]

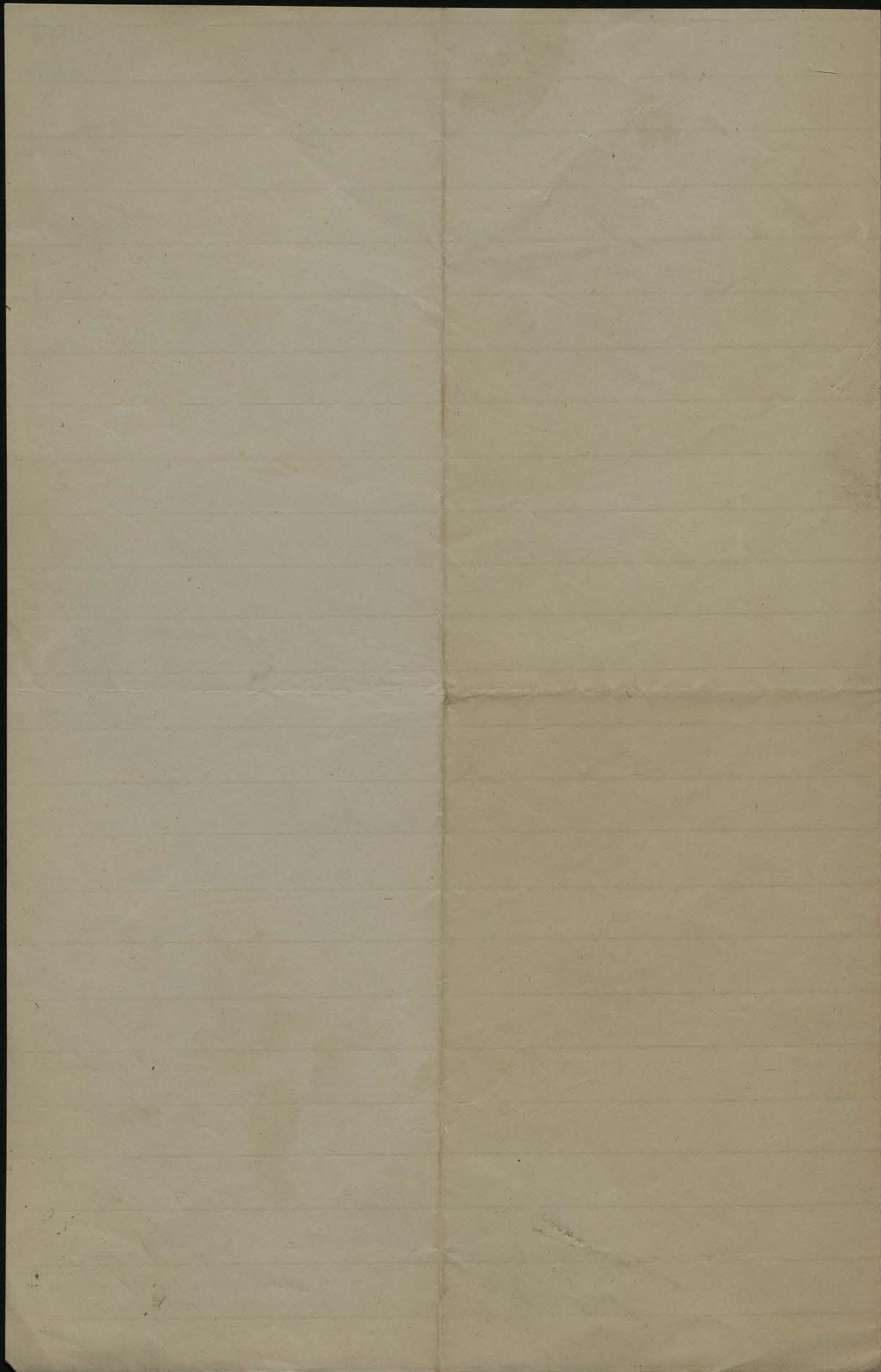
Szanowny Panie!

List powitalny i rękopism odebraliśmy dość późno, bo dopiero 10 Marca, a że po kilku dniach numer ten gotowy być musiał, niektóre wyrażenia zdały mi się wymagać modyfikacji, i dlatego trzeba było na nowo z powolniejszą uwagą przeczytywać, i trochę o tem konferować. Ponieważ Sz. Pan wyraził żądanie, aby bez skomunikowania się z Panem niczego nie zmieniać, więc rękopism z podkreśleniami będzie za dni dwa lub trzy Panu przesłany, z prośbą o niektóre zmiany.—

Z poważaniem i szacunkiem

Sługa

A Ołkiewicz



REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

26 Marca. [1877]

Szanowny Panie!

Artykuł pański zajął nas bardzo, jako interesujący i poważny zarazem, nie na wszystkie jednak wyrażone przez Szanownego Pana opinije, a raczej nie wszędzie na sposób ich wyrażania zgodzić się możemy. Że zaś często musimy się kierować oprócz własnych opinij względami cenzuralnemi, i z ich powodu musimy być bardzo oględni; bo tam często wykreślają połowę zdania, a wtedy druga połowa nabiera zupełnie innego znaczenia; dlatego też pracę pańską w kilku czytaliśmy dwa razy, i ostatecznie proponujemy Panu, opuścić kilka ustępów, które rzeczy samej nie stanowią ale tylko dosadniejszym wyrażeniem myśli przed niemi lub po nich wyrażonych-

oprócz rzeczy wynotowanych w zaznaczonej
tutaj notatce, a które proponujemy
opuścić lub zmienić wedle niej, reszta
chyba w paru przymiotnikach mogłaby
ulegać wedle naszej opinii modyfikacyi.—
Co do ogólnego charakteru rzeczy to sąd
o odezwach zdaje się nam zbyt ostro zaakcen-
towany, chociaż w zasadzie słuszny.—
i dlatego wolelibyśmy bardzo łagodniejszych
użyć przymiotników.— Co do prac tutejszego
Uniw. to te jako prace korporacii nie
egzystują naturalnie w tym polu — a o pozy-
tywistach tutejszych którzyby na polu historycz-
nym pracowali tutaj nie słychać.—
Dziękujemy Szanownemu Panu
za powzięcie uprzejmą ofiarowania naszym
i spodziewając się Pan przysłania na
proponowane przez nas modyfikacye

oczekuję niecierpliwie odpowiedzi
Pańskiej z pełnym poważaniem i szacunkiem
Sługa
A [illegible]



2

maza

Szanowny doktorze,

Jutro do 11tej rano będę w domu i oczekiwać będę na Pańskie odwiedzenie – ale ponieważ Pana przez jutrzejszy dzień między [?] nie zastać – możesz przed 3cią od- wiedzić mnie raz jeszcze i przy- jąć zaproszenie na obiad ra- zem z dr. Hermanzildemi- [illegible] Do widzenia

o 9tej wieczór.

[illegible signature]

+
JMJ
Gloria Dei

Jarosław, 13 kwietnia 77.

~~269~~
268

Szanowny i Drogi Profesorze,

Tandem, po wielokrotnej korespondencyi z p. Konstantym Przezdzieckim, otrzymałem stanowczą odpowiedź jego w sprawie Długoszowej. Posyłam ją, chociaż do mnie tylko pisana i jakby poufnie.

Ufam że Szan. Profesor nie zraził się tem długiem jego namyślaniem się. Z natury, jak widzę, jest on trochę kunktator; przytem w wydawnictwie z bratem swoim związany, a obaj w ustawicznych podróżach; domyślam się nadto, że w tej sprawie obaj nic nie decydują bez porozumienia się z Klimitrzem bardzo daleko mieszkającym i z którym porozumienie jest trudne. Być także może, że powodowani delikatnością, chcieli i z Matejkiem umówić się poprzednio, tak mi przynajmniej wspominał.

Liczę także że Szan. Profesor nie weźmie za złe tego hyperbolicznego komplementu, którego chciał użyć w liście do mnie i zrzekając się mojego współpracownictwa.

O ile ta długa zwłoka przykrą mi była i odbierała mi śmiałość pisania do Pana, choć nieraz miałem ochotę, o tyle dzisiaj tem bardziej rad jestem że biografia Długosza dostaje się pod pióro najodpowiedniejsze (tym razem - bez hyperboli) temu zadaniu. Z góry wiem, że to będzie praca poważna, sumienna i godna tak wspaniałego wydawnictwa.-

Proszę mi łaskawie powiedzieć, czy

Szan. Pan przestając na ostatnim liście p. Konst. Przezdzieckiego, czy też żądać aby do Pana wprost napisał, powtarzając warunki, które położył. W tym ostatnim razie, proszę te warunki mi powtórzyć, a bo choć ~~[illegible]~~ skrzętnie chowałem list Pański, dziś wieczorem nie mogłem go odszukać; wiem tylko na pewno, że go mam. Jeden wszakże warunek musi być zupełnie zmieniony, to jest że do końca 1877 roku nie podejmujesz się wykończenia tej pracy, jak to przed 5ma miesiącami mogłeś był obiecać. Więc proszę o nowy termin, który naznaczysz.

Odsyłam pożyczone mi łaskawie dwie broszury. Wielce wdzięczny jestem szczególniej za broszurę o Sejmach, i wyznaję że radbym ją posiadać! Dopóki Szujski nie wyda Olbrachtowych dokumentów, praca Pańska będzie ostatniem słowem o tej epoce, i którem każdy, co do niej, musi się zachować. A nietylko ja za tę broszurę jestem wdzięczny; tutejsza nauczycielka historyi polskiej odczytała ją dwa razy i wiele rzeczy z niej wynotowała do swego kompendyum.

Chciej Łaskawy i Drogi Profesorze przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego poważania i najszczerszych uczuć

Najżyczliwszy w Chr. P. Sługa

X. Kalinka C.R.

270
269

PS/ Śmiem uprasać Drogiego Profesora o odesłanie Darras'a Histoire de Jésus-Christ właścicielce, pannie Maryi Markowskiej, 53, ulica Sienna, 2e piętro. Wkrótce ma ona wyjechać i miałaby słuszny żal do mnie, gdybym jej przed tem tego dzieła nie zwrócił.-

270 271

Poniedziałek 9. Kwietnia 1877.

Przezdziecki

Łaskawy Ojcze

Z bratem moim wymówiwszy się ostatecznie postanowiliśmy z podziękowaniem przyjąć łaskawe propozycye ostatniego listu Ojca dobrodzieja. Upraszamy więc o pośrednictwo w sprawie z Panem Bobrzyńskim i Panem Smolką, zgadzając się na ich propozycye wyrażone w tymże liście Ojca. Niemając teraz pisma Jego pod ręką, (odesłałem je bratu mojemu) nie umiemy odpowiedzieć na nie szczegółowo. Poprzestać więc muszę

na powodzeniu żalu że tracimy w
Ojcu Dobrodzieju najpierwsze pióro i naj-
-godniejszego biografa Długoszowego, a przytem
na ponownem podziękowaniu za przedstawienie
do tej pracy tak znakomitych [illegible]
historyków i za ofiarowanie pośrednictwa
swojego. Przez kilka tygodni będę
jeszcze w Paryżu; potem o zmianie
adresu. Do dalszych korespondencyj
Ojcu Dobrodziejowi doniosę.

Tymczasem z najwyższem poważaniem

piszę się Ojca Dobr.
sługą

Konstanty Przezdziecki

Paris 40 Avenue de la Reine Hortense.

275
272

Szanowny Profesorze,

Przyjechawszy do domu i jako tako uporządkowawszy się, zająłem się rozważeniem zdania pańskiego, zakomunikowanego mi w ostatnim liście, o mojej broszurce. Nie mało mnie cieszy, że Pan przyznajesz wywód mój co do dat statutów Kazimierzowych za uzasadniony i podważający twierdzenia Helcla, zatem mogę już wywód ten uważać za kwestyę załatwioną i w dalszej pracy o statutach, tylko na niego powoływać się, nie powtarzając drobiazgowych zestawień. Jeśli jednakże podany przezemnie wywód uzasadniony, więc i zadanie które sobie stawiłem w zupełności rozwiązane. To co tu i owdzie napomknąłem o stosunku i związku między sobą różnych części legislacyi Kazimierza, tak co do czasu względnego ich powstania jako też i co do styczności ich między sobą, stoi obecnie na drugim planie i potrzebuje dalszego uzasadnienia. Będzie to obecnie teoryą tylko przypu-

towiązać się pracy. Wyprzedzając wyjście onej w Wiedniu nie omieszkam przyjemności powiedzieć Panu iż Statut III uważam za główną pracę ustawodaw-czą w Wiślicy, a Statut I za uzupełnienie tejże pracy. Jak one wyglądały wyszedłszy z rąk prawodawcy, pokazuje tak zwany rękopis Bandt-kiego IV, zachowany w bibliotece jagiellońskiej. Jest to właśnie owa magis genuina forma (uważając rozumie się niektóre błędne prze-stawienia), z której kochany nasz Helcel tak się naigrawał. Rzecz i to zostanie udowodniona. Teraz odpowiadam na szczegółowe pańskie zapyta-nia: 1o „art. 9 (właściwie według Helcla 8) II i art. 17 III zawierają ten sam przepis, ale zdaje mi się że tak dobrze przemawiać można za pierwszeństwem jed-nego jak i drugiego". Zgadzałbym się na to zdanie gdyby nie cytowana w art. 9 data 1374. Ona zdaje mi się kwestyę rozstrzyga. Dla czego zaś cyto-wałem artykuł ten pod liczbą 9tą, na to odpowie-dają wszystkie rękopisy Statutu Wielkopolskiego. 2o „niezbędnem jest twierdzenie Helcla że art. 4 i 8 III później dań ze Statutu III zostały wcielone". Zdaje mi się że rzecz oczywista iż art. 4 i 8 wzięte ze Statutu III, a zatem samo przez się rozumie się że Sta-tut III musiał już istnieć kiedy z niego coś brano, iż

tylko o to aby wykazać *kiedy* to nastąpiło. Otóż pod tym względem zwracam uwagę na to, czy znaczy jak Helcel i wielu innych uczonych bo Helcel nie dowiódł, że Statut III różni się od II. Kiedy to *różnicę* niełatwo mógłby wykazać w obszerniejszej pracy. 3o Na rozumowania jakie Pan przytacza dla udowodnienia że art. 30 II jest wcześniejszy od art. 35 IV, dziwiłbym się przykład, gdybym dopatrzeć zmiany statutu ogólnego tak jak go Helcel ułożył i gdybym nie dostrzegł że *początkowo* co do dziedziczenia dóbr ziemi była jednostajna w Małopolsce i Wielkopolsce.

Tymczasem się w całości ustępuje wszystko co powiedziałem, a co natrząsłem starać się być dowodnie. Pozostaje tylko, że są pewni, pozwalający się zbadać wywód dodać mi zdoła do zajęcia się dalszą pracą. Czy w niej wdam się w rozbiór, z powodu ocenienie hipotezy Helcla, coby wymagało zbyt obszernych rozmiarów, wątpię. A to tem więcej że starałbym się uwolnić od ciężkiego wykazywania usterków zbioru, którego Panu wiedzieć nie trzeba.

Wielce byłoby mi przyjemnem gdyby raczył Pan rozpisać mnie o przedstawieniu różnych kilku słów, oznaczające nie wiedzieć w tym względzie wiele rozważania, czy w nich znajdzie się coś nadto przyczynek do wyjaśnienia niektórych wątpliwości naszego dawnego bytu prawnego i wiele do wypowiedziałaś

co uważasz za właściwe, i dla czego. Niezupełnie
przypomniałem sobie to do wyjaśnienia przedmiotu tego waż-
nego.
Czy można już Panu powinszować posłostwa?
Ja opuszczę [illegible] d. 2 Maja i wyjadę wprost do
domu już na [illegible] i pozostanę do końca
października, [illegible].
Spodziewam się że Panu [illegible] dostarczą
[illegible] moje [illegible] i że
[illegible] - a [illegible]
[illegible] do Wiednia i Pragi.
Jeżeli nie jest [illegible] w [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] i co o tym przedmio-
cie napisałem [illegible] o tym przed-
miocie [illegible] nie [illegible]
[illegible] do tego i [illegible].
Proszę polecić się [illegible]
[illegible] i przyjąć zapewnienie [illegible]
(?) poważania.

d. 19 Kwietnia 1877.
[illegible]

[signature]

[illegible]

Jireček Herm[enegild]

274 ~~277~~

Przesyłam Panowi według ślubu
danego jeden exemplarz Ksiąg
prawnych Wszegrda i jeden
exemplarz Praw miasta Praz-
skiego (Koldin) środkiem dekanatu
fakulty jurydyczne universitetu
Krakowskiego.

Z upełnym szacunkiem

18 20/4 77 Dr. Herm. Jireček



CORRESPONDENZ-KARTE.



P. An Dr. Michał Dobrzyński

docent prywatny prawa polskiego,

koncypijent prokuratoryi skarbu

in Krakau

Ulica Floryjańska

No 333.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

26 Kwietnia 1877 r.

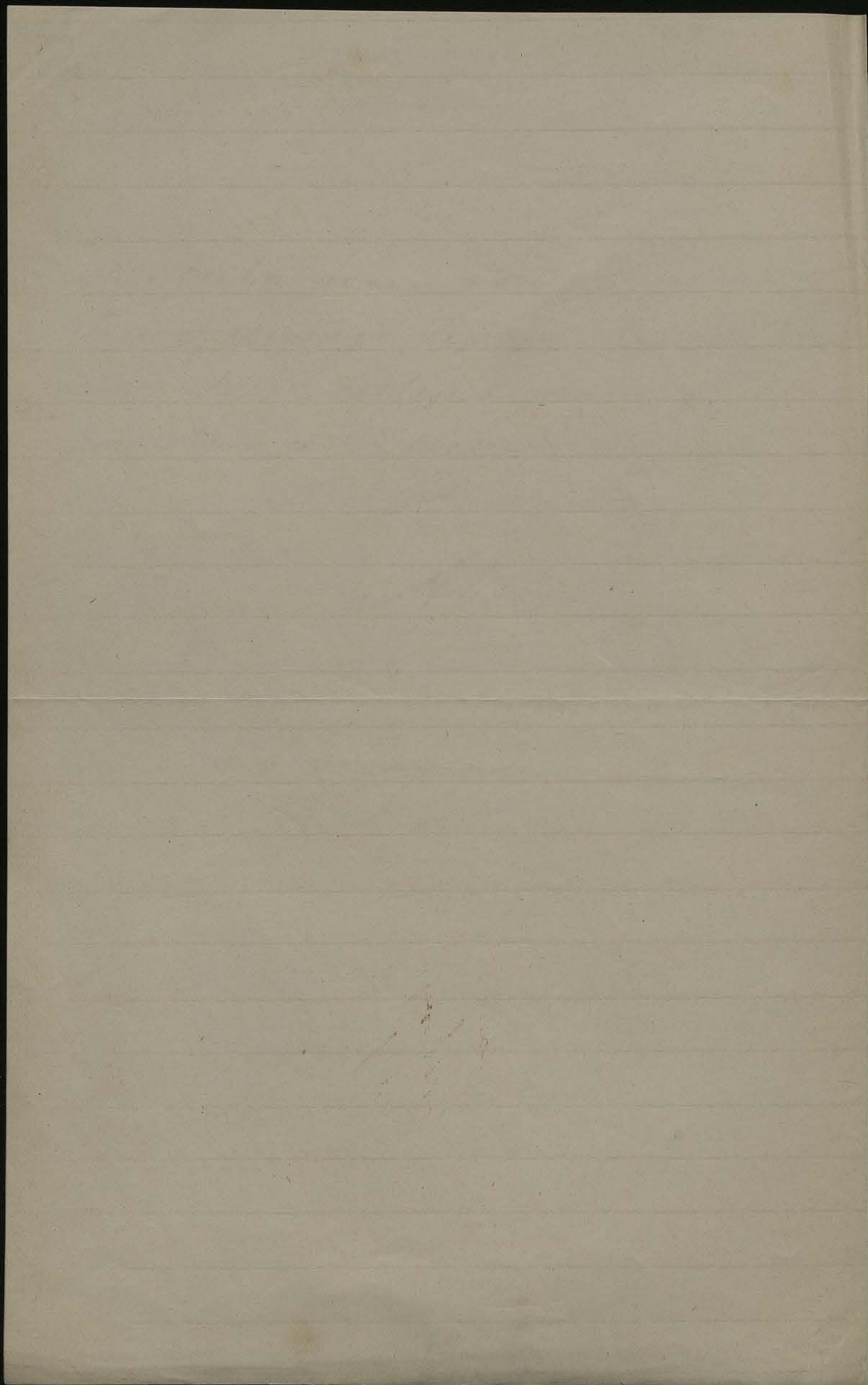
Szanowny Panie!

Wskutek listu pańskiego z dnia 7/IV, z żalem wprawdzie, ale muszę zwrócić Szanownemu Panu rękopism jego — w proponowanych bowiem pierwiej [?] zmianach najostrożniej i najoszczędniej ocenialiśmy wyrazy — i rzeczy się tyczące [?] o zdaniu okolicznie [?], nie możemy w zbyt ostrych słowach potępiać tego co było, boby to od nas odstręczyło publiczność, i na nas niezasłużoną burzę ściągnęło. — W pełnej ufności iż Szanowny Pan wchodząc w to nasze położenie, nie weźmie nam za złe zwrócenia rękopismu, i nadal

nie zechce mi odmawiać tak
dla mnie cennego Twojego współpra
cownictwa, zostaję z winnym
poważaniem i szacunkiem

Najżyczliwszy Sługa

A. Ostrowski



Lwów dnia 28/4. 877

280
277

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam żem tak długo dał czekać na odpowiedź, ponieważ ostatnie dni przy inskrypcyi mi bardzo dużo czasu zajęli. –

Że sprzedażą prawa niemieckiego bardzo źle idzie, ponieważ tutaj wykład jest niemiecki; a potem nie jest całe dzieło więc prawie nikt nie kupuje, dotychczas sprzedałem 3 egzemplarze, szkoda bardzo że się Wy Pan Dobr: najpierwód ze mną nie porozumiał, tobym był te przesyłkę odradził. –

Zostaję z szacunkiem

Wgo Pana Dobrod:
sługa
Weppner
kwestor

Hochgeehrter Herr

Ich danke Ihnen herzlich für die Zusendung Ihrer geistvollen u. gelehrten Schrift, Sejmy polskie etc. Ich werde mich mit Herrn Mosbach in den Genuss derselben theilen. – Könnte ich Ihnen mein ausgearbeitetes Manuscript zeigen, dann würden Sie die Ueberzeugung gewinnen, wie sehr ich mit Ihnen in den wichtigsten Punkten übereinstimme, u. von einer andern Betrachtungsweise ausgehend zu demselben Ergebniss gelangt bin. Nur in einem Punkte bleibe ich mit Ihnen in einer tief greifenden Differenz. Bei allen Ihren Betrachtungen über die Entwickelung des Parlamentarismus in Polen, namentlich auch in Prawodawstwo Nieszawskie – lassen Sie einen Factor aus dem Auge, der zwischen den sejmiki u. dem sejm walny stand – bis tief in das XVI Jahrh. hinein, u. der politisch practisch meines Erachtens einen grösseren Einfluss hatte,

als der sejm walny im XV saec:, dessen Geschäft doch im Wesentlichen nur in der Ratification der aus den beiden großen Provinzialversammlungen hervorgegangenen Beschlüsse, u. in der Aufstellung neuer Vorlagen für dieselben bestand. Es ist schon eine ausführliche Begründung gar nicht darüber zu sprechen, u. die Begründung erforderte fast – ein Buch.

Für Ihre anderen literarischen Notizen bin ich Ihnen um so mehr verpflichtet, als wir hier bei dem Mangel buchhändlerischer Verbindungen immer auf den Zufall angewiesen sind, ob wir von neuen Erscheinungen Kenntniß erhalten.

Leider kann ich dem Studium der Geschichte Polens nur immer die Zeit widmen, die ich meinen fernab liegenden Amtsgeschäften abgewinne, u. das ist zu meinem Bedauern weniger, als ich wohl wünschte.

Aber mit lebhafter Sympathie u. warmem Antheil verfolge ich, so viel ich kann, die achtunggebietenden Arbeiten der

jüngeren Schüler ersehen, u. Niemand ist bereitwilliger die Anregung zu würdigen, die grade von Ihren Wirkungsstätten ausgeht, als ich. Empfehlen Sie mich gütigst Herrn Szujski recht angelegentlich u. seien Sie versichert der vollkommensten Hochachtung, in der ich stets sein werde

Ihr ergebener
J. Caro

Breslau den 10 Mai 1877.

289

21 Maja 1877.

Szanowny Panie Profesorze!

W cennej pracy Pańskiej p.t. O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim znalazłem krótką wzmiankę o przywileju na prawo niemieckie dla Krakowa wydanym przez Kazimierza W. w 1356 (podobnie jak dla Sandomierza). W Monumentach wychodzących pod redakcyą Dr. Piekosińskiego, w których znalazł się niejeden dokument cytowany przez Pana w powyższej rozprawie; pomienionych dokumentów nie znalazłem.

Słyszałem od Pr. profesora W. A. Maciejowskiego, którego życzliwą przyjaźnią dziś się zaszczycam, i którego uprzejmość w udzielaniu

mi naukowych pomocy z swej pry-
watnej biblioteki, których już dowodzą
mi iż prace moje go interesują,
zapewnił mię wczoraj, gdy o tem roz-
mowa się wszczęła, że Sz. Pan z po-
dobnej naukowej uczynności nietylko
jesteś Mu znany, ale że nadto i pra-
cownicy bardzo chwalić mogą objawów
tejże od p. profesora spodziewać się.
Wyraźnie nawet polecił mi, abym
pisząc do Sz. Pana z prośbą o udzie-
lenie mi kopij (jeśli to jest możliwe)
oryg. dokumentów, nadmienił, że
zwracam się wprost do Sz. Pana

i Jego naukowej użyteczności Ina W. A. Maciejowskiego podniktę i zachętę.-

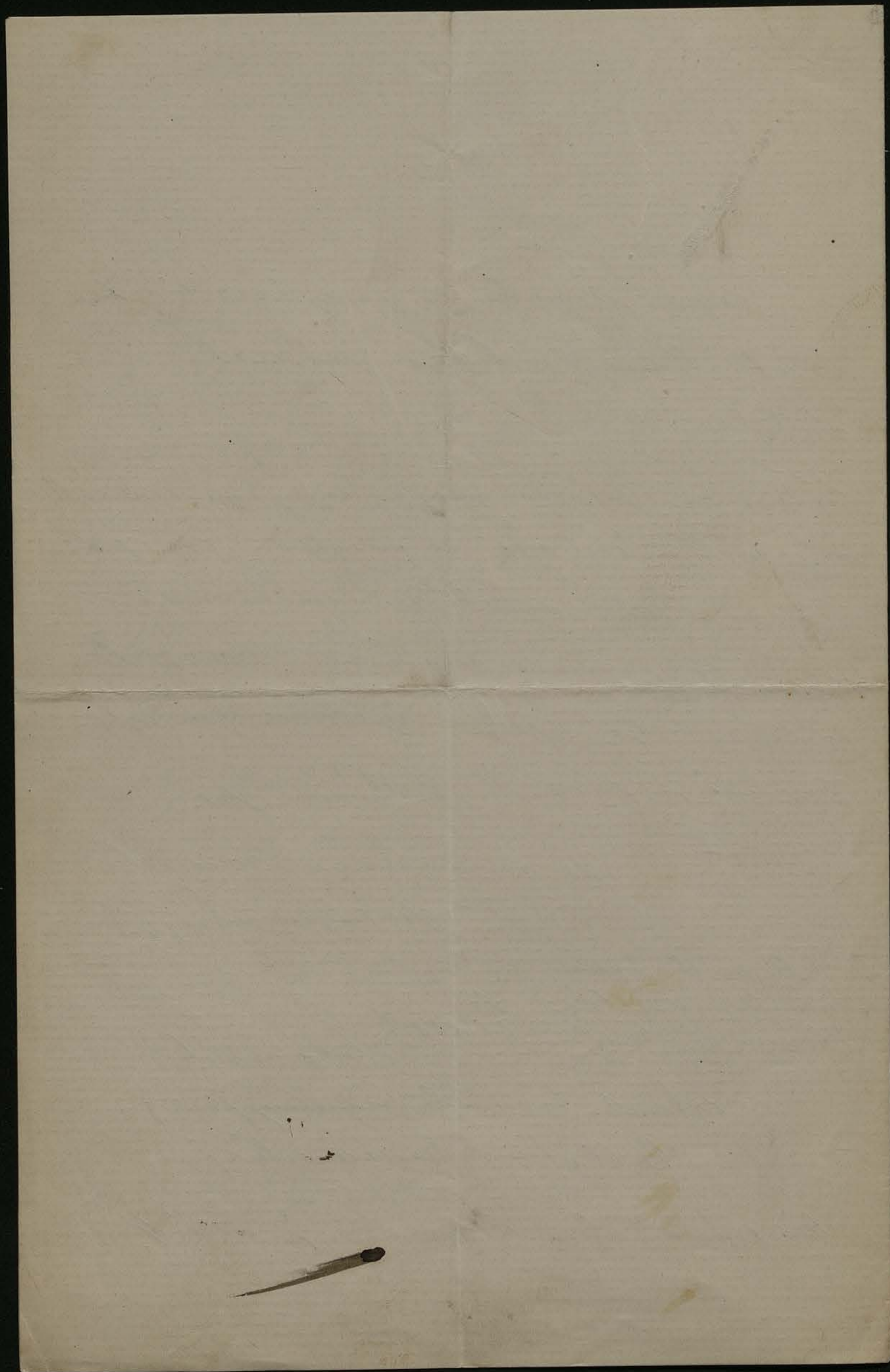
Sądzę, że prośba moja mająca na celu naukę, za uwagę ze względu na pożądającego rady wskazówki uważaną, i pomimo niewzględności nowicjusza czyniącego zbyt śmiałe uwzglę-dnioną; przy tej [illegible] Pana pr.

prawdziwego szacunku
pełnym sługą

P. S. Czy piosnka prawa o wójcie Wojciechu była drukowaną, i jaki cel ma?

Ernest Świeżawski
członek komitetu redakcyjnego
Biblioteki Warszawskiej

Warszawa, ulica Aleksandryja № 4.



3 czerwca 1877

Szanowny Panie.

Po odebraniu listu pańskiego w dniu 1 czerwca, zniosłem się natychmiast z resztą członków komitetu, i w ich imieniu mam honor zawiadomić Sz. Pana, że Jego artykułu oczekujemy z niecierpliwością ciekawością wielką. Właśnie dla mnie rozprawa pańska ma tę ponętę, że już 22 lutego b.r. skończyłem pracę o tym samym przedmiocie – opartą na dyplomataryuszach i sprawozdaniach Dr. Smolki z archiwów domu pruskiego, odesłałem ją w Marcu do Lwowa. Jestem bardzo ciekawy, o ile w rezultatach nasze prace się zgodzą lub sobie przeczą. Właściwie mówiąc tło tylko rozszerzyłem, bo wnioski moje błędne lub prawdziwe zgadzają się z uboczną uwagą już 1875 r. w [illegible]

wypowiedzianą w artykule *Nowy dokument Łokietka*, i w recenzyi *Statutów Mieczysława Łokietka*? Stubego (Bibl. Warsz. 1876 I str. 553 n. 2)

Światło z dwu stron padające na tę samą przedmiot będzie zbytecznem, ile że nowe źródło, na zasadzie którego Sz. Pan uważa za potrzebne poprawić swój odczyt pamiętnikowy, a zapewne niemanych mi, nadaje pewniejszą wagę i wartość dowodu. Nadesłana artykułu pewnego (x) dla mnie jeszcze i tak jest miłą, że już nie potrzebuję żałować, iż nadaremnie ustąpiłem Panu miejsca w łamach Bibl. Warsz., że miejsce stoi pustkami, a ja mam czekać...

w Krakowie.

(x) tak dawno obiecanego

Dla uniknienia nieporozumień muszę
dodać, że zeszyt lipcowy jest już drukujący;
co do tego punktu więc propozycyja
Jego znajduje przeszkody techniczne, z któ-
remi Pan się wzgląd ten, że obecny ze-
szyt zamyka ~~artykułów~~ autorów o cier-
pliwości; <u>jaki do ostatka</u> wyczerpanej.
Cofnąć więc niepodobna żadnego.
Redakcyja przeto ofiaruje b. Panu miejsce
bądź w sierpniowym bądź w wrześniowym
zeszycie. Nawet termin ostatni byłby dla nas
pożądańszym, gdyż powieść w sierpniu się
kończy, więc Pański artykuł trzymany w od-
powiednim tonie i powieści zająłby by
miejsce, i jako studyjum dziejowe sta-
nowiłby na czele zeszytu wrześniowego, sta-
nowiłby cenną jego ozdobę, niż gdyby
w sierpniu w natłoku innych, w pośrodku.

Dziękując za szybką przesyłkę i podwojo-
ną uprzejmością, załączam wy-
razy serdecznej podzięki za kopiję
dokumentów, których załączenie
przy artykule o Wojciechu Sokowi
mi zapowiedziałeś.

Z prawdziwem poważaniem

Józef Świeżawski

N. 4 Aleksandryjskiej

P. S. Obecnie rozglądam się w Paulskiej
sprawy o ~~zab~~[illegible] sędzi wyższego w Kra-
kowie, danej mi przez Redakcyję. Kiedy
pójdzie dalszy ciąg się pokaże – podobnie jak
dalszy ciąg Wikt. przemianied. w Polsce jeszcze
mi nieznany

J. Ś.

Wiedeń Piątek. 15/6 877.

Szanowny Panie Kolego!

Wysławszy dzisiaj kartkę małą
w pośpiechu do WPana, spotka-
łem i znalazłem sposobność po-
mówienia o tej sprawie z p. Z.
Według Niego sprawa ta już od
dwóch czy trzech lat jest przed-
miotem zajmującym biura minist.
a bezpośrednią przyczyną jest na-
cisk z jakim Minis. [illegible] żą-
da usunięcia Buhla. Już jeszcze
przed dwoma laty mówił

p. St. do p. Z; że zamiast Buhle
wydalać z Kraju, teraz będzie zas
prowadził wykład niemieckie
tego przedmiotu równocześnie pro-
fesorowi Krakowskiemu Ktory to
t. j. w Wiedniu byli, bardzo się
potem oswojadczali et et
Mojem zdaniem sprawa Buhla
jest dźwignią do dalszego
wysuwania a razem rugowania
naszego żywiołu a w następstwie
i Krajowców - przedmiotem i a to
już wszystko - a zapytanie
naszego Wydziału a następnie
spodziewana może choć w pół
pomyślna odpowiedź ma
w razie interpellacyi podstawę
pana St. iako Kurtona i

287
286

usprawiedliwienie. Interes naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, a nawet interes osobisty Profesorów (Sowiński, ...

...

Przeto w razie potrzeby te moje uwagi Kolegom Rektorowi i Dziekanowi ... (z wyjątkiem mojej ...) udzieli

Pan Z. zupełnie się ze mną
zgadza co do potrzeby wyraźnej
i stanowczej odmowy.
Znane mi wszystkie Sz. Kolegi
przebiegi rzeczy wobec których
i przeróżnych możliwych kon-
junktur jeszcze raz ponowię
gorącą prośbę i nie wyciąg-
gać dla nikogo kasztanów
z ognia.

Z szczerem poważaniem
zawsze życzliwy
Kolega
J.D.

Dunajewski
Julian

[1 I – 1 VII 1877]

288
287

Szanowny Panie,

Artykuł Pański otrzymałem i pięknie dziękuję. Umieszczony będzie w lipcowym zeszycie Przewodnika – ale nie większemi zgłoskami, jak Szan. Pan tego sobie życzyłeś, gdyż pierwszy artykuł już był złożony. Sądzę, że to rzecz podrzędnej wagi dla Szan. Pana.

Z prawdziwem poważaniem

Łoziński

Heidelberg den 29ten Juli 1877

~~290~~
289

Hochverehrter Herr College!

Unter ergebenster Bezugnahme auf den vorstehenden Prospekt beehre ich mich, Ihnen anzuzeigen, daß ich mit meinem Collegen Dr. Bernhöft eine Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft begründet habe. Unter den fremden Rechten, deren selbstständige oder comparative Behandlung wir anstreben, befindet sich auch das slavische Recht, und zwar sowohl nach seiner älteren Gestaltung, als seiner modernen Beschaffenheit. Ihr interessanter

Aufsatz in der Zeitschrift für Rechtsgeschichte läßt mich hoffen, daß Sie auch diesem Unternehmen Ihre freundliche Unterstützung schenken werden; besonders dankbar wären wir Ihnen, wenn Sie auch für zürcherisches Recht regelmäßige Beiträge in Aussicht stellen wollten!

Genehmigen Sie die Versicherung vorzüglicher Hochachtung, mit der ich mich nenne

Ihren

collegialisch ergebenster

Dr. Georg Cohn.

Docent der Rechte



Sʒanowny Profesorze,

Doφiᴄɷ δʒiσiaɣ naδaσaδ mi ꟃoʌuᴄɷɷɷ
ʒaleʒσe πuʒuʒa pyeʒʒeδω, δoφuιo ειϳo δʒi-
ριaɣ δo uʼεδʒiaδau εɣ, ʒe βau ρoιϳaιδa
ρeoiϳ ʊʒpɷoτe εδβεo lellℓa, Bgδɣ ει-
ʝɣ ω πεʒαιu, ω ρeaɣ bloιɣ pyeσoeʒ,
ωuuu, ωpoπuoe ... ʒιιbo, loτe ισaʒιιe
ſalε ʊɷʒʒδaδ ʒiδeδo ιoβιe ω ιaϳʒℓi,
ʈoaleeʒe lιτoʒʒu-ρaoɣ. Pιoιδʒu-
bʒℓlo iϳʒʒ o ʊaδε ωɣʒaιυδeʊιε. Pan
ʊoιι, ʒe *ρoʈeuoιcιue* *to ma ʒbʒl* ειδaʒ-
πιe ʒιϳoδδo ʃɣuoδalve. Hʒɣ βeau ειl-
ιe oloιϳʒuɣ ʒa ιϳlaʒaιιo mi ω
uaɣʒʒʃ ʃʒuιδaaʃ tεgo ρoʈauoιιιuιo,
Pɣʒʒuaι εϳ πuιʒʒι, ϳ ρamiϳι πuιε
ʒaʊoaδʒι ιιoʎιιδɣ, a ʒoδaɣʒɣ teraʒ



Kiedy już minęło tych ciężkie jakieś w Ku-
racyi. Szukam w zbiorowisku nie zajmowało się
zmiłości rozważnijmy się. Ukończę w tym ro-
ku zaniżać do fauszu, ale i ten starość
na przychodzić słowa, która wymarzeba
co najwyższego niepokoju wód mineral-
nych. Najpierw bocian, czytałem nieć do Smo-
dzia na szczęśliwy. Skończyłem jedna
z tej i dwa dni przepędziłem w St. Flo-
rian, gdzie za moich tymczasowy gimnazy-
Stalaoo przychodziłem. Wracając na
Miliny ertypidem do Wiednia, gdzie mnie
dopytywano o Ciebie. Ale na niezgłębié
nic bliższego nie mogłem. Spodzie-
wam się, że teraz niedługo się przy-
słany o sobie bardziej szczegółowych i
zawsze tak pożądanych wiadomości. Kiedy

u Państwo kiedy rozpoczynają się? jakże prędko.
miałby pan będzie wykładać? czy w przyszłym
roku w których nie widzieliśmy się, nie zgłosił pan
jakiejś nowej pracy? czy studya nad Erbem
niezałady gdzie publikowane? Za to u
Księcia Kardacji nic nie było mam zaraz
do wyprzedaży bo w początku już przestał.
niska zdążył mieć na moje nowe stano-
wisko. Tylko powoli układać się, prako-
wać i wypłacać miesiącami, po [illegible] mo-
że się niezgrabnie odbyła myśla i zajęcie się
wyłącznie z [illegible] nad studiami ma-
my. Choć zbadana rzecz, zawsze jednak coś
do zrobienia pozostanie. Oto i teraz prace
zaczęły się przez jakieś [illegible]. Jeśli
pan będzie miał kiedy [illegible] wolny na-
widzieć abyś z Dr Żytockim naszym porozmawiać

rękopis tak zwanej B. W. z jego oddrukiem

w wydaniu Bandtkiego. Przyrzekam że Bandt-

kie dokładnie go oddrukował, mogą jednak

znaleźć się tu i owdzie usterki. W końcu [illegible]

[illegible], [illegible] to dla naszej przyjemno-

ści, bo będziemy dopiero wiedzieć [illegible]

[illegible], o ile praca Bandtkiego pod tym

względem dokładna. Proszę [illegible]

[illegible], aby od tej przysyłki nie [illegible],

bo też sobie [illegible] nas [illegible]

[illegible]? i do niego dawno już nie pisałem

[illegible]. [illegible] z [illegible] prof. [illegible]

[illegible] [illegible] wiadomość [illegible]

[illegible] [illegible] to wszystko. Proszę

[illegible] [illegible] [illegible], jako też [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible] i polecam się

łaskawej pamięci. [signature]

D. 15 lutego 1877.

[illegible] prof. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

303
292

VIII?

1877

Kochany Panie Michale!

Anzeiger odeszlę jutro z Mssptem który dopełni formy. Mam tu z sobą kartki, ale niepodobna mi było wiele zrobić – bo i rozerwani jesteśmy i za czém innem tu dla Akademii chodzić należało. Jesteśmy jak to mówią w rajskich potach, czy przejdzie nasza dotacya o 5000 podniesiona na któréj tyle zależy, jeżeli mamy żyć swobodniéj. Zresztą któż nam rzeczy za sejm przysłuży – trzeba było sumę podnieść, aby miał co obcinać, jeżeli w nim barbaria przeważy. ~~Trzeba~~ Musiałem propagować twą misyę budzicielską – pisać dla niej memoryały w Akademii etc.

Niespodziewałem się wcale zrazu aby tak wiele zrobić się dało – Teraz szanse są, ale i niebezpieczeństwo jest – bo w Krakowie rabujemy jak zwyczajnie dosyć dużo.

Serdecznie uściśnienie

twan

J Szujski

246 - 293

1877

246 - 312

294 10

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA
„NIWY"
poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim.
Ulica Marszałkowska Nr. 54.

Warszawo, dnia 26. Mca Września 1877 r. [2]

Kochany panie

Michale,

Korespondencyja pańska jest wyborna, ale — niestety, drukowaną być w Niwie nie może. Jak panu mówiłem, nie mamy koncesyi na artykuły polityczne; ponieważ zaś korespondencyja pańska jest czysto polityczna, więc drukować jej nie mamy prawa. Przy tem my, kochający, nie możecie się odważać przejść naszem [illegible], w którem ponad wszystko panuje formułka i formalność. Gdybyś pan był na początku korespondencyi tylko napisał coś o tych drugich napastach w środku wtrącił coś o cyplem, a zakończył na pogodzie bajecznej na to, wszystko byłoby dobre; ale pisać tylko o sejmie i adresie „нам не разрешается"

Niemniej przeto wdzięczny panu jestem za ów artykuł, bo mi dał możność dokładniejszego

pod pewnemi względami zbadanie opinii naszego
redakcyjnego koła, a raczej opinii decydującej większości
jeżeli idzie. Artykuł pański czytaliśmy na plenar-
nem ich zebraniu, nic nie mówiąc o tem, że druko-
wany być nie może. Podobał się bardzo, czyniono
mu jednak zarzuty, które poczęści i jakbym przedmiotem.
I tak: nam tutaj, stosunki wasze tak mało są znane
że chcąc dobrze tendencye państwa zrozumieć, trzebaby
mieć przedewszystkiem dokładniejszą charakterystykę
waszych sejmowych stronnictw, charakterystykę opartą
na ich programie politycznym, administracyjnym
i t. p. Bez należytego zrozumienia celów, do ja-
kich każde ze stronnictw dąży, i ocenienia środków
jakiemi rozporządza, nie jesteśmy zrozumieć w stanie
ich rzeczywistego znaczenia nie możemy z całą świa-
domością przenieść sympatyj naszych w stronę tego
lub owego obozu. – Dalej – czyniono zarzut, że w korespon-
dencyi zbyt jaskrawo występuje antagonizm Lwowa
z Krakowem, a autor, występując po stronie jednego
z nich, nie traktuje rzeczy z zupełną obiektywnością, która
dla nas, stojących po za walką, konieczną jest po-
trzebą. Utrzymywano, że zamieszczenie tak silnie

zabarwionej korespondencyi, wciągnęłoby nas to w polemikę, a czy-
telników naszych, nieświadomych istoty rzeczy, objaśniłoby to nie-
wiele. Ci ostatni - mówiono - nie znając stosunków nie mogliby
sobie wyrobić samoistnego sądu o faktach na tle tych sto-
sunków wynikłych, a przez autora korespondencyi pomi-
niętych, i tem samem musieliby się albo zdać na sąd i zapa-
trywanie tegoż autora, albo przyjąć do wiadomości to co autor
napisał, bez żadnych dalszych następstw. W ogóle objawiało się
poczucie potrzeby bliższego zapoznania się z ważnemi stosunka-
mi i jakiegoś bezstronnego, pojednawczego, samodzielnego sądu na-
szej publiczności o tychże stosunkach. - Biorąc z tego pochop, przy-
pominam łaskawemu panu naszą rozmowę, w której pana
prosiłem o szereg korespondencyi, mających za zadanie obezna-
mić czytelników Niwy z historyą Galicyi od r. 1860, [illegible] jak
również obietnicę pańską co do dostarczenia mi szeregu takich
artykułów. Wywiązanie się pańskie z tej obietnicy byłoby dla
nas niezmiernie pożądanem, ile że pan zna program Niwy,
i do napisania podobnego studyum posiada wszelkie możliwe
warunki. Co do korespondencyi bieżących, te lepiej może odłożyć
do tego czasu, gdy czytelnicy nasi przez pana ze stosunka-
mi ważnemi należycie obeznajmieni zostaną. W każdym
razie racz pan pamiętać, że korespondencyi czysto poli-
tycznych Niwa nie ma prawa zamieszczać i że politykę
możemy traktować tylko à propos czegoś, lub pośród czegoś.
Artykuł pański o dziejopisarstwie, z poświęceniem

ustępu o mesyanizmie, który publiczność tylko z zadziurawionego przez cenzurę dzieła poznać mogła, nareszcie przez cenzurę przeszedł i w bieżącym by zeszycie światło dzienne ujrzy. Przepraszam za kartkę z pierwszej jego połowy, która zapewne nieszczególną była, ale mi mój zastępca rękopis gdzieś, w czasie mej nieobecności zgubił.

Uściśnij Pan serdecznie odemnie najserdeczniej całą Klasę, i przypomnij Pan ją osobliwie, a mianowicie Sokołowskiemu, Smolce, Czermakowi, a przy nich i Szujskiemu, że mi certyfikaty do Nizzy obiecali, i że tych certyfikatów niecierpliwie oczekuję. – Racz mi Pan także donieść czy Kochanowski powrócił do Krakowa? Obiecał on mi certyfikat o złocie i srebrze – cóż się z nim dzieje?

Cóż tam w ogóle u Was słychać? Kiedyż się Pan do nas wybiera? Jak się ma Czerny? Czy Rostafiński budować się w Zakopanem zamierza? – Jak stoją interesa Przeglądu Krytycznego?

Polecając się pamięci Kochanego Pana, łączę ściskając serdecznie serdeczne i gorący uścisk dłoni

Sługa

[illegible]



Szanowny Profesorze,

Za łaskawe odesłane pismo, ślicznie dziękuję.
Z boleścią wielką muszę wyznać, że to co mi
Szanowny Profesor raczył udzielić o ko-
dexie B. W., nie odpowiada moim życzeniom.
Żadnej szkody, że poważę się Profesora
obarczać taką pracą, wiedząc jak mało
ma czasu do stracenia. Że Bandtkie
mniej więcej dokładnie oddał 4 kopie, jestem
przekonany, że Stelzel używał go dosłownie
przy redakcji tekstu swego również przy-
puszczam – ale pomimo tego potrzeba
mi dokładnej wiadomości z kopii z wy-



daniem Bandtkiego słowo w słowo, punkt
w punkt. Chcąc takowe żmudne porów-
nanie zrobić, potrzeba na to trochę więcej
czasu zwłaszcza jeśli jedna osoba zechcia-
łaby się zająć taką robotą. Śmiem
tedy, aby dojść do mojego celu, zapropo-
nować, czyby przypadkiem Pan Pan-
li nie chciał się podjąć tej pracy? Za
chętnie za to wynagrodzę, jak wynad-
gradzałem już nieraz za przepisanie
rękopisów w bibliotece Watykańskiej
i paryzkiéj. Przy każdej zresztą bi-
bliotece są uczeni skryptorowie, którzy
podobnemi pracami zajmują się.
Ale jeśliby Szanowny Profesor. to n.

uważać za możliwe, to będę upraszałbym
~~[illegible]~~, aby się w tym względzie znieść z P.
Estreicherem. Niestety, że ponownie za-
czynać mi przyjdzie w pomoc. Dziękuję za
pracę o której Pan wspomina; nie znam-
może za tegoroczniejszej bytności w War-
szawie otrzymam ją od autora. Co się
tyle tylko wiem, że D. Zupełnie się
ma dawno prawo zrzeczenia za wyrze-
nie ze stanowiska kadetkowego. A
teraz jeszcze słów kilka o pracach Helcla.
Jak mi się zdaje, czytałem pańskie spra-
wozdanie o kilku zupełnie już wykończo-
nych pracach Helcla jak np. o szlachec-
Możeby one były ciekawsze jak np. prawa
polskiego. Dla czego prace te nie drukują

się. Że je akademia nie chce drukować bardzo wątpię — lecz czyby się nie można było oddać do jakiego pisma naukowego warszawskiego? Jestem przekonany, że Ateneum lub Biblioteka Warszawska je wydrukowały. Na tem zyskałaby i pamięć Helcla i nasza biedna historyczno-prawna literatura. Dalej poleży jeszcze jakiś czas, to może jej nie będzie warto z niemi występować, gdyż mogą pasować do gruntowniejszego zbadania przedmiotu, ta że od czasu jak Helcel zajmował się swemi pracami, o nich pozyskała znajomość źródeł, to pewna — a każde nowe źródło wymaga rewizji wniosków. — Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Profesorowej i całemu jego otoczeniu, Znajomym kłaniam się

R. Hube

d. 4/10 77.

Wyjeżdżam we wtorek. Mój adres w Petersburgu: Mojka 93. ale adresować trzeba jej po niemiecku.

Warszawa 8. Paźdz. 1877
Rymarska 2

Łaskawa Pani

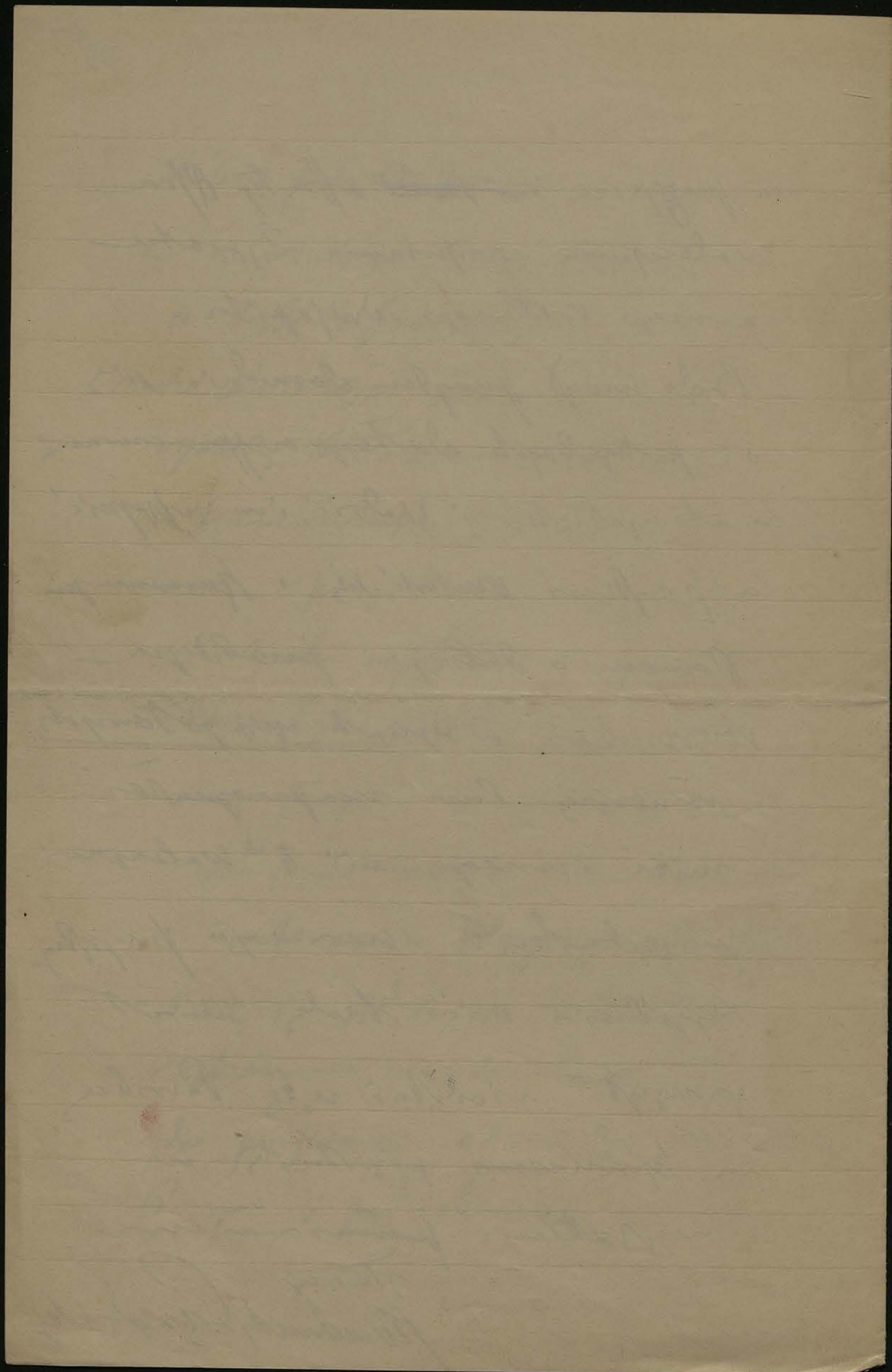
Od kilkunastu miesięcy rozmaite w różne strony wycieczki czyniły mi wiele trudności w prowadzeniu regularnej korespondencyi. Listy Ojca Kalinki goniły mnie gdzie mogły; z bratem moim, a współwydawcą Długosza, przez różnemi dystansami rozłączony, komunikować się, odpowiedzi jego czekać, było zawsze z wielką mitręgą połączone, tak że teraz dopiero na miejscu

którego pobytu powrócimy, jestem
w możności tego dopełnić
co było obowiązkiem mojem i
zarazem szczerém pragnieniem, to jest
oprócz zawiązania stosunków
z Szanownym Panem, za takiem
pośrednictwem Ojca
Kalinki. Zgłosić się pragnę
do niego osobiście. Na tera-
raz pragnę o podróży mojej
wspomnieć krótko, ale tembardziej
z Interesem Drugorzędnym połą-
-czonej. gdyż za kilka dni
wybieram się do Krakowa
gdzie pośpieszę odwiedzić Szanownego
Pana i podziękować za

na przyjście ofertę Ojca Walerjana napisania Żywotu naszego wielkiego dziejopisa.

Będę mógł przytem dowiedzieć się o potrzebnych do tego wypracowania materyałach, i zaradzić im wszystkim a przytem umówić się z Szanownym Panem o dalszym przebiegu stosunków w rzeczach wspólnych spodziewam się Pan nie zapragnie mieć innego niż X. Walerjana pośrednika. W ciągu przyszłego tygodnia więc będę miał zaszczyt uściskać rękę Pańską a tymczasem pozostaję w wysokiem poważaniem

sługa
Konstanty Przezdziecki



Kochany Panie Profesorze

Bardzo wdzięczny jestem Panu za łaskawą pamięć o mnie i moich zamiarach, a im więcej odbieram dowodów dobrej woli ze strony Panów, tem większą mam chęć zasłużyć sobie na waszą przyjaźń. Zupełnie też nie zarzucam zamiaru ubiegania się o katedrę, ale nie mogę wcześniej podać rozprawy jak w terminie, który już w Krakowie Panom oznaczałem to jest około Nowego Roku. Pojmuję trudności jakie wystąpienie Cybrowicza sprowadza, ale ponieważ w danej chwili na to niema rady, musimy więc przyjąć położenie dane, licząc że może mimo tego zdołamy utrzymać się przy swojém. Ja z mojéj strony mogę jedynie ponowić przyrzeczenie, że uczynię to co będę mógł, aby tu docenturę uzyskać w czasie jak można prędkim i jeśli to się uda nie tracę nadziei, że do końca semestru będę to mógł uskutecznić. W takim razie w lecie obaj rozpoczęlibyśmy wykłady

Jeżeli w skutek mej odpowiedzi postanowicie Panowie uczynić co takiego, coby mi wiadomem być powinno, upraszam o zawiadomienie mnie o tem; ja przez osobno napiszę do Mieczysława, a Panu powtarzając podziękowanie za pamięć załączam szczere pozdrowienie i zapewnienie rzetelnego szacunku

J. Kleczyński

Lwów 16/I 77

W tych dniach wyszło dla Przeglądu sprawozdanie o Romanowicza III. Roczniku statystyki Lwowskiej".

ie
o,
ken
ig
by-
ma-

Warszawa, dnia 16 Października 1877 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: Ulica

Szanowny Panie!

Honorarium za "Bunt wójta" wyasygnowane przez księgarnię Gebethnera, zapewne w tych dniach rychło Pana dojdzie. Powiastka przysłana drukowana będzie w z. Październikowym do grudnia. Szanowny Redaktor nie dał jeszcze, ważnej o tem nie wiedział, a wszystkie zawsze rzecz trudno to dla nas, z uwagi na 10-cio arkuszowy tylko zeszyt naszego pisma. Co do "historyi literatury naszej politycznej" zdaje się z listu Sz. Pana, że nam się należy porozumieć

co do honorarium i

warunków, jakie zosta-

ły zakomunikowane mi[?].

Otóż przedewszystkiem z na-

szej strony zezwolenia,

o drugiej uzyskanie[?]

nia z strony Francu-

skiego Banku.

Z poważaniem

[illegible] Żmajewski[?]

Bezk[illegible]

Henryk nie spełnia [illegible] ucieka – 19/6 1874

10/9 sejm warsz. termin do 12/5 75.

12/5 75. zjazd pod Stężycą.

~~elekcya na 26/9~~

odroczenie zjazdu [illegible]

3/10 konw. 4/11 elekcya

Batory.

reformacya Jezuici.

wojna – reforma [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

J. P.

Szanowny Panie Kolego.

Sprawa docentury p. Kleczyńskiego była już po-
między nami (t.j. młodszą częścią fakultetu) w zeszły-
m roku szkolnym omawianą, gdy Kleczyński
przez kolegę Pilata zapytywał nas, czyli bylibyśmy
gotowi ominąć niektóre w drodze jego habilitacyi
zachodzące nieformalności. Już podówczas zgodzi-
liśmy się, aby p. Kleczyńskiemu, ile będzie można
ułatwić habilitacyę, mianowicie nie wymagać
od niego nostryfikacyi doktoratu. Dziś, kiedy

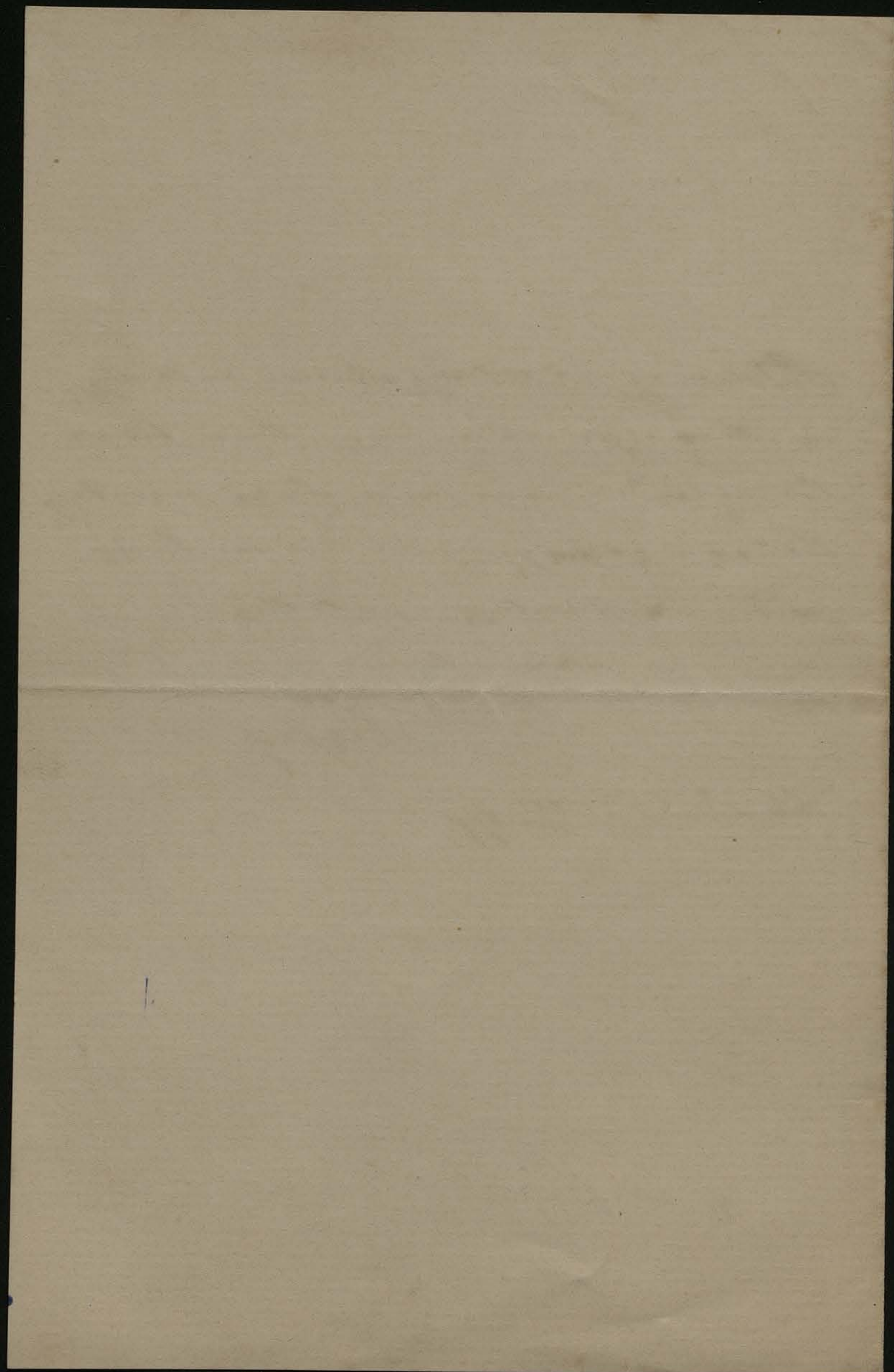
z listu Szanownego Kolegi dowiedziałem się,
że Kolega tą sprawą tak gorąco się interesuje,
i że tu chodzi o publicum krak., oświadczam so-
lennie, że będziemy się usilnie starać, aby ani Kle-
czyński, ani Pan, ani publicum krak. nie miało
żalu do nas, byle tylko rozprawa habilitacyi-
na p. Kleczyńskiego odpowiadała celowi, o czem
wcale nie wątpię. Przyspieszenie tej sprawy za-
leży wyłącznie od p. Kleczyńskiego, jeżeli tylko
przedłoży rozprawę, my z nią nie długo będziemy
się załatwiać, a będzie to dla nas przyjemnością,
jeżeli choć w tej formie możemy przysługę sio-
strzycy krakowskiej, chociaż mamy do niej
żal, że nam Szanownego Kolegę zabrała.

Podobnie my już jesteśmy ostarani na to, aby
się [illegible] wygrzewał na naszem łonie. Ale nie
traćmy nadziei, może jeszcze będziemy przywitamy
kolegę w naszem gronie. Wszystkim kolegom
serdeczne [illegible] i [illegible]

[illegible]

[illegible]

W [illegible] d. 24/10 877. [7]



306 12

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA

„NIWY"

poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim.

Ulica Marszałkowska Nr. 54.

Warszawa, dnia 11 Mca Listopada 1877 r. [2]

Kochany panie Michale,

Ciężkom ja, co prawda, zawinił przed Kochanym panem moją w odpowiedzi na ostatni list jego opieszałością. Ale taka już smutna dola moja, że każde pismo od przeproszenia za opóźnienie rozpoczynać muszę. Kto jednak, jak ja, po 12 i 14 godzin na dobę zajętych miewa różnemi redakcyjnemi a sądowemi sprawami, ten od podobnych względów przyjaźni, ba – nawet przyzwoitości, grzechów uchronić się nie może. [illegible], Kochany panie Michale, ach – nie gniewaj się, bo i cóż ja pocznę, skoro astronomiczny dzień ma 12 godzin, a mnie często do obrobienia się więcej potrzeba.

Stosując się do życzenia pańskiego, odczytałem list pański tym, którym poprzednio czytałem korespondencyę. Co do mnie – przekonałeś mnie pan, ale – nie zupełnie. Przyznaję słuszność w tem, że każdy z panów, piszący o tem co się u was na polu politycznem dzieje, nie może być zawieszony w obłokach, ale sam do jakiejś grupy ludzi należeć musi. Przyznaję i to, że z grup egzystujących w Galicyi, ta do której pan się skłaniasz jest, jak dla mnie, najsympatyczniejszą i najrozumniejszą, bo stoi na gruncie rzeczywistości nie zaś marzeń. Ale – z mojego stanowiska, jako Redaktor stojącej również na gruncie rzeczywistości Niwy, nie mogę uznać, aby traktowanie ważnych spraw politycznych li tylko z waszego stanowiska dla czytelników Niwy było odpowiedniem. Przedewszystkiem wasze stronnicze spory dla nas tutaj, poddanych rosyjskich, bezpośredniego nie przedstawiają interesu. Interes pośredni przed-

stawiałyby wtedy gdyby nas czegoś uczyły. To zaś mogłoby być możliwem wtedy, gdybyśmy (mówię tu w imieniu czytelników Niwy) wiedzieli: 1° co to są te stronnictwa polityczne, 2° czego chcą i o co walczą? Wracam tedy do tego, że przedewszystkiem należałoby zamiast suchej kroniki np. waszych stosunków parlamentarnych od chwili ich powstania, zapoznać czytelników z programem każdego ze stronnictw i frakcyj, i dać im możność wyciągania praktycznych wniosków – dla siebie, to jest dla naszego kraju, na teraz lub na przyszłość. Tymczasem Korespondencya paryska każe przypuszczać w czytelniku znajomość tego wszystkiego, a nadto nie pozwala na wyprowadzenie żadnych praktycznych wniosków – dla siebie. A dla czego? Dla tego że Pan pisał ją nie dla nas ale – dla siebie, to jest – nie dla naszego ale dla waszego (politycznego) społeczeństwa. Nie wątpię też, że tak ta, jak i następne, w tym samym co ona kierunku pisane Korespondencye, u was, w Galicyi zrobiłyby nie małe wrażenie, a nawet, jestem przekonany, wywarłyby wpływ praktyczny, o ileby były czytane. Ze względu jednak, że Niwa wydawaną

jest dla naszej (politycznej) społeczności, że w Galicyi ma zaledwie
pan czytelników przeważnie mniej — ani jednego polskiego
prenumeratora; znaczenie tego rodzaju korespondencyi byłoby
nader niewielkie; tem bardziej że u nas byłaby czytaną
jedynie dla świetnego stylu w jakim jest napisaną i dla
wiedzy, która ją cechuje, ale przez dyletantów spo-
śród naszych pseudopolityków nie wyzyskana, ta u nas
żadnego poważniejszego skutku. Przeciwko temu dyletan-
tyzmowi przeczytasz pan artykuł w 70 numerze Niwy p. t.
„Stronnictwa francuskie w naszem dziennikarstwie". Otóż
nie chciałbym, aby dajmy na to który z zacietrzewionych w tym
artykule organów naszej prasy wystąpił w odpowiedzi z ar-
tykułem dajmy na to: „Stronnictwa galicyjskie w naszej
warszawskiej Niwie." Podkreślam galicyjskie, bo stronnictwo-
wane będzie co bądź do znaczenia polskich jeszcze nie
doszły. — Przekonanie moje podziela zupełnie Redaktor
Echa, do którego się z prośbą o korespondencyą, stosownie
do życzenia pańskiego zwróciłem. Obywatel ten „nimyją-
cy się" — jak powiada o nim „Przegląd Tygodniowy" „jednocześnie
pojęciowo przedmurzu" i „pełen serdecznego taktu"
tym razem zaprzeczył tym swoim „urodzonym" przy-
miotom, bo trzymał pański artykuł, mimo ciągłej
z mej strony ekscytacyi, tygodni co najmniej trzy
a więc o wiele więcej niż „średnio" nas przeczy—

tami artykułów potrzeba było, i przez swoją opie-
szałość uczyniłem niemożliwem zwrócenie się moje
do którejbądź innej redakcyi.

Bądź co bądź, nie tracę jeszcze nadziei, że
od pana, panie Michale, dostaniemy to, cze-
go tak bardzo łakniemy – korespondencye z Gali-
cyi, w których czytelnicy nasi mogliby znaleźć
wskazówki i materyał do zaznajomienia się
z rzeczywistem życiem waszego społeczeństwa,
ze stanem waszych szkół, gmin, administracyi,
skarbowej, z tem co się dzieje na polu gospo-
darstwa narodowego tak ekonomicznego jako
i moralnego, z tem wszystkiem wreszcie, co stanowi
istotną treść społecznego życia. Bo, przyznaj
pan, walki stronnictw politycznych u was – to
tylko burze na powierzchni jeziora, pomimo których
na dnie tego ostatniego i nad tem dnem, aż do
najwyższej warstwy wody, życie idzie sobie swoim
torem, mając swoje organizmy w każdej wody
kropelce. Otóż my chcielibyśmy zajrzeć do głębi
i zobaczyć co tam macie u siebie; bo burze
co zachodzą na powierzchni u nas i u was równe są,

ale woda w naszym i waszym jeziorze jednakowa.
Przejrzy pan [illegible], mianowicie dział tej artykułów
społecznych (szczególnie artykuły wstępne i sprawozdania),
a dowie się pan co się u nas dzieje, czego nam,
chociaż mniej więcej, potrzeba. Niechże z waszych korespondencyj
poznamy to samo odnośnie do waszej dzielnicy; niech czytelnicy
nasi powiedzą sobie po przeczytaniu: u nas się dzieje
tak, a u nich tak, a więc... im trzeba tego a nam
tego.
Zostaje nam nadzieję ujrzeć kochanego pana Michała
i uściskać w Warszawie, czego z niezmierną oczekuję
niecierpliwością, upraszam o przysłanie paczki
wszystkiego z dzieła, które pan obecnie pisze.
A teraz przyjmij pan serdeczne uściśnienie odemnie
i najpiękniejsze ukłony od „Mamy", i pamiętaj
pan o nas.

niezmiennie życzliwa

[illegible]

Co mam zrobić z honorarjum za „[illegible]"; czy go odesłać,
czy zatrzymać do pańskiego przyjazdu?

Szanowny Kolego,

Zalegam i bardzo zalegam w przesłaniu
szanownemu Profesorowi dzięki moich
za łaskawe nadesłanie ostatniego utworu.
Zdaje mi się że Wszystkie ~~[illegible]~~ dziś umiennie do
wypowiedzieć. Przy czytaniu tej sztuki-
były także zakosztowanie nie ciekła,
wielo z lubością literatury. Pomimo jed-
nak że boję te może, jak nie wie-
tam gdzie zbliżyć się do świata nauka
więcej. Od pewnego przypadku nie zawsze

ciekawe wiadomości z przeglądu. Dobrze
[illegible] jeszcze kilka [illegible]-
[illegible] [illegible] wydania [illegible]
naszego p. [illegible] - posłałem
jednak jej do Warszawy, aby mi ją
nadesłali. Moje takie prace idą
bardzo tanio, bo wiele mam
wspólnego życia, przytem z tą
bo jej na [illegible] [illegible]. Trze-
ba się z wielkim ratować. Dobrze
nieprzyjaciel [illegible] jeszcze bogatego
dyplomatariusza Wielkopolskiego, któ-
rego roku 52 arkusza nadesłano mi.

274
310

Także nie dowiedzieliśmy się jeszcze o
sprzedaży duplikatów Biblioteki Kra-
sińskiej — jak tylko wiadomość tę powezmę
niezwłocznie zawiadomię Szanownego
Dyrektora Biblioteki — któremu przez
pomyłkę [illegible] że i p. [illegible] [illegible]
dziełem, zdawało [illegible] na katalog
[illegible] Biblioteki Jag. którą podobno
[illegible] Tow. [illegible] — Wyobrażam sobie jak
wiele pan musi pracować nad [illegible].
Z [illegible] zapewne [illegible] — zdawało mi się że
przyjdzie jak [illegible] z [illegible] dowiem się
coś nowego [illegible]. Rzecz o Osteologii musi
być bardzo ciekawa. Ale jak się dostać?

Przy wszelkiej znajomości proszę po-
zdrowić - mianowicie tej polskiej mi
familji Dr. Fideckowskiego, Wołka, Estreicher-
a i naszego Rozena. Ściskam serdecz-
nie i polecam się Waszej pamięci.
Jak się pokaże co ciekawego proszę mnie
zawiadomić.

Wierny przyjaciel

[illegible]

Пб. 16/4 77.

На Мойкѣ 93.

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA

„NIWY"

poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim.

Ulica Marszałkowska Nr. 54.

Warszawa, dnia 19 Mca Grudnia 1877 r. [2]

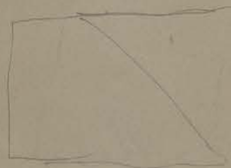
Kochany panie Michale,

Jestem obecnie rekonwalescentem po dość ciężkiej chorobie, na którą leżałem w łóżku od 24 z. m. Niewolno mi jeszcze pracować. Wyjeżdżam w Niedzielę na 10 dni na wieś, z polecenia doktora, abym te 10 dni spędził w zupełnym spokoju i bezczynności.

Za nadesłane artykuły dziękuję serdecznie. Pański pójdzie do druku. O drugi, o którym Pan wspomniałeś w liście proszę, jak również o odezwę ciotuchni Kliki, którą pozdrawiam serdecznie, życząc Wam wszystkim świąt wesołych, i pamięci się Waszej polecając.

Przyjmij Pan serdeczne uściśnienie dłoni od swego szczerze życzliwego

[illegible]







1878

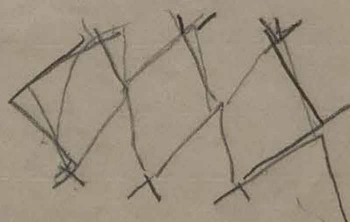
313 369

Warszawa d. 26/II 78 r.

Szanowny Panie!

Posiadany przez mnie materyał rękopiśmienny nie jest żadnym traktatem prawnym Pawła Włodzimierza — jestto raczej Processus judiciarius inter Cruciferos et Regem Vladislaum z r. 1413 — który w dalszym ciągu był także pokładany przed soborem konstancyeńskim. Ze strony więc mego materyału — nie ma żadnej przeszkody do ogłoszenia ciekawej rozprawy, jaką Szanowny Pan do VI Tomu gotuje. — Obecnie drukuję indeks miejscowości do dwóch tomów moich ksiąg sądowych, z któremi może już wkrótce na świat wystąpię.

Z prawdziwem poważaniem
sługa A. Pawiński



22 luty 1878

307
315

Szanowny Panie profesorze!

Bardzo wdzięczny jestem Szanownemu Panu za uczynioną w ostatnim liście propozycyą – wydania Historyi Polskiej przez Szan. Pana przygotowanej do druku. Nie wahałbym się na chwilę wejść w odpowiednie z Szan. Panem układy, gdyby nie umowa, która już poprzednio między mną a Szujskim co do tego samego przedmiotu stanęła. Wprawdzie z żalem widzę, jak czas upływa na wyczekiwaniu daremném,

ze względu na stosunek przyjaźni,
nie chcę z Szujskim wprost zrywać.
Pisałem w tych dniach do niego -
z prośbą o stanowcze oznaczenie
mi terminu ukończenia swej pracy -
oczywiście nic nie wspominając
o jakiejkolwiek innej ofercie.
Dopóki jego listu w tym względzie
nie odbiorę - nie umiem Szanownemu
Panu w tym lub innym odpowiedzieć
sposobie. Raczy jednak
Szan. Pan - gdyby to widokom
Jego odpowiadało - mieć mię
w ostatnim razie na względzie

W tej chwili na kilka dni
wyjeżdżam za granicę – a za
powrotem nie omieszkam wy-
wiedzieć się, jakby się dało
korzystnie umieścić pańską
pracę w rękach tego lub innego
nakładcy.

Przy załączeniu wyrazów
prawdziwego poważania
piszę się sługą
A Pawiński

Warszawa d. 22/2/78

+
JMJ
Gloria Dei

Jarosław, 24 lutego 78

309
317

Szanowny i Drogi Profesorze Dobr.

Bron. Zaleski zapytuje mnie, a ja zapytuję Drogiego Pana:

1º) jakiemu historycznemu dziełu, w ostatniem dwuleciu wydanemu, ma Towarzystwo hist. par. przyznać 1800 fr. nagrody, w razie jeśli żadna rozprawa do 1º Marca nie zjawi się w odpowiedzi na zadany temat.

2º) jaki temat wyznaczyć na następne ~~to pół~~ dwu-lecie ~~ roczne~~?

Dlaczego te pytania odsyłam do Pana? Bo sam, żyjąc na partykularzu, nie jestem w możności odpowiedzi, a zatem mam wszelkie powody do mniemania że artykuł o Rozprawach konkursowych w Czasie wyszedł z pod pańskiego pióra.

Bronisław zapytuje niedawno, czy od biedy, nie przyznać nagrody Kraszewskiemu za jego Polskę w trzech rozbiorach? Ja to dzieło mam za pracowitą ramotę, złożoną bez żadnego kierunku historycznego i bez żadnego politycznego poglądu, albo w gorszym razie z różnemi, w różnych tomach, poglądami. Więc gdyby jemu trzeba przyznać nagrodę, to nie za owe dzieło, ale chyba dla uczczenia jego jubileuszu pisarskiego. Lecz czy w tych 500 czy 600 tomach, które on napisał, jest więcej złego czy dobrego, nie umiem odpowiedzieć, bom i dziesiątej części ich nie czytał.

Uwaga w artykule pańskim wyrażona że w wybieraniu tematów trzeba skończać

się do rzeczy większej części autorów, jest bardzo sprawiedliwa. Lecz aby tak umieć robić, trzeba znać tych autorów, i ich rzeczy, a ja ich nie znam.

W ostatnich czasach wydano najwięcej dokumentów do czasów piastowskich i XV wieku. Idąc za tą wskazówką, ~~tych~~ jabym proponował temat: Wyciągnąć zdarzenia historyczne z tych dokumentów, to jest nowe fakta, poglądy lub hypotezy, któremi z tych dokumentów zbogacić można naszą wiedzę historyczną odnośnych epok. Korzyści z takowego tematu wydałyby mi się znaczne: zmuszenie historyków do pilnego przestudyowania tych dokumentów, zbogacenie nauki rezultatami jakie z nich otrzymać można (z martwego dotąd kapitału), wreszcie spopularyzowanie tych wiadomości.

Gdyby ten temat Panu się podobał, tobym prosił o ułożenie jego przypisów, a nadto o wyliczenie zbiorów, które najgłówniej do studyum zalecają się z przytoczeniem niektórych z dawniej wydanych dla porównania i objaśnienia.

W temacie tym kładłbym nacisk na wykład jasny, przystępny i w formie niepozbawionej wartości literackiej. Rozbiór krytyczny, suchy, nastrzępiony łacińskiemi textami, na małoby się przydał

Jeśli Drogi Pan zechce na te pytania odpowiedzieć, tobym prosił o odpowiedź spieszną, gdyż Bronisław wielce nagli.-

Czytałem Pańską pracę o Zaborowskim i wielce mnie ucieszyła. Ale że wszystko co Pan napiszesz, czytam po dwa razy, więc muszę jeszcze raz odczytać zanim coś o niej odważę się powiedzieć.

I o czembym chciał z Drogim Panem teraz pogadać? Czy Pan nie uderzony jesteś czemś nadzwyczajnym w wyborze nowego Papieża? Tyle potęg i jawnych i tajnych było interesowanych nie dopuścić tego wyboru i przecież to zrobił Kościół raz na zawsze. Bo bez Papieża, w lat niewiele, nie byłoby śladu Kościoła katolickiego. Wrazi odgrażali się że to zrobią i po ludzku mówiąc — mogli, bo mają miliony bagnetów na swe rozkazy a Kościół żadnego. Czemuż tego nie zrobili, czemu im nawet w danej chwili ta myśl nie przyszła? Czy tu nie czuć dotykalnie opieki Tego, który przyrzekł że będzie z Kościołem aż do skończenia wieków i że skały Piotrowej nie zmogą bramy piekielne?

O ile Drogiego Pana znam, to zdaje mi się, że sam musisz przyznać, że jest w tym fakcie coś niezwykłego, jakaś szczególna kombinacya wypadków i politycznych stosunków, która nie może być prostym przypadkiem. Idąc dalej, musiałbyś przyznać, że sam już zaczynasz wątpić o swoich wątpliwościach co do Boskiego pochodzenia Kościoła, i że coraz więcej jest prawdopodobnem, że założycielem tego Kościoła nie był człowiek ale Syn Boży.

Po tem wszystkiem zapytam Pana ze szczerą mi natrętnością, — dlaczegobyś na Wielkanoc nie miał iść do spowiedzi? Masz jeszcze wiele wątpliwości! Zgoda, ale któż je usunie jeśli nie Bóg? Potrzebujesz Pan światła i może jeszcze trochę lepszej woli, ale od kogoż je weźmiesz jeśli nie od Boga i czem na nie zasłużysz jeśli nie przez upokorzenie się przed nim?

Nie sądzę abym Pana raził temi słowami, bo wiesz Pan dobrze, z jakiego

one

rzeczą pilną dla Pana. Wreszcie, jeśli to Panu niemiłe, proszę wcale na to nie odpowiadać; pogadamy za widzeniem, którego bardzo pragnę, czy też w Krakowie, jak Pan obiecał, że mnie znowu kiedyś nawiedzi.

Dźwięczy mi ciągle w uszach słowo, które mi Pan w ostatniej rozmowie powiedział, że Pan przyszłe życie wyobraża sobie jako nową walkę, i że zatem rezygnacyę żywotów byłby tylko rezygiem uwieńczającym się walk. Później pomyślałem sobie, że kiedy już trochę ubędzie, za lat kilkanaście, zmienisz Pan zdanie i przyznasz sam że kościół ma racyę, kiedy modli się (nie — pugnam æternam — ale) Requiem æternam dona eis Domine! Gdyby i tam walka wieczna miała mnie czekać, tobym nie tylko z tego ale i z przyszłego życia pragnął zdezerterować.

Ale dość tej gawędy, która bardzo daleko zaszła od historycznych zamiarów, zatem przyjm Pan proszę wyraz szczerego szacunku i serdecznej życzliwości

Sługa w Xᶜ Panu

X. Kalinka CR

Pan. Marii Dob. proszę złożyć moje uszanowanie. -

34
319

ENCYKLOPEDYA WYCHOWAWCZA

POD REDAKCYĄ

J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, St. Przystańskiego.

ADRES:
W Księgarni Gebethnera i Wolffa
Krakowskie-Przedmieście Nr 415.

Warszawa, *dnia* 14 Marca 1878 r.

Do

W^go^ Pana Michała Bobrzyńskiego, Prof. Prawa w Uniwersytecie, w Krakowie

Przesyłając Spis wyrazów, oraz Objaśnienie zamierzonego wydawnictwa Encyklopedyi Wychowawczéj, Redakcya ma zaszczyt uprzejmie prosić Wgo Pana o nieodmówienie światłego współpracownictwa swego w dziele, którego potrzeba jest uznaną powszechnie, a którego powodzenie przeważnie zależném będzie od poparcia, jakie znajdzie przedewszystkiem ze strony współpracowników, oceniających doniosłość i pożytek podobnego dzieła. Redakcya zatém oczekiwać będzie rychłego zawiadomienia na jakie artykuły pióra Wgo Pana liczyć może, aby być w stanie donieść Wmu Panu, czy który z nich nie został już przez innego współpracownika do opracowania obrany.

Z szacunkiem i poważaniem

Redakcya Encyklopedyi Wychowawczéj.

Wszystkie artykuły stosownie do natury ich treści, dzielą się na artykuły z zakresu teoretycznego i z zakresu praktycznego

Artykuły zakresu praktycznego (np. Szkoły, Uniwersytet, Zbiory i t. d.) wypada traktować z uwzględnieniem potrzeb i stanu rzeczy wszystkich dzielnic w których przeważa użycie mowy polskiej. Podobne artykuły winny zawierać dokładne informacye, potrzebne dla ojca rodziny, przełożonych zakładów, nauczycieli, młodzieży i t. d., o egzaminach, o programmach wykładów, o terminach otwarcia i zamknięcia kursów i t. d.

Uwaga. W razie jeżeli piszący nie posiada potrzebnych danych, dotyczących innych dzielnic, natenczas czyni o tém wzmiankę, a Redakcya bierze na siebie uzupełnienie odpowiedniego artykułu lub niektórych jego ustępów.

Artykuły mogą być układane ze zmianami jakich wymagać będą treść i natura zakresu do którego należą (to jest czy noszą cechę teoretyczną czy praktyczną) podług następującego planu: a. historya przedmiotu, b jego określenie, c. metoda obecnie przeważnie przyjęta, d. literatura przedmiotu.

Redakcya nie zakreśla z góry rozmiarów artykułów co do ich objętości, pozostawiając to uznaniu autorów; ogranicza się tylko na zwrócenie ich uwagi, że sposób podług którego bywają zwyczajnie obrabiane przedmioty w wydawnictwach podobnego rodzaju jak obecnie zamierzona encyklopedya, da się scharakteryzować jako traktowanie treściwie-wyczerpujące.

315
321

ZARZĄD WYDAWNICTW
ś. p.
ALEKSANDRA hr. PRZEZDZIECKIEGO.

Kraków
15/3 78

Szanowny kolego!

Nie znam szczegółów układu hrabiów Przeździeckich z W. Panem, w sprawie prac do I tomu edycyi dzieł Długosza, do którego wejśćby miały:
Żywoty Biskupów –
Żywoty SS. Stanisława i Kingi.
Clenodia – Banderia.
Listy i mowy Długosza
Rzecz o źródłach z których czerpał nasz historyk –
o rękopisach dzieł jego –
Biografia Długosza.
Działalność jego polityczna i literacka. O fundowanych przez Długosza Kościo-

tach – O jego portretach – o grobie – Dzieje wydawnictwa a podjętego przez hr. Alexandra Przezdzieckiego, przed 20 laty. To było zamierzone. Jakby program ten spełnić należało ze względu na projektowaną treść I^{go} tomu, zapewne W Panu Hrabiowie Przeździeccy myśl swoją otworzyli.

Nie wiem również jaki jest udział w tej pracy Prof. Małeckiego? Czy to wszystko to się o Długoszu ma pisać, będzie również w przekładzie Pawińskim?

Jaka ugoda między WW Pa-
nami a Alr. Przezdzieckimi
w sprawie honorarium?
Zapewne i to już ułożone.
Do 1 Cz. całego wydania
posłałem Szkoledze i Prof.
Smolce, chociaż hr. Przez-
dziecki nie assygnował
tego dotąd. Obecnie prze-
syłam WPanu tom XIV ty,
oraz tekę z różnym ma-
teryałem. Miał ją Prof.
Szujski. Proszę Szana
uprzejmie o baczenie
aby się notatki nie roz-
proszyły. Doświadcz WPan
odbiór tomu XIV i teki.
Być może że rzecz o ko-
ściołach fundacyi Długosza,

o portretach i grobie jego,
mnie wypadnie napisać;
a przynajmniej w Pami
jako materyał studya
w tym kierunku czynio-
ne dostarczyć.
Z prawdziwem dla
JaKolegi poważaniem
Łepkow

~~758~~
323

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA

„NIWY"

poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim

Ulica Marszałkowska Nr. 54

Warszawa, dnia 18 M-ca Marca 1878 r.

Wielmożny Dr. Michał Bobrzyński
w Krakowie – ul. Floryańska
Nr. 333.

Kochany Panie Michale,

Zebrawszy trochę pieniędzy posyłam kochanemu Panu rubli srebrem 85, z których 20 proszę doręczyć Czernemu jako zaliczkę na jego artykuł o handlu niewolnikami, a 65 rs. – dla siebie zatrzymać. Nadmieniam przytem, że rachunek między Redakcyą a Panem stoi tak:

Za artykuł o dziejopisarstwie – zeszyt 67 rs.	33 kop. 75
Za zeszyt 73	13 kop. 14
Za zeszyt 74 (dokończenie)	18 kop. 50
Razem	65 kop. 39

Tym sposobem pozostanie Redakcya dłużną Panu kop. 39 – do przyszłego rachunku

Mam nadzieję, że honoraryum za „pogrom zaborów" oraz resztę honoraryum Czernego, będę miał przyjemność wypłacić panu osobiście w Warszawie, na co tu bardzo oczekujemy. Może razem z Rostafińskim przyjedziecie? Zdaje mi się, że prelekcya jego przypadnie mniej więcej w czasie pory wielkanocnej; wypada więc i dla pana do wyjazdu nastręcza się sposobność. Przytem dodać muszę, że Warszawa w czasie świąt wielkanocnych jest dość ciekawą i osobliwą.

U nas tu nowego nic słychać może obecnie Warszawa zajęta jest odczytami Spasowicza, który na umysłach zrobił dziwne wrażenie, i obniżył opinię publiczną w wyższym jeszcze stopniu niż artykuł

o Szyszkowski. przeczytać mój odczyt w Ateneum gdzie go już drukują. Bardzo jestem ciekawy co o nim ta corpse clica powie. Dzienniki warszawskie za wyjątkiem paru mniej [illegible] na Spasowicza.

Jakże pani się zdrowie? Sądzę, że już dobrze wypoczęła. Co słychać w Klice [illegible]? Pozdrówcie pan wszystkich [illegible] odemnie jak najserdeczniej. Czy wybieracie się do Zakopanego? Już chcę tam pojechać koniecznie.

Co pan zrobił ze swoim odczytem, i czy go pan miał przedewszystkiem? Co zrobił ze sceną i [illegible]? W razie niemożliwości w Zakopanem, że ja [illegible] wać będzie. — [illegible] obiecał artykuł, ale jakoś dotąd ani znaku życia od niego.

Przesyłam Panu serdeczne pozdrowienie, i gorący uścisk dłoni

życzliwy sługa

Ant. Lange

Żona moja przesyła serdeczne piękne ukłony — Pogrom [illegible] po [illegible] dawno [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] artykuły [illegible] a [illegible]

325 - 343

z Warszawy dn. 5. Kwietn. 1878.
Ulica Orla nr. 31

Szanowny panie!

Kończy się w druku dzieło moje tej treści:

Żydzi w Polsce, na Rusi i
Litwie, czyli opowieść hi-
storyczna o pobycie dzia-
twy Izraela do pomienionych
krajów i powodzeniu jej także
w przestworze wieków VIII–
XVIII. które jako ostatni
dodatek do Historyi prawo-
dawstw słowiańskich wydaję....

Gdyby to można pisać dla kraju którego
ludności podobnie jest pochopna do czytania, ja-
kąż była niemiecka, gdy Eichorn swoją Deutsche
Reichs und Rechtsgesch. wydawał, nie po-
trzebowałbym był, jak robiłem nowe i coraz now-
sze wydanie raz opracowanego dzieła, czynić
zadość czytelnikom w systemie ujętego dzieła,
i na obszerniejszej (skali) opracowanego. Ale u nas, gdzie
na wydanie drugie czekać potrzeba tak kilka-
dziesiąt, konieczność zmusza robić dodatki.
Robiąc je [materyi powtarzać i powtarzać o
czem się raz mówiło, gdyż czytelnik raz opo-
wiedzianej rzeczy wymaga, ażeby mu, przedsta-
[i chcąc być popularnym, chciałby ze składu czy-
tającej publiki oczywiście

wrając już w postępie, przypominano waży co i jak
było, gdyż nie wszyscy pamiętali o tem co
raz przeczytał.

Jak mi się wydał artykuł o dziele mem, w
Przeglądzie Krytycznym krakowskim (nr. 11.) za
rok 1875, oceniono nem. Przeczytawszy go po-
wiedziałem sobie: trudna rada, trzeba u nas
pisywać nie dla ludzi, pustakom rzecz poj-
mujących, lecz dla chłopiąt, których uczyć
potrzeba czytać co im napisano, inaczej nie
pojmą tego co czytają.

Wspomniony artykuł podpisali literami jego auto-
ramis. Nie mógłby mi pan dobr. wskazać,
co do za jeden ów Jegomość, i czy warto wdać
się z niemi bliżej, odpisując mi umyślnie.

Jeżeli to już tego rodzaju ludzie, że można
z nich co zrobić, i że pracując nad niemi
może się mi choć w części to samo udać co
z Hebelem, z którym, jak listy przezeń
do mnie pisywane wykazują miałem nie raz dużo
kłopotu, to zgoda na wdawanie się z nie-
mi.

Tego bowiem rodzaju ludziom dosyć powiedzieć, z
czytajcie com dalej o właściwościach napisał, a prze-

konanie się, że stosunek włościański, który się
z końcem XIII wieku utrwalił, nie tylko mi
„wpadł w oczy" (słowa Krzyżanów), ale i przedsta-
wion uwydatniony zarys.
Zastanawiając się nad tem co najpierwej przyznanie
gami, że się mylnie twierdzi, iż praca moja o wło-
ścianach, odjęła rzeczy prawdziwą naukową wartość,
wszystko tam należycie umyślano: epoki, powstanie
włościan, czynszów, gospodarka, której się od nas
nauczyli Niemcy a nie my od nich, przedstawiona do-
sadnie.
Prawi byłych o źródłach autentycznych i wyrażo-
nie mieniu ich te które się do Historyi włościan odnoszą;
kiedyś one nastały (i jak rozumieć je należy?
Niech wszystko to akt co u Szwecii i jej stosun-
ku do Polski powiedział w pierwszym artykule Zapiski
do Historyi prawodawstw, z tem niech porówna Opa-
nu Szczycące od Hebla w drugim tomie Pamiętnika
wydane, a pozna gminę, dwojaką jej ludność (wła-
ściciele i czynszownicy), i jej stosunek do monarchy, wyrażnie i wyrażnie
wszystko to było owczesnej nam mniema.

Skąd temu co rycerzem i mieczem więcej nie był nazy-
wać się Baronem? Dla czego ten co Rubtycem zwykł
utracał szlachectwo? i kiedy?

Kiedy nie chciano uczęszczać do uniwersytetu krakowskiego
„ażeby się tam katechizmu nauczano" wskazu-
jeż to na przesąd czy na zaufanie się w naukach
pamiętnego zakładu? odpowie na to, kto wyłoży, jak
należy pojmować źródła o wykładzie nauk w uniwer-
sytecie rozpraszające. A to jakże się ukrył, co teraz wi-
dać z katalogu rękopisów uniwersytetu, który zawdzięczamy
Dr. Władysławowi Wisłockiemu. Ktoż je przeczyta i z-użyt-
kuje?

Naród polski z różnych warstw społeczności ludów słowiańskich i ~~...~~ obcych, tak na ziemiach zdobytych od Słowian zamieszkałych, osiedziałych, wtedy dopiero jako naród jego poznany i uwzględniany zostanie, gdy różne ~~..~~ warstwy zbadane i poznane ~~...~~ zlejąc się w jedną całość. W tym celu należy warstw tych szczątki polityczne i społeczne i prawne opracowywać ile źródła pozwalają do rozważać, i dzieje gospodarstwa krajowego wytworzyć pilnie.

Zadanie to w porzucanem ogłoszone konkursie ile przeszłości spełnione zostało, wykazał ten, który zdanie swe o Historyi Słowian w Bibliotece Warszawskiej (r. 1874 N. 125-34), wcale różne od ogłaszanego w Przeglądzie krytycznym krakowskiem utworzył.

Czy warto się z nim spierać, wykaże to odgadnione z monografii naświetlo. Zobaczymy czy to człowiek czynu, czy próżniak, i wtedy rozważymy co począć, czy porzucić cały ten interes w trąbę, czy też podnieść go do czynu.

Życzliwy sługa

Wacław Aleks. Maciejowski

~~317~~ 327

We Lwowie 3. V. 78.
Piekarska 8.

Szanowny Panie Kolego!

Na list szczery i otwarty odpowiadam także
szczerze i otwarcie.
Na projekt Pański przystać nie mogę. Oprócz
dyr. arch. nie konserwatorem jedynie z tego powo-
du: że na warunki krakowskie zgodzić się nie mo-
gę. Stanowisko te przyjąłbym tylko w tym razie,
gdybym miał urlop na wakacye (czego wyma-
ga koniecznie zdrowie moje) i gdybym miał w
przyszłości ingerencyę na obsadę posad urzę-
dników niższych. Pisałem o tem już dawno do p.
Smolki. Wydawnictwo moje nic nie ma do czy-
nienia z dyrektorstwem, jest to fundacya zu-
pełnie niezależna, bez wielkiego związku z
dyrektorstwem, i zrzekać się wydawnictwa ani
dokumentów jego nie myślę. Zresztą dyrektor
lwowski zdaniem mojém będzie miał bardzo wie-
le do czynienia, chociaż nawet nie kierował
wydawnictwem, już samo sporządzenie rze-
czowych i dokładnych indexów (których nie
mamy) wymagać będzie co najmniej kilkunastu
lat, bo mamy tu 6700 tomów aktów.

Zagadnięty przez p. Pietruskiego, dlaczego się nie staram o dyrektorstwo, odpowiedziałem mu to samo co Panu. Wie on, że do konkursu się nie zgłoszę, ale że przyjąłbym posadę poza konkursem, gdyby warunki moje jako takie uwzględniono.
Co do p. Sokołowskiego, to i ja zdolności jego nie stawiam wysoko, ale zgoła nie rozumiem w czem pierwsza część Codex epistol. ma być gorzej wydana od drugiej, owszem wrażenie moje: pierwsza część jest lepiej wydana. Także przynajmniej na mnie zrobił wrażenie dość poważny – co prawda – przegląd tej publikacji. Jeżeli więc pracą wydawniczą skompromitował się p. Sokołowski, to skompromitował się niemniej także Lewicki. Piszę otwarcie tak samo jak Pan, w zaufaniu że te uwagi zostaną u Pana Kolegi. Jeżeli tym, którzy w sprawie dyrektorstwa decydują, zależy na tem, żebym ja posadę tę objął, to mają odpowiednie środki w ręku;

mogę oświadczyć, że konkurs nie doprowadził do rezultatu, że kandydaci, którzy się na kiero-wniczy posady zgłosili, są nieodpowiedni, że zatem trzeba się porozumieć z odpowiedzialną osobistością poza konkursem.
Od tego nie odstąpię. Niech się dzieje wola Boska!

Szanownego Pana [illegible]

szczery przyjaciel i sługa

Kazimierz [illegible].

~~319~~ 329

We Lwowie 5. V. 78.
Piekarska 8.

Szanowny Panie Kolego!

Na aplikantów w arch. krajow. akt. gr. i ziemsk. zgłosi-
ło się 5 uczniów moich a zarazem członk. seminar.
histor. Oczywiście, że pragnąłbym, żeby im się dosta-
ły aplikantury, raz dla tego, że to moi uczniowie,
a potem głównie dlatego, że tylko z nimi da sobie
radę przyjęty dyrektor, bo ów liczny szereg pra-
wników naszego uniwersytetu, którzy się także o
aplikantury zgłosili, dla dyrektora byliby tylko
balastem, któryby się za nic nie zdał. Dopóki bo-
wiem prawnicy uniw. naszego będą, tylko jak do-
tąd rzemieślnikami, uczyć się skryptów do egza-
minów, dopóki żaden z nich nie będzie się zajmo-
wał ani historyą, ani dyplomatyką i paleogra-
fią, nie można – zdaje się – nawet myśleć o tem,
żeby im oddawać aplikantury w arch. Pole-
cam więc tych uczniów moich Szan. Panu Kol., proszę
o poparcie ich wobec Akademii. Pisałem już w
tym samym interesie do p. Piekosińskiego, a nie
pisałem – jakby to należało – do p. Szujskiego o
jedynie z tego powodu, że go nie znam. Krakow-

wie. Uczniowie ci są następujący:
1.) Bohdan Mardyrosiewicz, 2/ Bronisław Gorczak, 3/ Saturnin Kwiatkowski, 4/ Ludwik Finkel i 5/ Henryk Biegeleisen. Co do dwóch ostatnich nie łatwo mi się ~~zgodzi~~ zdecydować, kogo z nich na pierwszem miejscu postawić. Finkel jest wprawdzie dopiero obecnie w drugim półroczu, ale jest nadzwyczajnie zdolny, gorliwy, pilny, z wielkiem zamiłowaniem do paleografii i dyplomatyki; sądzę więc, że z niego niektóry przyszły dyrektor większą pociechę mieć będzie niż z Biegeleisen, wprawdzie bardzo wielce uzdolnionego, ale poświęcającego się więcej literaturze polskiej, ~~aniżeli~~ historyi.

W nadziei, że sprawę tę oddałem w dobre ręce, przesyłam serdeczne pozdrowienie
Szanownemu Panu Koledze.
Przyjaciel i sługa
Kazimierz Liske.

[maj 1878] 328
331

Szanowny Panie Kolego!

Wypełniając życzenie Pańskie, napisałem osobny list co do aplikantów, taki, jaki mógłby być urzędnie adresowany.
Co do osoby pana A. S. nie ma pomiędzy nami tak dalece sprzecznych zapatrywań. Na równi stawiać go z p. J. Sz. nigdy oczywiście nie myślałem, choć jako wydawcy stawiam na równej linii a może nawet p. A. S. wyżej. Zatem i ja uważałem i uważam p. Sz. za konstruktora wysoko uzdolnionego, za myśliciela głębokiego, choć stanowczo skrajnego i tendencyjnego. Lecz nie o to tutaj chodzi. Żeby z p. A. S., ~~co~~ jako dyrektora, archiwum nie miało wielkiej pociechy, nie ulega wątpliwości, i na to się zgadzam.
Co do obowiązków dyrektora nie zupełnie piszę się na zapatrywania Pańskie. Pierwszym — zdaniem mojem — obowiązkiem dyrektora jest wprowadzenie ładu do archiwum, drugim dopiero wydawnictwo, a wprowadzenie takiego ładu w arch. krakowskiem tak ogromnem będzie to praca nie mała. Choć zaś dyrektor nie będzie potrzebował kontrolować kartki za kartką, to jednak dla dokładności i jednolitości indexów wpływ jego nie może się ograniczyć do puszczenia machiny w ruch, lecz wypadnie mu poświęcić o wiele więcej czasu tej partyi. Zresztą nie czytałem instrukcyi, którą panowie wypracowaliście, bo naszego oddziału komisyi nikt o zdanie co do tego nie pytał, nie wiem więc, jak ściśle panowie określacie obowiązki na dyrektora atte

żyli. Strona wydawnicza będzie między nami sporną kwestyą. — U nas we Lwowie inne są pod tym względem stosunki, bo fundacyi Stadnickiego nikt nie wyłączności nie zniesie, a przytem dyrektor archiwum nie będzie miał żadnego prawa do stawiania mi przeszkód i „musi mnie" dopuścić do wydawnictwa zapisków", i takim się potrafił postawić przez Wydz. Kraj., bo moje prawa jako wydawcy datują się od lat 9, posada dyrektora zaś ma się wytworzyć dopiero w przyszłości. —

Prace, które Pan jako dyrektor zamierza ogłosić, są niewątpliwie bardzo pożądane, lecz skąd Pan weźmie na nie fundusze, kiedy ojciec nic na cel ten nie przeznaczył? Do lwowskiego arch. nie wszystkie dadzą się one zastosować. „Opis i historya archiwum" tutaj niekoniecznie potrzebna, bo przedmowa do pierwszego tomu aktów podaje jedne i drugie w ogólnych zarysach. Nr. 2 mapa i t.d., rzecz bardzo piękna, ale tutaj niezawodnie o wiele trudniejsza i rozleglejsza od krakowskiej. Nr. 3 „wybór z ludności" i t.d. wymaga co do naszego archiwum kilkuletniego przygotowania. Nr. 4 „zapiski" jest dla nas tutaj ziemią dziewiczą, niekoniecznie, a prawie już w znacznej części wyczerpaną. Jest to materyał u nas tutaj tak bogaty, że mógłby się nim zajmować i wydawca fund. Stadnickiego i dyrektor archiwum i przyznaję jednak, że najrozsądniejszy byłby, gdyby obie te czynności w jednym się łączyły ręku. Gdyby zaś dyrektor miał postawić za jedno ze swych zadań: stwarzanie mnie jako wydawcy trudności i przeszkód, to zaprawdę lepiej nie byłoby wcale obejmować archiwum, jeśli z tego wyniknąć mają spory, jeśli zamiast owocnej roboty, powstać mają kłótnie i tamujące dotychczasową robotę swary.

Z prawdziwem poważaniem

Xawery Liske.

1878

332 324

We Lwowie 6. V. 78
Piekarska 8.

Szanowny Panie Kolego!

Mówiono mi dzisiaj, że podobno Janota zgłosił się także o dyrektorstwo archiwum krajowego. Czy to prawda? Wiadomość ta przeraża mnie na prawdę, byłoby to wyjście najnieszczęśliwsze. Wolałbym zaiste już p. A. S., aniżeli tego człowieka i intryganta, charakteru najlichszego, synekurzystę pierwszej klasy, któremu jedynie chodzi o 1200 guld. a nie o archiwum, który się wszystkiego ima, tylko nie tego, czém się ma zajmować, to jest literaturą i językiem niemieckim. Tym bardziej zaś obawiam się tej kandydatury, ponieważ, jak mi mówiono, wiążą Janotę jakieś bliższe stosunki z p. Piekosińskim, choć zaiste nie pojmuję, jak taki człowiek jak p. Piek. może pozostawać w ściślejszych stosunkach z taką ostatnią szują, jakim jest Janota, chyba go nie zna tak, jak my go tutaj wszyscy znamy.
Z niecierpliwością oczekuję wyjaśnienia.

Szczerze życzliwy
przyjaciel i kolega
Ludwik Ćwikliński

~~322~~
333

W Krakowie dnia 17. V. 878 r.

334 ~~323~~

Wielmożny Panie Profesorze!

Byłem wczoraj i przedwczoraj u Wielmożnego Pana Profesora w wiadomej sprawie, lecz nie zastałem. Obawiając się więc spóźnienia, ośmielam się zawiadomić Wielmożnego Pana Profesora listownie, iż stosownie do udzielonego mi polecenia, zaprosiłem Kolegów na pierwsze seminaryum z prawa polskiego

na dziś, na godzinę 5ta po połu-
dniu do Collegium juridicum.

W nadziei, iż godzina ta i
Panu Profesorowi dogodną będzie,
pozostaję z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Wielmożnego Pana Profesora
wdzięcznym uczniem

M. Sierich

20 czerwca 1878 ~~326~~ 336

Szanowny Panie!

Z polecenia komitetu zajmującego się przygotowaniem książki jubileuszowej dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego, udaję się z prośbą, aby Szanowny Pan także przyjąć zechciał udział w tym hołdzie i przygotować raczył do tego wydawnictwa artykuł o powieściach historycznych najnowszych, należących do cyklu wydawanych powieści przez spółkę księgarzy w Warszawie: Stara Baśń, Lubonie itd. Komitet żywi tę nadzieję, że Szanowny Pan swego światłego współpracownictwa nie odmówi, tem pewniej, iż że już w tym samym kierunku rozbiory czytaliśmy z pod pióra Pana w Prze-

gladzie krytycznym. Nie przysporzy nie-
wiele pracy przejrzenie i ocenienie tych
powieści, które w ostatnich kilku mie-
siącach się ukazały. - Dołączony obok
pod przepaską program oraz odezwa
Komitetu dokładniej objaśnią co
do szczegółów - zakresu, rodzaju i
formy żądanego artykułu.

Raczy Szanowny Pan przyjąć
zapewnienie niezmiennego poważania
z jakiem pozostaję

A. Dawiński

Warszawa d. 20 Czerwca 1878 r.

338 ~~328~~

Warszawa d. 7 Lipca 1878 r.

Kochany Panie Michale,

Mam nadzieję zobaczyć Was niedługo. Jakoś mówiono mi, że wybieracie się do Chrobrza na obrzęd pogrzebu ś.p. margrabiego Wielopolskiego. Otóż i ja tam będę, ponieważ we Czwartek wyjeżdżam do Ojca mojego, do Markowic, majątku niedaleko Chrobrza położonego. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyście, Pan, Panie Michale, i którzy paniczy, przyjechali do Markowic, ~~na~~ jadąc parę dni przed 17 b.m.; zabawilibyśmy tam wesoło dni parę, pojechalibyśmy razem do Książa i Chrobrza, na pogrzeb etc. a potem razem udali się do Krako-

was, gdzie chcę być w przejeździe do Za-
kopanego. Rostafiński zna już
drogę do Markowic, bo tam był
w zeszłym miesiącu, mógłby wam
więc posłużyć za przewodnika.
Gdybyście przyjechali, zrobilibyście
mnie i rodzinie mojej wielką przy-
jemność. Nadzieją tą naprzód się
już cieszę.

Czy i kto z Was jedzie do Zakopanego?
Rostafiński, o którym rozeszła się tu
wieść, jakoby był po słowie z panną
J.-S. (jeśli prawda — serdecznie mu
winszuję) jedzie podobno do Krynicy
nie do Zakopanego, co mnie bardzo
smuci. Niewątpliwie jednak że pan,
i Maryan, Asnyk, Zakrzewski, Czerny
Smolka, pozostaniecie wierni Zako-

~~329~~
339

panemu. Napiszcie mi, kiedy jedziecie, bo byłoby mi nader przyjemnie, gdybyśmy drogę razem odbywać mogli, i abym was w Krakowie pewno zastał. Adresujcie: p. Miechów w Marchocicach (gub. Kielecka) bo tu list mógłby mię już nie zastać.

Zechciej pan powiedzieć Czernemu, że odczyt jego dziś właśnie podpisałem do druku, i że wyjdzie w zeszycie z 15 Lipca; p. Mu-zyanowi zaś – że artykuł pani Dzieduszyckiej w tymże rozpocznie się zeszycie, i że za artykuł ten bardzo mu jestem wdzięczny, bo jest wyborny.

Cieszę się nadzieją, że Was niezadługo zobaczę, przesyłam całej Klice pozdrowienia serdeczne, a panu – braterskie uściśnienie dłoni, przesyłając

szczerze oddany

[illegible]

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście Nr. 15.
SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW.
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
Krakowskie Przedmieście 36.

dnia 22. Lipca 1878

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jeszcze w zeszłym tygodniu u-
poważniliśmy naszą filię do
wypłacenia Panu Rs 300 — jeże-
li więc tego dotąd nie dopeł-
niła to uczyni to niebawem
za okazaniem niniejszego
pisma. Równocześnie będziem
wyczytany odpowiedzi na te
cel funduszu, — w ciem dla
końca obszyci a akcji oznacza-
nie kontra protestuj; mimo
wolnie zawsze zwłoka, o któ-
rej się dowiem z tej chwili;
z kwartału tygodniowej nie-
bytności, dwudziestej.
Ścisły album historyi
jutro Czytelnikom przesłany
Z prawdziwym poważaniem
Gebethner i Wolff

~~332~~
342

Wąplewo pr. Altmark.
d. 15/8 88.

Szanowny Panie,
Serdecznie Panu dziękuję za obietnicę przybycia w progi domu mego – Konie moje będą czekały na Pańskie przybycie w Sobotę o 4 po poł. w Mleczewie. Jeśli p. Kętrzyński bawi jeszcze w Królewcu i wnet w drogę do Lwowa się zabiera, to możeby i on był tak łaskaw wraz z Panem do Wąplewa przybyć. My, co tutaj na Kresach żyjemy, odosobnieni od głównych ognisk życia Polskiego, spragnieni jesteśmy więcej od innych może tego ciepła i światła Polskiego

życie, które z dalekiego Krakowa
i Lwowa ze sobą nam przywozicie.

Z podwójną tedy skwapliwością
powitamy Szanownego Pana, a
w razie przyjazdu i Pana Kętrzyńskiego
w dawnem województwie Malborskiem.

Z wysokiem szacunkiem
pozostaję
uniżonym, sługą

Adam Sierakowski

~~335~~
343

325 - 343

Kraków, Sławkowska 26
d. 15 Sierpnia 78.

Kochany Panie Michale,

Wczoraj właśnie wybierałem się z nową wizytą do Mamy Pańskiej, by dowiedzieć się o obecnym Pańskim adresie; tymczasem ktoś mię zaszedł a potem za późno już było na tę wizytę. Właśnie otrzymuję list Pański.

Wyobraź Pan sobie, że dopiero przed 3. dniami otrzymałem korektę pierwszego ze mojej recenzyi t.j. 6 arkusza. Chciałem ją natychmiast załatwić, ale na str. 94 znalazłem lukę na całą stronę, gdzie ma przyjść literatura do V rozdziału (: Bolesław Krzywousty :) Apelowałem do drukarni, ale tam nie mogli mi dać żadnego wyjaśnienia, odnoszę się zatem do Pana, jako do najwyższej instancyi z prośbą o wskazówki, co mam z tym fantem zrobić.

List Pański z Królewca popsuł mi wszystkie szyki w moich kombinacyach. Myślałem sobie słowami Długosza z listu do Tęczyńskiego (Reg. A 51): „Sollicitabis et quaeritur matrimonium et Hymenaeus et Juno Lucina adesent, si ad alia non est respectus." Cóż jednak ma z tem do czynienia szperanie po miastach i dziurach pruskich. Gdybym był przypuszczał że Pan na prawdę dotrze do Bałtyku, byłbym Pana prosił o oświadczenie ukłonów moich Philippiemu, Perlbachowi, Boeszoermeny'emu itd., jeśli jest w Królewcu w archiwum mój kolega Dettler, to i jemu także.

Jeśli Pan będzie w Gdańsku, byłoby bardzo dobrze, gdyby Pan jedną rzecz w wspólnym interesie załatwił. Bardzo ciekawe dla Długosza rzeczy mieszczą się w liście posłów gdańskich dd. Toruń 30/6 1464 Kr. arch. LXV, 456. Dobrzeby było również mieć recesy układów z lipca 1464 (Rec. I. A. 366–373) i z r. 1466 (Rec. I. B. 102–113). Materyałów tych mnie żeby do czego innego użyć później a teraz mogłyby nam się przydać. Co do recesów jedna tylko zachodzi okoliczność, że nie wiem, czy ich już nie publikowano w Akten der Ständetage Preussens, której tutaj jest tylko 1. zeszyt (do poł. XV wieku), wiem zaś, że już więcej wyszło. Zechciej Pan koniecznie sprawdzić (w bibliotece królewieckiej) i uwiadomić mię koniecznie, czy Pan się stara o te materyały, gdyż w razie przeciwnym napisałbym natychmiast do Boeszoermeny'ego. Jeśli Pan ma zamiar w Gdańsku w archiwum pracować, radziłbym Panu naprzód zaawizować to Boeszoermeny'emu (Dr. B. Oberlehrer u. Stadtarchivar, Danzig, Stadtarchiv Rathaus) jest to bardzo uczynny człowiek.

Oczekuję odpowiedzi Pańskiej względem korekty i archiwaliów.

Wszyscy się porozjeżdżali, jestem zupełnie osamotniony, ale też Długosz jakoś tako postępuje; za powrotem Pańskim będę już mógł Panu coś przesłać.

Z prawdziwą przyjaźnią

[illegible]

Po Rożnickim być wszystkich, o wyznaczonej profesurze w Banialuce nie ma co myśleć.

345 – 369

Kuczay 5 września 1878 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Spodziewając się że Pan Profesor
już wrócił ze swej podróży na-
ukowej, ośmielam się tych kilka
słów napisać. Mianowicie
muszę donieść Panu Profesorowi;
że otrzymałem list od Pana
Aleksandra Oskierki, w odpowiedzi

na mój artykuł posłany
do „Ateneum," w którym
mi Redaktor donosi; że
pracy mojej umieścić nie
może. W motywach tego wy-
roku powiedziano, że artykułów
treści polemicznej, a szczególnie
artykułów dotyczących treści bardzo
specyalnej, przyjmować nie-
może. Napisałem prosząc aby
mi moją pracę odesłał, a
tymczasem czuję się w obowiązku

336
346

Donieść o tem Panu Profesorowi. proszę aby niemiał mi za złe, jeżeli obrony dokumentu Mielnickiego nie zobaczy w łamach czasopisma.

Proszę przyjąć wyraz mego głębokiego szacunku

S. Engel.

S. Krotowski.

Lwów dnia 6/9 878.

Kochany Michale!

Uporawszy się cokolwiek z najbar-
dziej naglącemi sprawami,
zabrałem się w końcu na na-
pisanie Ci paru słów.
Przyrzeczenie złożyłem zaraz na
drugi dzień po przyjeździe, na
pielgrzymkę jednak po biórach
radców i niższych urzędników
przy wielu pracujących straci-
łem prawie dwa dni, chciałem
bowiem wedle zwyczaju przed-
stawić się wszystkim odrazu,
by potem nie potrzebować
wychodzić z kancellaryi i prze-
rywać sobie roboty. Obecnie od
trzech dni praktykuję przy

rady Ministrów w departamencie II.
Spraw Duchownych. Komisarze i
Koncepiści w tém biórze bardzo się
garną, chętnie mi dopomagają,
sądzę więc, że przy takim stanie
rzeczy prędko się wprawię, zwłaszcza
że rzeczy nie zbyt trudne.
Bartmański przy składaniu przy-
rzeczenia upominał mię, bym jak-
najspieszniej składał teraz egzamin.
Postanowiłem robić go około 10/10
jednak w Krakowie. Obrachowałem
bowiem – pominąwszy zresztą te
okoliczność że tu ma być trudniej;
przy – iż taksa egzaminacyjna,
której w Krakowie płacić nie będę,
Kasińskiego skrypta które musiałbym
tu spisać, więcejby mię kosztowały
jak 5 fl. a koleją tam i napo-
wrót wszystkowszy koszta utrzymania
od podróży tyle mi tylko kosztować
będzie. U Ekscellencyi dotychczas nie

bytam, albowiem nie spodziewałem
się go w tych dniach — zajęty był
bowiem ślubem swojej siostry, któ-
ry odbył się też wczoraj z wielkiem
przepychem.
Jeżelibyś chciał do mnie pisać,
co przy Twoich zajęciach będzie li-
to trudnem to pisz pod adresem:
B. prakt. konspt. przy Namiest.
Ulica Kurkowa N 9 we Lwowie.
Stryjence i siostrze przesyłam ser-
deczne pozdrowienie

Twój wiecznie cię uwielbiający
kochający cię brat

Tadeusz

~~339~~ 349

D. 22 Września 1878.

Szanowny profesorze

Raz doznawszy uprzejmości naukowej Sz. Pana, i nie zepsuty, powtórnie myślę jej nadużyć. Pracuję nad ułożeniem in-deksu do zapisków sądowych Helcla z t. I i II jego Pomników. Materyjały z dawniejszych poszukiwań moich, które czyniłem w różnych ~~materyjałach~~ przedmiotach, zebrało się tyle, że obecnie pracę mogę już nazwać tylko uzupełnieniem. Mając do wyboru między metodą M. M. Aevi i A. G. Z. twórców, wybrałem pierwszą, o tyle zmienioną, że ~~spis~~ dostojników obejmie nie tylko [illegible] publiczn[illegible], jak to tam między, ale w nich wszystkie [illegible]. Jeśli będę mógł ściągnąć wszystkie dyplomataryczne, a kilka [illegible] brak-

do wszystkiego domowego, stałego, raczej zaś dla wszystkich rodów uczynić co zrobiłem dla Szafraniców i ich krewnych to jest zrodzić przy każdym przyjaznym głośniejszym naukowym rekwizytów, gdzie dalszych źródeł dziś szukać należy. Zostawcie z Piotrami Szafrancowych - chociaż się to potrzebnie.

Prośba moja zasadza się na zyskaniu Pańskiego cennego orędownictwa do właściwych organów Akademii umiejętności w Krakowie w kwestyi

1° o ile podobny indeks byłby użytecznym, to jest czy już ktoś innej roboty tej tak daleko nieposunął, całej moja, spodziewam się, dojącej ukoń-

czyć tej w tym roku, – nie okazałaby się zbyteczną?

2° czy plan szkicem powyżej wskazany ogólnikowo znalazłby aprobatę odnośnych organów Akad. Umiejętn.?

3° czyby włączyła go do swoich wydawnictw sama Akademija?

4° Honoraryjum pieniężne wielce mi byłoby, jako dla literata tylko w Bibliotece Warszawskiej pracującego, i niekorzystającego z żadnej wyrobku na wierszu dziennikarskiego, pożądanem. Wszakże niezależnie od niego, radbym dostawać wydawnictwa Akademii, na które nie zawsze zdobyć mi się zdołam. Niewiem jednakże, o ile regulamin odnośny dopuszczałby spełnienie tej drugiej prośby.

Składając na ręce Sz. Pana te moje pro-
pozycyje, jestem przekonany, iż wszystkie-
go poświęcone dokonam, co jest w Twej mo-
cy, byleś je do pożądanego celu i spełnie-
nia doprowadził. Kończę list nie prze-
Ponawiam zaleceniem gorącem powyższego
interesu i Twej pamięci.

Zostaję z szacunkiem
i poważaniem

Emil Świeżawski

ul. Aleksandryja № 4
w Warszawie.

351 341

Marchocice d. 2 Października 1898 r.

Łaskawy Panie Michale!

Znając Pana cierpliwość dla nas, z całem zaufaniem udaję się z prośbą o oddanie nam przysługi, z góry przeświadczając, że Pan swego pośrednictwa nie odmówi.

Ponieważ brat Mścisława ma ważny proces, który mu wytoczył naczelnik powiatu o polowanie, przegraliśmy go w dwóch instancyach, do kasacyi do Petersburga wysyła, jednak przedtem skargę z dokładnemi motywami układać ma zamiar, przytaczając przepisy zagraniczne, ponieważ tutejsze w tym kierunku nie są dokładne.

W tym to celu najuprzejmiej
poproszę o wiadomości:
Czy są jakie specyalne przepisy
o polowaniu w lasach prywatnych
i rządowych, w prawodawstwach
niemieckiem, francuzkiem
i austryjackiem. — Jeżeli
są — to gdzieby się z niemi pozna-
jomić można? — czyby ich
w Uniwersyteckiej bibliotece
odnaleźć nie można? — Jeśli
nie, to czyby który z księgarzy
nie podjął się sprowadzić takowych
w oddzielnej odbitce, ale nie
później jak za tydzień, ponieważby
przyszło drogą telegraficzną
ich zapotrzebować. O polecenie
tego ostatniego któremu z księgarzy
bardzo proszę, zależy mi bardzo
bowiem na czasie.
Brat Mścisława wybiera
się w Niedzielę na parę godzin
do Krakowa — zgłosi się do Pana
po objaśnienia.
Już raz za obarczenie tym

interesem przepraszam nieskoń-
czenie - Korzystać będę ze spo-
sobności, załączając jaknajle-
psze życzenia w oktawie imie-
nin Pańskich - przypominam
także, że należałoby się spełnienie
życzenia naszego ażeby pro-
jekt przyjazdu Pańskiego
przyszedł w tym roku do
skutku, a może z tego wy-
niknie poważniejszy na
przyszłość!?
Mścisław już w połowie Wrześ-
nia powrócił do swoich zajęć,
zostawiając mnie tu w Kra-
kowskim na winogronowej
kuracji - że kilka dni już
stąd uciekam, zimna i
ciągłe deszcze do dłuższego
pobytu na wsi nie zachęcają.
Nie dosyć Pana zanudziłam?
jeszcze zamęczę pytaniami:
Czy cała klika w komplecie
Czy pani Łakocińska oraz
Krostafiński i Sokołowski
powrócili - co porabiają

Państwo Smołkowie?
Przez brata musi mi Pan
przysłać parę słówek odpowiedzi.
Czyż nie zawiedzie mnie Pan
wymagającej? gdy Pana obarczę
dla wszystkich (z ukłonami)
pięknemi i serdecznemi pozdro-
wieniami. Na zakończenie
niechaj Pan przyjmie
wyrazy życzliwości i przyjaźni
i pokłon rozsyła Marya

Jodłowska

Kapfenberg 2 Paźd.

Kochany Panie Michale,

Miałem zamiar w końcu tego tygodnia zapakować manatki i ruszyć w drogę. Strasznie mi się jednak wyjeżdżać nie chce. Oto bowiem czuję, że mi lepiej o tyle wiem, że dalsze i dobre. A jeśli nominacya dotąd nie nadeszła to może się z nią i zwłoka do końca l. Pm. lub może i Bożego Narodzenia. A jeśli tak to czy niemożnaby

użyczać wody ani do skutku? Jako
Sonata nie jestem obowiązany
przecież wykładać i chybaby nieby
to w tem nic gorszego żebym
tu dla kuracji siedział aż
do chwili w której nominacya
nadejdzie. Żeby tak można
zasięgnąć jakim sposobem
Józka z Wiednia? Piszę skąd
do Zepka zapytując czy co
wie a Pana niniejszem
pytam o radę. Kładzie na
jednę wagę biurokratyczne
poglądy zatkniej Pan położy
na drugą te głębokie przeko
nania że każdy dzień kuracji

344
354

kosztuje więcej warte jak tygodnie
we płuckami się z wódki w domu
i ostrożnie do tego przeciw
ni słów kilka.

Od Edwarda nie mam od
kilku tygodni wiadomości
i nie wiem czy przedał
zawiadamianiem o wyjściu i
wykładać niechybnie. Jeśli to wokół
to wyjścia powinienby mój
oddać mi certyfikat nie o wykłada
dach który mi jest konieczny ale
w kierowaniu pracownią
anatomiczną i by studenci
przez te 1½ roku nie wyszli
z praktyki.

Z całej siły ściskam Panią
Tatę i pozdrawiam całą klikę

Józef

345
355

Szanowny i Kochany
Panie Kolego!

W sprawie historji polskiej in-
terpelowałem onegdaj p. Zaperzyńskie-
go i Czerkawskiego.
Zaperzyński powiedział że ważnie jest
sprawa skoro ją odesłano do Komisji,
natomiast Czerkawski oświadczył
że sprawa załatwiona odmownie

opracowały z powodu że ks. Szustki
zabawiał się tą historyą więcej
sić, i ja piszę więc na nią czeka-
ją. Powiedział dalej że książka ta
już została odesłaną i że zapewne
odpowiedź już doszła rąk Pańskich.
Taką informacyę otrzymał i Rydzewski
którego o tej sprawie pamiętał i
gdym go się radził co by dalej robić
to samo mi powtórzył.
Nie chodziłem więc już do Rady, lecz
pójdę jeśli Szanowny Kolega jeszcze
rękopisu nie odebrał aby dowiedzieć
się o liczbie dnia i adresie pod
jakim go wysłano.
Tegim jak tutaj mamy pogodę
od 20k, rano i popołudniu mamy
posiedzenia, które poświęcam bardzo

męczą, a rezultat tych prac dokładnie
określi, uchwalone nowelle do ustawy
gminnej o których Komisarz rządowy
powiedział że sankcyi nie otrzyma, us-
tawy o kredycie dla chłopów i małych
przemysłowców, przyjdzie jeszcze rozto-
wo drogami i ludzi.
Marszałek puka laską do głosowania
więc muszę spieszyć do sali i
kończę wyrazami prawdziwego
poważania z jakiem zostaję
szczerze życzliwym sługą

9. 10. 78. [illegible]

357 ~~347~~

Warszawa d. 13 Października [1878]

Szanowny Panie!

Korzystając z dnia wolniejszego, pospieszam odpowiedzieć przedewszystkiem na list Pański z 25/X wysłany z tutejszej poczty 7/10. Indeks Kaliskowski przynajmniej dla mnie do nowa okazał się użytecznym — zaiste praca ta wśród udziałem pańskim dokonana w Archiwum ważnej tego uzupełnienia doczeka. Przy sposobności więc mi wolno będzie Panu życzyć naukowych, jak najświetniejszych wyników — zdobyczy na nowem stanowisku Dyrektora Archiwów. Zdaje się mi, iż właśnie Pan — tej możności czerpania a pełnią mając z skarbnicy wiedzy o przeszłości. U nas w Warszawie,

system zarzucki lub niewłaściwych
przewodnictwo nad bibljotekami,
własna prywatnie; prowadzić. Wdzię-
czna emancypacyjo (t.z.) kobiet ciekawy
ma tu okaz!
Co do projektu indeksów dostojników-
szacowanego mi przez Pana, przyj-
muję go z podziękowaniem i uzna-
niem za obszernej ozdobności, które,
niewątpię, że stanowić są obszerny
przyczynia artykułu, w razie jego dobroci:
By nie znaleźć tu kompetytorów, nad-
mieniam, czyby spis dygnitarzy lubel-
skiego województwa nie był użytecznym,
i przydatnym do Archiwum?

348

wiek XV były kiedyś w ręku. Oprócz te-
mam wiele utworów, przez materyjał
zgromadzony gorliwie dość znacznie
z zapisek Wielc.

Dziwny Pan, że tak Go obarczam zapyta-
niami – ale w istocie zaprasza mię – Py-
tanie brzmi: czy istnieją jakie katalogi
w handlu księgarskim publikacyj hi-
storycznych wydanych w ostatnim dziesięcio-
leciu i dawniej – w Krakowskim i na
Czerwonej Rusi?

U nas – dość głucho o tym ruchu nau-
kowym – Nawet smutno wyznać, że wia-
domości o Akademii niezbyt najświeższe
napływające tuż do Biblyoteki naszej, tam
powszechnie w Szkołach bywają.

Tak się jakoś złożyło dziwnie, że choć
pan Redaktor odpowiedzialny jest człon-
kiem najwyższej instytucyi naukowej
w ziemiach polskich — wymiana myśli
przynajmniej jawna dość jest, o cię-
żadką między pismem jego a instytucyą.
Nieraz (wtedy) rozmyślałem — jakże osobliwy stan-
ściśniony w polskich artykułach! — i przycho-
dzi mi tworzenie systematowi edukacyi dla
pewnego ..... z tłomaczenia dramatów
wszystkich w rzeczach sztuki o historyi.

Kończę ten przydługi list
zostaję i prawdziwem
poważaniem

ul. Aleksandryi
N 4

Ernest Swieżawski

351
359

Lwów Dnia 20/10 878

Kochany Michale!

List Twój sprawił mi prawdziwą przyjemność i zachęcił mnie jeszcze więcej do tego zawodu, z które- go jak dotychczas zupełnie je- stem zadowolniony. Atoczy z wielu ważnych powodów nie mogłem dotychczas przyjechać i teraz dopiero wysyłam poda- nie o wyznaczenie mi terminu na 8 listopada b.r. Co się tyczy pieniędzy, to jeżeliś łaskaw, to prosiłbym Cię, gdyż takowe zupełnie mi prawie wyczerpują, a dotychczas prawie żadnych innych dochodów nie mam.
Nie wiem, czy otrzymałeś list

i bilet pisany przezemnie przez,
[illegible] miesiąca?

Kochający Cię brat

Tadeusz

Adres: B. praktykant konceptowy
przy Namiestn. Departament
II. Lwów.

Szanowny Panie!

Tego rękopisu X tomu Vol. leg., o którym Pan w liście swym pisze, nie znajduję w Archiwum, ani też wiem, gdzieby się mógł znajdować. W dziale rękopisów Bibl. Uniw. naszego odszukałem piękny egzemplarz zebranych z r. 1791 i 1792 Konstytucyj, uchwał etc. – częścią w drukach, częścią w arkuszach ręką pisanych. Byłżeby to ów rękopis – o którym Szanowny Pan wspomina?

Archiwum Gł. posiada natomiast księgę Prothocollon Constitutionum od r. 1788 (Octob.) aż do 1792 włącznie – obejmującą systematyczny zbiór oblat wszelkich w tym czasie zapadłych na sejmie 4letnim uchwał – oraz z Ustawą Rządową

Jest to księga złożona z 780 kilku kart formatu arkuszowego. Mam teraz za mało wolnych od zajęć urzędników, abym mógł życzeniu Szan. Pana zadość uczynić i przysłać spis tych konstytucyj, na któryby najmniej kilka tygodni trzeba było poświęcić. Łatwiej będzie zapewne Szan. Panu przesłać mi spis posiadanych w Krakowie materyałów, któreby mógł z tu-tejszem porównać lub kazać uzupełnić.

Komitet książki jubileuszowej dla Kraszewskiego dziękuje za daną obietnicę przygotowania artykułu o pomnikach historycznych - zara-zem łaskawej przypomina się pamięci - liczne już zkądinąd

~~350~~
362

nadchodzą artykuły, które zawczasu
wypada przejrzeć, ułożyć według planu.
Mamy nadzieję, że niebawem otrzy-
mamy pożądaną pracę Szan. Pana.
Miło mi przy tej sposobności
zapewnić Szan. Pana, że zawsze
gotów jestem do usług
szczerze oddany
A Pawiński
Warszawa 22/10 78 r.



~~353~~ 363

We Lwowie 11. XI. 78.
Podwale 8.

Szanowny Panie Kolego!

Udaję się do Pana z prośbą o niektóre objaśnienia przedewszystkiem jako do tego, który układał instrukcyę naszą.
Otóż zgłasza się do nas pan X. i chce [illegible] do rodziny X. z gradusami (i imiennie) A, B, C, D, E; zachodzi więc pytanie czy według § 17 instrukcyi obowiązany jest złożyć jako taxę kwotę 75 zł. w. a. czyli 5 X 15, a zachodzi to pytanie dlatego, że w instrukcyi stoi: jeżeli strona żąda wyszukania aktu lub aktów... bez oznaczonej daty i w <u>księgach nieindexowanych alfabetycznie</u>. Ponieważ u nas są wszystkie księgi indexowane alfabetycznie, ma więc pan X. zapłacić ową taxę dlatego, że żąda przeszukania ksiąg całych rodów?
Proszę mi na to z łaski swojej odpowiedzieć jak najprędzej, bo właśnie taki wypadek mamy przed sobą. —

Spisujemy obecnie kartki z aktów grodzkich lwowskich, praca raźnie postępuje i widzę już teraz, że będzie z niej owoc niemały, bo najdawniejsze nasze księgi są w niesłychanym nieładzie. Mam jednak i to pewne wyszperania. Co robić z księgami sądów komisarskich, właśnie mamy taką jedną pod ręką, wcieloną do aktów grodzkich. Czy ją pozostawić pomiędzy grodzkiemi? Sądzę, że tak.

Dalej co robić z aktami podkomorskiemi, któreśmy już w kilku księgach grodzkich napotkali?

Najbardziej niecierpliwią mnie konwerendy, stemplowe przepisy, c. k. rozporządzenia, do tego wszystkiego przywyknąć nie mogę; sama praca archiwalna przypada mi wcale do gustu, dużo się z niej nauczyć można, a raz po raz odkrywa się coś nowego. Moi aplikanci strasznie

gorliwie biorą się do rzeczy i pracują z uwielbieniem zamiłowaniem. Współpraco-ści ~~ze~~ do czasu, do połowy albo później-szej, rozwiążemy wszystko, o ile się to uda, zarazem tymczasem, niż później przy porządkowaniu mieć mniej wkładu. Wiedz że dziesięć z tadłów, tak że rzeczywiście inne współczynniki rzeczy pozostało do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Oczekując łaskawej i przychylnej odpowiedzi, zasyłam serdeczne pozdrowienie

Przyjaciel i sługa

Laurenty Łoziński.

385 365

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
i
Przytułków Rzemieślniczych

Warszawa, d 28 Listop. 1878 r.
ul. Złota N: 16.

Szanowny Panie Kollego!

Dziś dopiero mogę odpisać na łaskawe pismo Jego z 12 b.m. –
Niestety, wysondowawszy gdzie należało, widzę z najwyższym żalem że piękny i tak ciekawy temat jaki Pan zaproponował, tutejsza cenzura nie puści. Nie pozwala ona aby publicznie, z katedry, traktowano kwestje z historyi polskiej, choćby bardzo odległych czasów dotyczące. Twierdzi, że jakkolwiek w druku te rzeczy przepuszcza, nie może je pozwolić w formie odczytu.

Jestem tedy niewymownie zmartwiony że z tym tematem musimy się pożegnać. Za widzeniem się osobistem zwracałem już uwagę Szanownego Pana na te wszystkie warunki w jakich jesteśmy i na konieczność

wybierania tematów, któreby nie zacierały swoją treścią w przeszłości politycznej naszej.-

Zwracamy tedy najgoręcej prośbę do Szanownego Kollegi aby raczył wypracować inny temat. Nie wątpię że tak pana są bogate w materyały, które zdolne potrafią uwagę publiczną, chociaż temat będzie z sfery czysto naukowej kwestyi wybrany, t.j. takiej, które nie będą bezpośrednio w łączności z przeszłością państwową naszą.-

Rozumiem bardzo dobrze jak może być przykro rzucić myśl i materyały przygotowane, jakie nawet trudności nasunąć się mogą. Będzie to jedna ofiara więcej, jaką Szanowny Pan dołączy do tych jakie już poniósł, przynosząc nam swoje poparcie w tegorocznych odczytach.

Oczekujemy rychłej wiadomości o decyzyi

Szanownego Kolegi postanowienia, załączam wyrazy najprawdziwszego poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać Jego powolnym sługą

A. Białecki

Szanowny Panie!

Wnuczka Kazimierza Jag. Anna córka Władysława czeskiego i węgierskiego, w r. 1521 brała ślub w Lincu z Ferdynandem Arcyksięciem. Zygmunt August miał za żony dwie jej córki. Czy prawda że owa Anna owdowiawszy wstąpiła do klasztoru Benedyktynek w Wiedniu, i tam umarła jako zakonnica? Wybacz mi Kochany Kolego że obcesowo zatrudniam Was prośbą

o odpowiedź, potrzebną mi
w sprawie zajęcia się po-
szukaniem nagrobku tej
Zagiełłówny.

Zawsze gotów do odsługi
Z prawdziwem poważaniem

Łepkowski

5/12 78

Szanowny Profesorze Dobrodzieju,

Zaczynam pismo moje od podwójnego powinszowania, choć może spóźnionego – naprzód większego, że Akademia Krakowska powierzona opiece polskiej, następnie że powołany zostałeś na członka Akademii, a jedno i drugie uważam za słuszne uznanie prawdziwych zasług. Od czasu jak przestał wychodzić Przegląd Krytyczny, rzadziej spotykam się z pracami polskiemi, niewątpię jednak że w Polsce obdarzyć nas czem nowem, wcześniejszemo. Jako idzie kwestia nad historyą prawa niemieckiego? Czy otrzymałeś Pan jeszcze plan do wydawnictwa archiwalnych skarbów? Jak stoi „zapowiedziana" [illegible] historyi polskiej?

Zapewne już Pan wie, że wyszła u nas teraz
bardzo ciekawa, choć krótka relacya
o Mieczysławie I i jego kraju - jak mi się
zdaje szczególniej ważna pod względem dru-
żyny którą był otoczony Mieczysław. Przy-
puszczam że Pan zajmie się krytycznem obrobie-
niem tej relacyi i dokładniejszym zbadaniem kro-
niki. Oczekujemy też zaraz w Dzienniku
Ministerium oświecenia rozprawa prof. Wa-
silewskiego o prawodawstwie byzantyjskiem
VII wieku, która szczególniej zwróciła uwa-
gę moją na siebie, z powodu że potwierdza wyjś-
ście o Basilikach Ekklogi i innych pomni-
ków prawodawczych byzantyjskich, a zatem
zem stwierdza hypotezę moją o pierwszej bul-
garskiej prawodawczej Kolekcyi to do nowie

o ile czas pozwala zajmuję się ciągle mojemi
badaniami nad statutami Kazimierza. Zbyt
jednakże zajęta mam prace urzędowych, przytem
i zdrowie niebardzo służy, robota mi idzie
bardzo leniwo. Przytem ciągle jeszcze trzeba
zasięgnąć różnych wiadomości z rękopisów się
znajdujących po dalekich miejscach. W tym celu
udaję się także dzisiaj do Pana, abyś ra-
czył, jeśli w zbiorach krakowskich XX. Czar-
toryskich rękopisu dwa Statutów, które Dział-
ki i Lelewel mieli pod ręką, łaskawie przej-
rzeć i udzielić mi następujących kilku
wiadomości: 1º jakim artykułem jest za-
kończony rękopis p. I i II – 22 artykuł-
tem i porów. 2º 44 w rękopisie p. II ~~ot~~ nad
wstawionymi artykułami te jest po art. 113

stwi: rubrica de Magna polonia, lub coś podobnego? 3° czy w artykule de treuga pacis mowa o Wiślickiej późniejszej czy o krakowskiej i itd. w jednym lub drugim? 4° czy w art. XV/ tego o pozywaniu jest wzmianka o pozwach na piśmie? a mianowicie w p. I. 5° do jakiego artykułu dochodzi sumaryusz w obu rękopisach? Są to małe drobiazgi, i badania jednak o nich jest mi wielce pożądane. Proszę darować że przy tylu własnych zajęciach i mnie obarczać takiemi poszukiwaniami. Co porabia szanowny Kolega p. Łob, Krzymuski, profesor prawa karnego? Czy kto nie zamierza wypracować prawa publicznego Galicyi? wielce by to była ważna praca, a może być wielkiego znaczenia praktycznego, dziś zwłaszcza że o niej nikt nie pomyślał. Zasyłając najuprzejmiejsze pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności polecam się łaskawej pamięci.

Hube

P. 13/12 78.

Panu Prezesowi Majerowi proszę złożyć moje uszanowanie.

Adres: R. Hube Membre du Conseil de l'Empire Moïka 93.

345 - 369

1879

370-458

370-400

We Lwowie 12 stycznia 1879 r.



Wielmożny Panie Profesorze
Dobrodzieju!

Nader serdeczne przyjęcie jakiego doznałem, gdy w przeszłym roku będąc w Krakowie miałem zaszczyt poznać Wielmożnego Pana Profesora, ośmiela mnie teraz udać się z prośbą w imieniu Komitetu akademickiego zajmującego się wydaniem „albumu” poświęconego Józ. Ign. Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej.
Do udziału w wydaniu takiej książki zbiorowej zawezwano całą młodzież polską, kształcącą się na uniwersytetach w Warszawie,

Krakowie, Lwowie, Berlinie, Wiedniu, Petersbur-
gu, Wrocławiu, Lipsku; i w innych miastach;
zewsząd otrzymano zapewnienia, że przystą-
pią ze swojemi pracami do udziału w naszem
przedsięwzięciu.–

Ponieważ taka książka zbiorowa musi
w sobie mieścić prace z znakomitych
gałęzi wiedzy ludzkiej, przeto, gdy z prawa
polskiego do tychczas nie mamy ani jednej
rozprawy, upraszam Wielmożnego Pana
Doktora, by był łaskaw postarać się,
aby przynajmniej jeden z Jego uczniów,
którego uważa za najzdolniejszego, przysłał
nam pracę z prawa polskiego.–

Album to obejmować będzie około
50 arkuszy druku (8°), druk jego już
od kilku tygodni rozpoczęty, kontynuować

będzie jeszcze ze dwa miesiące.–
Gdyby jednak Wielmożny Pan Professor
zapewnił nas, że jakiś z jego uczniów
przygotowuje pracę podobnego rodzaju,
to do 1° Kwietnia jeszcze będzie
ją mógł nadesłać!–

Śmiałbym prosić o odpowiedź

Zostaję z głębokim szacunkiem
i poważaniem Wielmożnego Pana
Professora

najniższym sługą

Klemens Konstanty Dzieduszycki
członek Komitetu akademickiego
zajmującego się wydaniem „albumu"

adres
Lwów – ulica Zielona № 24.

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
i
Przytułków Rzemieślniczych.

Warszawa, d. 17 Stycz. 187[illegible] r.
(ul. Erywańska Nr. 1).

Szanowny Kollego!

Aby nie wyjść z Jego łaskawej pamięci pragnę się przypomnieć, a zarazem proszę o nadesłanie przyrzeczonego rękopismu prelekcyi.
Potrzeba go będzie skopjować, może z cenzurą mieć niejedną, a więc im prędzej nadejdzie tem lepiej.
Przepraszam za natarczywość moją i polecam się życzliwym Szanownego Kollegi względom

Szczerze przychylny

A. N. [illegible]



Warszawa d. 17 - 5 - 79.
Plac Zielony 12.

Szanowny Panie Profesorze!

Słowa zachęty do energiczniejszej i ku bardziej praktycznym celom zwróconej działalności naukowej, tak wymownie przez Szanownego Pana za naszem widzeniem się w Warszawie do mnie wyrzeczone, nie odbiły się o skałę, a padły na grunt użyźniony szczerą chęcią służenia sprawie oświaty narodowej i zamiłowaniem pracy, będącej jednym z najpierwszych obowiązków tej służby. Otóż jest nadzieja, że z tego posiewu kłosy wyrosną. Pojmuję to niezależnie od wszelkich widoków praktycznych t.j. choćby tylko ze względu na korzyści czysto naukowe. Tych bowiem po każdej pracy sumiennej można z pewnością oczekiwać. Jakkolwiek zatem okoliczności złożą się w całej tej kwestyi, czy poprą one, czy też zniweczą plany, które Szan. Pan rozwinął przedemną,

a których urzeczywistnienie byłoby dla mnie, wyznaję to otwarcie, rozkoszą niewysłowioną — w każdym razie dzięki Szflenu zyskam potężnego bodźca do pracy i za niego to przedewszystkiem pozostanę Mu wdzięczny.

Nad doktoryzacyą głębiej się zastanowiwszy, doszedłem do następującego wyniku. Mając do wyboru pomiędzy jednym z uniwersytetów niemieckich a Krakowskim, wybieram ostatni. Raz że rodzinny, stąd przyciąga serce moje, powtóre, że, jak Szanowny Pan sam oświadczył, stawia doktorantom warunki dosyć możliwe, przez co znów działa wyzywająco na mój umysł. Pracy bać się, choć chciałbym, nie powinienem. Dlatego też śmiało i z wiarą w siłę niezwalczoną szczerego zapału do nauki decyduję

się na Kraków.

Trudności, jakie tam będę miał do zwalczenia, bynajmniej przed sobą nie ukrywam. Prawo austryackie, zwłaszcza zaś cywilne, bo karne i państwowe już studyowałem, jest dla mnie dotąd terra incognita. Sądzę jednak, że brak ten da się uzupełnić w przeciągu kilku miesięcy, przy ogólnych podstawach wykształcenia prawnego, jakie posiadam. Czy nie wyda się to Szanownemu Panu przedsięwzięciem zbyt śmiałem?

Potrzebowałbym do tej pracy pewnego programu i niektórych wskazówek. Otóż czyby się nie dało, przyjechawszy do Krakowa na jakie pół roku przed rozpoczęciem doktoryzacyi, uczęszczać w charakterze wolnego słuchacza na wykłady w mowie będącego przedmiotu? Racz Sz. Pan być tak łaskaw objaśnić mnie w tym względzie

a zarazem wskazać czas, w którym byłoby najwłaściwiej przystąpić do akcyi. Co do mnie mógłbym już stanąć w Krakowie w pierwszych dniach kwietnia.

Gdyby nie było to nadużyciem uprzejmości Szanownego Pana, prosiłbym Go jeszcze o przysłanie mi planu wykładów w Kolegium prawnem i ogólnego programu doktoryzacyi, jeśli takowy jest drukowany. Drogowskazy te bowiem byłyby dla mnie bardzo pożądane.

Za całą długą osnowę tego listu i prośby w nim zawarte przepraszając najmocniej, mam nadzieję że Szanowny Pan raczy mi je wybaczyć ze względu na pobudki, któremi się tutaj powodowałem.

Z najgłębszem poważaniem i szczerą życzliwością

Edmund Krzymuski

Księgarnia i skład nut muzycznych
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie
Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

Skład fortepianów, pianin i melodykonów.

Wynajem instrumentów
Krakowskie Przedmieście 36.

dnia 30 Stycznia 1879

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj upoważniliśmy filję
naszą do wypłacenia Szanowne-
mu Panu drugiej raty honora-
rjum t.j. Rs. 300.— za opóźnienie
jak najuprzejmiej przepraszamy.
Co się tyczy ceny historji K.
to nie oznaczamy jeszcze ża-
dnemi dukatami, nie mówimy
jeszcze w tej chwili nic sta-
nowczego tymczasem; jeżeli
tylko będzie możliwem, to pra-
gniemy 2 rs. nie przekroczyć.
Przypuszczaliśmy wtedy
aby kurs naszego rubla je-
szcze miękkiej do cześci się
obniżki — ten w ostatecznym
razie mała podwyżka
na odbyt tymczasowy nie
wpłynie. Z natury sprawa
to nam zarówno tyleż i tu-
[illegible]

Szanownego Pana obchodzi-
przeciwko wtórnemu mię-
istnieniu działać nie bę-
dziemy. Zapewniwszy wy-
danie historyi [illegible]
na tym wszystkim nie stracimy;
trzeba będzie tylko więcej ener-
giczniej postępować i kilka-
set rubli więcej na ogłosze-
nia [illegible] [illegible].

Z wysokiem poważaniem
Gebethner i Wolff

370
378

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
i
Przytułków Rzemieślniczych.

Warszawa, d. 30/1 1879 r.
(ul. Erywańska Nr. 1).

Szanowny Panie Kollego!

Najmocniej upraszam o przyspieszenie nadesłania rękopismu, bo czas ucieka a mało go już nam pozostaje. Trzeba nam liczyć i na zwłokę z powodu cenzury powstać mogącą i na czas potrzebny do kopiowania drugiego exemplarza rękopismu. — Oczekuję tedy z niecierpliwością przesyłki pocztą, w formie listu rekomendowanego. —

Polecając się życzliwej pamięci, łączę dla Szanownego Kollegi wyrazy prawdziwego poważania

A. Białecki

ul. Złota 16.

Szanowny Kolego!

Bardzo dziękuję Sz. Koledze za pamięć o mnie, i wyjednanie mi uchwalone. Spodziewam się około 9go lub 10go Lutego być w Krakowie - tam obszerniej pomówiemy. Dziwiący tylko mi prze: tak Sz. Pan jakiekolwiek wyjaś- mowi; najprzód nie wiem nic Tatrzego, coby się na wyjazdy wszystko zdało, a powtóre jestem sam nieco [illegible] przeczony, mnie i nieco zmartwio- ny zajściami ostatniemi.

Nie tyle samemu wystąpieniem Haunera

przeciw mnie, bo przecie przypuścić

można, że byłbym naprędce potra-

fił odpowiedzieć, gdyby nie względy

na kraj każący zapomnieć o sobie;

nie tyle mię tą mową, ile wiadomością

z dobrego źródła otrzymaną, że ten

napad na mnie był skutkiem

[illegible] Polaków durch ein [illegible]

a powodem tego że wszczęła się z wycofanie

sfer wiadomości że N. Pan miał się bardzo ła-

skawie o moich ostatnich dwóch mo-

wach wyrazić – otóż chciano mnie

zmusić w Izbie do biedy czyli

[illegible] z temi Panami etc.

Pojmiesz Pan jak się postawić do porząd-

czenia jak ze wstrętem [illegible]

oderwana od tego co dziś narzuca

polityka – [illegible] [illegible]

cichu wszystko co mogą robią obyczajo=
dniu – a T. Z. przyjaciele gdzieś znowu
w cichości pozwalają a może i pochwalą
ale na zewnątrz jawnej i politycznie
doniosłej podpory nie dadzą.

Dobrze, że teraz o tem. Za obiecany
egzemplarz nowego dzieła ser=
deczne dzięki; za pytanie
czy posłać Ministrowi, trudno
stanowczą dać odpowiedź; wiele
nie długo czekać na wydanie
obszerniejsze, tobym obydwa
wydania równocześnie
przesłać radził.

Proszę przy sposobności powie-
dzieć Koledze Dr. Rostafińskie-
mu, że tego samego dnia t.j. za-
raz po odebraniu Jego listu, da-
łem Panu Strem. notatkę w
przedmiocie obsadzenia miejsca
Ogrodnika - obiecał mi dać odpo-
wiedź - poczem niezwłocznie
donieść co się dowiem.

Polecając się przyjaźni
Szanownego Kolegi [illegible]
prośbą o [illegible] t.j. notatkę
celowi - sprawę t. o ile być
może [illegible], - mego tyczę.

Zawsze szczery przyjaciel

[illegible]

Wiedeń 31/1 1879.

382 374

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW

WYNAJEM INSTRUMENTÓW.
Krakowskie Przedmieście 36.

dnia 14/2 1879 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Z załączonego zestawienia kosztów nakładowych historyi zechce się Pan Dobrodziej przekonać, że koszt jednego exemplarza wypada Rs 1 kp 23. – Z tego więc powodu, pomimo najlepszych chęci, zniewoleni jesteśmy cenę sprzedażną Rs 2 kp 25 oznaczyć. – Odstępując księgarzom zwykły rabat t. j. 25% wypada za exemplarz netto Rs 1 kp 68 3/4 a zatem na naszą korzyść tylko kp 45 3/4 kiedy pański udział kp 50 wynosi. Zważając na to, że włożony kapitał dopiero z czasem się zwróci, że książkę po większej części na rachunek roczny t. j. na całoroczny kredyt dostarczać będziemy a tem samem na pewne straty się narażamy, oraz, że jakkolwiek niespodziewamy się ażeby historya rozejść się nie miała wszakże z całą pewnością tego z góry przewidzieć nie można a zatem

Księgarnia

Księgarnia i z tego względu pewne
ponosi ryzyko. Zważając na te
okoliczności nadmieniamy, że mała ta
podwyżka ceny dostatecznie usprawie-
dliwiona będzie. Zostałowa na
zmniejszenie odbytu nic a nic nie wpły-
nie. Za to ręczyć możemy inaczej bowiem
bylibyśmy się na nią niezdecydowali po-
nieważ sprawa ta zarówno nas jak i pa-
na obchodzić może.—

Z wysokim poważaniem Wgo
Pana Profesora powolni słudzy

Gebethner i Wolff

376 384

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

GEBETHNERA I WOLFFA,

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

Skład Fortepianów, Pianin, Melodykonów i wynajem Instrumentów,

Krakowskie Przedmieście, Nr. 36.

Warszawa, dnia 4/2 18 79

Za druk [illegible] 1735 85	R. 1202. 25
Fracht z Krakowa 1500	75
Porto	2 75
Ogłoszenia	50
Broszurowanie	60
Honorarium	1000
	R. 2390

Razem
Egz. gratisowych 30
Katalogowych 20

50

Exemplarzy 1950

wypada exemplarz po rs 1 k 23.

Cena sprzedaży rs 2 k 25
25% rabat księgarni 56 1/4

rs 1. 68 3/4



Szanowny Panie!

Przyjechawszy przed chwilą do Krakowa, chciałbym jaknajprędzej złożyć Panu wizytę i podziękowania za łaskawe opiekowanie się moją sprawą; pragnąłbym jednak zastać Szanownego Pana w domu, dlatego też posyłam z zapytaniem, o której godzinie będę mógł jutro doświadczyć tej przyjemności?

W miłej nadziei rychłego widzenia się z Szanownym Panem, załączam wyrazy szczerego życzliwego poważania.

Edmund Krzymuski

Kraków 6/II 72 (niedziela)
Hotel Victoria.

Jakaż to burza, jaka zawierucha

~~Jeli świat Tamie~~ ścięły mego ducha,

A złe doterą ~~jedyne~~ wszystkie już zakoształt gadu

Słodkiego jadu.



Szanowny Panie!

Kilkodniowa nieobecność w domu sprawiła, że dopiero dziś mogę odpowiedzieć na list, którym mnie Szanowny Profesor zaszczyciłeś.

Rozprawa o ruinach Lednickich jest rzeczą poważną, piśmiennictwo nasze naukowe istotnie wzbogaciła; a jednak dotąd, przynajmniej w kraju tutejszym, nie zwrócono prawie na się uwagi. Wina spada bezwątpienia nie na p. Sokołowskiego, który się tak pięknie z zadania wywiązał, ale na czasopisma, które przecież winny były poznajomić szerszą publiczność z treścią rozprawy, jeśli już o krytyczny rozbiór jej wyników trudno było.

Redakcya Ateneum sądziła, że drukując recenzyę, spełni nietylko ciążący ją obowiązek względem czytelników, ale jednocześnie i hołd pracy autora złoży. Zdanie jej

z tych względów wydaje mi się słusznem. Cóż boleśniej-
szego dla człowieka, jak być głosem wołającego na puszczy?
dla autora — jak gdy dzieło jego spoczywa na półkach,
nie zwróciwszy uwagi, której jest godne?

Recenzya, mniemam, w niczem autorowi, ani dziełu
nie ubliży. Redakcya dołączyła do niej kilka uwag
od siebie.

Miłoby mi było otrzymać wiadomość, że to co zostało
wydrukowanem, zyskało aprobatę Szanownego Profesora,
zarówno jak p. Sokołowskiego.

Za życzliwość okazaną dla Redakcyi mam sobie
zleconem złożyć dzięki; o czem komunikując Szano-
wnemu Panu

zostaję z uszanowaniem

A. L.

w Warszawie 21 lutego 1879 r.
ul. Maryańska № 3.

388

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
i
Przytułków Rzemieślniczych.

Warszawa, d. 22/2 1877 r. ~~382~~
(ul. Erywańska Nr. 1).

Szanowny Panie!

Rękopism otrzymałem w całości; dziękuję bardzo.
Mam jednak dwie trudności z cenzurą, które wszakże spodziewam się o tyle usunąć, że lekcya zostanie realizowaną, ale nie bez różnych modyfikacyj.-
Z powodu tych trudności, a wreszcie i stosowania do życzenia Szanownego Kolegi, termin odczytu wypadnie (o ile teraz sądzę) na dzień 3 Kwietnia t.j. we Czwartek.- Ostatecznie jednak zawiadomię o tem jeszcze Pana jak tylko będę mógł najwcześniej.-
Prof. Rostafiński przyjął dzień 27 Marca. Jeżeli to Szanownemu Panu okaże się możliwem, to byłoby bardzo pożądanem, aby mógł

nieco wcześniej do Warszawy zjechać, ażeby w razie potrzeby można się porozumieć o niektóre szczegóły lub usunąć trudności. –

Tymczasem łączę uprzejme pozdrowienie i wyraz najszczerszego szacunku

A. Białecki

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
i
Przytułków Rzemieślniczych.

Warszawa, d. 10/3 1879 r.
(ul. Erywańska Nr. 1).

Szanowny Panie Kollego!

Z niecierpliwością witam tryumfatora Wielkopolski i serdecznie winszuję powodzenia, o którem z przyjemnością w gazetach czytałem.

Następnie donoszę, że warszawska prelekcya przepuszczona przez cenzurę, chociaż nie bez amputacyi tu i owdzie, które Pan będzie musiał jakoś połatać przy czytaniu.— Termin 3 kwietnia na który Szanownego Kollegę prosiłem, pozostaje niezmieniony. Przyjazdu oczekiwać będziemy, i o uwiadomienie mnie o tem, proszę.—

Niewiem tylko czy wychodzić którejś porze
będzie mi możliwem i czy starczy sił odczyt
będę miał przyjemność gdyż od dwóch tygodni
jestem chory i lekarz mi zapowiada, że się
jeszcze kilka tygodni w domu będę musiał
siedzieć.
W każdym wypadku przed przybyciem zobaczyć
się musimy, choćby dla rozmówienia się o
kwestyach umowy. —

Najuprzejmiejsze zasyłając ukłony, łączę
wyrazy szczerego szacunku

A. [illegible]

ul. Złota 16

W Brzeżanach 12/3 1879.



Kochany Kolego!

Niechętnie zwykle zajmuję czas drugim znajomym mojemi sprawami, ale że już u różnych osób bezskutecznie kołatałem, przeto udaję się do Ciebie w nadziei, że i dla mnie, a względnie mojej sprawy, znajdziesz chwilę czasu i poprzesz ją należycie. Skazany od pięciu lat na zamknięcie w najbardziej nieprzyjemnym zakątku Galicyi, z którego się w żaden sposób wydobyć nie mogę, pomimo prawie ciągłych starań i obietnic Rady szkolnej, muszę naturalnie zrezygnować z wzięcia

X



jakiegokolwiek udziału w teraźniejszym ruchu literackim – a przeciwko zardzewieniu zupełnemu broni się tylko własnemi siłami, wydając na książki rocznie 120 zł. Jakkolwiek przy moich dochodach suma ta jest wcale poważna – nie mogę naturalnie nabywać nowszych specyalnych. W takich stosunkach jest rzeczą bardzo przykrą, że Akademia umiejętności Krakowska zupełnie zaniedbała nasze gimnazyum i przesławszy swój I rocznik dalszych nie przysełała. Przykro powiedzieć, że nasza akademia obchodzi się bardziej po macoszemu z placówką w samo serce wrogiego żywiołu polszczyźnie przeniesioną, niż akademia wiedeńska. Żądano, aby nasze gimnazyum upoważniło kogo w Krakowie do odbierania sobie wydawnictw wydz. filol.-hist. Prosiłem o to kilka osób, ale nikt się nie podjął, wreszcie kilka razy sam byłem

w Krakowie, ale zastałem w Akademii tylko sta-
rego Ekielskiego, który upoważnienia nie miał. –
Zechciej zatem, jeżeli nie w interesie gimnazyum, to
przynajmniej moim, przedstawić komu należy, w
jak opłakanym stanie się znajdujemy i wyrobić, abyś-
my te roczniki otrzymali. Zarazem przedstaw, że tak-
wej Akademii polecić słudze spakowanie tych książek,
niech nam kogoś wysyłać i takowej ponieść koszta
transportu, bo nasze gimnazyum rozporządza tylko
400 zł na wszelkie zbiory naukowe z czego tego roku
na bibliotekę odłożono tylko 180 a z tych na dzieła
treści historycznej tylko 40 zł. Proszę Cię o zajęcie się
tą rzeczą nie tylko jako zawiadowca biblioteki, ale
jako dawny towarzysz. To jedna sprawa.

Druga moja osobista sprawa zajmie Ci jeszcze
mniej czasu. Ponieważ przy dzisiejszym stanie na-
uki historyi bez znajomości nauk politycznych
obejść się niemożna, przeto proszę Cię o wskazanie
mi podręczników z którychbym potrzebne wiado-
mości mógł zaczerpnąć. Nie wątpię, że udając się

do najkompetentniejszego źródła.

Twemi Dziejami Polski zrobił mi [illegible] prawdziwą niespodziankę, chociaż nie wątpię, że wywoła w partyi admiracyjno-trombadrackiej burzę. Nie piszę o tej Książce nic, bo w wielu miejscach jako zarys może pozostawić rzeczy niedość pewne wyjaśnione również nie zupełnie jasnemi – a zato ma wiele poglądów zupełnie nowych. Szkoda, że niektóre dzieła ruskie pisane nawet ze zjadliwością antipolską jak np. Szaraniewicza: Istorija halicko-wołodymirskoj Rusi od najdawniejszych wremen do roku 1453 cytujesz po polsku. My te znamy lepiej naszych braci Rusinów – bo z praktyki – i dla tego możemy się czytać ich „pysma".

Spodziewając się Twej odpowiedzi niechcę zajmować Ci więcej czasu i ściskam Cię serdecznie

Życzliwy Ci Małusewski

Jak zobaczysz Kulczyńskiego uściskaj go odemnie – Ktoś mi pisał, że się żeni – Życzę mu, żeby go niewyleczono z zapałów – tak jak mnie się przydarzyło.

Wiedniu 15. marca 1879.

Wielmożny panie!

Za przysłane mi świeże naukowe prace pańskie składam serdeczne dzięki ciesząc się już naprzód przyjemnością, jaką mi sprawi ich czytanie.

Chciej Pan przy tej sposobności przyjąć ponowne zapewnienie wysokiego poważania, z którem miło mi zostawać

Wielmożnego pana

prawdziwym sługą

Ziemiałkowski

~~389~~
395

Warszawa d. 27 Marca 1879 r.

Kochany Panie Michale,

Odczyt Rostafińskiego był świetny — powodzenie miał ogromne; publiczność przyjmowała go z entuzyazmem, i zebrała się liczniej niż na wszystkie dotychczasowe odczyty. Pańskiego oczekujemy z niecierpliwością i ciekawością wielką.

Książka pańska zrobiła niemałe tutaj wrażenie. Mówią o niej wiele i kłócą się o nią. Zgorszonych nie mało-[illegible]. Ale to dopiero początek. Sprzedaż idzie pospiesznie. — Posyłam panu „Wiek" z recenzyą. Chciałem posłać „Przegląd Tygodniowy", który pana pochwalił, ale mi gdzieś zaginął. Na-

tomiast przysłam numer, w którym jest o pańskim odczycie w Poznaniu, oraz numer z początkiem recenzyi książki.

Ponieważ pan ma do Warszawy przyjechać we środę, przyjedźże pan koniecznie tak, abyś był u nas wieczorem. Bardzo proszę o to pana w swojem i żony mojej imieniu. Bądź pan chętny i dla tego, że pewnej osobie z czarnemi oczami sprawi to wielką przyjemność...

Tymczasem – serdeczne pozdrowienia, panu gorące uściski dłoni przesyłam, pozostając z prawdziwą przyjaźnią

Aleksander Głowacki

397 ~~393~~

Warszawa 3. IV - 879.

Szanowny Panie Professorze

Zarząd T^wa^ Osad Rolnych, pragnąłby złożyć Szanownemu Panu, in gremio, swoje serdeczne podziękowanie, za przysługę uczynioną nie tylko Towarzystwu, ale i temu licznemu zastępowi Warszawskiej publiczności, która umiała ocenić pracę tak udatnie stworzoną, i wypowiedzianą nie mniej pięknie. Że zaś nie idzie tu, o dopełnienie czczej formalności, lecz o chęć zbiorowego wyrażenia naszych uczuć, poważę się zapytać Czcigodnego Pana, czy - jutro w piątek możemy Go zastać w mieszkaniu, punkt o 2^ej^ z południa? -

Gdyby jednakże ta godzina okazała się niedogodną, upraszam najuprzejmiej w imieniu Kolegów o wyznaczenie jakiej innej, między 2^ą^ a 8^ą^ w którejbyśmy nie uczynili naszemu Szanownemu Prelegentowi ambarassu. -

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

L. Kolnarski

O kilka słów odpowiedzi upraszam.

+
J.M.J.
Gloria Dei

Jarosław, 7 kwietnia 79

Szanowny i Łaskawy Profesorze Dobr.

Dopiero co skończyłem pisanie przeciw Panu, a teraz piszę do Szan. Pana. Przez cały tydzień czytałem dzieło Pańskie i napisałem o niém recenzyę. Nieraz serdecznie przyklaskiwałem, ale częściéj podobno gryzłem Pana, że mogłem, sprochniałemi zęby. Domyślisz się Pan że najwięcéj za tę schyzmę narodową, w któréj pragnąłeś Polskę zakopać i za lekceważenie unii, czem mi Pan nóż w głąb serca wbiłeś. Więc proszę nie dziwić się, że z bólu czasem mocniéj krzyknąłem. Wyjdzie to zapewne po świętach, zatem choćby Pana moje factum obchodziło, nie zepsuje święconego.

Dziś z prośbą zarazem o oddanie mi książki Gueranger'a – Du Naturalisme, którą Pan wziąłeś u mnie temu półtora roku w Jarosławiu. Jest mi dość pilno potrzebna i dlatego byłbym wdzięczny, gdybyś Sz. Pan chciał mi ją oddać pocztą.

Jeśli po wyjściu recenzyi, Szan. Pan będzie jeszcze chciał mnie znać i ze mną gadać, to w pierwszych dniach maja będę w Krakowie i pozwolę sobie przyjść do Szan. Pana, trochę się i Nim pokłócić.

Chciej Szanowny i Łaskawy Profesorze przyjąć wyrazy szczerego szacunku i niezmiennej, zawsze najżyczliwszej czci.

Uniżony w X. P. Sługa

X. Kalinka CR

~~396~~
400

370-400

Eure Hochwolgeboren

waren so aufmerksam, mir Ihre neuesten literarischen Publikationen zu übermitteln, wofür ich mich beehre, Eurer Hochwolgeboren meinen verbindlichen Dank auszusprechen.

Empfangen Eure Hochwolgeboren bei diesem Anlasse die Versicherung meiner vollkommensten Hochachtung.

Stremayr

Wien, am 7. April 1879.

Stremayr

Sobotka. 12/IV 77.

Najmocniej Kochanego Pana
przepraszam za kłopot i dzię-
kuję za uprzejmość — właś-
ciwie chciej Pan zamówić
na 1. piętrze — w Saskim hotelu
dwa pokoje — jeden bez sypial-
ni to jest bez łóżek, zaś
pokój Pana w hotelu żeby
[illegible] przyjść [?] remise [?] ze
Wszechświata [?]. Raz jeszcze
dziękuję i przestraszony [?] proszę
o przebaczenie za tyle kłopotów.

Uniżony sługa

[illegible]

~~400~~
404

Kochany Kolego! Tak tutaj ze wszystkich okoliczności wypadło, abyś Szanowny Kolega był łaskaw przemówić nad grobem Buszyńskiego, jako profesora prawa polskiego. Oczywiście trzeba coś dodać i od Akademii, co Pan jako należący do niej uczynić raczysz. Przemówienie należy się i Szanownym ale szczególniej tym zasługom zmarłego i jego rodzinie.

Serdeczne wyrazy

J. Szujski



Warszawa 3 Maja 79.

Kochany Panie Profesorze.

Korzystając z powrotu do Krakowa P. Zygmunta Wielopolskiego, zwracam przez Jego pośrednictwo łaskawie nadesłaną mi odbitkę, z zaznaczeniem tych omyłek drukarskich jakie w niej wyszukać się udało.
Jeżeli opóźniłem się z odpowiedzią, nie mojaż to wina, lecz ciężkiego zmartwienia, jakieśmy mieli po powrocie z Krakowa. Obaj nasi chłopcy zachorowali na gorączkę tyfoidalną i dopiero od

dwóch dni wyszedł z niebezpie-
czeństwa. Pojmuje Pan na-
sze obawy i niespokojność
o życie dziecka. Słów mi
nie ma wyrazić za po-
dziękowanie Panu za Jego
dla nas uprzejmość i więcej
tylko sprawiedliwej chwili,
która nam od Boga nadziei
niedługo się nadarzy, by
się Panu za to równie
szczerej troski gotowością
odpłacić. —
Raz jeszcze dziękując
Kochanemu Panu i Pańs-
twu Jego kłaniam i po-
lecam się Pańskiej
pamięci.
Szczerze życzliwy

~~406~~
408

przesyłam w załączeniu mi
książeczkę Katolicką i oczywiście
jako Pan ~~ro~~ jego recenzyę
publikować. —

Szczerego Pana sługa

i oddanym pozostaję

[illegible]

407
409

9 Maja 1879.

Szanowny profesorze

Chyba z równym jak wszystkiemu zdziwieniem, przeczytałem w majowym zeszycie pomieszczoną recenzyę compendium Bogo do dziejów polskich. Od samego czasu niebytności na usunięciu z Biblioteki, niewidziałem przed drukiem owej recenzyi, podpisanej inicyałami samego autora przekładu compendium filozoficznego Schweglera, i rozprawy o romantyczności, (w Ateneum) przewodniczącej obecnie czasu tylko protestancie warszawskich duszpasterzów (ks. Krzyżanowski F.). Nie rozstrzygam zgoła kompetencyi krytyka, oraz nie rozważam siły zarzutów. Zastanawia mnie jedynie to, że wszechstronny ten recenzyi, nie pamiętam czy mający sobie odpowiedzi na kartach Bibl. Warsz.

Mniemam że stanowczo względne krytyki
były powodem tego mniemania czy tonów
karalnego, pedagoga i krytyka.
Rad jestem wielce, że [moje] wstrzymanie się od na-
pisania recenzyi [mojej] pracy prof. Modelskiego
o Kiermaszu Sulmierzyckiem, może tego
nastręczenia było powodem do oddania ko-
mu innemu takiej roli względem pana.

Przy sposobności chciej mię Sz. Pan
zawiadomić, czy i teraz nie może
o genezie kasztelanii i województwa
lubelskiego, i rodach kasztelanów niewia-
domych byłaby przydatna. Polepszającej
się widocznie z wiosną, po dłuższym od-
poczynku, stan zdrowia w ogóle a
oczu w szczególe robi mi nadzieję,
że pracę owa niedługo będę mógł

~~408~~
410

skończyć w całości. Części już są gotowe.

Nadto rad bym wiedzieć, czy i gdzie praca prof. Szujskiego o Marku Boskowicu, wielce mnie interesująca, będzie drukowaną.

Załączając wyrazy szczerego szacunku zostaję

sługą

Ernest Wiesławski

Warszawa
ul. Aleksandrya № 4.

REDAKCYJA
CZASOPISMA
„TYDZIEŃ"
d. 20 Maja 1879 roku.
PIOTRKÓW.

Szanowny Panie!

Jednocześnie z niniejszem mam honor przesłać pod opaską Szanownemu Panu trzy numery pisma „Tydzień", którego jestem kierownikiem.

Jedną z największych satysfakcyj, jakich doznałem w ostatnich czasach, było przeczytanie Pańskich „Dziejów Polski w zarysie" i zamieszczenie o nich sprawozdania w mem piśmie, pióra miejscowego profesora tutejszego gimnazyjum, przyjaciela mego, pana Bieńkowskiego.

Wobec niesprawiedliwego i niechętnego traktowania Pańskiej książki przez stronną bądź co bądź prasę warszawską, uważałem poniekąd za najświętszy mój obowiązek wystąpienie otwarte w Jego obronie, jakkolwiek Szanowny Pan może to uważać za zbyteczne, gdyż Sam Się potrafi obronić stokroć skuteczniej od zarzutów Mu czynionych. Nie mniej jednak, czułem się upoważnionym do zamieszczenia sprawozdania w „Tygodniu" z „Dziejów"

Polski", o ile, że bardzo fałszywego wyobrażenia mógłby nabrać Szanowny Pan o przyjęciu, jakiego doznały one u nas, gdyby zechciał je sądzić na krótkiej wzmiankach pism Warszawskich. Jedne „Nowiny" wystąpiły z poważniejszym rozbiorem, nie wolnym jednak od doktrynerskiej zapatrywań się na metodę traktowania dziejów.

Takie jest przynajmniej moje zdanie.

Sprawozdanie zamieszczone w „Tygodniu" jest zapewne za krótkie i za pobieżne; ramy jednak niewielkiego tygodniowego pisemka nie pozwalały na obszerniejsze traktowanie przedmiotu tyle ważnego. Daruj więc Szanowny Pan i zechciej łaskawie przyjąć chęć za uczynek. Ja rad jestem i z tego, co mi to dało sposobność do skreślenia choć tych kilku słów wysokiego uważania i najszczerszej czci, z jakiemi dla Niego mam honor pozostawać

Redaktor Mił. Dobrzański

Warszawa d. 27 Maja 1879 r.

Szanowny Panie!

Zaczęliśmy już druk książki jubileuszowej dla Kraszewskiego, aby ją skończyć na dzień uroczystości przypadającej we Wrześniu. Ponieważ dział powieści historycznych odniesiony został do części 2giej, która niebawem składaną będzie, udaję się przeto w imieniu Komitetu Redakcyjnego z prośbą do Szanownego Pana o nadesłanie nam - jak najprędzej - obiecanego

rozbioru, który już 15 Stycznia
miał nam być wedle łaskawej
obietnicy nadesłany.

Prócz tego udaję się z prośbą na-
stępującą:

Pᵉ Lubomirzowi, o którym wspomi
nałem Szanownemu Panu, iż się
zajmuje dziejami Antytrynitary
w Polsce, potrzebne są odpisy
niektórych rzeczy z Biblioteki
Jagiellońskiej. Używa mego po-
średnictwa – aby mógł jak naj
prędzej uzyskać – kopie – rzeczy –
których spis obok dołączam.

~~412~~
414

Zobowiąże mnie Szanowny Pan
wielce, jeśli poprosi Estreichera –
aby odpisy zanadził kazał
na mój koszt – a ja należności
wypłacić każę za pośrednictwem
księgarni Gebethnera w Krakowie,
Nie sądzę, aby tego było więcej
nad kilka arkuszy. –
Recenzya Szujskiego bardzo dobrze
tu oddziałałaby. Szkoda, że się
nie ukazała nieco wcześniej.
Przy tej sposobności miło mi
zapewnić Szanownego Pana
o mej szczerej przyjaźni

sługa

Rawita[?]

413
415

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW.

WYNAJEM INSTRUMENTÓW
Krakowskie Przedmieście 36.

dnia 24/6 1879 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do życzenia Szanown. pismem z d. 21go b.m. wyrażonego, niniejszem mamy honor doręczyć

Rs 400.—

(Czterysta Rubli).—

Z wyrazem szczególnego poważania
Wgo Pana powolni słudzy

Gebethner i Wolff

415
417

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA

„NIWY"

poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim

Ulica Marszałkowska Nr. 54

Warszawa, dnia 30 Czerwca 1879 r.

Kochany Panie Michale,

Wybacz pan, że zaraz nie odpisałem – ale miałem różne kłopoty, które mi pióra zupełnie brać do ręki nie pozwalały. Za nadesłany artykuł – najserdeczniejsze dzięki. Nie mogłem go dać na zeszyt z 1 Lipca, bo już był cały złożony. Dam go na ten, który wyjdzie 15, proszę o nadesłanie dokończenia o ile można najprędzej.

Cieszy mię niezmiernie, żeś pan z krytyki Swojskiego zadowolony; cieszy się tem i autor, który mi o tem w ostatnim pisał liście. Zdaje mi się też, że ze wszystkich krytyk, jakie się o pańskiej pojawiły książce, ta była najpoważniejszą. Tu – bardzo dobre zrobiła wrażenie. Ciekawym zdania o niej Kliki.

Co Klika na czas wakacyjny zamierza? Ja w tym roku skazany jestem na wygnanie – do Franzens-

Radu, dorąd leciane wysyłając moją matiówkę.
W Krakowie będziemy około 16-go. Mamy
nadzieję że przecie kogo z Was zastaniemy
jeszcze, na co obyśmy z góry się cieszymy.

Do miłego zatem widzenia, a tymczasem — serdeczne pozdrowienie i gorące uściśnienia dłoni dla kochanego Pana i dla całej Kloki

Iwan

Mularczyk(?)

Wielmożny Panie Profesorze
Dobrodzieju!

Wprawdzie nie jestem osobiście znajomym, lecz znając szlachetność i ofiarność Pana Dobr ośmielam się udać w interesie osobistym.

<u>Przed</u> paru tygodniami udawałem się listownie w sprawie mego dziełka: <u>O Książętach Ostrogskich</u> do JW. P. Prof. hr. Tarnowskiego, znanego mi ze Sejmu galic. Lecz nie zostałem zaszczycony łaskawą odpowiedzią i przez 2 tyg. siedzę tutaj, wyczekując parę słów

Wyjednaniem tych pary słów u JW. P. Hrabiego Pan Profesor Dobrodziej zbu„dował by sobie w sercu mojem a może i wielu innych „Monumentum aere perennius".

Z prawdziwym szacunkiem
uniżony sługa
Teodor Bilous
dyr. gimn. boch.

Bochnia 16/7 879.

421

Drogi mój Michale!

Nie wiedząc, który numer domu, w którym mieszkasz przy ulicy brackiej, adresuję do Coll. juridicum, sądząc, że Ci tam egzamina nieraz jeszcze zaprowadzą.

Muszę Ci wyznać, iż źle obrałeś sobie źródło informacyjne. Żyję tu bowiem całkiem incognito, a składa się na to bardzo wiele przyczyn, przedewszystkiem humor apatyczny, jaki mię od pewnego czasu ściska i który też wygnał mię z Krakowa. Od dwóch dni dla brzydkiego czasu ograniczyłem się jedynie do małych wycieczek — i to zwykle chodzę wszędzie sam z mymi myślami. Zresztą choć tu

nie brak gości, towarzystwa mnie odpowie-
dniego (nie mal zupełnie - a nowych znajo-
mości nie myślę zawięzywać.
Aby jednak wniosek to wszystko uczynić
zadość Twej wcale uzasadnionej ciekawości,
udałem się dziś do Kasyna celem przejrzenia
listy gości i z niej też podaję Ci szereg
następujących osób:
Z Krakowa: Smiarz, Szymczyk, Eljasz, Grosse,
Śmiełowski; Badeni; Wierzbicki; Dziedzieszycki;
X. Nowiński; X. Józefowicz i tp.
Z St. Zjedn.: Modrzejewska et Comp.
Z Warszawy: 8-10 nauczycieli gimnazjalnych
a nadto: Piotrowski; Wrześniowski; M. Kopy-
towska, Kamieński; Zalewska, Chałubiński;
Malaszewski; Gagatnicki; Gerrett, Dębowski;
Sokołowski; Janczewska z córkami; Kraszewska.
Z Poznańskiego: Gutowski, Mołły, Paten,

422

Trzcińscy:

Z Berlina. Dr. Milewski, nauczyciel gimn.
i kilka osób z Wrocławia.

Być bardzo może, że wiele osób nie wpisało
się na liście, nie należąc do Tow. Tatrz.

Mieszkaniem chętnie Ci mogę służyć, gdybyś
przyjechał wcześniej, niżli ja mam zamiar stąd
wyjechać. Zajmuję bowiem obszerny pokój w
Wali na Krzeptówkach, przystający z Tośka —
a mający tę tylko słabą stronę, że w drugiem
skrzydle chaty mieszkają pp. Sokołowscy z
Warszawy z córeczką małą, — nie zbyt mili
sąsiedzi — zwłaszcza że utrzymują stado kurcząt
łażących ustawicznie pod domem i po sieni;
nadto wobec nich nie potrzebna mi się cieszyć
przyjemnościami werandy.

Dziękuję Ci najserdeczniej za nieliczne wprawdzie ale zawsze drogie mi listy Twoje i zasyłam Ci koleżeńskie, gorące uściśnienie

Franciszek Czerny

w Zakopanem, 19/7 879.

*) Eydziatowiczówna

425
423

Szczawnica 18/VIII. 79

Kochany Panie!

W tej chwili odbieram ten list
i posyłam go Panu na dowód
żem nie zaspał sprawy, i jako
dobrą wiadomość.

W Szczawnicy nic nowego:
oprócz chyba iż były fajerwer-
ki i obiad na cześć jej króla
Majera, że pani Ey...*) przenie-
sła się na Horwatówkę i
teraz nad moją głową na pię-
trze — gdybym nie był żonaty
możebym mógł powiedzieć
ah najszczęśliwszy na świecie
nie żadnym
w jakim stanie — et caetera

(vide Szwajcarya Stolwarskiego) że ludzie zaczynają się wyjeżdżać, że ja sam po tygodniu wrócę do domu. Więcej już nie wiem nic, chyba to że w tej chwili siadam na wózek i jadę na jakąś czarnotę.

Do widzenia, serdecznie uściśniona

St. Tarnowski

Lwów 15 Sierpnia 879

Kochany Stasiu!

Donoszę Ci z największą przyjemnością
że Twój protegowany młody P. Fierich
proponowany został na najpierwszem
miejscu do stypendyum 1000 złr. [?] z
fundacyi imienia Cesarza Franciszka
Józefa, a gdy Cesarz propozycyi naszej nigdy
nie odmawia, więc otrzymanie P. Fiericha [?]
jest pewne. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój szczery przyjaciel
i sługa
Oktaw Pietruski [?]

427
425

Szanowny i Łaskawy Panie
Profesorze

Nie mogąc chwilowo odszukać
(zapewne zapisanego u mnie
(gdzieś)) adresu Szanownego
Pana przez [illegible] niniejszej przyłą-
czam odpis mowy Zygmunta I
na sejmie z 1545. Panu Tarnow-
skiemu sprawiły aby go Panu
Łaskawemu doręczył. Przy
wspomnieniu wszystkich przy-
jemnych chwil spędzonych
z Szanownym Panem bardzo
niecierpliwie wyglądać będę
drugiego Pana przyjazdu do Polski.
Polecając się łaskawej i przy-
jaznej pamięci zostaję z głę-
bokim i szczerym szacunkiem

powolny sługa
Morawski

Kotowiecko 24 lipca 1874
p. Sobótka
via Breslau

Lune

2. 9. 79. Wiszniew, 429
p. Wilno, Świr. 427

List J. Kartowicza z entuzjazmem o Zarysie, tak później zwalczanym przez nar. dem., których on był jednym z twórców!

Szanowny Panie Profesorze,

W dalszym ciągu listu mojego znajdzie Pan najbliższe i główne jego powody. Tu na początku niech mi wolno będzie wyznać że po przeczytaniu i to nie jednokrotnem „Dziejów Polski", powziąłem dla Szanownego Pana szczery szacunek i bez ogródek i omówień zaliczyłem mię do szeregu wielbicieli Jego.

Główna zasługa, zdaniem mojem, i główne podziękowanie należą się Panu za odwagę cywilną, jakiej Mu nie zabrakło do wypowiedzenia prawd, tajonych lub nawpół przysłanianych dotąd przez historjografię naszą, uwiedzioną fał-

szywym

wstydem i fałszywą jeszcze polityką. Odurzani sobie i innych zbudzeni obrazami przeszłości, wmawianie jakiegoś nadprzyrodzonego posłannictwa i męczeństwa działało na naród nasz jak wszelkie narkotyki: podniecało na chwilę, a zaraz potem sprowadzało niesmak i rozczarowanie. Mnóstwo odstępstw po r. 1863, w tutejszej szczególnie prowincyi, przypisać należy, sądzę, właśnie tym przesadnym obrazom przeszłości, missyi i przyszłości naszej. Prawda bywa najczęściej gorzką: to też nie dziw że wszyscy pijacy haszyszu naszego narodowego odpłacili Panu niesłodkiem podziękowaniem za dawkę niesmacznej mikstury na ich otrzeźwienie.

Drugą, wielką zaletą pracy Pańskiej, w moich oczach, jest nadzwyczaj szczęśliwe, dostępne, zajmujące,

430
428

jasne i porywające przedstawienie rzeczy. Rzadko zdarzyło mi się czytać, nie tylko po polsku, ale w obcych językach, dzieło historyczne, któreby tak dramatycznie, powiem z taką werwą tragiczną, przedstawiało obrazy przeszłości. Posiadasz Pan, a raczej, mówiąc logiczniej, zdobyłeś Pan ogromny talent historyczny, znakomitą sztukę obrazowania i opowiadania; w krótkich słowach umie Pan odmalować rzecz i przekonać czytelników. Każdy rozdział „Dziejów" Pańskich czyta się jak oddzielny lemmat z dowodami, jak odrębna scena z najwyższego interesu tragedji, czasem jak oddzielny, samoistny obraz dramatyczny; piętrzą się namiętności, zamiary, przeszkody, — raptem przewraca się wszystko i rozbija się o skałę egoizmu, inercji, zabobonu, prywaty, niedołęstwa, ograniczenia. Pewno że smutno czytać jest „Dzieje" Pańskie;

Zgadzam się w tem zupełnie z Jego krytykami: ale jakżeż chcieć aby historja, która do tak strasznych nas doprowadziła rezultatów, czytała się i pisała wesoło?

Nie będę podnosić innych jasnych stron pracy Pańskiej, bo nie zamierzyłem pisać recenzji, ale tylko list poufny. Tem ~~mniej~~ bardziej nie pokuszę się na krytykanie słabych stron jej, które, jak każda praca człowiecza, mieć musi. Krytycy tak gorliwie, tak nawet zawzięcie poszukiwali przywar „Dziejów", że gdybym był najzłośliwszym recenzentem, to jużbym dziś ~~nie~~ żadnego nie upolował po nich pokłosia. Wreszcie zbyt dawno wyszedłem z szeregu pracowników na polu dziejów polskich, abym mógł się ośmielać czynić Panu jakieś uwagi czysto technicznej natury. Wo-

łałem

2.

wyrazić Panu ogólne wrażenia moje, odniesione z bliższego zapoznania się z Jego pracą: summując je, mniemam iż się nie pomylę twierdząc że od początku historjografji naszej, w zakresie podręczników nie napisano nic dotychczas coby dorównywało Pańskiemu.

Stawiąc dzieło Pańskie tak wysoko, pragnąłbym aby ze wszech miar zbliżone było do doskonałości, chciałbym aby drugie wydanie, którego i publiczność i Panu jaknajprędzej życzę, oczyszczone było i z tych nielicznych niedostatków, które od wszelkiej roboty ludzkiej są nieoddzielnemi. Nie wątpię że krytyka historyczna, mimo uprzedzenia, stronniczości, obłudy, osobistości i drobiazgowości, musiała w niektórych rzeczach przekonać Pana iż się mogłeś pomylić. Nie wątpię także, iż jako człowiek niezaprzeczenie wyższy, nie powstydzisz się Pan zmienić

w nowych wydaniach tego, co Mu przekonanie nakaże, nie uwodząc się w tem fałszywą ambicją, któraby przystała chyba tylko ludziom mniejszej nauki i niższego od Pana talentu. Otóż mam nadzieję że i moje następne uwagi znajdą łaskawe posłuchanie u Pana, tem więcej że pochodzą od człowieka, który z całej duszy podziela punkt widzenia Pański na przeszłość narodową.

Krytyka wytykała Panu usterki językowe i w znacznej części, jak sądzę, słusznie. Niesprawiedliwie jednak byłoby obwiniać o to osobiście Pana; faktem jest bowiem że uległeś Pan tylko wpływowi otoczenia, pisałeś Pan tak jak piszą oddawna w Galicji, (ale i) tu jednak przyznać Mu należy, bez porównania staranniejszym i poprawniejszym od innych językiem. Oczywiście nie mówię tu o stylu, bo ten u Pana jest wzorowy, bardzo piękny, powie-

działabym wyjątkowo pięknym. Chodzi mi było o prowincjonalizmy, a głównie o germanizmy, które tu i owdzie wkradły się do książki Pańskiej. Przenikają one tak niespostrzeżenie ~~x~~ atmosferę galicyjską, że młodsze szczególnie pokolenie, choć chce się z nich otrząsnąć, mimo woli im ulega.

Jako lingwista z powołania i zawodu, na egzemplarzu moim „Dziejów" Pańskich poczyniłem moje językowe uwagi; a ponieważ pisze mi iż wkrótce ma wyjść nowe wydanie dzieła Pańskiego, z czego niepomału się cieszę, ośmielam się przeto proponować Panu: możeby Pan raczył zwrócić uwagę na skromne moje adnotacje; gotówbym chętnie przysłać Panu mój egzemplarz, lub też przywieźć go na jubileusz Kraszewskiego, jeżeli zamiar mój bytności natenczas w Krakowie zdołam przyprowadzić do skutku.

Oczekiwać przeto będę słówka odpowiedzi Pańskiej, aby Mu służyć czem umiem.

Wielu moich znajomych i ja z nimi bylibyśmy zdania że napisanie podręcznika czysto opowiadającego fakta dziejów polskich, równoległe, paragraf za paragrafem z „Dziejami" Pańskiemi, które właściwie są rzutem oka filozoficzno-dziejowym na dzieje Polski, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla publiczności, a specjalnie dla młodzieży naszej. Studjując jednocześnie dwa takie dzieła, czytelnik odniósłby niezmierną korzyść. Czyżby nie zabrakło Panu cierpliwości do sporządzenia i takiego drugiego podręcznika?

Z prawdziwem uszanowaniem szczerze oddany sługa Pański

Jan Karłowicz.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niniejszem ośmielam się, zachęcony zamiarem niesienia pomocy jednej z najważniejszych szląskich instytucyj narodowych, zbliżyć się z prośbą do Wielmożnego Pana jako współreprezentanta duchowej Polski. – Dotychczas już wiele współczucia i pomocy w walce o byt narodowy zyskaliśmy Szlązacy od naszej matki Polski, niechaj i teraz wolno mi będzie liczyć w tej mierze na wsparcie u jej głównych przedstawicieli duchowych i artystycznych. – Bez zaprzeczenia „Towarzystwo naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego", zawiązane w celu niesienia pieniężnej pomocy niezamożnej uczącej się młodzieży, i tym sposobem przysporzenia temu zakątku dawnej Polski ludzi naukowych różnych zawodów kochających rodzimą glebę, słusznie uważanem jest, jako jedna z głównych naszych instytucyj. – By Towarzystwu temu skutecznie przyjść w pomoc, zamierzam na jego korzyść, według na ten cel wyproszonych autografów znakomitych mężów polskich i czeskich, wydać kopje litograficzne. – Ze względu na dobry cel, racz więc Łaskawy Panie przyczynić się bądź wierszem, aforyzmem, bądź innej formy własnoręcznie kreśloną pamiątką, umożebniającą rozmnożenie w drodze litografii, do osięgnienia zamierzonej pomocy. – Nie wątpię iż publiczność czytająca słowiańska z ucieczką przyjmie i wesprze ten wydawnictwo. –

Za przyczynek z ręki Pańskiej, racz Łaskawy Panie z góry przyjąć serdeczne „Bóg zapłać".

Z winnym szacunkiem piszę się
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
sługa uniżony
Jerzy Kotula
nakładca

Cieszyn dnia 19go września 1879

(Dla oznaczenia formatu wspomnianego wydawnictwa, dołączam kartkę, każda taka kartka mieścić ma na jednej stronicy autograf jednego autora.)

Szanowny Profesorze
Dobrodzieju,

W tych dniach wyczytałem w sprawozdaniach Akademii, że pan na jednem z jej posiedzeń, przedstawił pracę o ewolucyi podług Statutu Kazimierza. Ufny w łaskawość Pańską proszę, jeśli ~~[illegible]~~ jest drukowaną takową mi przysłać – przedmiot wielce ciekawy wchodzi także w zakres badań moich nad Statutem i ciekawy jestem zobaczyć o ile rzecz zgodnie z zapatrywaniami Pańskiemi wystąpiłem.

podziwiam pracy wielką jaką sobie
zadałeś w odgadnięciu skróceń w tek-
ście Zaborowskiego. Proszę mi tyl-
ko wytłumaczyć jak się to stało, że
traktat Zaborowskiego, Ostroroga i kil-
ka innych znalazły miejsce (w Tomie poświęco-
nym pomnikom prawodawstwa. jakiż
one mają (związek z prawodawstwem? Zdaje
mi się, że miejsce ich właściwe było w
Monumentach medii aevi. W poznań-
skich Statutach znowu leżą tylko
właściwy tekst, szukać trzeba w od-
rębnych. – po dokonaniu tak wiel-

nych praw, zupełnie zajmie się teraz
Pan dalszą pracą około prawa
niemieckiego w Polsce, oddałby tem
nauce wielką przysługę. Jeżeli Pan
przedmiotem tym mało zamiar zająć
się, mogę udzielić wiadomości o jednym
z rękopisów prawa niemieckiego należą-
cem dawniej do jednego z miast Gu-
bernii Kaliskiej. Chciałbym też także
wiedzieć, czy byłoby dobrze kazać prze-
pisać rękopis z połowy XVI wieku obej-
mujący w sobie wykład sądowania
przed sądami ziemskiemi i grodzkiemi

mi, z których Pan dalszy [illegible]-
możeby podobne dzieła części kwalifiko-
wały się do zamieszczania pod tytułem
pomników.

Proszę przyjąć zapewnienie szczerego
poważania i przypomnieć mnie Ła-
skawym znajomym.

Hube

d. 20 Stycznia 1879.
Radomsk.

Kochany Panie Michale!

Piszę w dzień imienin Pańskich, aby i dziś jeszcze powinszować i czegoś najlepszego, a przytém zrobić Panu niemało wyrzutów. Czy to się godzi siedzieć tak długo pod miedzą i to z pierścionkiem — podczas gdy przyjaciele nic o tém nie wiedzą i dopiero przez trzecie osoby o wszystkiem dowiedywać się tej nowiny? Trzeba było z Poznania na dzień jeden do Jerkowa zaś pojechać, jeżeli dalszy pobyt na wsi był niemożliwym.

Ja na jubileuszu jesiennym w Krakowie nie byłem. Czy nie będzie w tém wszystkiem trochę przesady? Tu pytają się ciekawie, w jaki sposób by fetowało oswobodziciela ojczyzny

po wszystkich wyprawach
Krasewskiemu? Żałuję szczerze,
że obchodu widzieć nie będę, bo
będzie to niezawodnie bardzo
ciekawe i wspaniałe.
Że wycieczka do Krakowa się
przeciąga nie wątpię, ona wszakże
mnie czeka. Gdyby Pan był
łaskaw jeszcze mi oznaczyć adres
kolegi (Justów p. Krilow)
prosiłbym o adres redakcyi
Ateneum Warsz., który mi po-
trzebny.
Najserdeczniej ściskam Pana
i wszystkich pozdrawiam najmilszych
J. Morawski

SZYMANOWSKI MICHAŁ
MECENAS
2 Rymarska 2

Warszawa d. 26 Listop. 91.
niedziela

Kochany Panie Profesorze,

Mam zamiar przyjechać w piątek rano na jeden dzień do Krakowa dla widzenia się z Panem i z Dr. Lisickim i tegoż samego dnia wieczorem odjechać. Bądź Pan łaskaw zostawić u portiera hotelu Saskiego wiadomość o której godzinie z pewnością zastanę Kochanego Pana w domu. En attendant ręce ściskam

prawdziwy sługa

[signature]

Krit. nie troszczy się o wpływ — pisarz powinien osiągnąć go i dobry — Tak pisałem — wspomniałem o wpływie — Poruszyłem go recenzyę — wyrażony odpowiadam.

1. Krit. ~~[illegible]~~ — zna i ukształtowuje — więc nam samym przypisuje.

Przypisujemy to prawdzie —

~~wpływ~~ przeciwnego zdania —

a) ogromne zgromadzenie przestrzeni —

b) ~~rodzaj~~ mierzenia

c) ~~rozkład~~

a) w rodzaju terminologii poruszenie istotnej ~~nadprawnie~~.

b) pozostanie zadaniem właściwej — nie od obcych

Skutki — wewnątrz — zewnętrzne — i inne strony —

wewnątrz — poważanie.

styl — przystępne.

2. Krit. stawia nas przed ogólne prawa w zdaniu wyrokiem krytyki — uzdrawia — daje wzmocni rozsądniejszy.

praca ostatnia — brak magów.

teorye — ultramontanizmu — wolności —

12000 : 9 = 1333.

30.
30
30

40.

600

4680

1000 — 3500

1383 4666

487
437

Петербург.
15/27 окт. 79.

Милостивый Государь.

Книга Ваша Dzieje Polski так мне понравилась, что я решился открыть ею новый ряд начинаемых под моею редакциею изданий по Славянской историографии.

Смея думать, что это мое желание выпустить в свет Русский перевод Вашего прекраснаго труда встретит в Вас сочувствие, я позволяю себе просить Вас, Милостивый Государь, – в случае, если верно, что Вы теперь готовите второе издание Вашей книги, – и если в нем будет много перемен и добавлений, – прислать мне, буде только это Вас не затруднит, под бандеролью первые листы Вашей книги втораго издания. Во всяком случае позвольте мне надеяться,

что Вы не оставите меня без отвѣта.

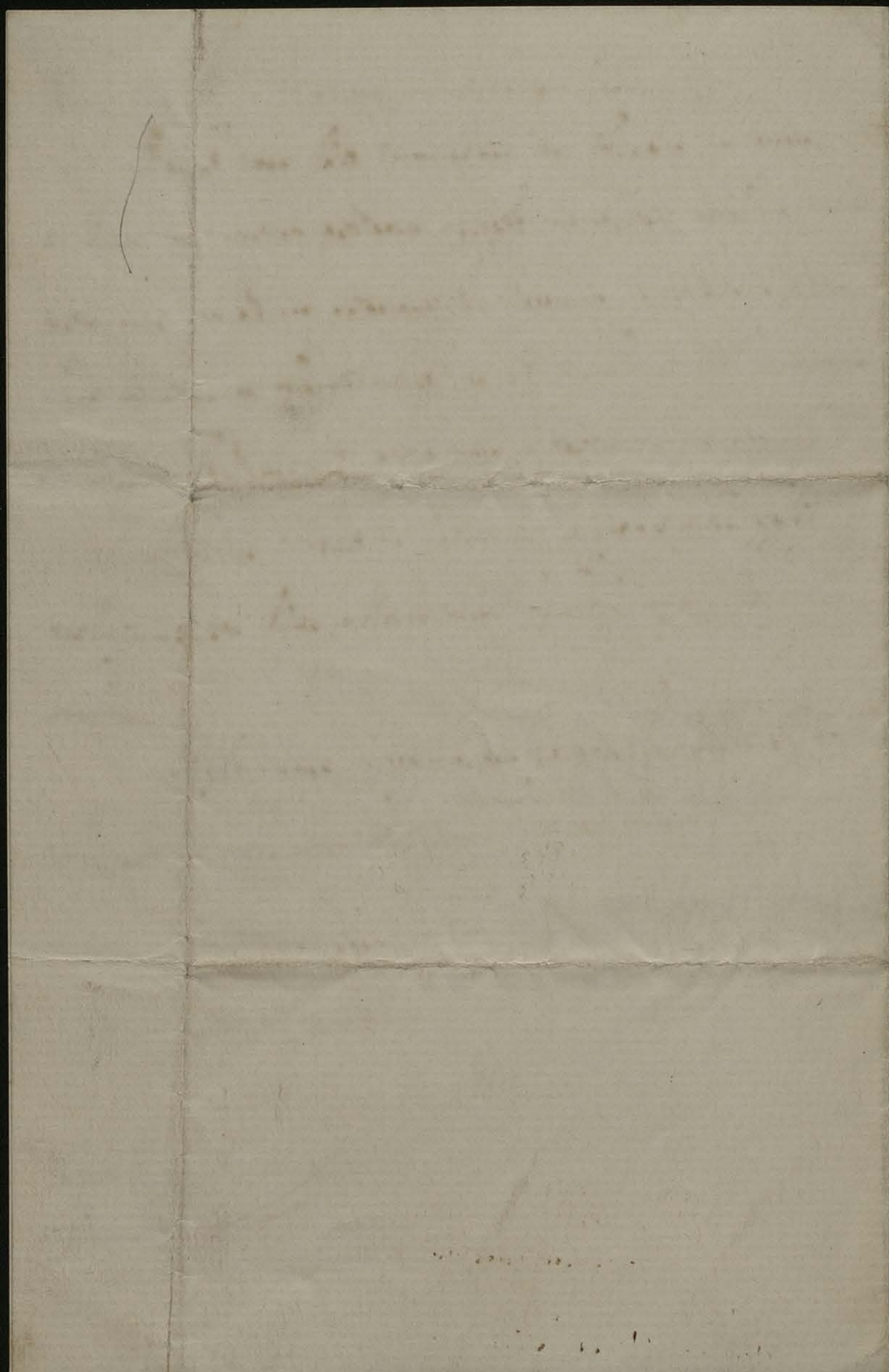
Зная, что Вы читаете по Русски, я пишу к Вам на моем родном языкѣ, на языкѣ народа, который как ни было боролся с Вашим народом, будет надо вѣрить и надѣяться, не в особенно быть может далеком будущем, вѣрным и прочным его другом.

Свободно читая по Польски, я очень рад буду получить от Вас, Милостивый Государь, Польскій отвѣт.

Извините пожалуйста за причиненное безпокойство и примите искреннее мое увѣреніе в глубоком моем к Вам, Милостивый Государь, уваженіи и преданности

Владиміръ Ламанскій

Орд. Проф. Императорскаго
С. Петербургскаго Университета.



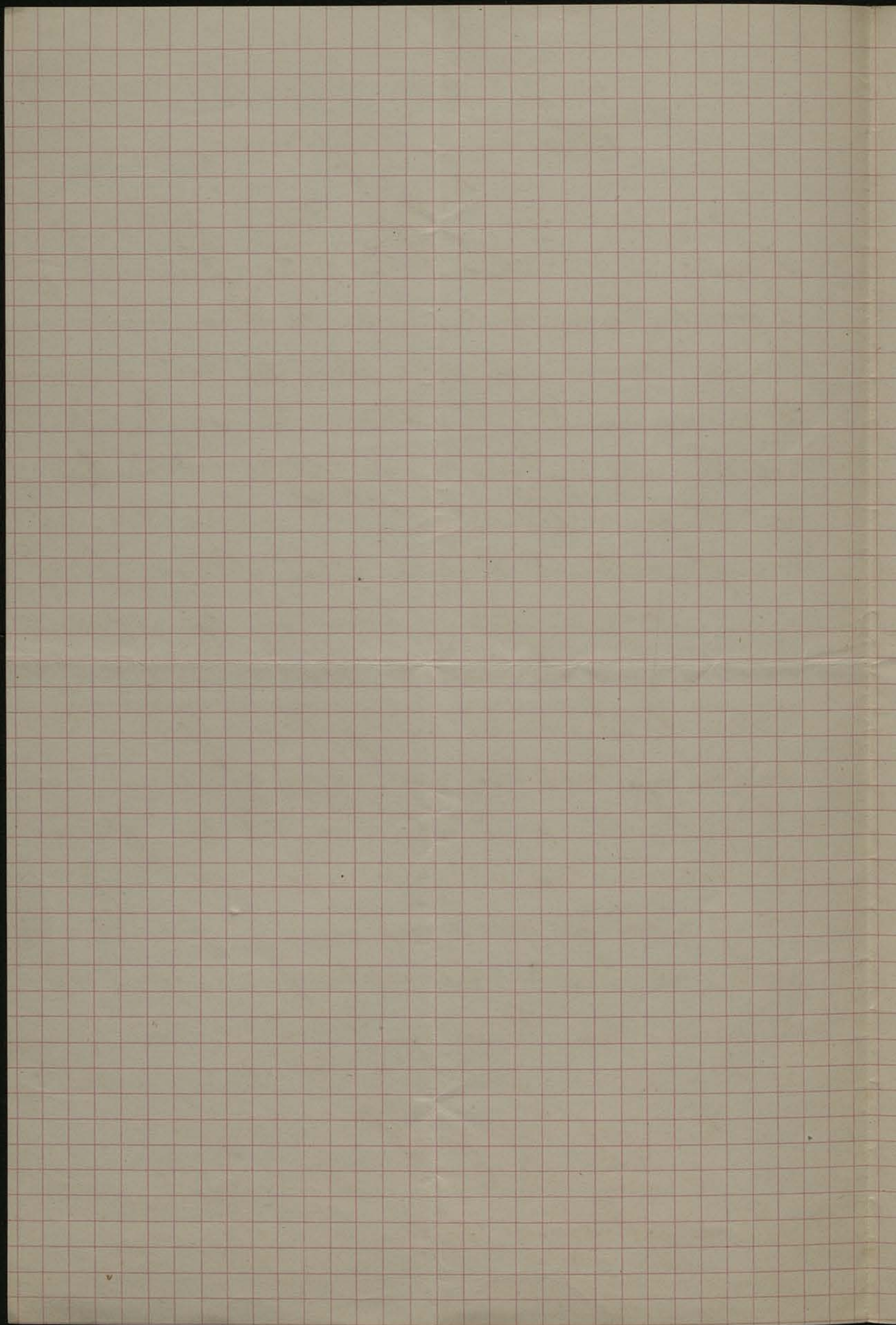
442
439

Szanowny Profesorze,

Dziwne się rzeczy dzieją. Otrzymuję list załączony przy niniejszym od Włodz. Lamańskiego z prośbą o wstawienie się do Pana, aby mu raczył Pan komunikować arkusze drukującego się wydania Dziejów Polski Pańskich w celu przedstawienia ich (tłomaczenia) na ruski język. Włodz. Lamański Profesor historyi Petersb. Uniw. uważa się tu za jednego z najznakomitszych słowianofilów Moskwitów, i nawet polonofobów, atoli zawsze uczciwy i działający z przekonania. Z wielu względów mogę dodać że w gruncie nie jest on wcale tak zajadłego uczucia i że w każdym razie idee Pańskie robią prozelitów nawet tam gdzie się Pan ich wcale nie spodziewa. — Ja z mojej strony z całego serca popieram prośbę Lamańskiego ze względu na wielką korzyść jaką rozpowszechnienie Pańskiego dzieła przyniesie i samym Rossyanom. — Zechciej Pan mnie powiadomić o swojej decyzyi. Proszę słowami.

Szczery Pański zwolennik i głęboko Panu
18/30 paźd. 1879 oddany Włodzimierz Spasowicz

Adres mój: 1ª рота Измайловскаго полка № 5
Петербургъ В.Д. Спасовичу.



443
440

Милостивый Государь

Владимиръ Даниловичъ.

Позвольте обратиться к Вам с покорнѣйшею просьбою надѣяться что Вы не откажетесь пособить моему горю.

Книга Бобржинскаго мнѣ так понравилась, что я задумал ею открыть затеваемый теперь ряд изданiй о Славянщинѣ. Я хотѣл издать под моею редакцiею Русскiй перевод Dzieje Polski, но на дѣлѣ узнал, что Бобрж. готовитъ уже второе изданiе своей книги. Вы недавно были в Краковѣ и вѣроятно знакомы с г. Бобрж. Сдѣлайте милость извѣстите меня, не можете ли Вы

написать Бобр. и попросить его, буде книга его напечатана, выслать мне под бандеролью отдельные листы его второго издания. Я же буду чр. 6, 7 [illegible] [illegible] и в 2, 3 месяца Русский перевод [illegible] в печати.

Вы лучше моего знаете воззрения Краковян на нашего брата Москаля и решайте сами, Владимир Данилович, есть ли в моем решении и просьбе что нибудь обидное и неприличное для автора.

Если же Вы ничего предосудительного в этом не найдете, то позвольте Владимир Данилович надеяться, что Вы не откажете мне в моей усерднейшей к Вам просьбе походатайствовать за меня у Бобржинского.

Примите уверение в глубоком моем уважении и преданности В. Ламанский

Петерб. Стор. Введенская, 10.

Szanowny Profesorze,

Dowiaduję się w tej chwili od Rektora Dunajewskiego żeś Pan otrzymał godność Profesora Zwyczajnego — pośpieszam powinszować Mu tej godności. Wielce mnie także ucieszyła wiadomość, że Pan obejmuje Katedrę Historii i Prawa Polskiego. — Ja jak Pan widzi od kilku dni bawię w Wiedniu,

wybieram się jednak już jutro w dalszą drogę. Jadę prosto do Bolonii – po drodze dwa dni zatrzymam się w Padwie i dwa dni w Ferrarze. Chcę przypatrzyć się organizacyi i składowi fabr. tak pracowni włoskich i oswoić bliżej ze stanem nauki prawa w tym kraju.. Mając w Bolonii otrzymam od Pana od-

pomimo na dawniejsze zapytania, czy
praktyka rozprawę o ekscepcyi po-
dług Statutu Kazimierza, jużże jest
drukowaną? List poste restante
dojdzie rychło może. — A teraz niech
zostaje jeno polecić się łaskawej
pamięci i przyjąć zapewnienie Ew.
głębokiego poważania.

Cr. 19 lutego 1879. RHube

podobno p. Estreicher ma u tych

obecnie będę we Wiedniu. Będzie
mi nie przeszkadzać. Zasyłam
ukłony Prof. Zoltai, Bojarskie-
mu, Dr Fiołkowskiemu.

Z

REDAKCYJA DWUTYGODNIKA
„NIWY"
poświęconego sprawom społecznym, naukowym
i literackim
ULICA MARSZAŁKOWSKA NR. 54

Warszawa, dnia 1 Mca Grudnia 1879 r.

Kochany Panie Michale,

Dziwi się zapewne Kochany Pan temu że odbitka dotąd rąk pańskich nie doszła. Powodem tego są formalności cenzuralne. Każda bowiem odbitka, niezależnie od ocenzurowania artykułu samego, musi przejść na nowo przez cenzurę. Że termin ocenzurowania tylko dla pism bieżących istnieje, odbitki więc długo na kolej czekać zazwyczaj muszą. Mam jednakże nadzieję, że niezadługo zdołam ją wysłać i prześlę panu 50 egzemplarzy pierwszą nadarzającą się okazyą.

Czy nie byłby pan łaskaw napisać co dla Niwy? Byłbym panu za to nader wdzięczny. – Ma pan podobno mieć wykłady w Krakowie. Pańskie z góry zamawiam dla Niwy. Przypominam też obietnicę co do „Wisły", na którą tak długo każe pan Niwie czekać.

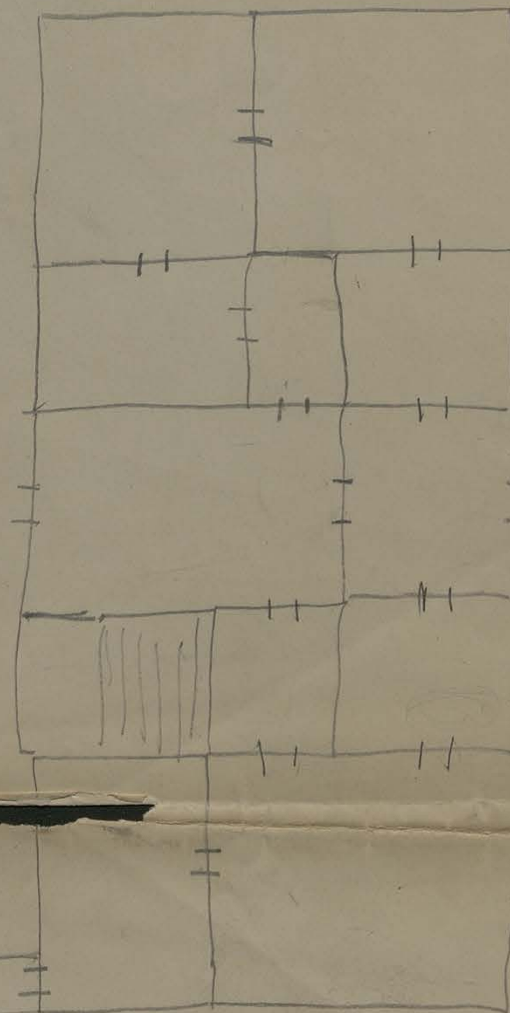
Cóż słychać w Kijowie? Państwo Manganowie osiedlili się już pewno na dobre w Krakowie. Racz się Pan zapytać jego, czy Niwę odbiera?

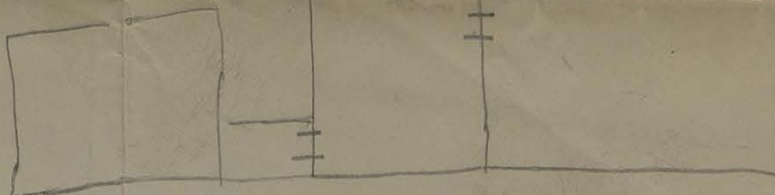
i przypomnieć mu zarazem że i on od dawna pisać do Niecy obiecał.

Oczekując pana słów odpowiedzi, przesyłam Kochanemu panu serdeczne pozdrowienia i życzę wesołych Świąt, pozostaję z prawdziwą przyjaźnią

Mścisław Godlewski

Bądź pan łaskaw przysłać mi adres swego dzisiejszego mieszkania.





447

SZYMANOWSKI MICHAŁ
MECENAS
2 Rymarska 2

Warszawa d. 2 Grudnia 11.

Szanowny Panie Profesorze,

Po naradzeniu się z Lewińskim względem propozycyi Zamoń-skiego, wyrobiliśmy sobie zda-nie, że osobistość tłumacza nie może mieć żadnego ujem-nego wpływu na wartość dzieła Hobbes - czego się Pan zdaje obawiać - na Ciebie samego. Idzie tylko o zobowiązanie go co do ścisłego trzymania się tekstu i stanowcze - bezwarun-kowe wyrzeczenie się jakich-kolwiek bądź dopisków, objaś-nień i sprostowań, - wszel-kiego polemizowania i uwag czy to dodatnich, czy ujem-nych, wreszcie przedmowy _nawet_ postronnej. W za

sadzie odwołanie się Łamańskiego o odrz-
uceniu przekładu jest aktem prostej grzecz-
ności, żaden bowiem przepis prawny nie
stoi mu na przeszkodzie do dokonanego
przekładu bez i pomimo Łamańskiego przy-
zwolenia. Obawiamy się tylko, czy P. Ła-
mański gorący w początkowaniu wytrwa
w przedsięwzięciu, gdyż jak nam to dobrze
wiadomo stanowi brak wytrwałości jedną
z jego właściwości. Wnosimy więc by
zrobić zastrzeżenie co do terminu
w którym przekład nietylko dokona-
nym, lecz na widok publiczny jako
dzieło skończone wystawionym być
powinien. — Co do voluminów Le-
gum mieliśmy z d. Jakubowskim
naradę. Stan sprawy jest następujący:
Niedostaje nam textu z przed r. 1791 —
ani archiwum główne, ani d. Jakubow-
ski takowego nie posiada. Dziś jednak
przystąpiono już do kolacyonowania
textu poczynając od 1791. Którą tej
czynności przyjąłem na siebie, sprawdzi-
będziemy na przemian [illegible]

skiej w miarę postępu pracy, które potem
w każdym razie do końca Stycznia, bio-
rąc przeciętnie po 3-4. godzin zajęcia.
Będzie Pan łaskaw przekonać się w swojej
bibliotece, lub w akademii czy niema
tam księgi konstytucyj z przed 1793. Mó-
wił mi A. Jakubowski że jest podobno
u nas w Bibliotece ordynacyi Zamoy-
skich, ma się wstawić do Ordynata o wy-
pożyczenie. O rezultacie i postępie
pracy doniosę. Lecz nie na tem ko-
niec. Dla ukrytego uzupełnienia
nieprzerywalności prowadzonej do
ostatniej chwili istnienia Rptej
niezbędnem jest opublikowanie
w całości uchwał i konstytucyj
smutnej pamięci sejmu Grodzień-
skiego. Znamy, bardzo znaczną
część materiału w formie konstytu-
cyj już oblatowanych, oraz dyaryusza
sejmowego posiadamy, będzie Pan
łaskaw zasięgnąć wiadomości
w Hofelsbeichen, czy wenki-

krótko zawiera i jakie w ogóle wszystk-
kie materyały. Gdyby się to udało
skoncentrować, posiadalibyśmy naj-
zupełniejszy autentyk prawodawczy
w całym świecie. — O wydaniu takiem
nie może być mowy — przedewszystkiem
załatwić się musimy z Sejmem 4ro letnim
a nadto ja przez to czekać będę.
Mówił mi Pawiński że w Krakowie
wyszła, czy też wychodzi Historya
Sejmu czteroletniego X. Kalinki —
prosimy uprzejmie o doniesienie
nam czy to prawda, a w razie
wyjścia, jeżeli już jest ukończone
(łaskawe) przysłanie mi pod
opaską jednego egzemplarza. Wy-
dobędę go z [illegible]. Zasyłamy
oba podziękowania dla Pana i dla
Rektora Szujskiego. Żona moja
serdecznie się Panu kłania
i poleca się pamięci.
Ręce ściskam i na odpowiedź
oczekuję.
Sługa [illegible]

449

Poznań d. 22. XII. 79.

Szanowny panie profesorze,

gdybyś Pan nie znalazł nikogo do prze-
pisywania Księgi sądów polowych, wten-
czas Panu ofiaruję moje usługi, w
ten jednakże sposób, żebyś Pan stawił
kogoś komu bym mógł dyktować,
gdyż jak Pan widzi, pisanie idzie
mi trudno, a czytanie mego pisma
pewnie jeszcze jest trudniejszem.
Dobrze by było, jeśli Pan moje usługi
przyjmiesz, abym sam zrobił <u>opis</u>
<u>Księgi</u> przed wyjazdem do Krakowa,

gdyż wykonany przeze mnie, - mógłby
nie był wystarczającym.

Jeśli szanowny Pan wyjedzie przed
mojem powrotem ze wsi, wtenczas
proszę o łaskawą odpowiedź zostawić
w [illegible].

Z prawdziwym szacunkiem
uniżony sługa
J. Zakrzewski

762
451

Warszawa 26 Grudnia 79
Rymarska No 2.

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękujemy Panu oboje serdeczne życzenia noworoczne - tak dla mnie jak i dla mojej narzeczonej którą spodziewamy się poznać niezadługo, gdyż [illegible] około Wielkiejnocy ma zamiar być w Krakowie.

Z kolei przystępuję do interesu. Dokument konstytucyjny przez Pana przedstawiony został jak najskrupulatniej skonfrontowany z księgą oblatową znajdującą się w archiwum Skarbowem, noszącą nazwę:

„Protocolon constitutionum ab Anno 1788 - 1792."

Dla porządku i ad rei memoriam zaznaczam spostrzeżone [illegible]

skokaigonowaniu. Akt sejmowy opatrzony
podpisem Starszego Adjunkta Archi-
wum karteczką wkleić na początku
księgi – na której jeszcze ważność że
zaświadczy ustala paginacyą, stosownie
porządek odpowiedni księdze obok
i wszystkie uzupełnienia, – stosowny
będąc jako do uporządkowania takiego
księgę stanowić dokumenty autentyk.
Lecz to nie wszystko – dotąd uporządkowany
jest dopiero druga część Sejmu czte-
roletniego mianowicie od dnia
5 Stycznia 1791 do włącznie
dnia 31 Stycznia 1792 r. prorogacyi Sej-
mu do d. 15 Marca 1792. Brak
nam więc części 1szej obejmującej
sesye od r. 1788 do 5 Stycznia
1791 (exclusive) i części trzeciej
od 15go stosownie 17go Marca 1792
do końca Sejmu tj. do końca
Maja 1792, a materyałów tych

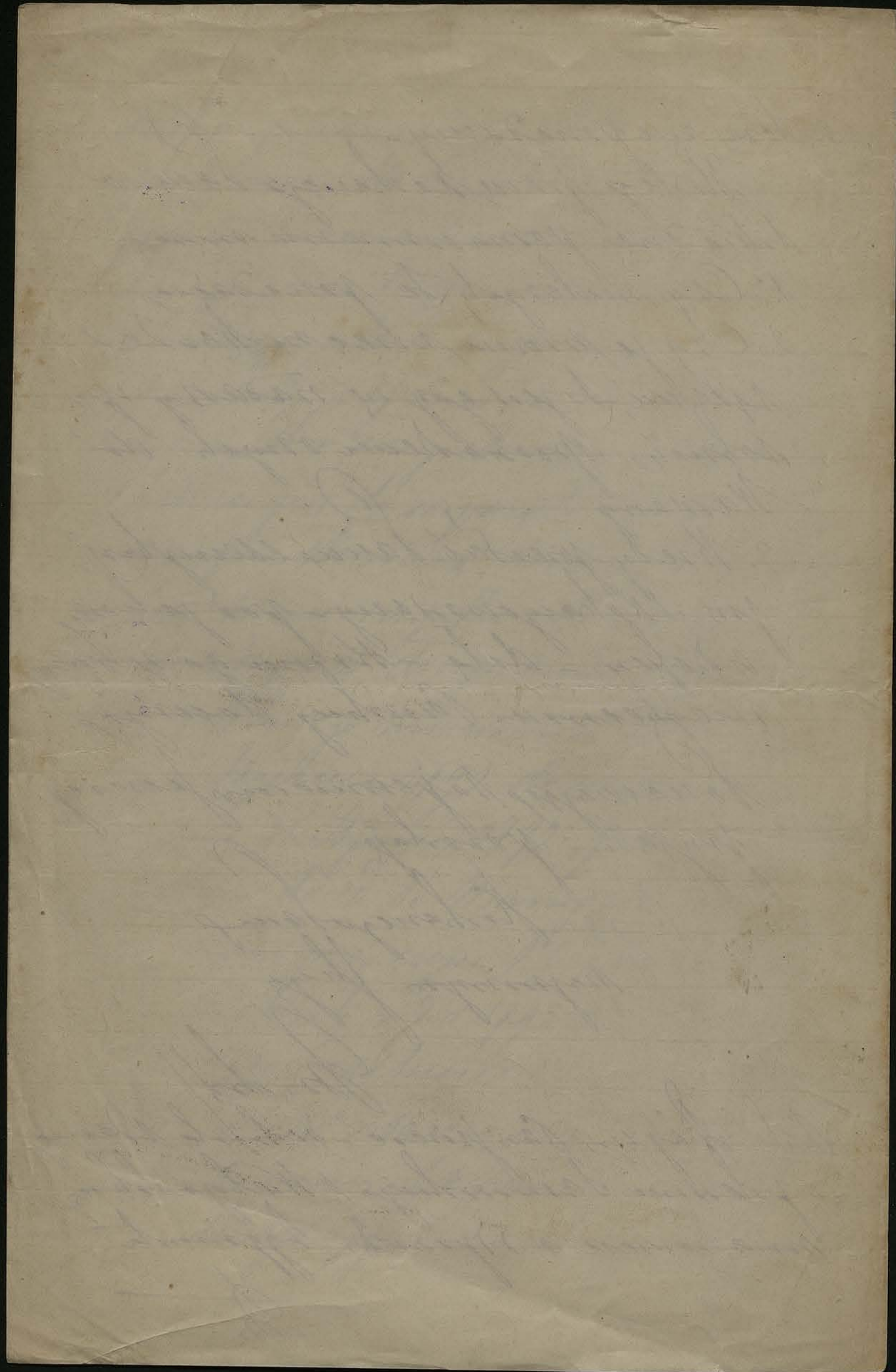
materyi nie posiadamy –

Dlatego proszę Kochanego Pana o dokładne powiadomienie mnie:
1° Czy materyały te posiadacie;
2. Czy je można mieć na każde żądanie, bo jeżeli gdy się nadarzy sposobność sprowadzenia onych do Warszawy.
3. Kiedy przesłał Pan egzemplarz już skolacyonowany – pod jakim adresem – datę – komu go w razie nieobecności Pańskiej doręczyć.

Ponawiając zapewnienie szczerej przyjaźni pozostaję

Kochanego Pana
najszczerszy sługa
Michał

P.S. Przyśli Pan proszę – osobiste zdanie o polemice Tarnowskiego z Wielkopolskimi, wiadomo mi o odpowiedzi Szujskiego.





Kłódno 26 Grudnia 79
Stacyja D. Żel. War. Wied: Grodzisk

Kochany Panie Michale

Dzisiejsza poczta przyniosła gazety jak zwykle; w jednej z nich (Warszawskiej) znajduję Ks. „sprostowanie” tyczące się księgi wyprawy z 1797 r. Ponieważ organ ten jest Panu stanowczo nieprzychylny, przedstawia się rzecz może w zasadzie prawdziwą w fałszywym świetle. Posyłam więc Panu odcinek żebyś Pan mógł, jeżeli będziesz uważał rzecz za potrzebną, nakreślić odpowiedź.

Przy tej sposobności zapytuję jak długo Pan w Poznaniu pozostaniesz? Ja bowiem byłem w Gostyńskiem i będę wracał

królną drogą z Krakowa na Poznań, gdybym więc Pana mógł tam jeszcze zastać i razem z nim wracać tobym się u „Baraku" zatrzymał. Czekam odpowiedzi odwrotną pocztą i łączę serdeczne pozdrowienia

pozostaję z całą przyjaźnią

Wam

J. Karłowicz

~~482~~
454

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Rzym d. 30go Grudnia 1879.
via del Babuino. 55.

453
455

Czcigodny Panie!

Znając Jego przywiązanie do spraw ojczystych i tego gotowość do oddawania Jej usług przy każdej sposobności — udaję się do Niego z prośbą w następującej sprawie, którą już na zebraniu literatów na jubileuszu w Krakowie poruszyłem z wiedzą naszego czcigodnego jubilata.

P. Cesare Correnti, były minister oświaty we Włoszech, obecnie poseł do parlamentu i wielki Kanclerz orderów włoskich, jedna z powag naukowych znakomitszych w Europie, którego mam zaszczyt znać osobiście od lat 6ciu, zgłosił się do mnie z prośbą, abym mu dopomógł w zebraniu pewnych dokumentów dlań potrzebnych, gdyż pisze on po włosku historyę Polski. P. Correnti, jak to niezawodnie, czcigodnemu Panu jest wiadomem jest szczerym przyjacielem naszej sprawy — zależeć więc nam tem bardziej powinno na tem, aby dzieło podpisane jego nazwiskiem oparte było na źródłach prawdziwych i tym sposobem oddało jeszcze większe usługi Polsce.

Mam przed sobą kilka listów p. Correntego — najlepiej więc zrobię, kopiując je żywcem czcigodnemu Panu i poproszę Go uprzejmie o rady i wskazówki.

do jakichś źródeł i do jakich osób się udać — i jakie książki to jest jakie dzieła zakupić lub zebrać aby je p. Correntemu w jak najkrótszym czasie dostarczyć. Jest rzeczą obojętną, czy dzieła te będą we francuzkim, niemieckim, czy polskim języku — gdyż do niemieckiego i polskiego języka p. Correnti weźmie sobie tłomacza. Musi by chodziło tylko o to, aby za dzieła w języku polskim szczególniej we płacił — bo zdaniem mojem, my Polacy takowe bezinteresownie dostarczyć mu powinniśmy — i nie wątpię że znaleźliby się w Poznaniu i w Warszawie ludzie, którzyby dla tego celu, małą składkę zarządzili i to co potrzeba, zakupiwszy p. Correntemu do Rzymu przesłali.

Oto wyjątki wyżej wspomniane z listów p. Correntego:

„ En commençant par la bibliographie je voudrais savoir s'il y a des publications bibliographiques sur les ouvrages latins imprimés en Pologne, et surtout s'il y a une histoire de littérature latino-polonaise et de la culture de la langue latine en Pologne. Nous avons un ouvrage italien de Sébastien Ciampi sur les relations littéraires entre la Pologne et l'Italie et je ne sais pas s'il est connu en Pologne et s'il y est apprécié et si on a ajouté ce qui lui manque depuis 1827.

« Les Allemands ont aussi un ouvrage de Jacob Brukker De lingua latina in Germania fatis – et je crois savoir que les Polonais ont fait quelque chose de mieux.

« Cela pour la littérature.

« Pour la question sociale je désirerais envoie des notices exactes sur la statistique polonaise et surtout sur la statistique et l'histoire des Juifs en Pologne!

W drugim liście prosi o szczegóły:
sur la Bibliographie de la statistique de la Pologne depuis Malte Brun et Chodzko – et statistique, histoire, condition juridique et économique des Juifs en Pologne et en Russie?

W liście który otrzymałem w samym Krakowie podczas jubileuszu tak mi pisał p. Correnti:

«...... J'avais signalé à vos recherches la question des Juifs. Quel a été leur rôle politique et social en Pologne, quelle est encore leur attitude politique et leur influence économique dans votre pays? Les Juifs ont été, dit-on, la vermine de la Pologne. On se dispute vous le savez sur ce thème. L'oracle de Berlin dans la question de la Roumanie est pour Judas.

« Il me faudrait une histoire de la législation polonaise sur les Juifs qui ont été favorisés chez vous par les princes avant même le Casimir-le-Grand, le roi des vilains et l'amant d'Esther. Les Juifs qui vous venaient de l'Orient, peut-être de l'ancien empire des Caraïtes, apportèrent-ils avec eux une organisation politique, qui les liait avec leurs coreligionnaires de l'Asie centrale. – Quel rôle ont-ils joué pendant les invasions tartares? Quels rapports avec les Moscalies et les princes tartarisés d'outre-Dnieper? Voilà bien des questions anciennes, mais palpitantes d'actualités.

Et puisque nous tournions à l'ethnographie, je vous prie de m'éclairer sur l'état actuel touchant les études de la genèse slave, et principalement sur l'origine des Léchites. Ce n'est pas pour moi seulement une question d'érudition, mais un problème social et la véritable clef de l'histoire polonaise.

„Si les Lechs et les Czechs sont comme les Varègues des aventuriers scandinaves ou normands qui ont dressé à la vie politique les peuplades rustiques des Polaniens et des Ruthènes, comme semble croire, Mr. Duchinska, ou si les Lechs viennent comme pense Mr. Mickiewicz des Legs circassiens, race à cheveux noirs, née avec l'instinct de la guerre et de la domination, laquelle se serait établie parmi les communes agricoles de la Vistule et de l'Oder et y auraient fondé une aristocratie militaire, alors je ne m'explique plus ni la monarchie héroïque et absolue des Boleslas, ni la condition des anciens kmetons qui en Bohême, selon une ancienne légende, précédaient même les Lechs et les Voïvodes, et qui, de toute manière figurent dans l'ancienne législation de Pologne comme une classe libre et respectée. En un mot, la subordination des paysans polonais est-elle un péché originel ou une conséquence de la formation de la classe militaire devenue la seule classe politique?

„Parmi les nombreux problèmes de l'histoire ancienne le plus singulier c'est celui de l'origine de la race lithuanienne et prussienne, de sa littérature, de sa mythologie, de ses rapports ethniques avec les Polonais, les Slaves, les Suédois et Finlandais.

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

455
457

2.

„ En consultant les écrivains, même les plus anciens, je rencontre une polémique perpetuelle et très-aigre entre les Allemands et les Polonais à propos surtout de l'Ordre teutonique de la Prusse, de la loi allemande en Prusse, des privilèges de la noblesse prussienne pendant son agrégation à la Pologne, etc. etc.

„ C'est un point scabreux et sur lequel j'ai besoin de m'orienter et de connaître l'opinion des hommes les plus competents. Vous savez qu'on ne peut pas parler légérement de la Prusse, et cependant jusqu'ici l'histoire me paraît pleine de révélations qui ne sont pas trop flatteuses pour la grande puissance du jour.

„ Pour le moment, je ne Vous dis rien des Lithuaniens, des Ruthènes et des Cosaques: c'est un autre chaos. Et si je devais dresser un questionnaire complet, il me faudrait un gros volume.

„ Envoyez-moi tout ce qui Vous tombe sous la main des cathalogues, livres, prospectus et publications, des histoires des bibliothèques et des archives et renseignez-moi sur les ouvrages les plus récents quant à la bibliographie.

„ Vous Vous étonnerez peut-être de mon ignorance mais je sais que je ne sais rien, et cependant je travaille sur le peu de données que j'ai pu trouver ici. C'est à Vous de m'enrichir. Indiquez-moi aussi quel est le meilleur dictionnaire Italien-polonais

la meilleure grammaire polonaise-italienne et ajoutez la note des livres qui ont quelques rapports à la philologie slavo-italienne.

„Un autre thème très-intéressant, c'est l'histoire des églises slavonnes et de l'église latine de Pologne. On me dit qu'à Cracovie on est en train d'imprimer les actes synodes de vos diocèses.

„Vous sans doute pourrez savoir ce qui en est et si les travaux du Père Theiners sur cette branche d'histoire sont connus et appréciés chez les savants de ce pays."

Oto najważniejsze punkta listów p. Correntego. Śmiem prosić naprzód czcigodnego o wiadomości te, któreby Pan Dobr. mógł mi udzielić osobiście na pytania wyżej postawione – o wskazanie tytułów dzieł któreby można p. Correntemu ofiarować – a gdyby ceny ich były zbyt wysokie, tobym się postarał w Warszawie, ażeby się na ten cel złożono – i nie wątpię że pomiędzy ludźmi światłymi i zamożnymi w Poznaniu, znaleźliby się obywatele chętni, coby kwotę potrzebną na zakupno tychże złożyli.

Czyby Sędzia Jarochowski, jako historyk nie raczył także przyczynić się przesłaniem kilku objaśnień? Gdybym miał Jego adres napisałbym do Niego?

456
458

W Rzymie zabawię jeszcze ze 2 tygodnie — będę więc czcigodnemu Panu bardzo obowiązanym za uprzejme napisanie do mnie w tej mierze pod adresem niżej podanym i załączam dla Wielmożnego Pana wyrazy prawdziwej czci i poważania

od młodszego ziomka w pracy wspólnej

Bronisław Wołowski

via del Babuino. 55.
Roma

adres p. Correntego jest następujący:
Son Excellence Mr Cesar Correnti
Grand chancellier des Ordres d'Italie
palazzo del Drago
Rome.

1880

459 - 521

REDAKCYA

BIBLIOTEKI UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH

Warszawa, d. 1. Stycznia 80r.

Szanowny Panie Profesorze! Opierając się na danej mi niegdyś łaskawej obietnicy, śmiem prosić w imieniu Redakcyi Biblioteki Um. Pr. o rozważenie mej propozycyi i przyjęcie takowej w części lub całości, jeśli się okaże możliwą do wykonania.—

W kwartalnikach Biblioteki zamieszczam rozprawy od 2ch do 5 a nawet 6ciu arkuszy druku zawierające i w roku 80tym pragnąłbym szczególnie uwzględnić dawne prawo polskie bądź to publiczne, bądź to prywatne.— Nie przesądzając bynajmniej tego, coby Sz. Pan zechciał przystać, i akceptując z góry wybrany przez Niego temat, ośmieliłbym się zwrócić uwagę na dwa przedmioty, które o ile mi się zdaje, nie sprawiłyby Sz. Panu wielkiej trudności ze względu na materjał naukowy jakim władasz.—

Pierwszym z tych tematów jest: „Porządek sejmowania w dawnej Polsce", który dotąd nie znalazł odpowiedniego przedstawienia, tak że co najważniejszych kwestjach a mianowicie w ocenieniu stanowiska senatu do uchwalania praw, czyli t. z. konstytucyj, chwiejne panują poglądy.— Drugim tematem, dość wdzięcznym, o ile mi się zdaje, są „Djarjusze sejmowe".— Dotąd materjał ten rozproszony i w części tylko drukowany, nie znalazł odpowiedniego krytyka; a jednakże zestawienie choćby częściowe materjału i wykazanie, o ile charakter rozpraw, i treść polityczna tychże dyskusyi, ulegały zmianom w historycznym rozwoju nie byłyby bez interesu dla nauki.—

O ile propozycja moja nazwująca tematy jest możliwą do wykonania, o tem Sz. Pan lepiej wiesz odemnie; być może iż są trudności których dostrzedz nie potrafiłem i dla tego wszystkie powyższe wydają mi się możliwemi.— W każdym razie, cokolwiek Sz. Pan przystać zechcesz, przyjętem zostanie z należytą gościnnością i uznaniem a jeśli manuskrypt odbiorę w pocztątkach Maja, to druk bezzwłocznie rozpoczętym zostanie.— Honorarium maksimalne w Bibliotece jest 30 rs. za arkusz druku, jeśliby jednak z tego powodu miały zajść jakiekolwiek trudności, uczynię wszelkie możliwe ustępstwa aby obietnicę Sz. Pana zamienić w rzeczywistość.—

Na tem właściwie zakończyłem sprawę Biblioteki Um. Pr., ~~ale~~ pragnąłbym też z góry uprzedzić Sz. Pana niecierpliwość co do tego iż razem z ową sprawą nie kończę listu, lecz pisze w dość długim ustępie narażam Jego względność na kapitalną próbę.— Tem bardziej czuję potrzebę ostrzeżenia i wytłomaczenia się, iż wykraczam przeciw zasadzie nieinterwencyi z „Monroe-Doktrin", przyjętej już stanowczo w prawie międzynarodowem.— Ale trudno— „wszyscy mamy" „nos intimes", a rolę „eines schlauen Freundes" odegrał tym razem względem Sz. Pana, Profesor Rostafiński.— Gdybym więc miał ustępem powyższym ne zasłużyć na pobłażanie i wyrozumiałość, na wzór postaci nowotestamentowych umywam ręce i wyrzekam się na przyszłość wszelkich botanicznych konspiracyi.—

Ale do rzeczy.— Dowiedziałem się iż wkrótce wyjdzie drugie wydanie „Dziejów Polski", i iż Sz. Pan zamieszczasz w niem ustęp p. t. „Krótka nauka o państwie i społeczeństwie" (str. 30–40 I wyd.).— Czytając powyższy ustęp w pierwszem wydaniu, nasunęły mi się różne wątpliwości, tak co do odpowiedniości tego rodzaju skróceń encyklopedycznych w a ce poświęconej dziejom Polski, jak i co do treści w rzeczonym ustępie zawartej.— Nie uważałem jednak za stosowne w tak krytycznie zająć miejsce choćby małego badaczka a to ze względów przynajmniej dla mnie dość ważnych.—

Najprzód krytykować 10c stronnic w książce zawierającej przeszło 400 takowych jest to gorliwość zbyt wielka, zważywszy że na owych 10ciu stronnicach mieści się rzecz tylko pośredni związek z celem głównym pracy mająca i cały ten ustęp dziesięciostronnicowy mógł być wypełnić zbym, a wówczas to dzieje Polski pozostałyby wybornie opracowanemi i tem samym zadanie pracy osiągniętem zostanie.— Z tych to względów zachceniom krytyka przypomniałem zasadę Koranu — milczenie jest złotem.—

Pozwolisz jednak Sz. Pan iż przed ukazaniem się drugiego wydania „Dziejów Polski", zakomunikuję Mu moje wątpliwości, z tą jedynie pretensją abyś je zechciał uważać

V.

za produkt dwóch czynników: 1° mojego szczerego uznania dla Pańskiej działalności naukowej, 2° za produkt intrygi Pr. Rostafińskiego, którego tajemną zgryźliwość łatwo zrozumieć, przypominawszy sobie jego smutne położenie jako przedwcześnie zgrzybiałego Kawalera wpośród Kolegów Żonatych lub nowożeńców. —

Przystępuję więc do mego zadania i najprzód postaram się wytłuszczyć powody dla których naukę o państwie i społeczeństwie w elementarnym zarysie wyłożoną, uważam w Podręczniku Dziejów Polski za zbyteczną i to zbyteczną z tego powodu iż w danym razie czytelnik nie potrzebuje lub nie umie z niej zrobić właściwego użytku. —

Encyklopedyczny zarys podaje wprawdzie kilka abstrakcyjnych pojęć o państwie i społeczeństwie ale wszelkie abstrakcje są dobre dla obeznanych cokolwiek z naukami państwowemi a nieobeznani nie umieją z nich korzystać. — Cóż bowiem przyjdzie z tego czytelnikowi że np. ma podane typowe oznaki państwa patrimonjalnego, patriarchalnego i.t.d. gdy w historyi Polski, zarówno jak i w historyi powszechnej, państwo to nie przedstawi mu się bynajmniej w jednej z tych szablonowych postaci znajdujących się w teoryi. — Jakikolwiek weźmiemy moment rozwoju państwowego, zawsze znajdziemy owe typowe oznaki, splecione w rozmaite formy mylące niewprawne oko a przytem należące często do innego stadjum rozwoju. — Tak np. w epoce konstytucyjnej znajdujemy instytucje należące do epoki stanowej, w stanowej fazie, instytucje należące do epoki patrimonjalnej i.t.d.

Wiadomości też elementarne jakie jest w stanie podać zarys encyklopedyczny, będą albo niewystarczającemi, gdyż nieprzygotowany czytelnik z oderwanemi pojęciami nie będzie mógł w pojedyńczym wypadku postawić diagnozy politycznej — albo zupełnie zbytecznemi, jeśli czytelnik będzie cokolwiek przygotowanym. —

Dla tego też zdaje mi się, iż odpowiedniej jest, pominąwszy encyklopedyczne zarysy, uwzględnić dokładniej w toku historycznego wykładu, charakterystykę instytucyi politycznych, przy każdej reformie państwowej uważanej za moment postępu lub reakcyi, stawiać teoretyczną diagnozę. —

Nie ulega wątpliwości iż wykład historyi, aby przyniósł odpowiednią korzyść, potrzebuje przygotowawczych wiadomości z dziedziny nauk społeczno-prawnych. — Pod tym względem ani myślę Sz. Panu przeczyć; ale również jest pewnem że do zrozumienia historyi potrzebną jest znajomość ekonomii społecznej, nauki o społeczeństwie, i nauki prawa w ogóle (nie tylko prawa państwowego), trzebaby więc chcąc być konsekwentnym, poprzedzić historję Polski kompletną Encyklopedją nauk społeczno-prawnych, czego Sz. Pan nie uczyniłeś. —

Sądzę jednak iż przygotowanie o jakie chodzi, winien czytelnik znaleźć w samym wykładzie dziejów, albo też czerpać je zkąd inąd, gdyż zarys encyklopedyczny bynajmniej zadaniu nie podoła.

Jeśli argumenta moje uznasz Sz. Pan za błahe, w takim razie godząc się z koniecznością z owym zarysem encyklopedycznym, odkrywam drugą baterję zarzutów którą Pr. Rostafiński osłania swą życzliwością i zdobi w swe zielnikowe kwiaty.

Otóż zastanawiając się nad zadaniem takiego zarysu encyklopedycznego, przychodzę do przekonania, iż jeżeli już istnieje, to powinien jak miniatura zachować wiernie rysunki i wszystkie zasadnicze przymioty wielkiego obrazu. — Zarys elementarny winien się opierać na niewzruszonych zasadach nauki i winien jasnością przedstawienia typowych oznak, logiczności wywodu, nagrodzić to, co straci musi na zbytniej zwięzłości, która mu nad niczem dłużej zatrzymać się nie pozwoli. —

Wyznać jednak muszę że w zarysie dołączonym do I wydania, są pewne poglądy które Sz. Pan jeszcze raz rozważyć powinieneś. — Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka najważniejszych punktów pomijając mniej znaczące drobiazgi. —

Przedewszystkiem uderza mnie to iż w ustępie który ma być nauką o państwie, nie ma określenia samego państwa. Jeżeli bowiem Sz. Pan twierdzisz (str. 34) że „państwo jest najwyższym związkiem politycznym” (czyli po polsku mówiąc państwowym), to przez to nie dajesz bynajmniej określenia państwa ani typowych oznak jego istoty. — Przytem Sz. Pan także wprowadzisz w błąd czytelnika wspominając o najwyższym związku politycznym, gdy tymczasem niema nigdzie mowy o niższych związkach politycznych. — Prócz tego na stronicy 37. państwo jest nazwanem najwyższym związkiem organicznym a nie ma bynajmniej wykazanego stosunku przyczynowego między związkiem organicznym i politycznym — w każdym razie jednak trudno w owym zarysie doszukać się najbardziej elementarnej odpowiedzi na jedno z najelementarniejszych pytań — co to jest państwo? — Zajmując się celami państwa, Sz. Pan pominąłeś rzecz bardzo ważną od której rozpocząć należało t.j. definicję państwa. —

Dalej, nie mogę podzielić zdania aby gmina była związkiem społecznym i niczem innem (str. 32). Z tego samego punktu widzenia można nazwać i państwo związkiem społecznym. Tak samo bowiem jak i gmina posiada żywioły społeczne

Zdaje mi się jednak, że tak samo gminy jak i państwa zadaniem jest jednoczenie i układzenie różnolitych żywiołów społecznych i dlatego to gmina także w historyi przedstawiała podobieństwo z państwem rozszerzając często w sferę jego władzy. Przytem dziś przez wszystkich prawie teoretyków gmina zwaną jest: Organem władzy publicznej, w którym funkcje publiczne związane szczególniej z interesem miejscowym, wykonywane bywają za pomocą współudziału ludności miejscowej (samorząd) albo przez urzędników państwowych (biurokracja). — Porównanie zaś gminy ze związkiem kupców, żołnierzy i t. p. uważam za zupełnie nieodpowiednie. —

Na str. 34. Sz: Pan nadajesz wyrazom rząd i władza państwowa jednaki znaczenie, kiedy je dotąd w literaturze polskiej uważano za terminy odrębne. — Władza państwowa bowiem oznaczała ogólny zakres siły państwowej, czy się ona objawiła w ustawie, sądzie, wojsku, skarbie i t. p. a rządem nazywano ogół najwyższych organów administracyjnych w przeciwstawieniu do ciała prawodawczego.

Na str. 35. dajesz Sz. Pan określenie monarchii konstytucyjnej w ten sposób: że znajdujemy tam, gdzie monarcha będzie ograniczonym przez zgromadzenie reprezentantów całego ludu, czyli wybranych przez nich zastępców i t. d. — Określenie to uważam za niedostateczne, gdyż nie wykazuje istotnych momentów reprezentacyi konstytucyjnej: — Podług określenia Sz. Pana i konstytucya szwedzka z 17. i 18 wieku, która zawierała reprezentacyę chłopów, mieszczaństwa i szlachty, a zatem formalnie biorąc, całego ludu, byłaby monarchią konstytucyjną, tymczasem zaś była monarchią stanową — albowiem nie opierała się ani na swobodnej pracy, ani na równości prawnej — tych dwóch podwalinach konstytucyjnego porządku. —

Na str. 36. twierdzisz Sz. Pan, że w monarchii absolutnej, rozumnie rządzonej, lud czuć się może swobodnym i szczęśliwym i t. d. — Daruj Sz. Pan otwartości mojej, ale jestem przekonanym, że zdanie powyższe ani teoretycznie ani historycznie usprawiedliwić się nie zdoła, chyba że pod nazwą monarchii absolutnej rozumiesz co innego niż nauka państwowa rozumie. —

Monarchia absolutna w zasadzie usuwa od udziału we władzy państwowej ludność państwa a wykonywa takową wyłącznie przez mianowane organa. Tymczasem usunięcie ludności od udziału we władzy niszczy wszelką możność rozwoju pojęć o obowiązkach państwowych i z człowieka co ma być animal sociale tworzy animal antisociale gotując mu szczęśliwość jedynie w formie quietae servitutis. — Monarchia absolutna od chwili gdy zaczyna być rozumnie rządzoną, przestaje być absolutną bo musi się zwrócić do zasad samorządu, a typowy objaw monarchii absolutnej, dobrej, mądrej i oświeconej — jaki przedstawiały Prusy 18go wieku, do jakich doprowadził rezultatów? —

Dalej mówisz o rodzajach państwa (str. 37 i 38) Sz: Pan twierdzisz że państwo mając odmienne cele, ma przez to odmienną istotę. — Otóż radziłbym przejrzeć ten cały rozdział gdyż nasuwa znaczne wątpliwości. — Chociaż bowiem państwo w formach swych, w zakresie władzy i obszarze zadań ulegało postępowi, i są widoczne pewne epoki o znamionach odrębnych, to jednakże państwo istotę miało zawsze jednaką polityczną t. j. tworzącą społeczeństwo, na pewnem terytorium żyjące, za pośrednictwem władzy, przed którą indywidualna wola ustąpić musiała. — Fazy które Sz: Pan przytacza, jak np. państwo klasyczne, średniowieczne, i t. p. posiadają wprawdzie znaczne różnice, ale wszędzie państwo zawsze miało treść a raczej istotę polityczną, która się przejawia w tem że władza państwowa pragnie zjednoczyć żywioły społeczne i uczynić życie wspólne możliwem. —

Określenie państwa nowożytnego (str. 39) uważam również za niedostateczne. — Gdy państwo nowożytne pomnaża nieustannie swe zadania, i stara się odpowiedzieć wymaganiom cywilizacyjnym, Sz. Pan redukujesz je do obrony zewnętrznej i utrzymania równowagi wewnętrznej. — To stanowczo za mało. — Dalej kładziesz Sz. Pan główny nacisk na wspieranie pracy społecznej za pomocą sprężystej administracyi, kiedy daleko większe rezultaty osiągnęło państwo nowożytne, przestrzegając i opierając się na samorządnej administracyi, nie wykluczającej we właściwym zastosowaniu pierwiastku centralizacyi i sprężystości (której nie wiem na pewno co ma oznaczać). —

W końcu wypadałoby objaśnić znaczenie wyrazów naród i narodowość, gdyż je często uważają za jednoznaczne a często używają w znaczeniu odmiennem, biorąc wyraz naród za lud w politycznem znaczeniu. —

Na tem kończę, prosząc aby Sz: Pan zechciał wybaczyć mi zbrojny zamach na jego spokój domowy — Ale kusiło mnie, a [illegible] potęg botanicznych jest tak zwodniczym i upajającym jak zapach niektórych egzotycznych kwiatów, którym skonają w bibułkowym uścisku zielników. —

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania wraz z życzeniami noworocznemi

Rembowski

Chmielna 15.

461 - 476

461

Szanowny Profesorze!

Przygotowawszy odpowiedni referat, upraszam Szanownego Profesora o zamieszczenie na porządku ~~dzie~~ czynności najbliższego posiedzenia Komisyi prawn. w ck. Akademii Umiejęt., rozprawy nad pytaniem „Czy w wypadkach
„ w których dotychczas nikomu nie
„ służy wyłączne ~~prawo~~ prawo[wemiada?] rybołowstwa,
„ prawo to właścicielom gruntów nad-
„ brzeżnych, czy też gminie miejscowej
„ przyznane być winno„.–

Łącząc wyrazy wysokiego poważania i szacunku, pozostaję
Szanownego Profesora, jak zawsze
życzliwym i uniżonym sługą

Kosia[?]

6/1 880.

Szanowny Profesorze,

Każde dzieło Pańskie a mianowicie tej
ostatnie mocno mnie ucieszyło. Widzę bo-
wiem na całe zajętego uczonego, pozwolę przeto
z tłoczni nieprzerwanie nam jak tylko to,
czytać. Cieszę się szczególniej par-
bo nie wiado czasu i światła na badaniu tło-
czy dziś nawet odgadnąć niemożemy. Ta
uwaga Pańska o ekspresyi prywatnej pono-
trzeba się na tej tablicy trafiać jakimś do-
dał tylko że i w starym Rzymie była
ona w użyciu. Z niecierpliwością czekać
będę na drugie wydanie historyi, gdzie ona
[illegible] zapewne pańskiej. Chciałbym się

z mojej strony wiadomości udzielić
panu i wiele więcej ciekawych wiadomości z
Bolonii - jednakże choroba obłożna której
ten ulegałem nie pozwalała mi być czynn.
nego w naszej historyi literatury ile prag-
nąłem. W ogóle na polu historyi prawa
mało pokazuje się pism - a zwłaszcza
nowszych badań wcale nie ma. Tylko tu
i owdzie zabierają się do studyowania
starych statutów. I tak między innemi
ogłoszono Statuta Bolonii, Novarry,
Padwi z wieku XIII. Pokazały się też
i wiadomości o Statutach z wieku XI-
tego XII, ale wszystkie złożone w archiwum
Watykańskiem i dostęp do obejrzenia
ma tylko na 3 godziny przez La
Mantia z Palermo. Niedawno przy-
tego podczas drukującej się tutaj

stałaby była z pomocą. Kaźm. Wielk. XII,
i przeniesie Ducę Venetiae z r. 1175. O,
ba nadto wielkie pomniki. Zdaje mi że teraz
tutaj bardzo trudno, bo niema bibliografii
ogólnej i wydania początkowe na więcej dru-
ku - gdy dochodzę się też nadto wielkie
pomniki w 50 lat 100 egzemplarzy. Wię-
cej nierównie jak ludzi bezwiednej czyli
się archeologii, sztukom drukarni, biogra-
fom. Ale tak jak się zdaje przeważa dziś
nad samodzielnością. Ale się tym bardziej
cytujemy dane wychodzącego dzieła nad
światem i takowe z ówczesnej zapowiedzi.
pomnikowo odnajdzie się do nas jak się
zdaje tu bardzo mało. Widziałem tylko
rotuli ... z XV wieku w któ-
rych figurują miniatury polskiego jako
repertuaru Zygmunta i Władysława. Obiecano
mi przysłać ich spis. Między herbami zna-

zajęcie w dawnym lenistwie dobre,

zbieram tylko dwa — Sobolewski i Tarczy — ale

bez nazwiska podpisane tak że wiedząc,

biesiadnos po niedzieli do tego należy, Tury-

ta wybory nad obecnymi sami wodami

zbiorowe opracowanie dziejów francuskich las

ze względu wszystko że za republiką wolny

tych dziejów. W mowie Kardynałowie i

admirał naczelnym Dywanów. Nadal opo-

wieści nad historyą wojskowej edycyi znane we

ma. Czekam jednak to zdanie nieprzychylny

pomijając. Wracam z Kossaka, gdzie był

Seweryn [illegible] przebywał gdzie Kraszewski

i Ludwik Mierosławski — i gdzie wyrostkiem tak nad

polityką [illegible] Jadwigowska i Teo-

filii. A i tak u Polonii ich zwolennicy

budowli, i w cudzych obcych ziemiach bolesnych!

Życzę wszystkim [illegible] [illegible]

pomyślności w tym nowym [illegible] roku

[illegible] i Pallavicini [illegible] [illegible]

Za dni kilka jadę stąd Florencyi, Genui, Genuy do San Remo

[illegible] [illegible] [illegible] — bo [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] [illegible] życiu, [illegible]

D. 7 Marca 1880,

[illegible signature]

Warszawa d. 9 Stycznia 1880.

REDAKCYA
ATENEUM
Włodzimierska Nr. 14.

Szanowny Panie!

Załączam przy niniejszem R. 15, jako honoraryum za przysłane nam sprawozdanie z „Ksiąg Ziemi Czerskiej" — przepraszam bardzo za to opóźnienie, ale dopiero przy sprawozdaniu rachunkowem noworocznem obejrzałem się, że Szanownemu Panu pieniądze dotąd nie wysłane, co w swoim czasie nie zostało zapisane dla tego żeśmy nie mieli dokładnego adresu pańskiego. — Pozwalam sobie przypomnieć Szanownemu Panu zrobioną nam w roku zeszłym w czasie bytności pańskiej w Warszawie obietnicę nie zapominania o piśmie naszem,

i zasyłając z swemi pracami
życzenia pomyślnego roku proszę
przyjąć wyrazy prawdziwego
szacunku i poważania

Szczerze życzliwy

A Oskierka

465

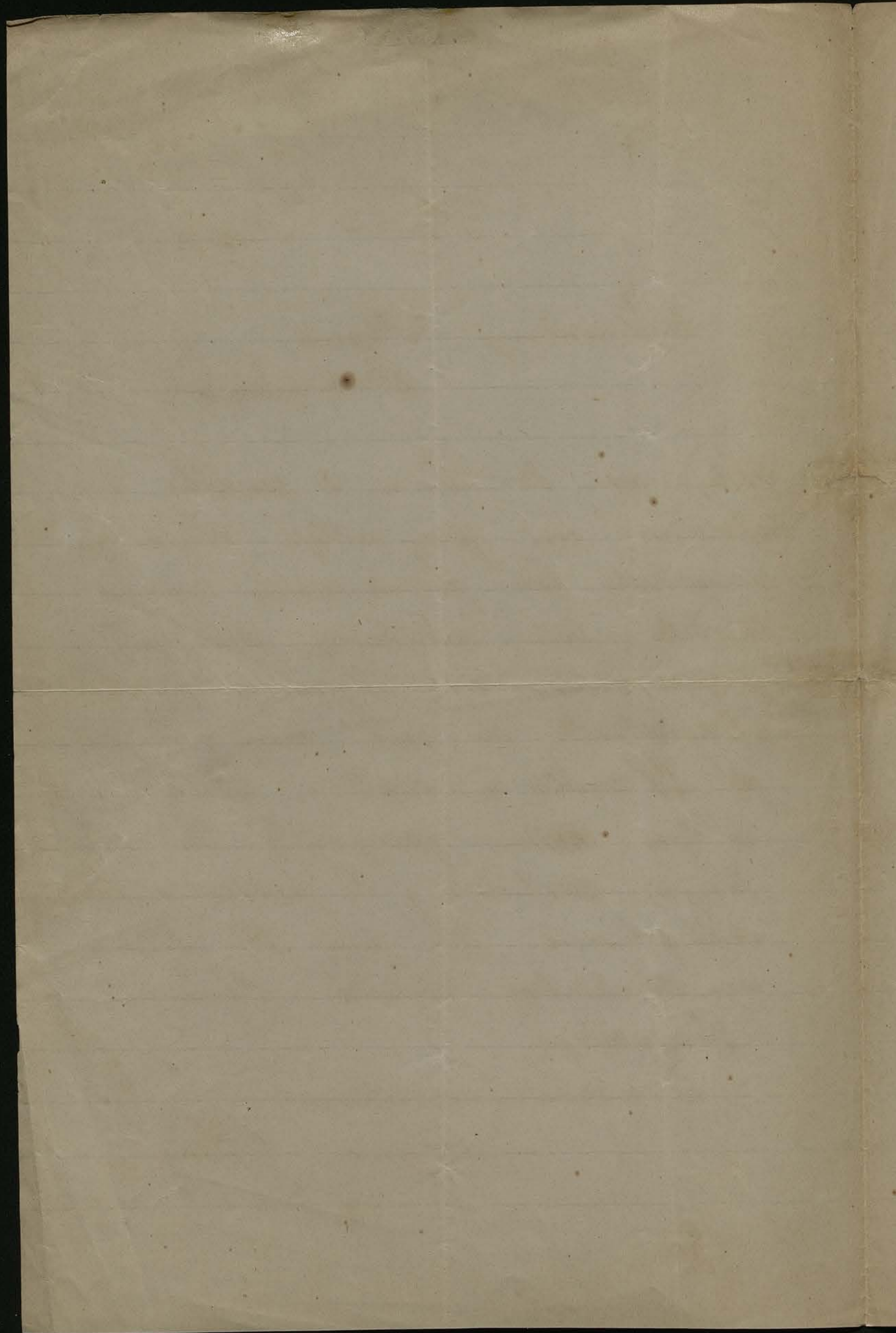
Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Udaję się do Pana z prośbą o udzielenie mi przywileju zeszłego przeszłych lat panienkom mego zakładu, jako młodzieży szkolnej, uczęszczania na Wykłady w Sali Magistratu za pół ceny, to jest po 25 centów za krzesło – Jeżeli i w tym roku przywilej ten udzielonym zostanie, to proszę o łaskawe zachowanie dla nas 10 biletów na Niedzielny Wykład Pana Frejskiego –

Z uszanowaniem

Seweryna Górska

16/1 1880 –



19 Lutego, 9ta wieczorem.

Kochany Panie Michale!

Na Pański list muszę odpowiedzieć natychmiast, jakkolwiek mię zastał przy pracy, na której istotnie mnie niedojrzały, bo pospiesznie wypędzony owoc czeka jutro zecer o 7mej rano.

Wierz mi Pan jednak, że jeśli w mojej pracy jest pospiech dziennikarski, zwrócił on się przeciwko Panu pewno nie z złej woli (jak to Pan sam zaznacza, że nie w złej woli), nie z gorączki nieszczerej, w którą pospiech tak łatwo popada, ale z głębokiego rozmysłu. Pewno mi Pan uwierzy wobec naszego stosunku, że chwilę odczytania Pańskiego listu zaliczę do bardzo cierpkich chwil w moim zawodzie; Pan cień doznał niemało, nie potrzebuję się nad tem wobec Pana rozszerzać. Cierpka to chwila dlatego, iż Pan — pod pierwszem, nie ustępuję z tylko wrażeniem — mówię posądzał mię o tę lekkomyślność, że zaczepiam Pana bez należytego rozmysłu, a przecież lekkomyślność taka, nie mówiąc o jej etycznej stronie, byłaby karygodnym błędem wobec sprawy, której razem służymy.

Tyle o lekkomyślności dziennikarskiej.

Co do błędu taktycznego, który mi Pan zarzuca, że rozgniewam Pana, kiedy jeszcze napaści na Księgę Pańską nie ustały, łatwo mi dać odpowiedź, łatwo zadrażniać Panu, takiemu czcicielowi prawdy. Może piszę nie prawdę, to inna sprawa, ale piszę w tem przekonaniu głębokiem, że na prawdzie dobrze wyjdzie każdy, kto prawdzie służy ze wszystkich sił swoich, kiedykolwiekby ta prawda była wypowiedziana. Piszę w tem przekonaniu głębokiem, że napaści na Pańską Księgę dlatego tylko nie ustały, ponieważ nikt jasno nie powiedział i wyraźnie, co właściwie Pańskiej jest znakomitem i niespotykaną jej zaletą, a co błędem, którym Pan i sobie zaszkodził i sprawie; wszak bodaj raz szkodzi sprawie, choćby chciało się jej poświęcić ze wszystkiem, a Pan może być spokojny, bo szkodząc w drobnej rzeczy na razie sprawie, dopomożesz jej Pan w ogóle swoją Księgą tak dzielnie do zwycięstwa, a gdy jednym zasadniczym błędem nie ochroniłeś się od szkodliwego działania, eksploatowali to przez napaści, które właśnie z tego powodu spadły

558
468

na Panu. Może i w tem się mylę, ale mogę to stwierdzić że jeśli się nie mylę, to pierwszy chyba w kilku słowach powiedziałem, co w Pańskiej książce dobre a co jest błędem i będę zaś przekonanym, że mówię prawdę, sądziłem, że prawdę oddaję Panu przysługę, a nie szkodę Panu wyrządzam.

Co do Waleckiego, to punkt uboczny. Nie myślałem przeczyć o historyozofii, ale o Janie Kazimierzu. Czy zaś jego Jan Kazimierz nie wpłynął szkodliwie na Pana, drugi Jan Kazimierza, ~~czy~~ nie w porozumieniu polityki zewnętrznej, ale co do wartości samej postaci historycznej i jej działania, — to pole do dyskusyi. Wzajemnie się nie przekonamy tem swoim listem; co prawda w kilku słowach nie można tej kwestyi rozwiązać.

Jeżeli jestem głęboko przekonany, dopóki mnie Pan nie przekona inaczej, że się nie mylę, — to o sprostowaniu nie może być mowy. To tylko wyznaję, że godzi się może zastrzec niedostatek zasadzy Pańskiej książki, że na to nie wystarczało kilka słów o dziwności obrazu drugiego do końca XVI wieku. Jeżeli popełniłem ten

uczułem, to tylko w myśli, że wobec naszego stosunku wszelkie komplementa dla Pana byłyby wręcz nietaktowne.

Przed godziną pisałem ostatnio o polemikach między reprezentantami nowej szkoły historycznej, podnosząc tę ich, głęboko w istocie całej szkoły tkwiącą zaletę, że nie wyradzała się z nich osobista drażliwość. Mam nadzieję, że i tym razem ten fałszywy ton, który się wmieszał w harmonię naszej pracy, będzie tylko przemijającym.

Pragnie mi Pan wypłacić ~~[illegible]~~ za złe. Mając szczere uznanie, proszę Pana tylko po dawnemu o takie złe, jakie w mojem przekonaniu Pan wyrządził, bo takie złe, to mojem zdaniem, korzyść dla naszej wspólnej sprawy. I nie podpisuję się: zawsze ten sam, bo po tem intermezzo pragnąłbym gorąco być nie tym samym, ale lepszym dla Pana (rozumie się nie dlatego, jakobym sobie coś wyrzucał), a co do Pana będę bardzo uszczęśliwiony, jeśli Pan zostanie tylko zawsze tym samym

S. Smolka

Kraków d. 26/2 880

ED. STEHLIK
W KRAKOWIE.

Wielmożny Panie Profesorze

Jeżeliby Wielmożny Pan Profesor chciał się wprowadzić 15 Marca, co stanowi 1/6 kwartału, to czynsz za ten czas wyniósłby 41 Złr. 66c. Jeżeliby mi jednak Wielmożny Pan dał teraz całą przypadającą należytość, bo mi na 1go potrzeba pieniędzy, to poprzestałbym za wzmiankowane pół miesiąca na połowie powyższej kwoty t.j. 20 Złr. aw.

Upraszając uprzejmie o łaskawą odpowiedź, zostaję z winnem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Profesora
sługa

E. Stehlik

Kraków 27/2 880.

471

Wielmożny Panie Profesorze

Raczy Wielmożny Pan darować, ale przy ugodzie objawił W. Pan chęć na parę dni przed 1szym sprowadzić meble do mieszkania, więc 2 lub 3 dni pierwej, i na to się zgodziłem, ale nie na pół miesiąca wcześniej.

Lecz mniejsza i o to, zgadzam się i na to, aby W. Pan sprowadził meble na 15go Marca i nie będę za to nic rachował, ale proszę W. Pana o zrobienie mnie tej grzeczności, abym zamiast na 15go mógł czynsz do Niedzieli otrzymać, bo mi temi dniami bardzo pieniędzy potrzeba.

Mniemam że to W. Panu różnicy nie zrobi, a mnie wyświadczy W. Pan przysługę, o co upraszając uprzejmie, zostaję z winnem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Profesora

sługą

E. Schlich

473

Poznań, 4 Marca 1880

Szanowny Panie!

Odnośnie do wczorajszego mego listu przesyłam dziś Szanownemu Panu list frachtowy, czyli raczej duplikat onegoż, dla ewentualnej legitymacyi na kolei czy też na cle i załączam pozdrowienia i wyrazy poważania

W. Bentkowski

474

Wielmożny Panie Profesorze
Dobrodzieju!

Jako niegdyś uczeń Wielmożnego Pana Dobrodzieja a zarazem brat ś.p. byłego profesora Michała Markowicza w gymnazium Tarnowskim, ośmielam się kreślić tych kilka wyrazów i prosić zarazem o rękę pomocną której tuszę nadzieję Wielmożny Pan Dobrodziej podać mi raczy.-

Jak Wpanu Dobrodziejowi wiadomo ś.p. brat mój Michał w r. 1864 padł ofiarą śmierci przez utopienie pozostawiając żonę i jedną córkę, - zaledwie parę miesięcy upłynęło żona powiła bliźnięta syna i córkę lecz zarazem i sama padła ofiarą śmierci. - Pozostałe

/.

./.

więc troje dziatek sierot na opatrz-
ności boskiéj jako niemowlęta przez kre-
wnych w części podjęte zostały do wychowania
wszelako od owego czasu już 15. lat upłynęło
to a krewni po części umierając pozostawiają
sieroty wyzute nawet z najniezbędniejszych
środków do życia. –

Błagania o pomoc tych sierot do-
chodzące mnie, zmuszają mię do szu-
kania środka by im choć w części ich
niedostatkowi ulżyć a ponieważ
me pobory zaledwie do potrzeb życia
mych własnych wystarczają przeto
należało szukać innego środka
a tem sądzę przy łaskawej pomocy
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
choć w części ztem zaradzić. –

Mianowicie po ś.p. bracie mem
pozostały ułamki z prac jego w
literaturze polskiéj którą widocznie
usiłował z czasem podać do druku, –
te prace o ile się do mych rąk dostały

./.

zebrałem i wedle już przez ś.p. brata
uporządkowania w całość zebrałem. —
Ponieważ ale w tym kierunku nie pra-
cowałem przeto też i jaśniejszych poglą-
dów nie posiadam a tem samem uzupełnie-
nie tego Dzieła jak i odpowiednie niektó-
rych szczegułów i ustępów jak i nadanie pracy
tej całości wymaga zawodowych umiejętności; —
przeto udaję się z prośbą do Wielmożnego
Pana Dobrodzieja o łaskawą pomoc w uzu-
pełnieniu i skompletowaniu czyto bezinte-
resownie lub z podaniem warunków,
a załączając adres mój upraszam
Wielmożnego Pana Dobrodzieja o łaskę
we uwiadomienie mnie o skutku mej
prośby a powyższy zbiór prac w któ-
rej literatury przez ś.p. brata mego
zdziałany do łaskawego przejrzenia
i ustawienia w całość natychmiast
wyślę. —
Oczekując z niecierpliwością uwiadomie-

Kreślę się Wielmożnego Pana
Dobrodzieja uniżonym sługą
[illegible]

Maciej Markowicz

Podwołoczyska 7/3 880

476

Lwów dnia 8go Marca 880

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z historyi prawa niemieckiego sprzedałem dotychczas ledwie 5 egzempl: przyczyną jest iż na tutejszej Wszechnicy ten objekt po niemiecku wykłada się, lecz mam nadzieję iż powyższe prawo niemieckie w dalszym czasie będzie kupowane. – proszę zatem Wielmożnego Pana Dobrodzieja o przysłanie mi przynajmniej dziesięć egzemplarzy dalsze zeszyty tegoż prawa. –

Zostaję z szacunkiem

uniżonym sługą

Rudolf Wepaner

Kwestor

461 - 476

Chełmski

477

Jzdebno pod Grodnem 16. IV. 80.

Szanowny Profesorze!

Gdybym się nie bał, że wyjaśnieniem na samym wstępie celu niniejszego pisma od strony jakiej Szan. Profesora, znudzonego zapewne tylu jałowemi deklamacyami i pozornie nieco uczonemi elukubracyami o Jego „Dziejach Polski” — tobym ochoczo wypowiedział, że występuję z chęcią porozprawiania cokolwiek z Nim o drugiem wydaniu tego dzieła, które dopiero jest w pierwszych bólach porodu. — Bądź co bądź odrzucam skrupuły na bok i objawiam Szan. Profesorowi zdanie moje o kwestyi, w której jak widzę z przedmowy Szan. Prof. nie potrafiłem się dosyć jasno wytłomaczyć. — Przypadkiem udzielił mi p. Wolff wiadomości o zdaniu, które Szan. Prof. wypowiedział w drukującym się wstępie do 2[go] wyd. — o uwadze, jaką okolicznościowo tylko musiałem uczynić w artykule wydrukowanym w Księdze jubileuszowej dla Kraszewskiego. Nadmieniałem przytem, że artykuł ten jest wydrukowany jak najnaganniej: cenzor dosyć się nad nim napastwił i coś zaciemnił — a drukarnia jeszcze prawie więcej go spaskudziła. Cały ustęp o pożądanych „Regestach” z samemi przykładami nie ma sensu w tej formie — napisałem go w szematach porozdzielanych liczbami na 3 pół. Kolumny: 2) miejsce dokumentu 3) miejsce — 4) treść w skróconej dokumentu — i 5[a] wiadomości bibliograficzno krytyczne: tymczasem wszystko to zatarto i wydrukowano galimatias nie wiadomo poco. Może trochę później da się to z zagranicy naprawić i powetować — uzupełniając tem, co cenzor pochrzanił.

Dziękuję serdecznie Szan. Profesorowi za łaskawą Jego opinię o wartości prac moich, ponieważ jednem jest przekonaniem, że zdanie człowieka poważnie myślącego, patrzącego śmiało w przeszłość, aby znaleźć wskazówki dla przyszłości, nie zadanego się uprzedzeniami, ale naukowo wyrobionem przekonaniem, zdanie, mówię, takiego męża powinno mieć dla każdego, równie szlachetnemi intencyami w życiu się kierującego człowieka — wartość czystej monety. Za uwagę o mniejszej płodności mich odpowiadają okoliczności, które z gorliwego pracownika na niwie dziejowej zrobiły obowiązkowego plantatora buraków i dozorcę cieląt. No tak, ale nie wypada jeszcze, bo narazie nie zaniedbuję; ale to na wsi z wielu połączone trudnościami dla człowieka średniej zamożności. Tymczasem te wszystkie okoliczności nie byłyby dostateczną przyczyną do niniejszego pisma, gdyby nie łączył się z niemi ten fakt, że Szan. Prof. nie był łaskaw wniknąć dokładnie w myśl moją, którą objawiłem w powołanym artykule, że za kardynalny błąd pracownej pracy każdej uważam pomieszanie polityki z historyą — ... [illegible] ... warunkiem prawdziwego postępu jest, aby historya oświecała politykę. Tylko historya naukowo pojmowana (nie powiastki a la Szajnocha lub Kaliszewskie — pełne zaściankowych dąsów) zawiera w sobie dobroczynne światło, którego silne promienie mogą skutecznie oświecać wszystkie drogi politycznej roboty na naszej narodowej niwie sponiewieranej przez deklamacye niedouczonych warchołów, przezywających się patryotami — i przez konwencyonalnie przyjęte dogmata jednostronnych historyografów. Z tego nie wynika, żebym miał sądzić, jakoby historyk mógł się obejść bez gruntownej znajomości nauk politycznych (bo z tej nieznajomości płyną u nas najwięcej fantazmagorye) w całej ich rozciągłości, lub żeby miał szukać stanowiska dla siebie nie na gruncie interesów realno-idealnych, nie na gruncie interesów społecznych, objawiających się w instytucyach prawodawczych, administracyjnych, oświaty, całego gospodarstwa narodowego (wszystko sprawy należące z treści swojej do nauk politycznych), ale na jakimś tam jałowym gruncie sentymentów, moralności, poezyi, i którychś przez Szan. Profesor podszywa mi tedy zarzuca na moje do takiego chłopczęcego ciasno wyznaczone bardzo zasady i poglądy, których, jeżeli pisma moje dowodzą choć cokolwiek świadomości historycznych, w żaden sposób mieć nie mogę i nigdzie ich nie objawiłem. Niesprawiedliwie podciąga mnie tedy Szan. Prof. pod chorągiew, którą zawsze w pracach moich pisanych i jako nauczyciel na katedrze jawnie i to z pewnym zaparciem potępiałem. Może p. Profesor pogawędził okolicznościowo w tej mierze z p. Lucyanem Malinowskim, b. uczniem moim, od początku mego pobytu w Warszawie, a on potwierdził powyższe twierdzenie. Ponieważ nie mam prawa przypuszczać żadnej innej pobudki takiej opinii Szan. Profesora, przeto sądzę, że tylko nieporozumienie mogło podyktować Szan. Profesorowi zdanie, nie mogące się w żaden sposób do mnie odnosić. — Dla objaśnienia tedy mojego poglądu na pracę Szan. Profesora komunikuję Mu tą drogą kilka uwag, które według uznania Swego, Szan. Prof. albo uwzględni, albo odrzuci, ale w żadnym razie o szczerej, wyłącznej naukowej intencyi ich wątpić nie będzie.

W uwagach wstępnych powołanego artykułu starałem się w krótkich wprawdzie słowach wypowiedzieć zdanie moje o różnicy zapatrywania się na wypadki historyczne okiem polityka i okiem historyka. Zdanie to starałem się w dalszym ciągu pracy mojej wyjaśnić poglądem polityka na stanowisko Polski względem Rusi, stawiając obok poglad historyka na ten sam fakt. Przy tym ostatnim wyrzucił cenzor znaczne ustępy zawierające dalsze konkluzye tego poglądu; ale i bez tego widoczna pozostałej reszty, że i historyk rachuje się z politycznemi interesami

interesami narodu, tylko zachodzi między nimi a politykiem ta różnica, że polityk dzisiejszy [illegible] ówczesne pokole-
nie za to, że nie postępowało tą drogą, którąśmy poszli dzisiaj, oświeceni rozleglejszą nauką i wielowiekowem doś-
wiadczeniem; historyk zaś bierze na uwagę sprawy europejskie, krajów nawet całych, odkrywa faktyczne położenie danego
wypadku historycznego. Ustaliwszy ze wszystkich stron prawdziwy stan rzeczy, mierzy dany fakt trudnościami, jakie z powo-
du owych ogólnych względów stawały na drodze praktycznej polityce, — odkrywa wśród tego główniejsze przy-
czyny postępowania tak władz naczelnych jako i samego narodu, a oceniwszy wartość moralną i doniosłość historyczną
owego postępowania, oznacza dopiero charakter historyczny każdego wypadku dziejowego chwili, wieku, epoki,
i całego narodu. — Zdaje mi się, że są znakomici politycy, którzyby jednak nie tak łatwo potrafili się wznieść na stano-
wisko bezstronnych historyków. Mogą być wyjątki jak Macchiavelli, Guicciardini; ale w ogóle myślę, że zgodzimy
się na to, że mężowie stanu jak Talleyrand, Bismarck nie budziliby zaufania jako bezstronni sędziowie przeszłości. Są-
to natury, które przy każdym poglądzie na przeszłość przybierają koniecznie rolę sędziego śledczego, inkwirenta, proku-
ratora; ale na ten najwyższy stopień trybunału sprawiedliwego sędziego, którym powinna być historya, wznieść
się nie potrafią. —

Szan. Profesor mi pomówisz mnie zapewne o intencyę stawiania Cię na równi z Talleyrandami i Bismarckami;
ale dzieło Jego, którego czyste intencye aż nadto dobrze rozumiem, tchnie jako podręcznik dla młodzieży zanadto
energicznym duchem inkwizytorskim bez dostatecznej analizy wszystkich ogniw tego łańcucha myśli, które w
Szan. Prof. sądzie a nie inny sąd uformowały. Sąd ten byłby wtedy rezultatem organicznie przedstawio-
nych faktów, a nie wytokiem indywidualnego poglądu. — Młodzieży trzeba koniecznie podać w samem
dziele dostateczne środki do wytworzenia sobie samodzielnie takiego dojrzałego sądu o rzeczach, jaki
w dziele znajduję. Nie można jej zaś ze względów jakichkolwiek sztandaru politycznego narzucać zdań i opi-
nii, do których sami przyszliśmy dopiero po długich, mozolnych studyach i po pewnem doświadczeniu życia, jako
niemylnych dogmatów, ponieważ i przeciwko nim obruszy się stary pseudo-patryotyzm, nie będzie dostatecznie prze-
konany, ale tylko jedną wyraźniejszą chorągwią polityczną przestraszony. Byłem na stanowisku publicznem wśród bardzo
trudnych okoliczności otwartym wrogiem wszelkich jałowych deklamacyi patryotycznych, bo sądzę, że one
tak samo jak hypokryzya ~~z moralności~~ prawdziwej pobożności, szkodzą najbardziej temu świętemu imieniu
Ojczyzny, któreby chyba tylko szatan z piersi ludzkiej wydrzeć pragnął; walczyłem przeciwko
przesadom w historyi i w literaturze; ale nie jako polityk tylko jako historyk. — Dla bliższego
porozumienia się może Szan. Prof. wybaczy, że Mu się trochę bliżej wyspowiadam z mojej metody postę-
powania w celu badania różnych przesądów politycznych, które przez zaprzężenie historyi do jarzma
polityki stały się uprzedzeniami, równającemi się najszlachetniejszym tradycyom.

Z chwilą, gdy wśród ogłupionego fałszywą edukacyą społeczeństwa szlacheckiego, zaczęły znać poważniejsze umysły
myśleć o potrzebie reformy, któreby niechybny upadek usunąć mogły, była potęga mnóstwa zakorzenionych
wyobrażeń tak wielka, że niepodobna było myśleć o tem, aby garstka — chociażby i bardzo poważna — ludzi światlejszych
zdolną była przełamać całą zasofaną rzeszę za pomocą spokojnej wszechstronnej, naukowej dyskusyi. Łatwiej-
szym był inny sposób, zwłaszcza już powtarzający się przez wiele dawniejszych głosów, polegający
na tem, że wyrodnym potomkom stawiano za przykład wzory nadludzkiej prawie doskonałości sławnych
dziadów: zdezorganizowanej przez złość ludzką Rzplitej przeciwstawiano za pomocą jednostronnej tradycyi, której
sejmikująca szlachta kontrolować nie miała wiele ochoty, wzory doskonałych instytucyi dawnych, które tylko przez
nadużycie możnowładztwa na fałszywe i nieprawne wprowadzono drogi. Że Andrzej Zamojski nie przeszedł
tą drogą, upadł ze swoim Kodeksem; Konarski zaś, wystawiwszy w Sienińskim [illegible] wzór [illegible] zwy-
czaju zrywania sejmów, które starzy przodkowie zawierali zgodnie najprzód większością, potem jednomyślnie — o-
siągnął przez taki obraz niezmiennych cnót przodków ten skutek, że potrafił przynajmniej zachwiać
tym katechizmem, jakim było Liberum Veto, w umysłach ciemnej szlachty, tak że sejm 4letni, gdyby się nie był dał porwać
krótkowidzącym politykom, byłby je mógł z korzyścią usunąć (dla kraju) — unikając [illegible] szczęsnego Potockiego
i innych republikanów stanowczymi [illegible]. — Fakt z tej historyczny, jakoby Sieniński był twórcą
ostawionego „Nie pozwalam" jest u wszystkich zagorzałych patryotów i monarchistów ważnym bardzo
artykułem wiary, a stąd w ich politycznych rozprawach wniosek, że przed Sienińskim była w Rzplitej szlachecka
dobroć i zgoda — po Sienińskim dopiero rozpoczęły się sejmowania burzliwe, niezgodne — coś na
kształt sejmików lwowskich przy wybieraniu posła lub prezydenta miasta! (Sit venia comparationi
parvarum cum magnis!) — Panu Profesorowi, który pisze historyę polską, poznałeś zapewne nie mniej
odemnie dyaryuszów sejmowych z w. 16 i pierwszej połowy 17go nie potrzebuję dowodzić, że ów dogmat
Konarskiego w celu politycznym pożyteczne [illegible] i z najlepszą intencyą, ostatecznie może złotą wiarą wytworzony

że ten dogmat, mówię, jest pozbawiony podstawy historycznej. Obraz sejmowania dawniejszych wieków nie różni się od obrazu sejmów po 1/2
cie XVII w., ani nawet od obrazu sejmu r. 1652 ani co do podstaw prawnych, ani co do zasad histor. samej organizacyi sejmowa
nia, ani co do sposobu rozpoczynania obrad, ani co do niedokładności porządku dziennego, ani co do stosowania instrukcyi
poselskich, ani co do sposobu znoszenia się izby poselskiej z senatem i królem, ani wreszcie co do formy konkludowania
obrad po oznaczonym 6niedzielnym terminie. Tylko w tem ostatniem stadium może być mowa o zerwaniu sejmu.
Nie przypuszczam, żebyś P. mógł choć na chwilę sądzić, że bez istniejących w faktycznym położeniu rzeczy warunków,
które leżały w nadmiernej prowincyonalnej autonomii, mógłby taki wyuzdany krok swywoli zburzyć cały gmach
swobód narodowych. A chociaż dalej — uwzględniwszy nie tylko przewagę ale nawet i przemoc zuchwałych magna
tów (jak w tym razie Radziwiłłów, Opalińskich) nad swoimi stronnikami, którzy się składali na równi z woje
wodami, to bez faktycznych warunków w ustroju życia publicznego w Rptej nie można przypuszczać
podobieństwa zrywania samolubnie sejmu przez jednego warchoła. A historya dowodzi, że to rzeczy
wiście nie miało miejsca, ponieważ od r. 1548 mamy 21 sejmów przed r. 1652 w ten sam sposób zerwa
nych. Jeżeli tak jest, to pocóż ma się nauka historyi posługiwać dłużej tą fałszywą polityczną
teoryą, skoro jest potrzeba niepodejrzanego światła dla jasnego odróżnienia praw swobód prowincyonalnych
od swobód publicznych, narodowych dla dokładnego zrozumienia normalnego i prawnego stosunku
interesów prywatnych do gminnych, gminnych do prowincyonalnych, prowincyonalnych do państwowych.
Otóż z tym celu badałem tę kwestyę i przyszedłem do przekonania, że u nas autonomija prowincyi i ziem nie pozwo
liła zorganizować się państwu, że interesa lokalne stłumiły interesa ogólne, że prawa ziem exploato
wane przez samolubnych, ambitnych magnatów, niweczyły nie tylko powagę trybunałów, ale i władzę
najwyższą korony. Wywód ten zaakceptował r. 1856 Leopold Ranke z Berlina tak pod względem krytyki metody
jako i pod względem treści — zgodził się na ten pogląd i Joach. Lelewel (zob. La libre recherche p. Pascal Duprat
Bruxelles. 1856.) chociaż on burzył wiele jego teoryi Republiki demokratyczno-szlacheckiej. Nagromadzony od tego
czasu liczny bardzo materyał rękopiśmienny przekonywa mnie coraz bardziej, że pogląd ten historyczny jest zgodniej
szy z prawdą aniżeli wszelkie dyalektyczne argumentacye polityków, tworzących z Rptej polskiej
anomalię między państwami europejskiemi. Tkwi w tej Rptej wiele patryarchalnych pierwiastków
do ostatnich dni moralnego jej państwowego żywota. —
Co do osłabienia władzy monarszej w Polsce, wyprowadziło stronnictwo nowszych monarchistów, pod skrzydłami Adama
Ks. Czartoryskiego troskliwie pielęgnowane, na nowo historyi znowu taką teoryę. Naród miał zawsze dążności
monarchiczne, światlejsi obywatele i gorliwsi patryoci występowali kilkakrotnie z projektem wzmoc
nienia władzy monarszej przez zaprowadzenie w miejsce elekcyi sukcessyi tronu, ale samolubna ambi
cya anarchicznych fakcyi magnackich, zaprzągłszy do swojego wozu głodną i bezmyślną szlachtę nie
dopuściła urzeczywistnienia tak błogich projektów. Dopiero reformatorskie usiłowania Czarto
ryskich (Michała w. kancl. Lit. i Augusta wojewody ruskiego) stworzyły dla tej monarchicznej idei grunt, na którym
opierając się mógł sejm Czteroletni ustanowić tron sukcessyjny. Pomiędzy takimi projektami zajmuje według
tej teoryi pierwsze miejsce projekt Maryi Ludwiki ~~[illegible]~~ wybrania w osobie Ks. d'Enghien następcy
tronu za życia Jana Kazimierza. — Trzeba być zupełnie obcym na polu historyi, ażeby nie znać tego faktu, że
po wszystkie wieki, we wszystkich krajach i u wszystkich narodów, odstępowanie w jakikolwiek sposób od prawa
oryginalnego regulującego następstwo w dziedzinie najwyższej władzy, było zawsze przyczyną nie wzrostu, ale ~~[illegible]~~
ograniczenia i upadku atrybucyi Najwyższej władzy. Czyż to nie na tej drodze postradali cesarze niemieccy
wszystkie niemal swojej pierwotnej władzy? Czyż to nie na tej drodze uległa korona angielska przewadze
parlamentu? (Znamy oba tego zwrotu jeszcze przyczyny w tym razie) — Czyż to nie było powodem wielu
wstrząśnień w państwie frankońskiem? i w tylu innych dawniejszych i późniejszych państwach?
Czyż to, co według prawideł historycznego rozwoju było na całym świecie przyczyną osłabienia korony, to miało
w jednej Polsce stać się źródłem wzrostu, umocnienia i uporządkowania praw korony i władzy względnie do
lokalnej przewagi składających wielką Rzeptą prowincyi? i do przewodzących w tych prowincyach magna
tów, owych satrapów Regum?? — Nigdy, — bo i przecie historyi polskiej nie brakuje dowodów
że taki sposób przelewania władzy był przyczyną upadku, a nie wzrostu praw korony. Czyż to bowiem Kazi
mierz W. i Ludwik przysporzyli praw koronie, starając się za życia zapewnić następstwo tronu pewnym przez
siebie wybranym osobom swojego rodu? Czyż to Jagiellonowie nie tą drogą uszczuplali coraz bardziej atry
bucye swojej władzy monarszej nie tylko jako elekci w koronie, ale i jako książęta dziedziczni na
Litwie? Czyż to Zygmunt pomnożył władzę królewską, że ~~przeprowadził~~ zapewnił za życia swojego koronę
Zygmuntowi Augustowi? Wiadomo, że nie. Jakże można wobec tych faktów twierdzić,
że projekt Maryi Ludwiki miał ~~[illegible]~~ jasno pojęty cel wzmocnienia władzy królewskiej
w Polsce?

Takie zdanie można by podtrzymywać przy przeszłych warunkach naszych elekcyi, tylko w teraz gdy zbyt mamy nie znalo dokładnie całego przebiegu tej sprawy i towarzyszących jej zastrzeżeń i bardzo przezornych cauteli[2] na rzecz prawa o wolnej elekcyi i wszystkich gwarancyi jak najobszerniejszej złotej wolności. Opozycya Lubomirskiego przeciwko takiemu postępkowi wynikała zapewne pierwiastkowo z ambicyi i buty obrażonego magnata, który niosący tryumf, zowiącym go „Ojcem ojczyzny”; ale tylko jego polityczna przewrotność chciała z tego projektu zmiany osób ~~osobie~~ na tronie elekcyjnym zrobić republikancką reakcyą przeciwko dążnościom samowoli i absolutyzmu królowej i monarchicznych protekcyi zagranicznych. W chwili powszechnej konsternacyi narodu wobec najeżdżającego Szweda zrodził się ten projekt, gdy za cenę korony elekcyjnej (napomykano nawet o dziedzicznej) szukano u wszystkich potężnych sąsiadów (u Austryi, u elektora brandenburskiego, u W. Księcia Moskiewskiego, u Rakoczego — u księżyc wtórków i francuskich) obrońcy dla niej przeciwko najezdcy — w chwili tej można było na ostrzu szabli pokazać gminowi szlacheckiemu, że potężny, autonomicznie panujący nie ubezwładniony monarcha potrafi lepiej strzedz i praw korony i bezpieczeństwa granic wszystkich dzierżaw Rzpltej — praw kościoła i td, aniżeli wybrany przez ciemne rzesze szlacheckie niedołężny król sam sobą zrzucony, krępowany na każdym kroku interesami prywaty, prowincyi, stanu i tp. Gdy zaś po wyparciu z kraju Szweda, szlachta odzyskała ufność w niesporytą dzielność stanu rycerskiego i poczuła wiarę w niezachwianej trwałości wszystkich instytucyi Rzpltej, było forytowanie do korony za życia króla wyłącznie tylko sprawą dwu księcia a nie kogo innego — nie reformą, ale intrygą fakcyi, niekażących złych porywów nowego dla siebie stołka. Intryga ~~Projekt~~ też zaprzątała do tego stopnia całą Rzpltę, że wobec niej nie można było znaleźć czasu na podniesienie samego myśl uporządkowania normalnego sposobu sejmowania, uregulowania skarbowości, zaspokojenia niepłatnego żołnierza i td. i td. Wojna domowa — haniebnie opuszczona posobność odparcia Moskwy, która korzystając z tej intrygi dworskiej przez pakta Andruszowskie torowała sobie drogę do traktatu Grzymułtowskiego, który zerwał w Polsce oddał pod zarząd Moskwy — zatargi zupełnia się z patrzanką Konstantynopolską. Wobec takiego położenia stanów historycznych nie może historyk widzieć w projekcie Maryi Ludwiki jasno wytkniętego zamiaru podniesienia władzy monarchicznej, ale tylko intrygę osobistą królowej podżeganą emulacyą dworu Burbonów i Habsburgów. Z tego stanowiska starałem się wbrew teoryi polityków monarchicznej partyi emigracyjnej a za nią i krajowej przedstawić tę kwestyę w r. 1862, sądząc, że w ten sposób obznajomiona młodzież z historyą narodową nauczy się odróżniać jasno, nawet wśród natłoku namiętności politycznych istotę rzeczy od jej pozorów, treść od zewnętrznych namiętności. Z takiego stanowiska badana przeszłość może przynieść niezawodne owoce — przyznaję, że nie tak prędko, jakby nasze niecierpliwe sobie życzyły, w całej pełni dojrzewające; ale nie dające się nigdy stłumić choćby najzjadliwszym krytykom i najpodlejszym insynuacyom, bo to będą prawdy historyczne — a nie teorye polityków, którzy myślą przedewszystkiem o zorganizowaniu władzy, zamiast o uporządkowaniu zdrowych wyobrażeń w narodzie. W tym to także celu podniosłem głos w powołanym artykule książki jubileuszowej przeciwko domniemywanym monarchicznym projektom Michała i Augusta ks. Czartoryskich. Cenzor wyrznął cały ten dosyć obszerny wywód (3 karty drobnego pisma) a zostawił tylko konkluzyą, że nie trzeba mięszać usiłowań starań późniejszych, narodowi zasłużonych potomków Czartoryskich, odznaczających się jak najszczerszymi dążnościami względem kraju, z przewrotnemi robotami owych dwóch pierwszych intrygantów, którzy w widokach magnackiej dumy nie mogący znieść wyższości dawniejszych hetmańskich rodzin, z ambicyi przewodzenia absolutnie w kraju i wyprowadzenia siebie samych na najwyższy stopień w Rzpltej sprowadzili nam żołdactwo moskiewskie do kraju, do trybunałów sprawiedliwości, do izby sejmowej, — którzy dysponując ~~tą~~ dukatami moskiewskiemi na rzecz szlachty i zyskując bezprawnie tłumy niesiadłych szlachty i szlachciców, kapitalistów zdezorganizowali coraz bardziej Rzpltą, — którzy w gwarancyi moskiewskiej i w konstytucyach z r. 1717 widzieli jedyną rękojmię dla swobód i przywilejów wolności Rzpltej. Wywód ten oparłem głównie na depeszy jenerała moskiewskiego Wejmarn przysłanego do Polski dla porozumienia się ze stronnictwem moskiewskiem, kierowanem i podtrzymywanem przez Czartoryskich — z d. 5 Sierp. 1756 roku (u Szczebalskiego, Rusłaja partja w Polsce. Ruch. Wiestn.) pisanej w Puławach za dyktandem Michała i Augusta ks. Czart. w obecności starego Poniatowskiego i syna jego Stanisława przyszłego króla.

Otóż jeśli chcemy

1,79 - 496

1.

Otóż jeżeli chcemy, ażeby nauka historyi naszéj przyczyniła się do pomnożenia zdrowych pojęć politycznych, to ostróżnie chodźmy koło tych bałwanów, które pewne teorye polityczne jako coś zbawiennego na niwie dziejowéj stawiają; przypatrzmy im się pilnie, wszechstronnie, badajmy wszystkie ich wnętrzności za pomocą wszechstronnéj krytyki nauk tak historycznych jako i politycznych — a dopiero gdy ich prawdziwe oblicze odkryjemy, mianujmy je tak jak je historya mianować każe, a nie tak jak je polityka ocenić raczy! —

Wzgląd ten, ważny w każdem dziele historycznem, jest tem ważniejszy w podręczniku dla młodzieży — a najważniejszy u nas, gdzie nauka dziejów pozbawiona pewnéj metody i systemu daje dosyć wiadomości z przeszłości; ale bardzo mało gruntownéj znajomości organicznego rozwoju téj przeszłości. Kto zaś nie stracił nadziei w przyszłość, ten powinien poznać dokładnie tę przeszłość, bo cokolwiek bądź, z nią się organicznie — choćby przez epokę czyśca lub piekła — jak [illegible] — związać powinno. Jednostronnych polityków już i tak mamy za dużo, a nie podobna z pewnością zawyrokować, co szkodliwszy skutek dla przyszłości przynieść może w kształceniu młodzieży ze względu na wydoskonalenie zdrowéj miłości kraju bez afektacyi uczuć nadludzkich, ze względu na obudzenie czci dla cnót i zasług prawdziwych bohaterów narodowych bez afektacyi męczeństwa, — nie wiadomo, mówię, co będzie szkodliwszem dla tych nieocenionych względów: czy taki jedno~~stronny~~ monarchizm z jednostronnéj teoryi politycznéj a nie z historyi płynący — czy też ów jednostronny republikanizm również z takiéj teoryi politycznéj przez cały czas przewagi literatury emigracyjnéj kraj nurtujący!

Mam nadzieję, że tą dorywczą gawędą wytłomaczyłem się Szan. Profesorowi z zarzutu, jaki mi niesłusznie zrobiłeś, a zarazem dałem Mu poznać, co przez to powiedzieć chciałem, gdym twierdził że ujemną stronę pracy jego widzę w tem, że jest więcéj polityką jak historyą. Nie pochlebiam sobie, żebym w tak dorywczy sposób mógł dokładnie objaśnić kwestye tak rozległe i nader daleko sięgające; ale ufam sobie, że Szan. Prof. widzi z mojéj strony jak najżyczliwsze uzna nie dla Jego trudów, może nie zgadzając się na moje poglądy

poglądy; w każdym jednak razie uwagi moje z taką szczerością Panu przesyłam, jakie je podyktowało bez żadnej innej intencyi prócz tej jednej, żeby nauce historyi naszego biednego narodu jakakolwiek korzyść urość stąd mogła.

W tem przekonaniu i w pełnem zaufaniu do poważnej nauki Pana Profesora ośmielam się dotknąć jeszcze kilka myśli o samym układzie książki Pana Prof., które w względzie nie podniosłyby niewątpliwej wartości pracowitej pracy Pańskiej; — 1.) Treść oddział uwag wstępnych, traktujący o państwie i społeczeństwie, jest według mojego zdania niedostateczny do wniknięcia w istotę rzeczy dla tych, co znikąd inąd pojęcia o tem nie mają — a dla tych co gdzie indziej się mogą informować niepotrzebny. Gdyby Pan Prof. chciał go uzupełnić to trzebaby koniecznie zwrócić uwagę na rozmaite teorye co do źródła najwyższej władzy: 1. Czy idea prawa, umowy (traktatu wzajemnego układu, kontraktu (Hugo Grot. Pufendorf, Kant)) 2.) Czy idea potęgi naturalnej, przyrodzonej — (Haller) — czy też 3cie Idea z Bożej łaski (Stahl)? Która z tych ideą przeniknęła nasze dzieje? —

2ie) Wskazany na czele główniejszych oddziałów dosyć obfity aparat bibliograficzny o ile towarzyszą mu uwagi o stanowisku autora i wartości naukowej jego pracy w danej kwestyi jest instruktywny dla młodzieży akademickiej; ale pożądanem by było, żeby Pan Prof. uwzględniał i w tekście poglądy przez te dzieła reprezentowane, o ile naukowa ich wartość za to zasługuje; ponieważ bez tego byłaby to zbyteczna dekoracya. Pojmuję, że w szczupłe tego zakresu nie można zatrzymywać się nad rozbiorem kwestyi spornych, ale zdania naukowo wszechstronnie uzasadnione powinny wejść jako treść w osnowę samego wykładu, nie w ten sposób, żeby Pan Prof. miał przedstawiać, że X mówi tak, Z mówi tak — ale, żeby znawca literatury historycznej widział, że ma tutaj zebrane niewątpliwe rezultaty ostatnich badań. —

Wynurzywszy w ten sposób Panu Profesorowi może trochę zanadto długo, proszę o pewną wyrozumiałość dla tego gadulstwa ze względu na sam przedmiot. — Przy tej sposobności racz P. Prof. będziesz tak łaskaw pozdrowić odemnie XX Streichera, Malinowskiego, Smolskiego, Korlasińskiego. — Łącząc wyrazy jak najserdeczniejszej życzliwości polecam się Jego łaskawym względom i zostaję z szacunkiem

Hebański

Kaltenleutgeben Marca 1880
Wasserheilanstalt des Dr. Winternitz

Kochany Panie Michale,

Jeszcze raz przerabiamy trochę plan i muszę nowy szkic obejrzeć w drugie święto a potem koło 5go w Ministerium na nowo kołatać dla tego osiadłem tu na dwa tygodnie, bo mogę i [illegible] i do Wiednia łatwo dojechać.

Pańskiemi słowami starałem się Gumieńców zadowolić i niniejszym zdaję Panu sprawę. Przedewszystkiem [illegible] Pańskiego cennika nie przesyła bo jest zbyt wielki a właściwie ma illustracyje bez podania cen. Z tego com widział stosunkowo najlepiej mi się podobał świecznik którego rysunek Panu załączam kosztuje (z 3ma lampami) w ciemnym lub zielonym bronzie wykonany 41 fl. a podobny ścienny ~~kand~~ lampa fl 5,70. Taka sama lampa w <u>srebrzystym bronzie</u> fl 6,40 a zatem i świecznik w tym ~~stosunkowo~~ więcej jak 41 fl. A dodać muszę że ryzykuję tylko w tym sposobie żebym się nigdy nie wahał dodać te kilka guldenów.

Poznałem naturalnie nową Excellencyę, coż kiedy cielęcina do wyborczych rzeczy
zaliczoną być niemoże zwłaszcza gdy stara i odgrzewana. Conrad robi wrażenie
skończonego niedołęgi a czy wobec panujących tu stosunków zdobędzie się
na przedstawienie dodatkowego kredytu na cieplarnię izbie, bardzo wątpię
Zresztą Wiedeń cały zajęty tylko Medicinkowem cesarzewicza, oczekuje z nie-
cierpliwością fotografii. Neue illustr. Wiener Zeitung dała dziwaczny obraz niedawnej
ale mającej węgierskie orientalne rysy, publika utrzymuje się niepodobny
bo „die Herrenwahl" musiała przeciw zejść na coś ważniejszego.
Zresztą chudy tydzień zwłaszcza wobec obławy nie daje materjału do
Korespondencyi Twojej więc przesyłając życzenia Wesołych Świąt
Zeikowej Pani przesyłając szczere pozdrowienia a przyjmij Zaliczenie
przysyłam ukłony

Pański całym sercem

Józef

Rostat

Widziałem potem świeczniki całe szklanne (w tym rodzaju jak ten który go Pan w Krak. podziwiał) na 6 świec za 60 i na 9 za 75 fl. Ten ostatni wcale ładny. Wreszcie pająk bronzowy (pozłacany) i szklanny wcale przyzwoity na 8 świec za fl. 68.

Co do kandelabrów ściennych (na 2 świece) to tych już prawie nie używają ale jeszcze znalazłem bronzowe pozłacane (innych nie było) w różnej wielkości i stosunkowo do tego od 5 do 10 fl za sztukę gdyby brał kilka to odstąpiłby 10-20% rabatu.

Wobec tego radzę niech Pan weźmie albo lampy ścienne podobne jak świeczniki od Dittmara albo świecznik bronzowy ze szkłem i świeczniki bronzowe.

Co robić i gdzie w danym razie mają być te rzeczy wysłane (Kto by [illegible] w Krakowie wypłacił?) to mi Pan odpisze.

Będę tam do 5 [illegible]

Szanowny Panie!

W urzędzie stanu cywilnego na ratuszu umówiony już jest termin ślubu cywilnego na czwartek dnia 8 b.m. o godzinie 11½ z południa. Świadkami będziemy ja i Stefan. Wypada więc, żeby Szan. Pan stawił się do nas o kwadrans na dwunastą we czwartek, żeby razem iść lub jechać na ratusz i być tam punkt na wpół do dwunastej.

Powozy są zamówione na sobotę. Co do ślubu kościelnego, umowy z proboszczem, z kościelnym, względem przybrania kościoła w dywany, zieleń i t.d. nic zgoła nie przedsiębrałem, wszystko Szan. Panu pozostawiając.

Łączę szczere pozdrowienia

J. Bentkowski

Poznań, 6 kwietnia
1880.

Poznań, 3 Maja 1880 484

Kochany Panie Michale!

Niepewny czy niniejsze pismo moje zastanie jeszcze Zosię w Krakowie, posyłam list do niej pod Pańskim adresem. Podobnież przesyłam w załączeniu na Pańskie ręce przeznaczoną dla niej notatkę, odnoszącą do nastąpionej działki wszystkich 3ciej grupy jej rzeczy, od cła uwolnionych. Duplikatu frachtbryfu jeszczem z kolei nieodebrał; jutro więc go Panu prześlę. Egzemplarz notaryalnego aktu działów, dla Zosi przeznaczony, jest już w mojem ręku, nie przesyłam go przecież, bo będzie potrzebny do uregulowania hipotek, co dopiero w drugiej połowie czerwca będzie mogło nastąpić, z powodu że Stefan, przy tych czynnościach hipotecznych niezbędny, nigdy teraz niema do tego czasu dla swojej służby wojskowej; a przynajmniej zdaje mu się że go nie ma.

Nie umiem Kochanemu Panu wyrazić dosyć mojej wdzięczności za troskliwość, nie już męzbudzką tylko, ale prawdziwie ojcowską, jaką otaczasz Zosię, która pomimo swej pełnoletności, zaprawdę lepszej opiekuńczej opieki i wyrozumienia od męża swego potrzebuje. Dzięki Bogu że ją znalazła.

Załączając uprzejme i serdeczne pozdrowienia od Stefanów, Mamy Eufrozyny i Sędziny, szczere zasyłam Kochanemu Panu uściski i pozdrowienia.

Życzliwy i wdzięczny

F. Bentkowski

Poznań, 4 Maja 1880

Kochany Panie Michale!

Stosownie do wczorajszej mojej zapowiedzi prze-
syłam Panu w załączeniu Duplikat frachtbry-
fu na wczorajszą przesyłkę reszty mebli i t.d.
a przesyłam bo to do porządku należy i na-
go Pan będziesz potrzebował przy odbiorze ła-
dunku, myśl moja przecież i troska odbiegły
już zupełnie od tych wszystkich drobnych in-
teresów, których punktualne załatwienie
do niedawna tak mnie mocno zaprzątało.
Przenoszą się one teraz do zacisznej błogiej zmia-
ny w weselu pierwszych tygodni waszego po-
życia, i sam niewiem gdzie je chwilowo skie-
rować i zatrzymać; bo niewiem czy w chwili
nadejścia niniejszego listu do Krakowa
Zosia będzie jeszcze w domu lub już w drodze
do Gleichenberga, a nawet niewiem z pew-
nością czy list ten zastanie Pana w Kra-
kowie, bo może korzystając z tych kilku dni
świątecznych upodobałeś sobie Pan odpro-
wadzenie swojej trzódki niewieściej; jeźli nie
do samego Gleichenberga to chociaż do
Wiednia. W każdym razie pocieszam się
jak mogę przekonaniem, że nie można było
w danych okolicznościach trafniej, delikatniej
i z większą postąpić miłością, jak Pan postą-
piłeś, za co raz jeszcze z głębi serca Mu dzięku-
ję. Teraz nie będę już pisał, aż się dowiem,
jak rzeczy z wyjazdem ostatecznie stanęły
i gdzie którego z was mam listami szukać.
Panna Eufrozyna, Stefanowie i Dęcka
zasyłają kochanemu Panu pozdrowienia, ja
ściskam Pana jako
najszczęśliwszy

W. Bentkowski

486

Szanowny Kolego!

Główną przyczyną jest u Pani Prof. Kobrzyńskiej, obok bezpośrednio dziedziczne do chorób piersiowych; budowa bardzo wątła w ogóle, osobliwie kl. piersiowej; wypieranie naczynie, z tego powodu skłonność do nieżytów oskrzelowych, które teraz trwale przyjmują, towarzyszone pleurezye.

Radzę jak najwięcej pobytu na wolnem powietrzu, do czego chorą usilnie nakłaniać radzę; zażywania ziół, mleko, wodę [illegible] z [illegible]. Przez wyjazd w góry.

U starszej pani Kobrzyńskiej jest nieżyt oskrzelowy i obstrukcya. Sądzę, że i tak wyjechać będzie mogła pić wodę Konstanty.

U panny Kobrzyńskiej jest Tumor lienis et chlorosis. Zażywa teraz chininę, przez parę 10 dni ma potem zażywać pigułki żelaziste, potem dopiero niech przystąpi do Klausenquelle.

Przy sposobności zapytuję Szan. Kolegę, czy odebrał od Szanow. wydawnictwa dzieło [illegible] "Zuzana" ([illegible])? Zarazem proszę upomnieć o nadesłanie przy sposobności pod adresem podskarbiego Dr. K. Grabowskiego składki za rok 1880 w kwocie 7 złr w.

Z prawdziwym szacunkiem

7/5 80. [88]

[illegible signature]

488

Poznań d. 11. V. 80.

Szanowny Panie!

Wskutek łaskawego listu Pańskiego z d. 7. b. m. przesyłam odpisy księgi poboru do wojska w ilości 33 arkusze, oraz pozostałe na stole Pańskim papiery. Gdybyś Pan Professor życzył sobie uzupełnienia opuszczonych przez siebie miejsc, powtarzających się w oryginale, proszę mi łaskawie donieść.

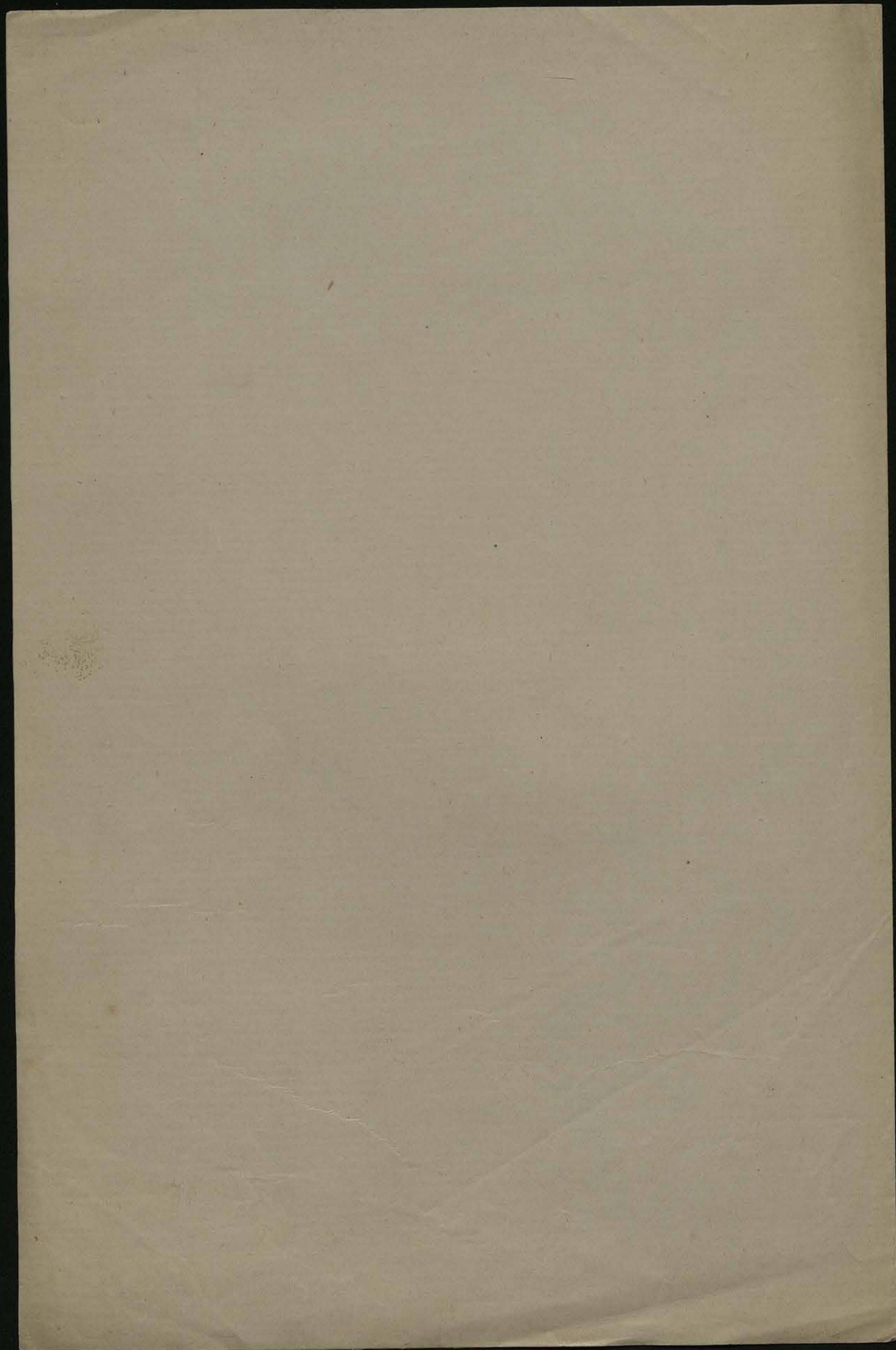
Jak to już miałem sposobności oświadczenia Szanownemu Panu ustnie, podjąłem pracę tę pro publico bono, oraz, iż trudno było niecoś inaczej rzecz tę załatwić — też nie za wynagrodzeniem. Zwracając zatem przesłane mi jako honorarium 100 marek, tuszę sobie iż Prześwietna Akademia zwrotu tego za grzech poczytać mi nie zechce.

W końcu pozwalam sobie przypomnieć się Szanownemu Panu co do przyobiecanych mi arkuszy z wyroków Zygmunta I gdzie się wzmianki o Łekszyckich znajdują.

z prawdziwym poważaniem

Józef Łekszycki

Sekretarz Pros. Archiwum w Pozn.



490

WARSZAWA, dnia 19 Maja 1880 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIĘJ.

ADRES: ULICA
Nowy Świat. 68.

Szanowny Profesorze!

Łaskawe pismo Szan. Pana z d. 18 Marca 79 r. odebrałem; lecz nie chcąc turbować szczęśliwego spokoju Szan. Profesora w tym nowym stanie życia jako najobfitszego szczęścia przez nudne dyskusye nie odpowiadałem na nie dotychczas; zwłaszcza, że sam P. Profesor nadmieniał, że zajęty przygotowaniami do nowego trybu życia nie mógłeś jeszcze dokładnie rozpatrzeć uwag moich. Bardzo się cieszę, że Szan. Profesor wziął łaskawie życzliwą intencyę słów moich; ale za to z przykrością dowiedziałem się, że objektywne moje zdanie o książce Szan. Profesora mogło Go tak nieprzyjemnie dotknąć, ponieważ nie przypuszczałem takiej drażliwości u męża publicznie pracującego i na przeróżne objekcye często narażonego być nie może wystawionego ze swego charakteru profesorskiego, akademickiego i autorskiego. Pracujący publicznie nie gonimy przecież za samemi oklaskami i pochwałami, ponieważ wszystkim opinijom dogodzić niepodobna: dosyć nam, gdy usiłowania nasze znajdą uznanie i staną się pobudką do nowych badań i nowych usiłowań.—

Osnowa listu Szan. Profesora wymagałaby ponownego rozbioru poruszonych przeze mnie kwestyj; lecz ponieważ Szan. Prof. zastrzegał sobie dokładniejszy rozbiór do spokojniejszej chwili — i tylko z pobudek delikatności naprędce mi odpowiedzieć raczyłeś, — przeto oczekujmy sposobniejszej chwili, która nam pozwoli się porozumieć zupełnie — i o tem nie wątpię, bo nie o to nam chodzi, które widzenie rzeczy będzie miało górę; ale o to — które wskazuje dokładniej istotę ~~rzeczy~~ naszego życia historycznego. [illegible] nadmieniam tylko, że i odpowiedź Szan. Prof. pełna argumentacyi politycznej nie zwraca równocześnie uwagi na historyczne położenie rzeczy. Dopiero w tych dniach czytałem w Przeglądzie naukowym Lwowskim z r. 1875 rozprawę Kubalego „Pierwsze Liberum Veto" — która Sicińskiego robi za to nadużycie odpowiedzialnym; lecz całości przedstawionego obrazu tego sejmu — i powołane współczesne świadectwa.

świadectwa dowodzą, że już dawno przed Sobieskim w latach same spsobarywano sejmy – a więc nie w swywoli pojedyńczego warchoła zaściankowego szukać trzeba przyczyny i źródła tego złego; lecz w tem, że sejmy nasze nie były reprezentacyą narodową w dzisiejszem rozumieniu rzeczy; ale reprezentacyą prowincyonalną, opartą na ogromnej autonomii każdéj prowincyi i każdéj ziemi. Na tym gruncie spoczywa idea naszego sejmowania – i dlatego nie mogła wpływać na losy narodu inaczéj, jak dezorganizacyjnie w przeciwstawieniu do idei centralizacyi – a miała swoje ~~dobre~~ ujemne strony dla tych, co widzą w decentralizacyi główny warunek swobód narodowych. – Patrząc okiem źródeł, oświeconych dziejową nauką, nie pojmuję biegu myśli szanown. prof. mówiącego w liście o jakimś parlamentaryzmie w dawnéj Polsce, ponieważ pojęcie parlamentaryzmu łączy się z teoryami nowszego już rozwoju stosunków politycznych – i mieści w sobie treść tak obszerną, że nie podobna jéj wtłoczyć w dawne ramy reprezentacyi prowincyonalnéj lub stanowéj. –

Lecz dosyć na tem: cel niniejszego pisma jest zupełnie inny ~~a~~ ~~dzisiaj~~ Na jednomyślne żądanie właścicieli Biblioteki Warszawskiéj przyjąłem redakcyę tego pisma z poczucia obywatelskiéj powinności, bo w naszem położeniu byłoby więcéj jak błędem pozwolić upaść poczciwemu sztandarowi pisma, pod którego wpływem uczyliśmy się od r. 1841go poznawać i kochać naszą przeszłość, lekceważoną i deptaną nie tylko przez germanizm i ... ale i przez różne teorye mędrców emigracyi. I dzisiaj jest obrona historycznéj autonomii naszéj narodowości jednem z najważniejszych zadań (w dziedzinie pracy umysłowej) w obec wybryków grubego materyalizmu i podszywającego się pod chorągiew postępowego mieszczaństwa judaizmu. (Athenaeum powinno w stopy Ateny ~~na ...~~ w miejsce swoje posadzić na swojej osadzie raczej Homera trojańskiego, bo z tego źródła wypłynie coś na kształt karykatury kosmopolitycznego liberalizmu, czynionego nawet z chrześcijaństwa (zob. zesz. kwietn. r. b. przegląd literat. w Torbiéj o Galileuszu rudowłosym ukrzyżowanym – a (krzyżującym) ludzkość i będącym symbolem cieśmioty) Dla takich celów płaci od arkusza 22,000 rs. subwencyi Szaboszera i żydów – które Athen. nało(?) szuka honorarium.

Bibl. pragnie i nadal stać na gruncie narodowym, nie zamykającym oczu na nasze wady; ale też nie unoszącym się nad skrzywowaną ofiarą swywoli, nadużycie, przemocy obcéj i t. p. Żywotność pisma pragnęłaby osiągnąć nie tylko przez akademicki rozbiór wszystkich kwestyi bieżących dla najszerszego koła czytelników; ale i przez wystawienie przedmiotu w świetle dzisiejszéj nauki – dzisiejszego postępu, opartego na obronie idei prawdy, dobra i piękna – postępu, pamiętającego

zasady moralności, świętości religii, Kościoła — kochającego przeszłość naszą, otoczona
na to zasługuje, jako moralna dźwignia ku lepszej przyszłości. Postępując
tą drogą, przez dzisiejszą naukę zdobytą, spodziewam się utrzymać w Bibl.
peryodyczności naukowej, która jest naszem najważniejszem za-
daniem — zwłaszcza, gdy zwrócimy uwagę na martwotę uniwersytetu
tutejszego i na upadek szkół, grożących nam zagładą polskiego
języka szkolnego i naukowego. —

Ośmielam się tedy prosić szan. Prof. o zasilanie nas swojemi
pracami, które ułatwiają nam nasze zadanie, rozszerzać będą
zakres zdrowych poglądów na świat i życie wobec niesfornych
wybryków grubego materyalizmu i aspiracyi żydowstwa,
przywłaszczającego sobie niesłusznie monopol postępu ~~[illegible]~~ i obrony
realnych interesów mieszczaństwa, których i Biblioteka bronić
nie przestanie; ale na gruncie narodowym, w organicznym związku
ze wszystkiemi interesami społeczeństwa naszego, — nie zaś na
gruncie kosmopolitycznego liberalizmu. —

Z pomiędzy kwestyi, na które pragnąłbym zwrócić światłą uwa-
gę szan. Prof. byłaby dla mnie jedna mianowicie bardzo pożą-
daną tj. Gruntowna akademicka rozprawa prawniczo-histo-
ryczna o znaczeniu władzy prymasowskiej w dawnej Polsce,
bo jak mi szepce moja intuicya historyczna, obudzona
pewnemi faktami naszych dziejów — dałoby się może na tej
drodze wprawić i przygotować porządnie grunt,
na którym według idei naszej przeszłości narodowej opie-
rałby się stosunek państwa do Kościoła. Wyświetlenie tej
kwestyi byłoby bardzo pożytecznem dla zreflektowania
nie tylko obozu jednostronnych ultramontanów, ale i roz-
bieżnych postępowców. — Uważając tę myśl jedną z
naczelnych zadań szan. Prof. ponieważ wiem aż nadto
dobrze, że cokolwiek szan. Pan nadesłać raczy, zawsze będzie
odpowiadało
zadaniom naszym, broniącym historycznej autonomii naszej narodowej

chciałbym w dziedzinie ducha. Proszę tedy jak najusilniej Pana Profesora o łaskawe poparcie – i o jednanie czynnych przyjaciół naszemu usiłowaniu naukowemu i obywatelskiemu. Proszę pozdrowić znajomych PP. Malinowskiego, Rostafińskiego – i prosić ich o poparcie naszej pracy – nie omieszkam tego sam uczynić, ale w początkach tej redaktorskiej roboty – mam ogromne zajęcie.

W nadziei, że Pan Profesor prośby mojej wysłucha i rady polecam się Jego łaskawym względom i zostaję z wysokim szacunkiem

Flubański

P.S. Nie będąc pismem zatwierdzonym przez rząd – prosiłbym Pana Prof. o odpowiedź pod adresem: Szan. Radca Dyr. Główny Tow. Kred. Ziemsk. Ulica Erywańska 1.

402

Poznań, 24 Maja 1880

Kochany Panie Michale!

Przesyłam niniejszem pod Pańskim adresem, dla Zosi:

1., Dwie książki francuzkie
2., Chusteczkę wełnianą
3., Ciemny czepeczek jedwabny
4., Paczkę starych listów z jej korespondencyi z przyjaciółkami
5., Mały kluczyk.

Książki są podarunkiem przesłanym jej przez Panią Matuszewską z Warszawy (znajomości ze Szczawnicy), która się gorszyła bezwyznaniowością Pańskiej historyi, a że to są dziełka słynnego przed 30 laty w modnym świecie paryzkim jezuity, Ravignana, domyślam się więc, że mają służyć Zosi jako antydotum Pańskiej wrzekomej bezwyznaniowości. Sądzę że Pan je spokojnie zatrzymasz w Krakowie do powrotu Zosi.

Natomiast o chusteczce i czepeczku twierdzi Pani Eufrozyna, że takowe Zosi bardzo się przydadzą u wód i w podróżach, więc je Pan zapewne zabierzesz ze sobą, jadąc w Czerwcu do Gleichenberga.

Stare listy znalazła Pani Eufrozyna w pozostałych Zosi szpargałach, więc je do dalszej dyspozycyi adresatki przy

sposobności

spokojności przesyła.

Podobnież Kluczyk niewiadomego przeznaczenia znalazł się w pozostałych gratkach Zosi, a że przy przesłanej w 3ciej grupie starej szkatułce (pamiątka po Babce) żadnego nie ma kluczyka, domyślam się więc, że on do tej szkatułki należy.

Od Zosi miewamy od czasu do czasu dobrze brzmiące wiadomości.

Wracający z obchodu Długoszowego opowiadają poufnie, że Listek znowu trochę się zblamował bezmiernie długą mową przy wnoszeniu toastu Kochajmy się.

Panna Eufrozyna poleciła mi przesłać Panu najpiękniejsze ukłony, ja załączam serdeczne pozdrowienie i uściski.

Najżyczliwszy

W. Bentkowski

W tych dniach będę znowu pisał do Pana w przedmiocie rachunków, któremi Zosi niechcę nudzić, ile że widzę iż wszelkie pisma o interesach puszcza per non sunt, szkoda więc czasu i atłasu pisać do niej w tej materyi, do której zdaje się wcale nie mieć zmysłu, z czego jako przyszła gospodyni domu będzie musiała z czasem się poprawić.

P. S. List ten miał być włożony w paczkę, jak się to u nas praktykuje. Ponieważ jednak paczka wszelkich rzeczy, czy i w Szkoły mogą być się w kurze. Dla bezpieczeństwa więc i uprzedzenia niektórych ambarasów wysyłam osobno paczkę, bez listu i oddzielnie zaś oddzielnie uznałem w mej paczce oddzielną paczkę, bez listu, tylko ze zwykłą kartą przewozową.

Poznaniu 25/5 80

Kochany Panie Michale!

Przesyłam w załączeniu przezna-
czoną dla Pana ekspedycyą waszej
intercyzy wraz z wykazem kosztów
sądowych, które, nawiasem mó-
wiąc, już zapłacone.

Być może, iż, jeśli mi
czas pozwoli, dziś jeszcze
po raz drugi będę do Pana
pisał w przedmiocie rachunkowo

Pozdrowienia i uściski

Życzliwy [illegible]

495

Poznań, 26 Maja 1880
po południu

Kochany Panie Michale!

Przed południem pisałem dziś do Pana przesyłając interczyzny, obecnie chwytam po raz drugi za pióro, żeby Panu przesłać w załączeniu rachunek z bieżącej Luteyszej Kasy Zosinej, w mojem znajdującej się ręku. Wedle tego rachunku było w Kasie dnia wczorajszego M. 1101. 82. Ponieważ niemogę dokładnie ocenić, ile mi jeszcze z tego do końca Kwartału za Zosię wydać wypadnie, posyłam więc tymczasowo przy niniejszem na ręce Pańskie M. 600; po 1 Lipca zaś, kiedy wszystkie Zosine luteysze bieżące rachunki ostatecznie zamknięte zostaną, prześlę resztę jaka się z nich jeszcze wykaże. Kwitu na dzisiejszą przesyłkę nie potrzebuję, bo mi kwit pocztowy wystarczy jako dowód do moich papierów. – Po 1 Lipca prześlę także Panu wszelkie kwity odnoszące się do wydatków Zosinych z roku ostatniego, to jest wszelkie pokwitowane rachunki kupców i przemysłowców.

Wiadome czynności hipoteczne myślę że w ciągu czterech załatwić potrafię. Ponieważ do nich potrzebna ekspedycya notaryalnego aktu działów dla Zosi przeznaczona, więc ją wciąż jeszcze zatrzymuję i prześlę Panu dopiero razem z dokumentami hipotecznemi na imię Zosi wystawić się mającemi, skoro takowe będą gotowe.

Łączę od wszystkich ukłony, od siebie pozdrowienia i uściski

Życzliwy
W. Bentkowski

479 - 496

497

REDAKCYA
ATENEUM
Włodzimierska. № 14.

Warszawa d. 26 Mca Maja 1880 r.

Szanowny Panie!

Z prośbą usilną udaję się do Pana, o łaskawe i uprzejme spisanie dla pisma naszego, szczegółów które się działy na jubileuszowym obchodzie Długosza, nie tyle o samej ceremonii nowości ile o wyłożeniu znaczenia tego obchodu, znaczenia samego Długosza jako źródła do dziejów, i zjazdu historyków z wyjaśnieniem kwestyj które na tym zjeździe traktowane były, otóż to będzie rzeczą niezbędną w artykule pisma czasowego, ale że Szanowny Pan doskonale umie pisać takie rzeczy w sposób dla szerszej publiczności interesujący, więc prośbę naszą zanoszę do Pana w tej nadziei iż Pan nie zechce nam odmówić tej nie tak już uciążliwej przysługi, ponieważ wszystko to świeżo Pan mieć musi w pamięci. Ponieważ nam [illegible] trzeba prędko, przeto upraszam o przysłanie artykułu najpóźniej około 15 Czerwca. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

Sługa najżyczliwszy

Alexander [illegible]

499 - 521

499

St. CZARNOWSKI
Adwokat Przysięgły
Ul. Chmielna Nr. 8.

Warszawa, d. 15 mca czerwca 1880 r.

Szanowny Panie,

Rozbierawszy wszystkie rachunki z księgarniami z któremi zostaję w stosunkach przesyłam przy niniejszem kopję rachunku z komisu książki „O dawnem prawie polskiem" i proszę o łaskawe upoważnienie odpowiedniej osoby (najlepiej pp. Gebethnera i Wolffa w m.) do odebrania należności i reszty egzemplarzy.

Z uszanowaniem

Czarnowski

~~Rkom~~ Nr 2. Warszawa, dnia 15 mca czerwca 1880 roku.

501

Wielmożny Dr. M. Bobrzyński w Krakowie

od WYDAWNICTWA S. CZARNOWSKIEGO i Sp.

otrzymuje, ~~jako nowość, na żądanie z d.~~ Rachunek r. ......, ~~w komis, za gotówkę:~~

			Winien		Ma	
1876	Egz.	Podług ostatniego Rachunku				
		Pozostałość książek niesprzedanych wynosiła				
4. III	164	Bobrzyński, O dawnem prawie polskiem				
		po kop 50 z 1/3 rab. Rs			54	66½
1880 15. VI		Obecnie do zwrotu jest				
	130	O dawnem prawie po kop 50 z 1/3 Rs	43	33½		
		Należność do wypłaty Rs.	11	33½		
			54	66½	54	66½

S. Czarnowski



Warszawa 17 Czerwca 80
2. Rymarska.

Szanowny Profesorze,

Korzystając z obecności Dr Adamkiewicza donoszę Panu że w pierwszych dniach Lipca, natychmiast po naszych examinach, które się kończą 30° Czerwca przyjadę do Krakowa z żoną i młodszym synem dla poradzenia się Doktora Jakubowskiego, którego

mi gorąco polecił Margra
bia Wielopolski. Niezależ
nie od tej okoliczności
bytności i tak przyje-
chali, gdzie żona moja
oddawna się już wybierała
dla mieszkania Pani
Bobrzyńskiej. Przyznaję
Panu jest zupełnie
skoncesyonowane i
autentycznie pomiesz
czone wszystkie
konstytucye tegoż
Żelebnego, które nam

się udało uzupełnić
jak najdokładniej. Przed
samym wyjazdem raz jeszcze
napiszę do Pana z prośbą
o uproszenie Dra
Jakubowskiego by na
naszą wizytę czekał, gdyż
wiadomie przedłużymy
tylko dzień jeden a
najwyżej dwa.
Ręce Pani [illegible]
P. Dobrzyńskiej przesyłam
uszanowanie, a moja
żona swoje przesyła
pozdrowienia

[illegible signature]

504

d. 21 mca Czerwca 1880 r.

REDAKCYA

ATENEUM

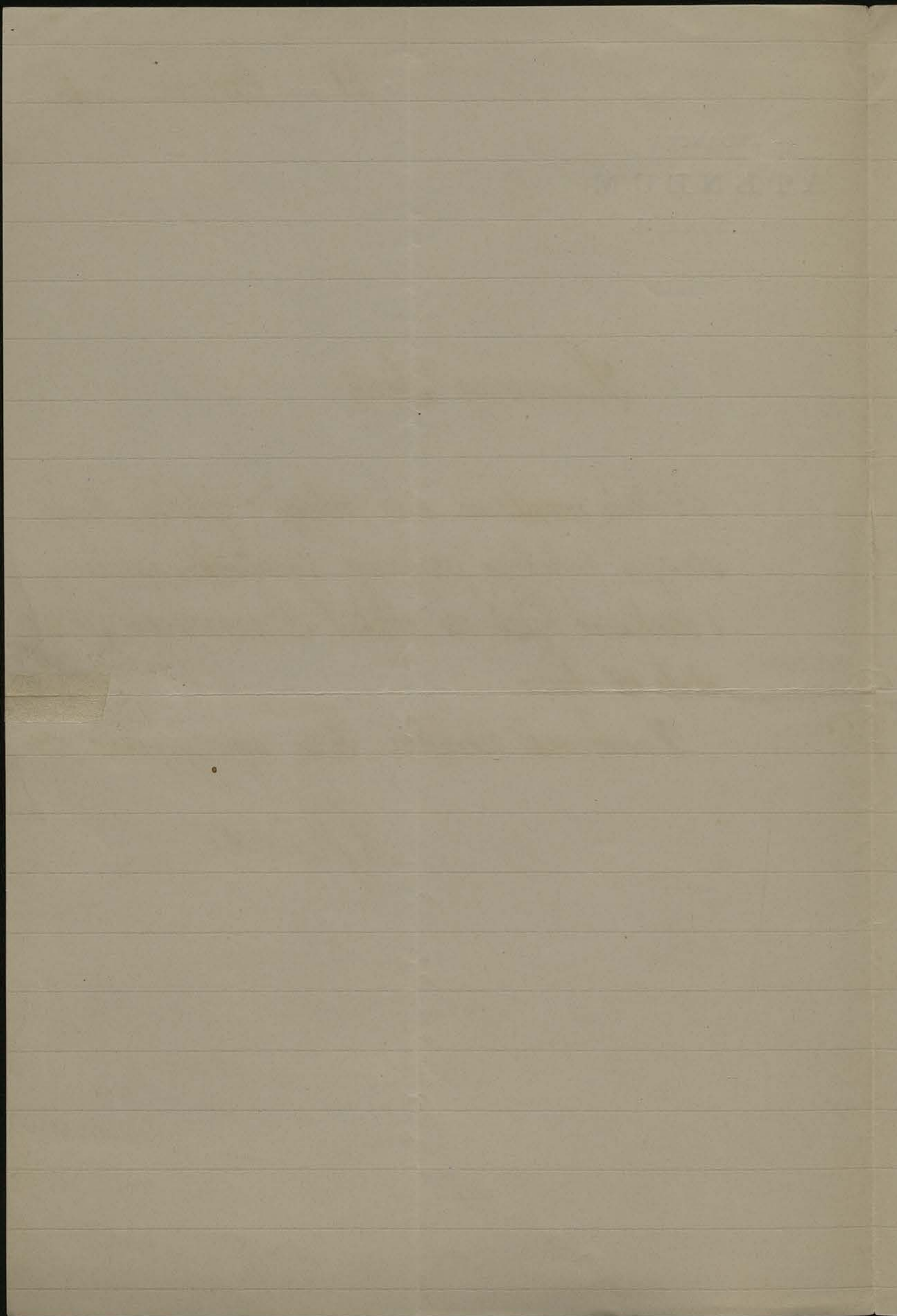
WŁODZIMIERSKA 14.

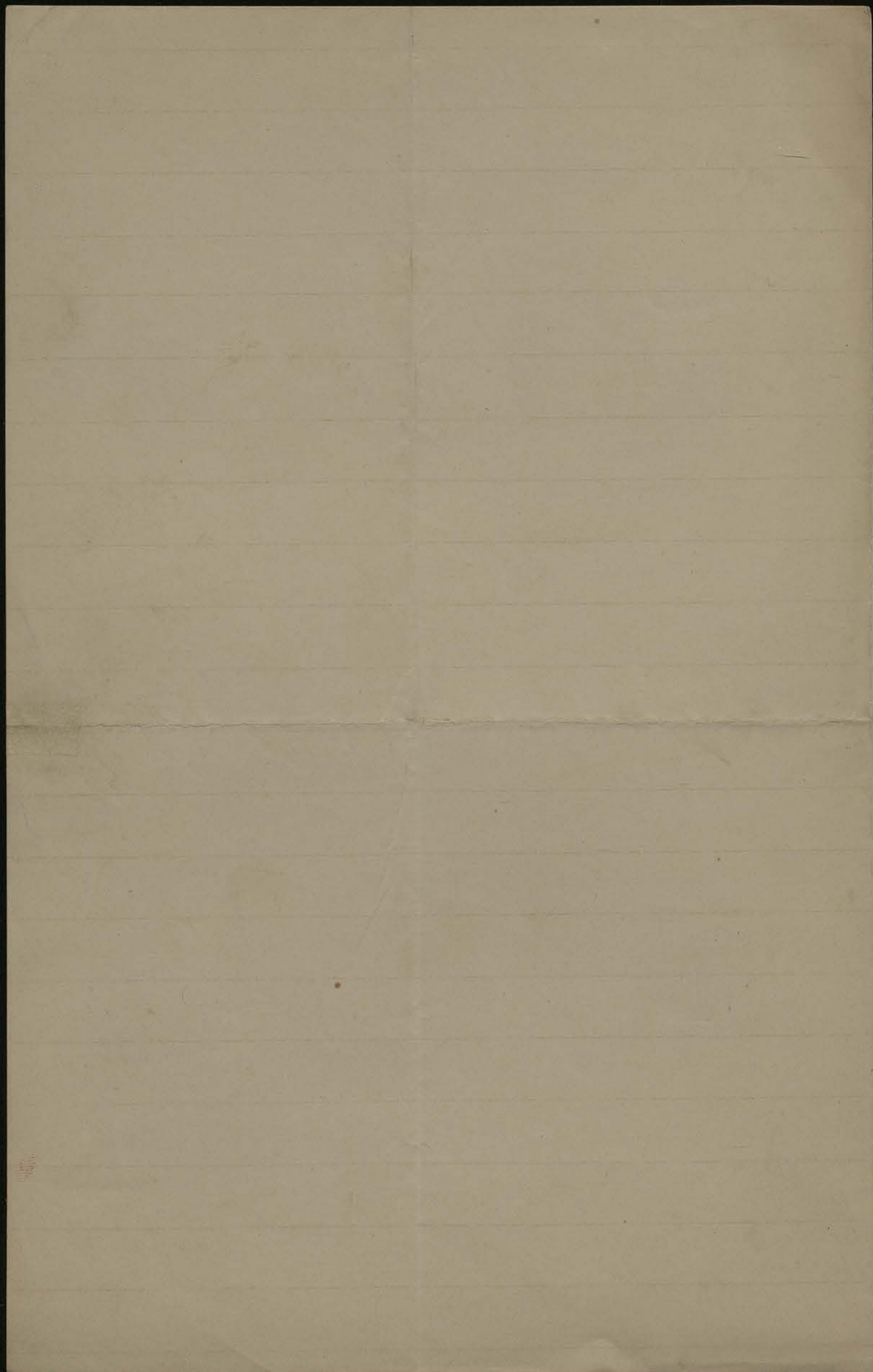
Szanowny Panie,

Obietnicę przysłania nam relacyi o zjeździe Długo-
szowym redakcya przyjmuje z podziękowaniem,
i oczekiwać będzie na artykuł Szanownego Pana
około 15 Lipca.

W nieobecności redaktora, łączę wyrazy poważania

H. Jasieński.





506.

W Lipsku 10 Lipca 1880 r.

Wielmożny Panie Profesorze!

Gdy byłem z pożegnaniem u Wielmożnego Pana Profesora polecił mi Pan Profesor, abym po powrocie do Krakowa zdał Panu Profesorowi rachunek sumienia z moich czynności za granicą. Znając jednak łaskawość Pana Profesora, której podczas moich studyjów w Krakowie tylekrotnie doświadczyłem, tudzież ze względu na to, iż obecna moja podróż za granicę przyszła do skutku prawie wyłącznie za pobudką i staraniem Pana Profesora, ośmielam się już teraz listownie zdać spra-



wę z moich czynności tutejszych, tudzież z wrażeń, których doznałem.

Zaczynam od tego, co mnie najbardziej obchodzi to jest od Profesorów wykładających proces cywilny. Proces ten wykłada dwóch Profesorów, Osterloh i Wach. Pierwszy wykłada w bieżącem półroczu tylko o procesach nadzwyczajnych i o upadłościach. Na te dwa wykłady nie uczęszczam, bo kollidują z wykładami Wacha. Za to zapisałem się na seminaryum Osterloha w przedmiocie procesu cywilnego. Seminaryum to nazwalibyśmy w Krakowie raczej repetitorium i practicum, albowiem powtarzamy w niem nową procedurę niemiecką, której się już w Krakowie uczyłem, a przy tem ćwiczymy się praktycznie w procesie niemieckim, układamy „die vorbereitenden Schriftsätze", a teraz miał każdy z członków wypracować wyrok według nowego postępowania sądowego; od czasu do czasu, musimy także

507.

wypracowywać opinie prawne. Seminaryum to jest dla mnie pod wielu względami korzystne, albowiem daje mi sposobność poznania dokładniej nowej procedury niemieckiej, która jest bezsprzecznie obecnie najlepszą w Europie, a potem kieruje Osterloh bardzo dobrze ćwiczeniami seminaryjnemi. Do tego muszę dodać, iż Osterloh znając doskonale dawny powszechny proces niemiecki, uwzględnia przy powtarzaniu nowego postępowania, zawsze dawny proces, i zwraca uwagę na zachodzące różnice i historyczny rozwój.

Przechodzę teraz do Wacha. Ten wykłada całe postępowanie sądowe nach der Reichs-Civilprozeßordnung, z należytem uwzględnieniem historycznego rozwoju każdej instytucyi i odnośnych teoretycznych zasad. Wach jest jednem słowem człowiek genialny, płynność wymowy niezrównana, a przytem nadzwyczajna jasność i dokładność wykładu, ani słowa nie możnaby

ująć ani dodać. Professorowie tutejsi, z którymi o tem mówiłem uznają Wacha za pierwszego processualistę w Niemczech, a jest to człowiek młody mający dopiero 37 lat. Za drugiego processualistę uznają Plancka, a za trzeciego Bülowa.

Oprócz powyższych uczęszczam także na wykłady Windscheida, Stobbego i Friedberga.

Proces cywilny jest bez wątpienia jednym z najtrudniejszych przedmiotów na polu umiejętności prawnych, może nie tak dla ucznia, jak dla tego, który się temu przedmiotowi chce poświęcić, wymaga bowiem dokładnej znajomości wszystkich nauk prawnych i to tak dogmatycznych jakoteż historycznych. Nie ma ani jednego przedmiotu, z którymby proces cywilny w większym lub mniejszym nie pozostawał związku, ale dlatego też jest proces cywilny przedmiotem o wiele bardziej

przyciągającym mnie ku sobie, od wielu in-
nych przedmiotów. W szczególniej ścisłym
związku pozostaje proces cywilny z mate-
ryalnem prawem cywilnem, obie te umie-
jętności ciągle na siebie oddziaływają i, że tak
powiem wzajemnie się wypełniają. Szcze-
gólniejszym przymiotem Wacha jest też
i nader gruntowna znajomość prawa cywil-
nego.

Przed zaprowadzeniem nowego postępowania
sądowego zajmowała się literatura procesu
w Niemczech przeważnie historyą i teoryą
procesu powszechnego niemieckiego (der
gemeine deutsche Civilprozess), tudzież zba-
daniem historycznego rozwoju poszczegól-
nych instytucyi procesowych, w którym to
ostatnim kierunku odznaczyli się szczegól-
niej Planck, Briegleb i Wach. Ci mężo-
wie wykazali, że w Niemczech nie został
recypowany ani czysty Justynianski
proces rzymski, ani proces kanoniczny,

lecz proces romański przekształcony przez prawników włoskich, w którym znajdują się pierwiastki prawa rzymskiego, kanonicznego i germańskiego, szczególniej prawa Longobardzkiego i niejedno postanowienie statutów miast włoskich. Dlatego to mają te statuta dla historyi procesu cywilnego bardzo wielką wartość. Oni wykazali, że niejedna instytucya procesu powszechnego niemieckiego zawdzięcza swój początek pierwiastkom niemieckim, które pomimo recepcyi prawa rzymskiego, żyjąc w praktyce i przeświadczeniu ogółu zdołały sobie zdobyć powszechne uznanie. Rozpraw w tym duchu pisanych jest dotychczas niewiele i dlatego też zbieram skrzętnie w tym kierunku materyały do mojej rozprawy habilitacyjnej.

Nowa procedura niemiecka wywołała też już liczne komentarze i monogra-

się, wielu jednak wstrzymuje się jeszcze z napisaniem dzieł w tym kierunku wyczekując wyników praktyki.

Osterloh i Wach wstąpili też na podstawie §4 ustawy o organizacyi sądów („Zum Richteramte befähigt ist ferner jeder ordentliche öffentliche Lehrer des Rechts an einer deutschen Universität"). do tutejszego Landgericht, aby poznać praktycznie nową procedurę. I ja uczęszczam od czasu do czasu w tym samym celu na rozprawy sądowe, przed kilku dniami byłem także na dwóch rozprawach w Reichsgericht. Stan sędziowski jest bardzo wykształcony i światły.

Czas przepędzam tutaj w sposób następujący: rano każdego dnia mam zajęte wykładami, poczynający od 8ej a czasem od 7ej godziny rano, resztę dnia i wieczór poświęcam nauce

a mianowicie po części studyowaniu źródeł procesu w wyż wspomnianym kierunku, po części czytaniu dzieł zasadniczych procesu cywilnego.

Jeśli mi Pan Bóg pozwoli szczęśliwie moje studya za granicą ukończyć, i moją habilitacyą tak jakbym sobie życzył odbyć, natenczas życzeniem mojem byłoby wiadomości tutaj zaczerpane spożytkować także na niwie prawa ojczystego, i mam nadzieję, iż mnie Wielmożny Pan Profesor przy tem swą świętłą radą wesprzeć raczy.

A teraz kończę mój list i łącząc dla Wielmożnego Pana Profesora wyrazy najgłębszego szacunku i poważania pozostaję szczerze przywiązanym i wdzięcznym uczniem

Manugy [?] A. Fierich

Gdyby Pan Profesor raczył mnie zaszczycić kilkoma słowami, lub jakiem zleceniem, natenczas adres mój jest: Bahnhofstrasse 13.

Poznań, 17 Lipca 1880.

Kochany Panie Michale!

Odebrałem wczoraj list Pański z d. 14 b. m. dziś zaś list wprost od Zosi wraz z podpisanym kwitem, tak że teraz wiem już nareszcie gdzie ją moje pisanie znaleźć może, to też zaraz wczoraj wyexpedyowałem jej do Jaworza sążnistą, bo przez parę tygodni gromadzącą się kronikę poznańską. Radykalną metamorfozę Zosiną najlepiej illustruje przytoczony przez Pana szczegolik, który mnie nadzwyczajnie ucieszył, wszystkich zaś ogromnie zabawił, iż Zosia, owa niedołężna i niezaradna Zosia, sama z Krakowa wracała do Jaworza. Obok uciechy nad tem wszystkiem żal mi nieraz Pana serdecznie, że śród swoich pochłaniających i rozlicznych zajęciach, musisz tak rozstrzelone i dezorganizujące prowadzić życie domowe i familijne. Ale cóż robić! Mam nadzieję, że właściwa Panu krzepkość i elastyczność ciała i ducha pozwolą Panu wyjść zwycięsko z tych, w Bogu nadzieja, przemijających a kładących grunt pod lepszy i w lepszości trwalszy stan rzeczy, przejść, komplikacyi i utrapień. Tem wdzięczniejszy Panu jestem za obszerne do mnie pisanie śród takiego rozerwania i takiej różnolitej pracy;

wiedząc

wiedząc przecież z doświadczenia, jak niena rękę są podobne korespondencye w podobnem położeniu rzeczy, zupełnie, co do mnie przynajmniej; będę wyrozumiały, jeżli Pan aż do nastania swobodniejszej pory, myśli i czasu niemi sobie zaprzątać nie będzie. Na jedno tylko zwracam zawczasu Pańskę uwagę: Ponieważ Stefan ma na 1 Września przesłać Panu pierwszę ratę rocznego procentu, musisz go Pan w swoim czasie kategorycznie powiadomić (najlepiej pod adresem firmy H. Cegielski), dokąd i pod jakim adresem ma być ten procent przesłany, mianowicie jeżli was wtedy w Krakowie nie będzie. Ja będę tylko oczekiwał pory sposobności zakomunikowania mi nowego Pańskiego Krakowskiego adresu: Ulica Krzyżowa, jeżli się nie mylę, ale jaki numer?

Chciałem Panu, wraz z dokumentami hypotecznemi i Aktem działów, przesłać kwity i rachunki z rocznych wydatków od r. 1876 do 1880. Ponieważ jednak, jak mi w Sądzie powiedziano, Sąd wysłał już dnia 10 b.m. wywód ~~pan~~ do

Krakowa

Krakowa pod Zosinym adresem
dokumenta hipoteczne i akt działów;
a zbiór rachunków i kosztów, historycz-
ne już tylko mających znaczenie,
dość jest gruby, tak iżby trzeba osobną
robić z niego paczkę z deklarowa-
cyjami celnemi itd., oszczędzając
więc sobie a po trosze i Panu ambara-
su, zachowuję go tymczasowo
u siebie w przechowaniu, żeby go
Panu przy zdarzonej okazyi prze-
słać lub wręczyć; dziś zaś załączam
tu jedyny papier prawny Zosi
dotyczący jaki jeszcze w mojem
znajduje się ręku, to jest oryginał
udoletnienia Zosi.

Stefan nader czynnie i gorli-
wie, nad wszelkie moje oczekiwa-
nie, wziął się do interesów, i zupełnie
odmienne stanowisko w jakiem
się znajduje oraz odpowiedzialność
na nim teraz ciążąca, wywołały
metamorfozę, której dotąd napróżno
niestety oczekiwałem. Chwała Bogu,
oby tak dalej było, a będzie z niego
człowiek, bo w ciemię nie jest bity
tylko ociężały i wygodniś. Pannie
Eufrozynie dużo jest już lepiej;
wstaje

wstaje z łóżka i powoli do sił
przychodzi. Ma jechać po ślubie
Heli Niezych., na 10 Sierpnia naznaczo-
nym, wraz z Albertą także cier-
piącą i kuracji potrzebującą, do
kąpieli w Landeck. Ja zapewne
za tydzień lub 10 dni pojadę
na 4 tygodnie do Ostendy, nie
dla kąpieli ale dla ostrego morskie-
go powietrza.

Serdeczne pozdrowienia
i uściski

Najżyczliwszy
A. Bentkowski

512

Poznań, 26 Września
1880

Kochany Panie Michale!

Dziękuję wam obojgu serdecznie za
pamięć o moich imieninach i za życzenia.
Wzajemnych Panu jeszcze nie powinszowałem, zaraz
powiem dla czego, oto kiedy góra nie przyszła
do Mahometa, to Mahomet przyjdzie do
góry, inaczej mówiąc, kiedy wam okoliczności
nie pozwoliły wpaść na moje imieniny do
Poznania, to ja, da Pan Bóg doczekać po-
jutrza, wpadnę na Pańskie imieniny do Kra-
kowa. Właściwie miałem zamiar zrobienia
tej wycieczki wkrótce po festynach, w pier-
wszej połowie miesiąca, kiedy cieplejsza i
pogodniejsza pora czyniła mi, przy mojem
kalectwie i w moim wieku podróż łatwiejszą.
Ale wnioskując z Pańskiego listu do Ostendy
pisanego, myślałem że nie będziecie o tym
czasie w Krakowie i dopiero listy wasze
wczoraj odebrane inaczej mnie pouczyły.
Tymczasem ciepła i pogody minęły - nastały
zimna i deszcze - przytem różne interesa
zbiegające się około 1 październ., tak żem
wczoraj po odebraniu waszych listów
powiedział sobie: są wprawdzie w Kra-
kowie ale dla mnie już zapóźno. Ale
dziś barometr się podniósł, i powietrze
się ociepliło, postanowiłem więc zary-
zykować się w nadziei trafienia na
babie lato i we wtorek wieczorem my-
śle stanąć w Krakowie w Hotel de Saxe.

Że

Że stanę w hotelu, nie jest to ceremo-
nia, ale tak mi będzie najwygodniej
i tego nie zmienię bez względu czy
macie czy nie macie u siebie miejsca
na nocleg dla gości. Czy jeszcze we
wtorek wieczorem do was zajrzę,
zależeć będzie od pory, od stopnia
mego zmęczenia itd. W każdym
razie zamelduję się we środę
przed południem z moimi życze-
niami. – Do Zosi nic nie piszę,
bo jej ustnie powiem wszystko,
cobym miał powiedzieć.

A więc do widzenia
Ściskam was oboje i pozdrawiam
życzliwy [illegible]

514

Hotel Paryzki
Warszawa d. 13 Grudnia 80

Kochany Panie Michale,

Szukając dla swojej szkoły o kwestji [illegible] poważnie a nie [illegible] (à la lek. o niewoli) pomówić na publicznym wykładzie — Myśli o Rozłuckiego i proszę Pana o dowiedzenie się czy to jest dobry mówca i popularyzator jasny? Bądź Pan łaskaw zasięgnąć języka i dać mi odpowiedź.

Bywam dziś i bawię tu zdrowia —. Łączę dla Obojga serdeczne pozdrowienie.

Przyjaciel
Józef
Rostafiński

~~SIWKI, p. Jampol Wołyński~~

Kraków - Karmelicka - 16a.

Szanowny Panie Profesorze
Dobrodzieju,

Wiedząc że Pan wydaje ponowną edycyę „Dziejów Polski", nie będąc zaś pewnym, czy Pan sam, lub który z recenzentów zwrócił uwagę Pańską na dwa drobne błędy, jakie się wkradły do pierwszego wydania: 1/ na str. 411 w przypisku Jan III umiera w 1695 r., kiedy w samym tekście na tejże str. mamy datę rzeczywistą jego śmierci, bo r. 1696 - 2/ na str. 460 Zygmunt Kiejstutowicz jest nazwany Korybutem,

/.

kiedy to miano należy tylko jego stryjecznemu synowcowi Zygmuntowi Korybutowiczowi; ośmielam się przeto obecnie rzeczone dwa błędy, zapewne drukarskie, wytknąć, będąc przekonanym, że mi to za złe poczytanem nie będzie.

Przytem miło mi jest przesłać wyrazy należnego szacunku, z którym mam zaszczyt pisać się

Szanownego Pana

Dobrodzieja

uniżonym sługą

Z. L. Radzimiński

Warszawa. 11/3.75.
Nowy świat, № 60/1310.

Szanowny Panie profesorze!

do W. Zakrzewskiego?

Załączam przy niniejszem kilka uwag o artykule prof. Kremera, umieszczonym w najnowszym zeszycie Biblioteki Warszawskiej. Jak Szan. Pan z artykułu przekonać się może, sąd mój nie wypadł dla autora dość pochlebnie, ale w samej rzeczy trudno było pochwalić rzecz, zgoła na pochwałę się nie zasługującą. O artykule tym napisałem dlatego słów kilka, że pisał go Kremer i że traktuje przedmiot, mający obecnie ogromną doniosłość naukową, a szczególnie dla nas, gdzie właśnie toczy się spór dwóch kierunków filozoficznych, z których jeden sylogistyce wielkie przyznaje znaczenie, drugi zaś przeciwnie takowego jej odmawia. Sądzę więc, że Przegl. Krytyczny nie powinien pominąć milczeniem głosu, odzywającego się w tym sporze, szczególnie jeśli głos ten podnosi taki mąż jak Kremer. Przykro mi, że nie mogę obecnie Szanownemu Panu służyć większym artykułem, ale po pierwsze, ile mi wiadomo, w roku bieżącym nic się jeszcze nie ukazało z dziedziny filozofii, powtóre zaś sam jestem zajęty

przygotowaniem do druku większej pracy, nie mogę więcej oszczędnie obchodzić się z czasem i z mniej filozoficznemi braćmi, żeby i oni, po ukazaniu się mej pracy, mnie ze swej strony oszczędzili. – List Szanownego Pana Profesora wraz z honorarjum za pierwszy artykuł otrzymałem w właściwym czasie, za co przesyłam Mu me podziękowanie. Upraszając o spieszną, o ile być może, odpowiedź na list obecny, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Henryk Goldberg.

Nie wiem, czy Drogi Pan otrzymał moje posłanie z recenzyjką kaszubskiej gramatyki. Czy recenzyja się na co przyda? Co tam słychać w Krakowie? Kiedy wyjdzie II Tom Pamiętnika filologicznego, (czy już opuścił prasę)? Kiedy się zobaczę ze swojim Wacławem? Do Miklosicha nie pisałem, bo nie mam odpowiedniego à propos. Gdybyż tak Wacław nadszedł, ale p. Seredyński twardy jak kamień.

Polecając się łaskawej pamięci, łączę wyrazy

prawdziwego szacunku

L. Malinowski

Radom, 6 sierpnia 1875.

158
520

Szanowny Panie!

Posyłam Panu kilka recenzyj dla „Przeglądu krytycznego", i pozwalam sobie wyrazić życzenie, żeby zostały wydrukowane w nim bez żadnych skróceń i wogóle bez najmniejszej zmiany. Jedynie tylko pisownia jest mi zupełnie obojętną i proszę pod tym względem zupełnie nie zważać na moję pisownię, do której się przyzwyczajiłem. Co się zaś tyczy samej treści, to nietykalność mojich artykułów jest pierwszym warunkiem mego współpracownictwa w „Przeglądzie krytycznym".

Upraszam również o bardzo staranną korektę. Najlepiej byłoby, gdyby Redakcyja zechciała mi przysłać przynajmniej jedną korektę. Wtenczas możnaby na

pewno uniknąć błędów, które inaczej bardzo łatwo zakraść się mogą. —

Czy życzycie sobie Panowie recenzyji na rozprawę Karłowicza „O języku litewskim"[1]? Bardzo byłoby pożądanym, ażeby Redakcyja „Przeglądu" nadsyłała mi książki, o których pragnie wydrukować recenzyje mojego pióra, albo też przynajmniej ażeby mi wymieniała w liście tytuły tych książek. Inaczej trudno tu zaprowadzić należyty porządek i uniknąć różnych kolizyj.

Honoraryjum proszę odsyłać w guldenach austryjackich bezpośrednio na moje ręce w zwykłych listach rekomendowanych. — Krajcary mogą pozostawać w Redakcyji do dalszego rachunku. —

Czyście odebrali Panowie ~~po~~ egzemplarze moich najnowszych

[1] i F. F. Sławińskiego „O budowie zgłosek języka polskiego"

Jeżeli Malinowski nie chce pisać to możeby napisał Kryński.

prac, „Опыт фонетики резьянских говоров" i „Резьянский катихизис"? Czy będzie kto pisał dla „Przeglądu" recenzyje tych książek? Podobno miał pisać Lucyjan Malinowski?

Czy nie byłoby ~~dobrze dl~~ dobrze wejść w stosunki z Aleksandrem Świętochowskim, który nadzwyczaj sumiennie zajmuje się historyją pojęć moralnych u różnych ludów i wogóle etyką, i który mógłby dostarczać gruntownych rozbiorów dzieł, tyczących się jego specyjalności?

Zostaję z prawdziwym poważaniem
J. Baudouin de Courtenay

Mój adres:
a) do 25 sierpnia r. b.:
Król. Polskie
Miasto gubernijalne Radom,
Prof. J. Baudouin de Courtenay
ulica Lubelska, dom Sawickiego.

b) od 25 sierpnia do 1 września:

Warszawa

Księgarnia E. Wende i Sp.

Dla doręczenia J. Baudouin'owi de Courtenay

c) ~~Ru~~ po 1 września:

Russie

Mr J. Baudouin de Courtenay

Professeur de l'Université

à Casan (Kazań)

(Казань)

P. S. Gdyby rękopismy moje nie były przydatne dla „Przeglądu krytycznego," w takim razie proszę mi je odesłać. —

Czy życzycie sobie Panowie wydrukować w „Przeglądzie krytycznym" moje krótkie sprawozdanie ~~rozbiór~~ (dzieła Kreka) „Einleitung in die Slavische Literaturgeschichte"?

499-521